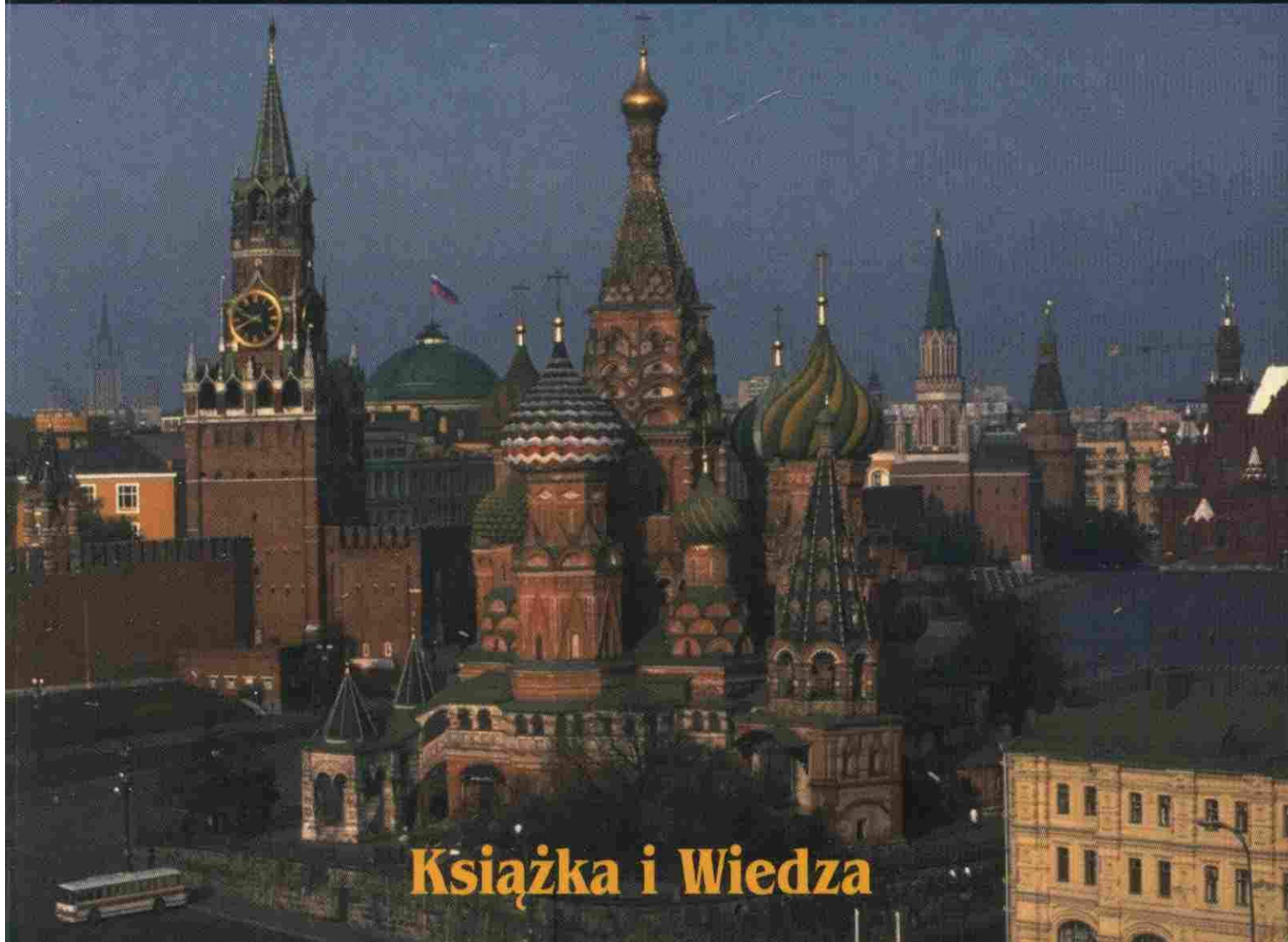


Karol Grünberg

SZPIEDZY STALINA

Z dziejów wywiadu radzieckiego



Książka i Wiedza

Okładkę i strony tytułowe projektował:
Jerzy Rozwadowski

Korekta:
Jolanta Kozłowska
Ewa Długosz-Jurkowska

© Copyright by Wydawnictwo „Książka i Wiedza”
Warszawa 1996, 1998

Wyd. II
Obj. ark. druk. 13,5
Druk i oprawę wykonały
Rzeszowskie Zakłady Graficzne

Trzydzieści tysięcy trzysta dwudziesta dziewięćta publikacja „KiW”

ISBN 83-05-12959-4

Wstęp

W badaniach dziejów powszechnych czołowe miejsce zajmują zagadnienia znajdujące się na powierzchni życia. Historycy analizują przede wszystkim przyczyny i przebieg konfliktów zbrojnych, zmiany stosunków między państwami, deklaracje i rokowania w sprawach międzynarodowych. Interpretują i poddają ocenie konkretne działania w tych dziedzinach. Uwaga autorów podręczników szkolnych, akademickich, a także przeważającej większości opracowań poświęconych wojnom o przełomowym znaczeniu koncentruje się na dokumentach dowództw i sztabów wojskowych, komunikatach i sprawozdaniach z pól bitewnych oraz ocenie sytuacji na zapleczu. W znikomym stopniu natomiast poruszana jest rola wywiadu, aczkolwiek jego udział w podejmowaniu decyzji przez państwa ma często wielkie znaczenie.

„Pod sceną publiczną” i „za kulisami” — pisał Jan Szczepański — „ulożone są mechanizmy umożliwiające przedstawienie na scenie, a mam tu na myśli sprawy bezpieczeństwa, obrony, wywiadu oraz kontrwywiadu, a więc metody i techniki działań, gdzie liczy się przede wszystkim skuteczność zabiegów”¹.

Z usług tajnych służb korzystano już w starożytności. Nie bez racji wywiad zalicza się do najstarszych profesji świata. Batalia na „cichym froncie”, starannie ukrywana bądź zakamuflowana, toczy się nieprzerwanie. I musi się toczyć, aczkolwiek z różnym natężeniem. Od jej wyników w znacznym stopniu zależy określanie przez państwa aktualnej i przyszłej polityki, a także korygowanie planów obronnych czy ofensywnych. Doświadczenia dziejów powszechnych wykazały dobitnie, że w stosunkach międzypaństwowych nie ma ani „odwiecznych wrogów”, ani „wieczystych sprzymierzeńców”. W zależności od zmian wielu czynników obiektywnych i subiektywnych następują nowe konfiguracje. Celem zasadniczym jest zawsze zagwarantowanie integralności terytorial-

nej i dogodnej pozycji pośród innych państw i narodów. Kiedy pojawia się zagrożenie dla państwa, wydatnie zwiększa się rola wywiadów. Starają się one wtedy jak najszybciej zdobyć maksymalny zasób informacji, przede wszystkim o sąsiadach stwarzających bezpośrednio albo pośrednio zagrożenie. Z tego względu sens nieprzerwanego w dziejach istnienia tajnych służb — wywiadu i kontrwywiadu — polega nie tylko na zdobywaniu informacji, ale na przewidywaniu dzięki nim skutków różnych zdarzeń.

Służby wywiadowcze wszystkich państw posługiwały się w czasie drugiej wojny światowej — i nie tylko wtedy — dezinformacją jako formą walki z przeciwnikiem. Działalności wywiadu stale towarzyszyła więc obawa przed możliwością otrzymania fałszywych informacji, które można by traktować jako autentyczne. Uzasadnione obawy nie tylko przed skutkami dezinformacji, ale przed wmontowaniem do ogniw wywiadu i kontrwywiadu obcej agentury były źródłem podejrzliwości i nieufności.

Przejęcie dokumentów wywiadu przez przeciwników (o takich wypadkach piszemy w książce) często przyczyniało się do odwrócenia, uwięzienia lub śmierci agentów i informatorów. Służby tajne starają się chronić swoje sekrety przede wszystkim ze względu na utrzymanie ciągłości działania i trwałości agenturalnych powiązań, niezbędnych dla celów operacyjnych aktualnie i w przyszłości.

Fragmentaryczny charakter danych wynika zarówno z tajnego i anonimowego charakteru służb informacyjnych, jak i samego sposobu zdobywania, a raczej wykradania różnego rodzaju materiałów. Dokonuje się tego przy użyciu najrozmaitszych urządzeń technicznych (np. aparatury podsłuchowej, fotograficznej i innych) i pomocy osób mających dostęp do pilnie strzeżonych sekretów. Poszukiwanie i uzyskanie informacji jest tylko pierwszym etapem, po którym muszą nastąpić weryfikacja, ocena i opracowanie materiałów w celu przekazania ich właściwym odbiorcom.

Służby wywiadowcze i kontrwywiadowcze już przez sam wzgląd na skuteczność podjętych operacji są zmuszone do utajnienia działalności. Tajemnicą otoczone są nazwiska informatorów, aby chronić także ich rodziny. Nimb wielkiego sekretu sprzyja autorom sensacyjnych powieści czy filmów, w których przekaz źródłowy został uzupełniony fantazją. Dla historyków ważniejsze są fakty. W rzeczywistości okazują się one dość prozaiczne, a przez to mniej atrakcyjne w porównaniu z wyimaginowanymi wyczynami Jamesa Bonda, Stirlitza czy kapitana Klossa.

W minionej dekadzie ukazały się w Polsce tłumaczenia niektórych wydanych na Zachodzie książek, przedstawiających działania wywiadowcze różnych państw, w tym ZSRR. Autorzy prac o roli wywiadu, zwłaszcza w czasie drugiej wojny światowej, pamiętają na ogół o tym, że o wyniku zmagania wojennych zdecydował ofiarny wysiłek regularnych armii, wspomaganych na zapleczu przez ruch oporu. Rozstrzygające znaczenie dla losów Europy miały zwycięstwa w bitwie powietrznej o Anglię, w walkach o panowanie na morzach i oceanach, w bitwach na przedpolach Moskwy, Stalingradu, na Łuku Kurskim, pod El-Alamein, Bizertą, w natarciu na Monte Cassino, w Normandii, na Wale Pomorskim czy szturmie na Berlin.

Na frontowym zapleczu były się całe formacje: partyzanci polscy, radzieccy, jugosłowiańscy, greccy, norwescy, francuscy... W cieniu tych wielkich zmagania pozostawał wysiłek wielotysięcznego „tajnego frontu”. Nie wszyscy jego bohaterowie są bezimienni. Badania roli służb policyjnych i wywiadowczych stwarzają jednak możliwość ześlizgnięcia się na osobliwą płaszczyznę interpretacyjną, mianowicie, że przyczyn ważnych wydarzeń w życiu narodów i państw należy szukać w działaniu tajnych agentów i w spiskach. Profesor Janusz Tazbir nazwał to ironicznie „policyjną teorią dziejów”.²

Niniejsza praca podejmuje próbę opisanie i usystematyzowania działalności radzieckich służb specjalnych od początku ich powstawania, tzn. od rewolucji październikowej. Głównym przedmiotem rozważań jest okres rządów Stalina — chociaż obszernymi fragmentami książka wybiega poza ten czas, sięgając do wydarzeń nam współczesnych — kiedy ukształtowały się struktury organizacyjne, metody działania i prowadzenia przez centrum w Moskwie służb wywiadowczych, naboru agentów czy ich eliminacji. Mimo wielokrotnych zmian organizacyjnych zasadniczy kościec wywiadu pozostał nie zmieniony.

Książka ta przedstawia więc powstawanie, struktury i działalność radzieckich służb wywiadowczych. Równolegle istniejące pionierzy wywiadu ZSRR — polityczny i wojskowy — miały zasięg globalny odpowiednio do strategicznego celu państwa radzieckiego: osiągnięcia mocarstwowej pozycji. Szpiegowskie siatki, obok rutynowych zadań gromadzenia informacji, prowadziły inwigilację, a w niektórych wypadkach zajmowały się fizycznym likwidowaniem przedstawicieli politycznej emigracji rosyjskiej. Stalin wielokrotnie podkreślał, że między państwami kapitalistycznymi otaczającymi ZSRR a wewnętrznymi „wrogami klasowymi” istnieje integralna więź. Takie stanowisko wyznaczało kierunek działania wywiadu politycznego.

Wywiad wojskowy interesował się głównie sprawami związanymi ze strategią militarną, przede wszystkim z rozpoznaniem sił zbrojnych i potencjału naukowo-technicznego przeciwników. Struktury GRU, Głównego Zarządu Wywiadowczego, które tworzył przez kilkanaście lat Jan Berzin, objęły większość państw europejskich, USA, Japonię, Chiny oraz niektóre kraje Bliskiego i Środkowego Wschodu. Zadaniem rezydentów i agentów w latach trzydziestych było przede wszystkim zdobywanie informacji, głównie o przygotowaniach do militarnej ekspansji dwóch państw — Trzeciej Rzeszy i Japonii. Rozwojowi agenturalnej działalności wywiadu radzieckiego w Europie i USA sprzyjały akty terroryzmu państwowego w Niemczech, dyskryminacji rasowej, prześladowań na tle etnicznym oraz wyznaniowym. Zagrożenie wolności narodów przez totalitarne reżimy Niemiec, Włoch i Japonii tworzyło atmosferę sympatii dla ZSRR, w którym widziano realną siłę zdolną do powstrzymania agresywnych dążeń. Faktem jest, że dla wielu ludzi walka z faszyzmem stała się najważniejszym celem, i to bez względu na ich rodowód społeczny, narodowość i wykształcenie. W wywiadzie radzieckim pracowali nie tylko ludzie związani bezpośrednio ideowo z ruchem komunistycznym, ale również kierujący się pobudkami humanitarnymi, pragnący przeciwstawić się faszystowskiej przemocy, brutalności, pozbawianiu prawa do obrony własnej godności. W takim kontekście zrozumiała była działalność w wywiadzie radzieckim: Sorgego, Philby'ego, Macleana, Blunta, Cairncrossa, Burgessa, Radó, Schulze-Boysena, Harnacka, Fuchsa, Treppera, Gurewicza i innych osób o nieprzeciętnych uzdolnieniach.

Praca wywiadu i kontrwywiadu jest wielce specyficzna. Toczy się za kulisami sceny dyplomatycznej. Według fachowej oceny generała Reinharda Gehlena „służba wywiadowcza wymaga — i nigdy to się nie zmieni — pewnej osłony, pewnego cienia, jeśli ma z powodzeniem działać”³. Aktualny stan badań — uzależniony od udostępnienia oraz wykorzystania materiałów źródłowych różnej proweniencji — stwarza stopniowo przesłanki poznania dziejów wywiadu radzieckiego. Jest to wiedza wciąż niekompletna, umożliwia jednak podjęcie prób wyjaśnienia wielu spraw, które okryte były przez długie dziesięciolecia pilnie strzeżoną tajemnicą.

Warunki, w których działali agenci radzieccy, były niezwykle skomplikowane nie tylko dlatego, że mieli oni doświadczonych przeciwników. Paradoks polegał na tym, że najbardziej dotkliwe ciosy zadawał im nie tylko obcy kontrwywiad: system stalinowski doprowadził do „fizycznej likwidacji”, czyli po prostu pozbawienia życia, znacznej części kierowniczej kadry

wywiadu politycznego i wojskowego. Na jej miejsce przyszli ludzie przypadkowi, bez fachowego przygotowania, których podstawową kwalifikacją była bezwzględna wierność i uległość Stalinowi. Wynikiem negatywnej selekcji kierowniczego personelu w centralach były błędne decyzje, które m.in. spowodowały wyspę „Czerwonej Orkiestry” w latach wojny. Mimo to wywiad radziecki może zapisać na swoim koncie wiele niewątpliwych sukcesów. Należą do nich na przykład:

— zdobycie wiadomości (tym razem wykorzystanej) o przeniesieniu kierunku ekspansji zbrojnej Japonii na południowo-wschodnią Azję, co umożliwiło przerzucenie znacznych sił Armii Czerwonej do skutecznej obrony Moskwy,

— uzyskanie przez siatki „Czerwonej Orkiestry” danych o transportach wojskowych, produkcji przemysłu zbrojeniowego Trzeciej Rzeszy, budowie Wału Atlantyckiego i nastrojach w Wehrmachcie,

— zdobycie informacji o planowanej ofensywie niemieckiej pod kryptonimem „Cytadela”, co przyczyniło się do klęski Niemców w bitwie na Łuku Kurskim,

— wprowadzenie agentów NKWD i GRU do tajnych służb Niemiec, Wielkiej Brytanii oraz Stanów Zjednoczonych,

— zdobycie sekretów technologicznych budowy bomby atomowej w USA,

— przeprowadzenie wielu „operacji specjalnych” w czasie drugiej wojny światowej.

Również w okresie powojennej ekspansji ZSRR przez całe pięćdziesięciolecie toczyła się na różnych płaszczyznach walka tajnych służb Związku Radzieckiego i państw zachodnich.

Służby wywiadowcze nie ujawniają nazwisk swoich informatorów. Konspiracja (która była i jest zasadniczym warunkiem skutecznych operacji wszystkich tajnych służb) najczęściej wymagała ograniczenia się do ustnej formy przekazu informacji, poleceń i instrukcji. W takich wypadkach liczyć można nie tylko na, jakże zawodną, pamięć, lecz przede wszystkim na dobrą wolę autorów wspomnień. Praca w wywiadzie wymaga bowiem odrzucenia obowiązujących zasad etycznych, zwłaszcza kiedy samemu wykrada się dokumenty, wprowadza w błąd wszystkich, łącznie z najbliższymi osobami. Co więcej, trzeba — często szantażem — werbować współpracowników, wypłacać im pieniądze za dostarczanie służbowych tajemnic, narażając ich na ryzyko najsurowszych kar.

„Antyświat” szpiegów, w którym żyją, wymaga nieustannego napięcia. Agent stara się sprawdzać, czy nie jest śledzony, kto albo co może go zdekonspirować. Nadmierne poczucie własnego bezpieczeństwa doprowadziło nawet doświadczonych agentów do popełnienia tragicznego w skutkach błędu. Mogło im się wydawać, że zrobili prawie wszystko, aby uniknąć obserwacji miejsca kontaktu ze swoimi informatorami, że zatarli ślady, zmylili trop... Później okazuje się, że nie wzięli pod uwagę niespodziewanych, często przypadkowych zdarzeń czy spotkań z osobami, które przyczyniły się do ich zdekonspirowania. W praktyce nawet najbardziej doświadczeni nie mogą przewidzieć zdrady nie tylko ze strony współpracowników, ale nawet przełożonych.

Dotychczasowa nasza wiedza o skomplikowanych „grach” i „operacjach specjalnych” jest i długo jeszcze będzie daleka od kompletności nie tylko dlatego, że osłania ją gęsta mgła sekretów, ale także ze względu na stale trwające próby dezinformacji przeciwnika oraz „wmontowywanie” „kretów” czynnych przez długie lata.

Tajemnice wywiadów odsłaniane są powoli i z oporami. Nastręczają wiele trudności badawczych, niemniej jednak wiele ważnych, a przy tym ciekawych spraw zostało już odkrytych. O wielu piszę w niniejszej książce na podstawie materiałów źródłowych i wspomnień szefów wywiadów i ich bliskich współpracowników.

Rozdział I

Tworzenie struktur wywiadu radzieckiego

Zwycięstwo bolszewików w przewrocie październikowym 1917 r. nie oznaczało powszechnego dla nich uznania społecznego. Dowodziły tego m. in. wcześniejsze wybory do Zgromadzenia Ustawodawczego (Konstytuanty), w których bolszewicy, łącznie z lewicowymi eserowcami, nie zdobyli większości. Przejawem szerokiej opozycji była rosnąca fala protestów. Tak np. w grudniu 1917 r. kierownictwo bolszewickie stanęło w obliczu groźby strajku generalnego pracowników administracji państwowej. Lenin określił zagrożenie strajkowe jako kontrrewolucyjny sabotaż.

7 grudnia 1917 r. na podstawie dekretu Rady Komisarzy Ludowych utworzono Ogólnorosyjską Nadzwyczajną Komisję do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem (Wsierossijskaja Czriezwyczajnaja Komissija, WCzK). Przewodniczącym WCzK został Feliks Dzierżyński. Urodzony w 1877 r. w polskiej rodzinie ziemiańskiej, mając osiemnaście lat wstąpił do działającej na Wileńszczyźnie nielegalnej Litewskiej Partii Socjaldemokratycznej. Był współzałożycielem Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, która za swoje podstawowe zadanie uważała ścisłą współpracę z Socjaldemokratyczną Partią Robotniczą Rosji. Lata 1897—1917 Dzierżyński spędził w więzieniach i na zesłaniu, z którego trzykrotnie uciekał. W 1917 r. należał do głównych organizatorów przewrotu październikowego. Cechy charakteru, przede wszystkim bezkompromisowość wobec przeciwników rewolucji, predestynowały Dzierżyńskiego — zdaniem Lenina — do objęcia stanowiska przewodniczącego WCzK.

Już 20 grudnia 1917 r. Dzierżyński wskazał na konieczność stosowania wobec przeciwników wielu represyjnych metod: „konfiskata mienia, wysiedlenie, pozbawienie kartek żywnościowych, publikowanie wykazów nazwisk wrogów ludu”¹.

Latem 1918 r. w wielu guberniach wybuchły bunty chłopskie przeciwko nowej władzy. Szerzyło się niezadowolenie, zwłaszcza na tle pogarszającej się sytuacji żywnościowej w miastach. Formowane w różnych regionach — w tym na „kresach narodowych” rozpadającego się imperium carskiego — antybolszewickie oddziały zbrojne uzyskały czynne poparcie mocarstw Ententy, które rozpoczęły interwencję zbrojną.

2 sierpnia 1918 r. pod pretekstem „zabezpieczenia sprzętu wojennego przed Niemcami” Anglicy dokonali desantu w Archangielsku. 4 sierpnia opanowali rejon naftowy Baku. Kilka dni później wojska angielskie i francuskie wylądowały we Władywostoku. Przybyła tam również dywizja japońska oraz dwa pułki amerykańskie.

31 sierpnia 1918 r., nazajutrz po zamachu w Moskwie na Lenina, ogłoszono wprowadzenie „czerwonego terroru”. Według oficjalnych źródeł (prawdopodobnie niepełnych) WCzK przeprowadziła w drugiej połowie 1918 r. sześć tysięcy, a w następnym roku — około dziesięciu tysięcy egzekucji rzeczywistych i domniemych „wrogów rewolucji”.

Latem 1918 r. WCzK wykryła tzw. spisek Lockharta, w którym uczestniczyli również dyplomaci oraz agenci wywiadów brytyjskiego, francuskiego i amerykańskiego. Na czele spisku stał Robert Lockhart, przed rewolucją 1917 r. generalny konsul Wielkiej Brytanii w Moskwie. W lutym 1918 r., po odwołaniu przez rząd brytyjski swojego ambasadora z Piotrogradu, właśnie Lockhart miał być nieoficjalnym przedstawicielem Anglii w Rosji radzieckiej. Początkowo głównym jego zadaniem były starania, aby Rosjanie kontynuowali wojnę z Niemcami, co miało odciążyć front zachodni. Misja Lockharta zakończyła się niepowodzeniem, w marcu 1918 r. bowiem podpisano układ pokojowy w Brześciu nad Bugiem. Nie powiodła się również kolejna akcja Lockharta, zmierzająca do zorganizowania spisku w celu obalenia władzy bolszewickiej.

Zakończenie trwającej od lipca 1918 r. do grudnia 1922 r. wojny domowej, połączonej z interwencją zbrojną państw dawnej koalicji, zbiegło się z utworzeniem Związku Radzieckiego. Już w następnym roku władze ZSRR dostrzegły w narastaniu fali rewolucyjnej w Niemczech nową szansę „otwarcia na Zachód”, co mogło prowadzić do destabilizacji środkowej Europy i zniweczenia rezultatów przełomowego zwycięstwa Polski w bitwie warszawskiej 1920 r.

W tej sytuacji „komisja niemiecka Kominternu”, w której skład wchodził Zinowjew, Bucharin, Stalin, Trocki, Radek i kilku komunistów nie-

mieckich, powzięła kilka uchwał w celu okazania bezpośredniej pomocy towarzyszom niemieckim w akcji zmierzającej do przejęcia władzy². Naczelne dowództwo Armii Czerwonej otrzymało zadanie udzielenia pomocy rewolucjonistom niemieckim. Wzdłuż zachodnich granic ZSRR (w tym na granicy polsko-radzieckiej) skoncentrowano wiele nowych dywizji i brygad. Na intensyfikację działalności wywiadowczej i dywersyjnej w państwach europejskich wydano wiele pieniędzy.

O przygotowaniach do realizacji wspólnego strategicznego planu rządu radzieckiego i Kominternu Grigorij Zinowjew, ówczesny przewodniczący Prezydium Kominternu, powiadomił członków Biura Politycznego KC WKP (b) w piśmie specjalnym z 5 listopada 1923 r. Do Niemiec skierowany został w „misji specjalnej” Józef Unszlicht, zastępca Feliksa Dzierżyńskiego w OGPU.

Jesienią 1923 r., po upadku komunistycznego powstania w Hamburgu, nastąpił ponowny odpływ fali rewolucyjnej w środkowej Europie. Stalin wyciągnął z tego faktu wniosek, że „eksport” rewolucji ze Związku Radzieckiego na Zachód w najbliższym czasie nie będzie możliwy. Główny zwolennik „eksportu” rewolucji Lew Trocki został wyeliminowany ze ścisłego kierownictwa partyjnego i państwowego. Jego największy przeciwnik Józef Stalin sugerował, że stabilizacja systemu kapitalistycznego będzie długotrwała, wzrośnie więc prawdopodobieństwo nowej interwencji zbrojnej przeciwko ZSRR. Konieczne jest wobec tego intensywne uprzemysłowienie ZSRR i stworzenie warunków dla budowy wielkich zakładów zbrojeniowych. Podstawą tej nowej stalinowskiej strategii politycznej było założenie, że rozdarty sprzecznościami ład powersalski nie zdoła utrzymać się nawet przez dziesięć lat, że wybuchną nowe konflikty, być może w skali globalnej, których podłożem będzie chęć dokonania nowego, bardziej „sprawiedliwego” podziału stref wpływów.

Stalin dążył do zdyskontowania wszelkich ówczesnych sprzeczności społeczno-gospodarczych Zachodu. W szczególności liczył na wzajemne wyczerpanie się sił zantagonizowanych państw kapitalistycznych, w takich okolicznościach bowiem przede wszystkim widział szansę zrealizowania nie spełnionego w 1920 r. celu: „odryglowania” Europy. Tym strategicznym planom podporządkowane zostały wytyczne dla radzieckiego wywiadu wojskowego i politycznego.

Tworzącemu się wywiadowi radzieckiemu pomagał Wydział Łączności Międzynarodowej Kominternu, kierujący partiami komunistycznymi w krajach, w których musiały one działać w konspiracji. Zajmował się zbiera-

niem informacji o ludziach doświadczonych w nielegalnej pracy w celu ich wykorzystania w wywiadzie radzieckim. Placówki Wydziału Łączności Międzynarodowej poza granicami ZSRR współpracowały z Zarządami Zagranicznymi WCzK-OGPU-NKWD. W tej współpracy istotne znaczenie miała wieloletnia przyjaźń szefa tego kominternowskiego wydziału Józefa Piatnickiego z Michałem Trilisserem, stojącym do grudnia 1929 r. na czele Zarządu Zagranicznego OGPU.

Gen. Dmitrij Wołkogonow w biografii *Trockij. Politiczeskij portriet* (Moskwa 1992 r.) przytacza dokumenty (tom II, s. 230, 231), w których podane są fakty wykorzystania partii komunistycznych w operacjach wywiadowczych i dywersyjnych w różnych krajach. Ich pomoc polegała na dostarczaniu agentom paszportów oraz opracowaniu tzw. legend, to znaczy układających się w logiczną całość danych i uwiarygodnionych szczegółów nowego życiorysu, zawartych w dokumentach, jakimi posługiwali się występujący pod innymi postaciami agenci wywiadu.

6 lutego 1922 r. WCzK przekształcona została w Państwowy Zarząd Polityczny (Gosudarstwiennoje Politiczeskoje Uprawlenije — GPU). Po zjednoczeniu republik w ZSRR do nazwy GPU dodano „O” „Objedinionnoje” (Zjednoczone). Odtąd do 1934 r. służba bezpieczeństwa nazywała się OGPU, Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny.

Do głównych zadań Zarządu Zagranicznego WCzK-OGPU należało:

- zbieranie informacji o sytuacji społeczno-politycznej w innych państwach,
- penetracja działających na emigracji opozycyjnych organizacji i partii politycznych, poznanie ich planów oraz źródeł subwencjonowania.

Z biegiem czasu, w miarę nawiązywania z coraz nowymi państwami stosunków dyplomatycznych i handlowych, zakres działalności Zarządu Zagranicznego WCzK — następnie OGPU i NKWD — rozszerzał się i objął większość krajów Europy oraz innych kontynentów. Przedstawicielstwa i misje, biura współpracy gospodarczej i placówki konsularne stawały się legalnym przykryciem dla siatek szpiegowskich.

Oficerowie służby wywiadowczej za granicą, oficjalnie będący członkami korpusu dyplomatycznego (attaché wojskowi, doradcy itd.), korzystali z immunitetu, co w razie ujawnienia ich działalności szpiegowskiej kończyło się wydaleniem z państwa, w którym byli akredytowani.

Znacznie bardziej skomplikowana była sytuacja tak zwanych nielegalów, nielegalnych, to znaczy agentów przyjmujących nową tożsamość dla pro-

wadzenia działalności szpiegowskiej w określonym środowisku. W razie zdemaskowania „nielegalni” mogli być postawieni przed sądem kraju, na którego niekorzyść uprawiali szpiegostwo, i otrzymać najsurowsze wyroki, z karą śmierci włącznie. W wyjątkowych tylko wypadkach — przewidzianych w umowach między przedstawicielami poszczególnych państw — dochodziło do wymiany agentów.

Kompletowanie dla agenta odpowiednich dokumentów, na których miał być oparty jego nowy życiorys, zależało na ogół od systemu ewidencji ludności w danym kraju. Najczęściej agent działający w obcym państwie kupował dokumenty osoby zmarłej. Inny sposób zdobywania „papierów” polegał na zwerbowaniu za granicą osoby zgadzającej się na dłuższy pobyt w ZSRR. Wtedy jej dokumenty przekazywano „nielegalnemu” agentowi³.

Korzystając z dokumentów na inne nazwisko „nielegal” wyjeżdżał z ZSRR do trzeciego kraju. Tam miejscowy rezydent doręczał mu komplet nowych dokumentów. Dopiero wówczas agent mógł przybyć do kraju, w którym miał podjąć działalność szpiegowską.

Sprawy legalizacyjne zajmowały w radzieckim wywiadzie istotne miejsce, łącznie z tworzeniem różnych dokumentów, w tym fałszywych paszportów. Agenci musieli mieć jak najbardziej prawdopodobną „legendę” o swoim pochodzeniu, drobiazgową wiedzę o „legendowym” miejscu zamieszkania i środowisku społecznym, w jakim pracowali. Ponieważ należało się liczyć z ewentualnością wnikliwego sprawdzenia przez kontrwywiad kraju działalności agenta nawet pozornie mało znaczących szczegółów z jego przeszłości, przygotowanie „legendy” dającej agentowi inną tożsamość trwało niekiedy wiele miesięcy lub lat. Najczęściej był to wynik pracy zespołu ludzi. Tak np. jeden człowiek zapewniał „identyfikację metrykalną”, drugi zajmował się weryfikacją „krewnych i znajomych” agenta, inny konstruował najbardziej prawdopodobny życiorys.

Sam agent nie tylko musiał dokładnie nauczyć się szczegółów własnej „legendy”, ale biegle władać językiem danego kraju, znać miejscowe warunki, przepisy i obyczaje i stosować się do nich.

Równolegle z pionem wywiadu politycznego w strukturze WCzK-OGPU działał wywiad wojskowy, którego głównym zadaniem było gromadzenie informacji o potencjale wojskowym białych armii oraz ich sprzymierzeńców — Anglików, Francuzów, Amerykanów, Polaków i Japończyków. W wywiadzie wojskowym, noszącym nazwę: Zarząd Rejestracyjny Sztabu Generalnego Armii Czerwonej, początkowo zatrudniano niewielką liczbę

specjalistów z dawnej armii carskiej. Pierwszym szefem wywiadu wojskowego Armii Czerwonej został np. były kapitan sztabowy G. Teodoria, a po nim A. Zejbit. Faktycznym jednak organizatorem i wieloletnim szefem wywiadu wojskowego był Łotysz Jan Berzin, urodzony w 1889 r. Za udział w ruchu rewolucyjnym przeciwko caratowi został skazany na śmierć. Karę tę zamieniono na dożywotnie zesłanie. Od 1918 r. służył najpierw w Armii Czerwonej, a następnie oddelegowany został do kontrwywiadowczego wydziału WCzK, od grudnia 1921 r. zaś do wywiadu wojskowego.

W marcu 1924 r. Zarząd Rejestracyjny zmienił nazwę na Zarząd Wywiadowczy, znany również jako Czwarty Zarząd Sztabu Generalnego Armii Czerwonej. Jego organizatorem w zachodniej Europie był S.G. Firin, dotychczasowy naczelnik Zarządu Rejestracyjnego na froncie polsko-radzieckim.

Podobnie jak w innych krajach, oficjalnym zadaniem attaché wojskowych przy ambasadach radzieckich było utrzymywanie kontaktów z dowództwem sił zbrojnych państw, w których byli akredytowani. W praktyce główne ich obowiązki sprowadzały się do obserwacji oraz składania sprawozdań do Sztabu Generalnego Armii Czerwonej. Attaché wojskowi również — co było ścisłą tajemnicą — osłaniali działalność innych oficerów skierowanych z centrali.

Działalność agentów kontrolował rezydent, co polegało na:

- sprawdzaniu postępowania i zachowania się informatora, zdobywającego materiały wywiadowcze za pomocą różnorodnych środków,
- systematycznej analizie otrzymywanych informacji i konfrontowaniu ich z innymi materiałami na ten temat,
- wyjaśnianiu okoliczności, w jakich agenci uzyskali informacje,
- zlecaniu konkretnych zadań podczas spotkań kontrolnych.

Wywiad radziecki korzystał przede wszystkim z doświadczeń niemieckich i rosyjskich (przedrewolucyjnych) służb specjalnych. Świadczy o tym wydana w 1921 r. w Moskwie instrukcja (pseudonim autora: A. J. Kuk). Wynika z niej, że już ówczesny (tj. na początku lat dwudziestych) Zarząd Wywiadowczy Sztabu Generalnego Armii Czerwonej (później: Główny Zarząd Wywiadowczy, Głównoje Razwiediwatielnoje Uprawlenije, GRU) koncentrował się na rozpoznaniu oraz analizie potencjału militarnego i zasad dowodzenia obcych armii. Zbierał dane o kadrze oficerskiej w państwach będących obiektami jego zainteresowania. Zależnie od charakteru zadań GRU utrzymywał kilka rodzajów agentów:

— rezydentów, zamieszkałych w określonej miejscowości i mających stałe zadania związane z tym ośrodkiem albo rejonem,

— agentów ruchomych, otrzymujących określone zadanie zbadania danego punktu, kierunku lub rejonu bądź wykonanie jakiegoś szczególnego polecenia; zadania agentów ruchomych w czasie pokoju mogły mieć zarówno charakter wywiadowczy, jak i kontrolny i dotyczyć weryfikowania działalności podporządkowanych im agentów i przekazywania wynagrodzenia; w czasie wojny zadaniem agentów ruchomych miała być obserwacja w pasie przyfrontowym,

— agentów łącznościowców, przekazujących centrali doniesienia agentów; w czasie wojny przez głęboką agenturę zagraniczną mieli utrzymywać łączność między agenturami a kierującą nimi centralą,

— agentów werbowników, zajmujących się rekrutacją kadry szpiegowskiej,

— agentów kontrolerów, sprawdzających pracę rezydentów⁴.

Rezydenci z reguły pracowali na etatach w ambasadach, konsulatach lub biurach handlowych. Ich dość rozległe kompetencje wynikały ze specyficznej roli, jaką pełnili na terenie placówki dyplomatycznej. Oni także informowali centralę o prawomyślności personelu ambasad, biur handlowych, agencji turystycznych i innych. Głównym jednak ich zadaniem było zdobywanie materiałów w dziedzinie interesującej centralę.

W służbach specjalnych wszystkich państw — również w radzieckich — opracowanie danych zdobytych przez agentury przechodziło trzy podstawowe etapy.

Pierwszym była selekcja materiału. Podejmując wstępną decyzję, jakie informacje są szczególnie istotne, agent meldował o swych spostrzeżeniach, na których temat centrala mogła mieć własne hipotezy. Dla ich potwierdzenia centrala sugerowała dalsze kierunki działania.

W drugim etapie starano się określić stopień wiarygodności uzyskanych informacji, aby ustalić, czy nie zostały wyrwane z jakiegoś kontekstu. W ten sposób można uniknąć przekazania centrali mieszanki prawdziwych i fałszywych meldunków. Badanie wiarygodności źródeł daje szansę wykrycia materiałów dezinformacyjnych, specjalnie spreparowanych przez odpowiednie służby.

W trzeciej fazie przekazywano opracowany materiał zainteresowanym instytucjom.

Centrala, sterująca służbą wywiadowczą, składała się z dwóch podstawowych członów. Pierwszy kierował operacjami poprzez agentury działa-

jące za granicą, drugi gromadził i oceniał informacje napływające z różnych źródeł. Centrala stanowiła jednocześnie zaplecze materialno-techniczne i finansowe całokształtu działalności i wspomagała funkcjonariuszy przy pomocy służb kontrwywiadowczych oraz innych służb specjalnych.

Radziecki wywiad zagraniczny zaczął kształtować się w warunkach trwającej jeszcze wojny domowej. Wyznaczone agenturze zadania podyktowane były głównie obawą przed wznowieniem interwencji zbrojnej i udziałem w niej organizacji emigracyjnych. Przeniknięcie i rozsądzenie ich od wewnątrz miało jednocześnie utrudnić, a nawet uniemożliwić pomoc materialną i kadrową państw wrogich Związkowi Radzieckiemu.

Rozdział II

Agenci prowokatorzy

Feliks Dzierżyński, wieloletni więzień caratu, wypowiadał się przeciw wykorzystywaniu przez Ochronę tzw. agentów prowokatorów. Kiedy jednak sam został szefem WCzK, infiltracja agentów do opozycyjnych organizacji stała się dość powszechną praktyką. Już na początku 1918 r. WCzK podjęła operację przeciwko działającemu w Piotrogradzie „Sojuszowi do walki z bolszewikami”. Kierownictwo WCzK „wmontowało” do „Sojuszu” swego funkcjonariusza N. Gołubiewa, zaopatrzonego w dokumenty oficera armii carskiej. W styczniu i lutym 1918 r. Gołubiew zdołał rozpracować tę organizację i przekazał WCzK dane o należących do niej czterech tysiącach osób. Dzięki temu WCzK odniosła swój pierwszy spektakularny sukces, jakim było wykrycie i aresztowanie rozgałęzionej opozycyjnej grupy¹.

W latach dwudziestych wywiad radziecki interesował się rosyjskimi środowiskami emigracyjnymi. Polityczne ugrupowania białej emigracji działały w wielu państwach, w tym w Polsce. Władze ZSRR uważały je za potencjalne zagrożenie dla ustroju i integralności Związku Radzieckiego.

Podczas kadencji Feliksa Dzierżyńskiego (przewodniczącego WCzK-OGPU w latach 1917—1926), następnie Wiaczesława Mienżynskiego (szefa OGPU w okresie 1926—1934) i Henryka Jagody (1934—1936) znaczna część zagranicznych operacji WCzK-OGPU-NKWD sprowadzała się do obserwacji i penetracji różnych organizacji emigracyjnych, od skrajnie prawicowych do trockistowskich. Aby zdobywać ważne informacje, „wmontowywano” wtyczki do opozycyjnych wobec bolszewizmu środowisk. Agenci ci mieli doprowadzić do wewnętrznego rozbicia organizacji emigracyjnych oraz podważenia ich prestiżu w państwach udzielających im schronienia i pomocy. W kręgu zainteresowania siatek agenturalnych znajdowały

się nie tylko instytucje państwowe, ale również prywatne przedsiębiorstwa i fundacje, które finansowały działalność rosyjskich emigrantów, zwłaszcza kombatantów białych armii.

Pierwsza z przeprowadzonych w środowisku emigracyjnym operacji nosiła kryptonim „Syndykat” i wiązała się ze sprawą Borysa Sawinkowa, głównej postaci ruchu socjalistów-rewolucjonistów (eserowców). W 1918 r. utworzył on pod nazwą Liga Odrodzenia Rosji ośrodek terrorystyczny socjalistów-rewolucjonistów, którego jednym z celów było organizowanie zamachów na przywódców radzieckich. Sawinkow nawiązał współpracę z rezydentem wywiadu brytyjskiego Sidneyem Reillym.

Sidney Reilly (Zygmunt Rosenblum) urodził się w Odessie w 1874 r. Po kilku latach studiów w Wiedniu wyjechał do Brazylii. W czasie podróży spotkał pracownika wywiadu brytyjskiego, który udzielił mu odpowiednich rekomendacji do pracy w tajnej służbie. W 1896 r. Zygmunt Rosenblum przybył do Londynu, gdzie zmienił imię i nazwisko na Sidney Reilly. Świadczył on wielostronne usługi szpiegowskie nie tylko Anglikom, ale również Rosjanom na Dalekim Wschodzie i w Europie. Do jego wyczynów należała kradzież dokumentów w zakładach zbrojeniowych Kruppa, a także planów okrętów budowanych w niemieckich stoczniach. Podczas I wojny światowej zbierał na zapleczu frontu informacje dla zachodnich aliantów. Od 1918 r. zaangażował się w działalność antybolszewicką w Rosji.

Sidney Reilly liczył na sukces masowych wystąpień ludności przeciwko władzy bolszewickiej. Rządy brytyjski i francuski uznałyby wówczas Borysa Sawinkowa za głowę państwa rosyjskiego. Jednocześnie zbrojne powstanie na Kaukazie doprowadziłoby do oderwania się od Rosji niezależnej Federacji Zakaukaskiej. Borys Sawinkow powołał do życia organizację Ludowy Związek Obrony Ojczyzny i Wolności, która zmontowała w Federacji Rosyjskiej siatkę wywiadowczą. Otrzymywała pomoc materialną z Francji, Anglii, a przede wszystkim z Polski.

Oddział II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego uzyskał fundusze na zorganizowanie kierowanego przez Sawinkowa tzw. Biura Informacyjnego. W myśl polsko-radzieckich preliminarzów pokojowych podpisanych w Rydze obie strony zobowiązały się do nietworzenia i niepopierania organizacji mających na celu walkę zbrojną z drugą stroną. Zgodnie z nimi rozwiązano w Polsce walczące u jej boku w wojnie 1920 r. oddziały gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza i atamana Semena Petlury oraz inne formacje wojskowe. Kiedy rząd polski oficjalnie (1921 r.) przestał popierać organi-

zacje Borysa Sawinkowa², Oddział II Sztabu Generalnego WP nadal z nią współpracował³. O popieraniu separatystycznych dążeń nie tylko zwolenników oderwania od Rosji ziem ukraińskich i białoruskich, ale także innych świadczy fakt, że wiosną 1923 r. Sztab Generalny WP nawiązał kontakty z emigrantami azerbejdzańskimi i przedstawicielami narodowości północnokaukaskich.

Jak podaje A. Peplowski w opracowaniu *Organizacja i działalność Referatu „Wschód” Oddziału II Sztabu Głównego WP* (Warszawa 1994, s. 36), Referat „Wschód” negatywnie ocenił rezultaty współpracy wywiadowczej z Biurem Informacyjnym Sawinkowa. Część jego agentów, wyposażonych w legitymacje Oddziału II, penetrowana była przez wywiad zagraniczny OGPU.

Latem 1922 r. radzieccy strażnicy zatrzymali w czasie próby przekroczenia granicy jednego z bliskich współpracowników Sawinkowa, byłego oficera armii carskiej L. Szeszenia. Podczas śledztwa zmuszono więźnia, aby napisał list do Sawinkowa, powiadamiając go o nawiązaniu kontaktów z podziemnymi ugrupowaniami w Rosji. W tym samym czasie na rozkaz Dzierżyńskiego przyjechał do Polski Aleksander Opperput. Przedstawił się on Sawinkowowi jako emisariusz antybolszewickiego podziemia w Rosji. Opperput (w rzeczywistości Paweł Sielaninow) przywiózł Sawinkowowi spreparowane dokumenty, które miały świadczyć o liczności konspiracyjnych ośrodków w Rosji. Sawinkow wprowadził Opperputa do swojego sztabu, w rezultacie czego wkrótce ustalił on nazwiska i miejsca pobytu osób organizacyjnie związanych z Sawinkowem. Po powrocie do Związku Radzieckiego Opperput został aresztowany. To fikcyjne uwięzienie miało umocnić w środowisku emigracyjnym jego legendę jako bojownika o wyzwolenie narodu rosyjskiego. Wówczas inspirowana przez OGPU „moskiewska grupa konspiracyjna” zaapelowała do Borysa Sawinkowa, aby wrócił do Rosji i przejął kierownictwo. Sugerowano, że tylko jego autorytet może zapobiec zarysowującemu się w antybolszewickim podziemiu rozłamowi. Sawinkow, nie podejrzewając podstępów, przeszedł 15 sierpnia 1924 r. przez „zieloną granicę”, gdzie już czekali na niego funkcjonariusze OGPU. Po dwóch tygodniach stanął przed sądem; skazano go na dziesięć lat więzienia. Kilka miesięcy później upozorowano jego samobójstwo.

Inna tego typu operacja nosiła kryptonim „Trust”. Dotyczyła Monarchistycznej Organizacji Rosji. Ta wymyślona przez kierownictwo GPU orga-

nizacja miała na celu rozbić emigracyjnej Najwyższej Rady Monarchii w Berlinie oraz Rosyjskiego Zjednoczenia Wojskowego, działającego w Paryżu pod kierownictwem generała carskiej armii Aleksandra Kutiepowa.

Operacja „Trust” związana była z osobą Aleksandra Jakuszewa, wyższego urzędnika Ministerstwa Komunikacji w przedrewolucyjnej Rosji, który jako przedstawiciel radzieckiej firmy eksportowej wyjechał w sierpniu 1921 r. do Oslo na międzynarodową konferencję. Przerwał jednak swoją podróż do Oslo w Tallinie, aby spotkać się z dobrym znajomym, byłym kapitanem armii carskiej W. Trojkowem, związanym z ośrodkiem rosyjskich emigrantów w Berlinie. Po spotkaniu Trojkow zawiadomił berlińskich przyjaciół, że pewien wyższy urzędnik radziecki zasługuje na zaufanie. List ten wpadł w ręce agenta WCzK. Zidentyfikował on Jakuszewa jako osobę, o której pisał Trojkow.

Po przyjeździe do Rosji Jakuszew został aresztowany. W Moskwie przesłuchiwał go Wiktor Kijakowski, dotychczasowy rezydent wywiadu radzieckiego w Helsinkach i Rydze. Doskonale zorientowany w tych zagadnieniach, wiedział, że działające na emigracji w krajach bałtyckich organizacje białych Rosjan podporządkowane są ośrodkowi w Berlinie.

Kijakowski, występujący odtąd pod nazwiskiem Kolesnikow, pojechał do Tallina, aby pod pretekstem przekazania pozdrowień od Jakuszewa nawiązać kontakt z kapitanem Trojkowem. Podczas spotkania Kolesnikow w największej tajemnicy powiedział Trojkowowi, jaki jest konspiracyjny system łączności między podziemiem a emigracją. Po Kolesnikowie wyjechał na Zachód, zwerbowany za cenę zwolnienia z więzienia, Aleksander Jakuszew. Zaopatrzony w rekomendację Trojkowa, nawiązał w imieniu rosyjskiego podziemia kontakty z przedstawicielami białej emigracji.

W ten sposób agenci wywiadu radzieckiego przeniknęli do antybolszewickich ugrupowań emigracyjnych. Jednocześnie spenetrowali udzielające im pomocy ośrodki w Wielkiej Brytanii, Francji, Czechosłowacji i Polsce.

C. Andrew i O. Gordijewski, autorzy książki *Le KGB dans le monde 1917—1990*, wskazują, że służby wywiadowcze Wielkiej Brytanii, Francji i Polski liczyły na możliwość wykorzystania „Trustu” dla uzyskania informacji o potencjale militarnym ZSRR. Dowództwo Armii Czerwonej nie kwapiło się jednak z dostarczeniem danych, które mogły mieć znaczenie dla przeciwników. Inspiratorzy „Trustu” początkowo odmawiali więc udzielenia informacji o radzieckich siłach zbrojnych, twierdząc, że głównym zadaniem organizacji konspiracyjnych jest walka o demokrację, zajmują się

zatem krytyką ustroju radzieckiego i antybolszewicką agitacją, a nie szpiegostwem. Przystawienie się, czego domagały się ośrodki wywiadowcze w Paryżu, Londynie i Warszawie, na działalność o charakterze agenturalnym może spowodować rozbitcie organizacji podziemnych i skompromitować je jako zdrajców ojczyzny współpracujących z obcymi wywiadami.

Wobec presji ośrodków zagranicznych inspiratorzy „Trustu”, tzn. kierownictwo wywiadu radzieckiego, zgodzili się na dostarczenie — oczywiście odpłatnie, w walutach obcych lub w złocie — informacji o potencjale militarnym ZSRR. Dane te zostały odpowiednio spreparowane. Wpadka inspiratorów „Trustu” nastąpiła w drugiej połowie 1926 r., gdy marszałek Józef Piłsudski wykrył sfałszowane dane w przedstawionym za pośrednictwem Aleksandra Jakuszewa radzieckim planie mobilizacyjnym. Marszałek Piłsudski zwrócił Sztabowi Generalnemu WP kopię tego planu z adnotacją: „Falszerstwo”⁴.

Za finał akcji „Trust” można uznać sensacyjną „ucieczkę” Aleksandra Opperputa do Finlandii w 1929 r. W złożonych w Helsinkach zeznaniach przyznał się do udziału w organizowaniu „Trustu” na polecenie centrali OGPU. Ujawnił, że OGPU spreparował wiele tajnych dokumentów i wyszkolił „uciekinierów”, którzy mieli szukać na Zachodzie kontaktów z ośrodkami antykomunistycznymi. OGPU wydrukował specjalne numery opozycyjnych gazet, które rzekomo wydawało podziemie w ZSRR. W wypowiedziach dla prasy Opperput szczegółowo przedstawił metody radzieckich służb specjalnych, które wyposażały „uciekinierów” w fałszywe paszporty i ułatwiały im „ucieczki” z więzienia, a nawet dla wywołania większego efektu pomagały w wysadzaniu gmachów publicznych. Takie spektakularne wyczyny miały przekonać ośrodki antykomunistyczne na Zachodzie o działalności podziemia w ZSRR. Związani z zachodnimi (również polskim) wywiadami emisariusze byli później (tzn. po powrocie z ZSRR na Zachód) rzecznikami materialnego, głównie finansowego wspierania podziemnej działalności w ZSRR.

Przedstawienie przez Opperputa dokładnych miejsc, dat i godzin kontaktów, poczynawszy od pierwszej wizyty Jakuszewa w Estonii, miało na celu wywołanie w kręgach emigracji wrażenia, że została dokładnie spenetrowana przez wywiad radziecki, który ulokował agentów w jej kierowniczych placówkach, wzbudzenie na Zachodzie nieufności, a nawet niewiary w sens dalszego angażowania środków w analogiczne przedsięwzięcia. Co więcej, Opperput oświadczył, że OGPU wykorzystał dotacje finansowe, pewną ich

część przekazując nawet na premie dla zasłużonych funkcjonariuszy. Po złożeniu tych rewelacyjnych zeznań Opperput nagle opuścił Helsinki i wrócił do Moskwy, gdzie dzięki wykonanemu z sukcesem zadaniu awansował w centrali OGPU na wyższe stanowisko.

O skali mistyfikacji operacji „Trust” świadczy fakt, że uległ jej nawet jeden z najbardziej doświadczonych agentów wywiadu brytyjskiego Sidney Reilly. Przekonany o istnieniu konspiracyjnej organizacji „Trust” przekroczył nielegalnie 25 września 1925 r. granicę ZSRR. Odpowiednio przygotowani oficerowie kontrwywiadu radzieckiego najpierw rozmawiali z nim jako przedstawiciele „Trustu”, starając się poznać plany brytyjskiego emisariusza, następnie rozstrzelali go.

Do operacji „Trust” włączono Romana Birka, wyższego urzędnika poselstwa Estonii w Moskwie. Kontrwywiad radziecki zwerbował tego dyplomatę szantażem, kiedy przegrał on znaczną sumę pieniędzy przeznaczonych na wydatki służbowe. W obawie przed skandalem Birk zgodził się na udostępnienie wywiadowi radzieckiemu tajnych dokumentów, dotyczących w szczególności współpracy między Polską a Estonią. Przez kilka lat Roman Birk był łącznikiem między organizacjami białych emigrantów a fikcyjną (wymyśloną przez Feliksa Dzierżyńskiego) Monarchistyczną Organizacją Rosji. Uczestnicząc w operacji „Trust” Birk starał się wciągnąć do współpracy agentów wywiadu Polski, Finlandii, Wielkiej Brytanii oraz Francji. Na zwołanej w kwietniu 1927 r. w Wydziale Wywiadowczym Oddziału II Sztabu Generalnego WP naradzie kierowników placówek polskich działających w ZSRR omawiano skutki zdrady Romana Birka oraz konieczność zreorganizowania polskich służb wywiadowczych na Wschodzie. „Okazało się, że wielu polskim placówkom na Wschodzie podrzucono inspirowanych przez GPU agentów”⁵.

Radziecki wywiad penetrujący rosyjskie środowiska emigracyjne we Francji wykorzystał w tym celu generała Mikołaja Skoblina i jego żonę, także wciągniętych do współpracy szantażem. W środowisku Rosyjskiego Zjednoczenia Wojskowego Skoblin podlegał generałowi Eugeniuszowi Millerowi, który — po porwaniu w 1930 r. przez wywiad radziecki generała Aleksandra Kutiepowa — został szefem tej organizacji. Gospodarz domu w Paryżu, w którym mieszkał generał Miller, radziecki agent Siergiej Trietiałow zainstalował aparaturę podsłuchową i sporządzał dokładne notatki z rozmów przeprowadzanych w mieszkaniu generała Millera z jego podwładnymi oraz gośćmi zagranicznymi. W 1937 r. Miller został porwany w Pary-

żu. Według relacji generała NKWD Pawła Sudopłatowa Millera zwabiono do jednego z konspiracyjnych mieszkań, używanych przez wywiad radziecki, pod pretekstem nawiązania kontaktu z dwoma przybyłymi do Francji oficerami wywiadu niemieckiego. Będącego pod narkozą Millera przewieziono do portu Le Havre. Na pokładzie odpływającego do Noworosyjska statku radzieckiego Miller został otruty. Generał Skoblin opuścił Francję na pokładzie samolotu lecącego do Hiszpanii, gdzie — według nieoficjalnych informacji — zginął podczas bombardowania Barcelony.

Wywiad radziecki prowadził także intensywną działalność na terenie Polski. Traktaty pokojowe po I wojnie światowej ustaliły wprawdzie granice państw dawnych i nowo powstałych, ale państwa te wkrótce stanęły wobec wewnętrznych problemów narodowościowych. Na podstawie podpisanego w 1921 r. traktatu ryskiego w skład Polski weszły obszary zachodniej Białorusi i Ukrainy. Zdecydowany sprzeciw znacznej części ludności ukraińskiej i białoruskiej wywołało naruszenie przez władze polskie zagwarantowanych w traktacie praw do rozwoju własnej narodowej kultury i szkolnictwa. Niezadowolenie ludności wzmagają fakt, że mieszkała na obszarach zacofanych pod względem gospodarczym, gdzie od dawna istniał konflikt między chłopami ukraińskimi i białoruskimi a polskim ziemiaństwem. Konflikt zaostrzyło dyskryminowanie miejscowych chłopów w przeprowadzanej reformie rolnej. Na kresach wschodnich tworzono bowiem system osadnictwa wojskowego dla Polaków — przede wszystkim dla kombatantów wojny 1919—1920 roku.

Działalność wywrotową na Polesiu, Wołyniu i w Galicji Wschodniej prowadził tzw. Zakordonnyj Otdiel (Zakordot). „Seksja polska Zakordotu miała ekspozytury na całym pograniczu — w Mińsku, Smoleńsku, Kijowie, a nawet z drugiej strony Polski — w Kownie, Gdańsku, Berlinie i Wiedniu”⁶. Wśród wielu akcji dywersyjno-terrorystycznych na początku lat dwudziestych do najbardziej znanych należał napad na Stołpce w sierpniu 1924 r., podczas którego zdemolowano budynki powiatowej komendy Policji Państwowej, stacji kolejowej oraz urzędu pocztowego. Dwa miesiące później terroryści przeprowadzili atak na pociąg osobowy pod Łunińcem. Te akcje Zakordotu miały na celu wywołanie wśród ludności polskiej oraz miejscowych władz nastrojów niepewności i braku stabilizacji.

Równolegle z dywersyjną działalnością Zakordotu i jego prokomunistycznego zaplecza rozszerzał się na pograniczu polsko-radzieckim — zwłaszcza w Galicji Wschodniej — ukraiński ruch nacjonalistyczny, którego

zbrojnym ramieniem była, utworzona 30 sierpnia 1920 r. przez Jewhena (Eugeniusza) Konowalca i grupę dawnych oficerów Strzelców Siczowych, Ukraińska Organizacja Wojskowa. Bojówkarze UOW organizowali akty dywersyjne i zamachy na przedstawicieli władzy radzieckiej na Ukrainie, działali również w Polsce. Ogromne wrażenie wywarł zamach na życie marszałka Józefa Piłsudskiego 25 września 1921 r. podczas otwarcia Targów Wschodnich we Lwowie. Kiedy w towarzystwie wojewody Kazimierza Grabowskiego marszałek odjeżdżał sprzed ratusza, bojówkarz Stefan Fedak oddał trzy strzały, które zraniły wojewodę.

Śledztwo ujawniło, że Fedak należał do organizacji „Wola”, inicjatorem zaś zamachu na Piłsudskiego była Ukraińska Organizacja Wojskowa, która bezpośrednio po zamachu, gdyby się udał, zamierzała wywołać powstanie zbrojne w Galicji Wschodniej. Ustalono ponad wszelką wątpliwość, że nie był to samorzutny czyn Fedaka, ale wynik trwającej od dawna antypolskiej działalności. Świadczyły o tym uchwały zjazdu ukraińskiej młodzieży studenckiej (Lwów, 1—3 lipca 1921 r.), nawołujące do przygotowania się do walki zbrojnej o niepodległe państwo ukraińskie. Wyzwolone „spod polskiej okupacji” ziemie miały stać się swoistym Piemontem dla utworzenia w przyszłości zjednoczonej Wielkiej Ukrainy ze stolicą w Kijowie. Zjazd studentów we Lwowie powołał do życia organizację bojową „Wola”. Jej członkami oprócz studentów mieli być oficerowie dawnej armii ukraińskiej. Jednym z celów „Woli” była rekrutacja ludzi mogących zdobyć informacje o rozmieszczeniu wojsk polskich.

5 września 1924 r. bojówkarze UOW oddali kilka strzałów do prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego. Zamach się nie udał. Sprawców aresztowano. Ponieważ w Małopolsce Wschodniej kierowana przez Konowalca Ukraińska Organizacja Wojskowa podpałała dwory i zagrody chłopów polskich, Sejm podjął uchwałę polecającą rządowi pomoc dla ludności obszarów „dotkniętych terrorem”, a organa bezpieczeństwa Polski uderzyły w Komendę Naczelną UOW. Konowalcowi i jego najbliższemu współpracownikom udało się uciec do Czechosłowacji. W 1929 r. z połączenia Ukraińskiej Organizacji Wojskowej i niektórych prawicowych ugrupowań powstała Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów. Jej przywódcą był Konowalec, który mianował Stepana Banderę szefem Egzekutywy Krajowej OUN. Bandera związany był z niemieckim wywiadem (otrzymał pseudonim „Siryj”) i w Niemczech przeszedł przeszkolenie wojskowo-dywersyjne. Za udział w zamachu 15 czerwca 1934 r. na polskiego ministra spraw wewnętrznych

Bronisława Pierackiego sąd skazał Banderę 13 stycznia 1936 r. na śmierć. Karę zamieniono następnie na dożywotnie więzienie.

Szef Abwehry Wilhelm Canaris darzył przyjaźnią Konowalca, który pomagał w organizowaniu pod auspicjami Abwehry dywersyjnych i wywiadowczych grup w Europie, przede wszystkim w Polsce, gdzie planowano nawet wywołanie ukraińskiego powstania zbrojnego w terminie wyznaczonym przez dowództwo Wehrmachtu. Pisał o tym biograf Canarisa K. Abs-hagen.

Popierana przez Trzecią Rzeszę działalność UOW wzbudzała zaniepokojenie również w ZSRR, gdzie na fali protestów przeciwko kolektywizacji i w obliczu powszechnego głodu na Ukrainie wzmógł się nacjonalistyczny ruch „samostijników”. W 1933 r. Wsiewołod Balicki, zastępca szefa OGPU, sprowadził z Kijowa do Moskwy kilku dawnych współpracowników, wśród nich Pawła Sudopłatowa, którego skierował do wywiadu zagranicznego w OGPU, od 1934 r. przekształconego w NKWD. Sudopłatow zajmował się badaniem i uzupełnianiem danych personalnych przebywających na emigracji ukraińskich działaczy politycznych.

Sudopłatow przeszedł kurs języka niemieckiego, szkolenie obronne, poznał technikę gromadzenia i wykorzystywania informacji. W tym zakresie — jak sam wspomina — nader użyteczne były wskazówki, jakich udzielił mu Siergiej Spiegelglass, zastępca szefa wywiadu zagranicznego w strukturze NKWD, mający wieloletnie doświadczenie na placówkach w Chinach i krajach zachodniej Europy, był bowiem między innymi rezydentem w Berlinie i Paryżu.

Granicę ZSRR przekroczył Sudopłatow w towarzystwie Wasyla Łebiedia, członka kierownictwa podziemnej organizacji ukraińskich nacjonalistów, w rzeczywistości od dwunastu lat tajnego współpracownika radzieckich służb bezpieczeństwa. Łebied' był zaprzyjaźniony z komendantem Ukraińskiej Organizacji Wojskowej Konowalcem, z którym przebywał w obozie jenieckim w Rosji podczas I wojny światowej. Konowalec oddelegował Łebiedia jako swego pełnomocnika do Kijowa. Konspiracyjna działalność Łebiedia na Ukrainie zakończyła się niepowodzeniem. Został aresztowany. W czasie śledztwa załamał się i podpisał zobowiązanie do współdziałania. Stał się agentem OGPU-NKWD i uczestnikiem kontrolowanych przez władze akcji. Jego podwładni jednak i sam Konowalec uważali go nadal za niezłomnego bojownika o „samostijną Ukrainę” i zacieklego wroga Rosjan i Polaków.

W czerwcu 1935 r. Wasyl Łebied' przedstawił Konowalcowi jako swojego siostrzeńca Pawła Sudopłatowa. W tej właśnie roli Sudopłatow zdobył zaufanie Konowalca. Towarzyszył mu nawet w trzytygodniowym pobycie w Paryżu. Korzystając z rekomendacji „wuja”, Sudopłatow mógł uzyskać ważne dla centrali wywiadu radzieckiego informacje w Berlinie, Wiedniu, a przede wszystkim w Lipsku, gdzie mieścił się ukraiński ośrodek, w którym oficerowie Abwehry przygotowywali kadrę dywersantów do działalności sabotażowej w krajach Europy Środkowej i w ZSRR. Konowalec, przekonany o lojalności Sudopłatowa, wysłał go na Ukrainę dla utrzymania łączności z podziemnymi nacjonalistycznymi organizacjami.

Po powrocie w listopadzie Sudopłatow złożył Nikołajowi Jeżowowi, szefowi NKWD, raport o działalności emigracyjnych organizacji ukraińskich. Sprawozdaniem tym zainteresował się Stalin i osobiście przyjął Sudopłatowa. Jak wspomina Sudopłatow, sprawy Ukrainy musiały być bardzo ważne dla Stalina, pytał bowiem o przywódców, ich ambicje „wodzowskie”, kontakty z ośrodkami politycznymi w Niemczech i innych państwach. Szczególnie interesował się Konowalcem, którego działalność uważał za niebezpieczną, zwłaszcza wobec nadciągającego konfliktu zbrojnego w Europie.

Podczas następnej rozmowy z Sudopłatowem na Kremlu Stalin stwierdził jednoznacznie: „Nie uważam, że sprawę tę należy oceniać wyłącznie jako akt naszej zemsty. Zadanie polega na tym, aby pozbawić prohitlerowski ruch ukraiński przywódcy w przededniu zbliżającej się wojny”⁷.

Usunięcie Konowalca — mówił Stalin — przyczyni się jednocześnie do wzrostu antagonizmów w kierownictwie ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego, w środowisku ludzi starających się przejąć przywództwo. Z meldunków o wcześniejszych spotkaniach Sudopłatowa z Konowalcem Stalin chciał się dowiedzieć, czy Konowalec ma jakieś osobiste upodobania i skłonności, które można by wykorzystać. Sudopłatow przypomniał sobie, że Konowalec bardzo lubi słodczyce, zwłaszcza czekoladę. Nasunęło mu to pomysł umieszczenia materiału wybuchowego w bombonierce.

W celu urzeczywistnienia tego skrytobójczego planu Sudopłatow udał się w kwietniu 1938 r. okrężną trasą przez Szwecję i Norwegię do Holandii. W Rotterdamie miał ustalone wcześniej spotkanie z Konowalcem rzekomo w celu omówienia nowych projektów szkolenia ukraińskich kadr dywersyjno-wywiadowczych. W południe 23 maja 1938 r. Sudopłatow i Konowalec spotkali się w rotterdamskiej restauracji „Atlanta”. Konowalec otrzymał w prezencie bombonierkę. Mechanizm zegarowy ukryty w jej wnętrzu miał

spowodować eksplozję dokładnie trzy minuty po położeniu pudełka na stole. Kiedy Sudopłatow pod pretekstem kupna papierosów opuścił restaurację, nastąpił głośny wybuch. Konowalec poniósł śmierć na miejscu. Najbliższym pociągiem Sudopłatow wyjechał do Paryża. W lipcu wrócił do Moskwy. W centralnym gmachu NKWD na Łubiance gratulacje złożył mu osobiście Ławrientij Beria.

Stała penetracja przez wywiad radziecki organizacji emigracyjnych stanowiła fragment działań, których celem było rozpoznanie militarnego i politycznego potencjału Polski. Skuteczny opór młodego państwa polskiego zahamował w 1920 r. terytorialną ekspansję bolszewicką, ale Stalin nie porzucił myśli o zrealizowaniu nowych planów w Europie Środkowej. Dla tych właśnie bieżących i perspektywicznych celów ekipy stalinowskiej działania wywiadu radzieckiego w Polsce miały szczególne znaczenie.

Rozdział III

Wywiad radziecki w Polsce międzywojennej

Centrala w Moskwie polecała rezydentom w Europie Środkowej „zbieranie informacji dotyczących Czechosłowacji, Polski, Rumunii oraz Jugosławii” w zakresie: ustalania liczebności oraz stanu uzbrojenia wojsk rozlokowanych na zachód od linii Wisła—San—Prut; wyjaśnienia stopnia możliwości współdziałania tych sił oraz środków, jakie należy stosować dla osłabienia potencjału militarnego państw środkowej i południowej Europy. Uważano to za podstawowy warunek zabezpieczenia „przemarszu Armii Czerwonej przez Karpaty i przeprawy przez Dunaj w kierunku Półwyspu Bałkańskiego”¹.

Metody działania wywiadu radzieckiego na przygranicznych ziemiach polskich polegały na:

— werbowaniu informatorów spośród mieszkańców województw wschodnich, głównie pasa przygranicznego, gdzie można było korzystać z różnych sposobów przechodzenia przez zieloną granicę,

— wysyłaniu uzbrojonych grup agentów, których zadaniem było zdobycie dokumentów czy uprowadzanie ludzi mogących dostarczyć potrzebnych wywiadowi informacji,

— nastawieniu aparatu wywiadowczego radzieckiej straży granicznej na zdobywanie wiadomości od osób zarówno legalnie, jak i nielegalnie (przemyt) przekraczających granicę.

Specjalnie przygotowywano agentów do pracy na terenie Polski. Program ich szkolenia obejmował informacje o państwie polskim, życiu społecznym, warunkach gospodarczych, aktualnych przepisach administra-

cyjnych, zwłaszcza dotyczących ruchu ludności. Agenci poznawali strukturę Wojska Polskiego, posiłkując się podręcznikiem *Wostocznyje rajony Polshi*, polskimi kalendarzami wojskowymi oraz schematami organizacyjnymi. Szkolenie dotyczyło również uzbrojenia, umundurowania, odznak, stopni wojskowych itp. Obowiązkowymi przedmiotami były: terenoznawstwo, kartografia, sporządzanie szkiców terenu, zasady orientacji w terenie w dzień oraz w nocy. Podstawy działania wywiadu i kontrwywiadu opisane zostały w broszurach *Agienturnaja razwiedka*, *Razwiedka i kontrrazwiedka*, a także w specjalnych skryptach przeznaczonych do użytku wewnętrznego.

Henryk Ćwiąg pisze, że w dokumentach polskiego kontrwywiadu odnotowano m. in. „trzy przypadki spraw głębokiego wywiadu wojskowego skierowanego na zaplecze strefy zagrożonej Łuck—Kowel—Hajnówka, dwa wypadki tego samego rodzaju, obejmujące południowo-wschodnią część Małopolski na linii Stanisławów—Nadwórna”. Na północy kraju zainteresowanie „wywiadu sowieckiego skoncentrowało się na węzłowej stacji kolejowej Łapy. W planie natarcia przewidywano zniszczenie tej stacji atakiem lotniczym. Kilku agentów zajmowało się bowiem rejonami magazynowania substancji łatwopalnych, a także zarządzeniami oraz procesem szkolenia personelu na wypadek ataków lotniczych. Zdobyte dane przekazywano do I Oddziału (Operacyjnego) Sztabu Generalnego Armii Czerwonej. Na tej podstawie starano się tam odtworzyć polskie plany mobilizacyjne, zamierzenia operacji, ustalić faktyczny stan uzbrojenia, wartość dowódców i żołnierzy oraz wiele innych danych, pozwalających zaskoczyć stronę polską w razie działań wojennych”².

Radiostacje radzieckie, które ujawnił polski kontrwywiad, znajdowały się „w miejscowościach, gdzie stacjonowały garnizony wojskowe, bądź w rejonach kolejowych stacji węzłowych. Agenci często zmieniali miejsce nadawania. Krótkie rozmowy utrudniały określenie miejsca radiostacji”³.

Z badanych przez H. Ćwiąka materiałów Centralnego Archiwum MSW wynika, że wywiad radziecki szczególnie interesował się garnizonami w Baranowiczach, Nieświeżu, Łucku, Sarnach, Dubnie, Równem, Lwowie, Stanisławowie, Stryju, Kołomyi, Tarnopolu oraz stanem szlaków kolejowych, sieci drogowej i linii telekomunikacyjnych. Zajmowały się tym przede wszystkim ekspozytury wywiadowcze podległe sztabom Białoruskiego i Ukraińskiego Okręgów Wojskowych, które ulokowały swoich oficerów na radzieckich stacjach granicznych między Polską a ZSRR, mianowicie: War-

szawa—Baranowicze—Mińsk—Moskwa oraz Warszawa—Równe—Sze-
pietówka—Kijów⁴.

Pograniczne oddziały radzieckie udostępniały placówkom wywiadu materiały, „które — jak pisze H. Cwięk — mogły być przedmiotem zainteresowania, zwłaszcza informacje z terenu przedpola, uzyskane przez zakordonowaną sieć wywiadowczą Straży Granicznej, a także od dezertersów i uciekinierów. Dokumenty osobiste uchodźców wykorzystywano jako wzory do falsyfikatów, w które wywiad zaopatrywał swych agentów ofensywnych. Książeczki wojskowe rezerwistów były także cennym nabytkiem. Ułatwiały dokonywanie analiz przegrupowań wojska, co z kolei było elementem rozszyfrowania założeń mobilizacyjnych. Wydział Operacyjny Straży Granicznej przekazywał placówkom wywiadu wojskowego: dezertersów wojskowych i rezerwistów zatrzymanych na pograniczu jako bardzo cenne źródła informacji o sile zbrojnej państwa; uciekinierów w wieku przedpoborowym, posiadających karty powołania, jako przyszłych rezydentów w formacjach wojskowych, do których mieli być wcieleni”⁵.

W latach trzydziestych głównymi ośrodkami przerzutu radzieckich szpiegów do Polski były Kijów, Mińsk i Charków. W miastach tych szkolono także agentów, którzy mieli działać w siatkach wywiadowczych w centralnej Polsce, we wschodniej Galicji, na Wołyniu, Podolu oraz Wileńszczyźnie. Według raportów kontrwywiadowczych Korpusu Ochrony Pogranicza, które na podstawie materiałów Centralnego Archiwum MSZ przytacza w swojej pracy Henryk Cwięk⁶, kontrwywiad KOP rozpracował w 1933 r. na terenie Polski 92 sprawy szpiegowskie, w które było zaangażowanych 195 agentów radzieckich. W następnym roku rozpracowano 232 szpiegów. Zatrzymano 95 osób za udzielenie agentom radzieckim informacji.

Wywiad radziecki mógł liczyć na informacje Centralnego Wydziału Wojskowego, działającego w strukturze Komunistycznej Partii Polski. W drugiej połowie lat dwudziestych wydział ten zajmował się agitacją polityczną w wojsku. W tym celu utworzono aparat tzw. wojskówki w terenie. Nawiązano kontakty z jednostkami wojskowymi, wydawano nielegalną literaturę dla żołnierzy Wojska Polskiego. Sprawozdania o nastrojach w wojsku przesyłano do Moskwy⁷. Przygotowaniem kadry dla powstania zbrojnego w Polsce zajmowała się utworzona w Moskwie już w 1918 r. Wojskowa Szkoła Polityczna. Kształciła ona funkcjonariuszy wywiadu i kontrwywiadu, którzy mieli być wykorzystani po wprowadzeniu w Polsce ustroju radzieckiego. Kierownictwo Wojskowej Szkoły Politycznej dzieliło się na polityczne

(Leon Purman) i fachowo-wojskowe (Stefan Żbikowski). Wykładowcami przedmiotów fachowo-wojskowych byli m. in. Karol Świerczewski i Józef Unszlicht⁸.

W wielu wypadkach moskiewska centrala nie przekazywała żadnych zadań agentom ulokowanym na obszarach ewentualnego działania w przyszłości. Mieli oni zostać „obudzeni” w stosownym momencie, zwłaszcza w razie rozszerzenia się rozruchów w Polsce, przede wszystkim zaś po wybuchu konfliktu zbrojnego. „Uśpione” siatki wywiadowcze miały podjąć wówczas akcje sabotażowe oraz tworzyć zaplecze dla przerzucanych z terytorium ZSRR grup spadochroniarzy. Z radzieckiej strefy granicznej wywiad i kontrwywiad OGPU wysyłał nielegalnie tam przebywające osoby do Polski z zadaniami wywiadowczymi. Ewentualną zgodę na pobyt na terenie ZSRR mogły one otrzymać dopiero po ich wykonaniu. Jak stwierdza A. Peplowski, „metoda ta nie była nową, ale w połowie 1926 r. stosowaną niezwykle intensywnie”⁹.

Po zwerbowaniu nowego agenta oficer wywiadu informował go o najbliższych zadaniach i uczył podstawowych metod konspiracji, zwłaszcza ochrony przed obserwacją, sposobu przygotowania spotkań, rodzajów utrzymania łączności. Co do pierwszego zadania, instruowano agenta, jak ma się zachowywać nawet w obliczu zmienionej sytuacji, kiedy od jego przytomności umysłu oraz pomysłowości zależy osiągnięcie celu.

Kandydatów na szpiegów typowali kadrowi konsultanci. Osoby wchodzące w krąg zainteresowania wywiadu były następnie sprawdzane pod kątem ich przydatności do tajnej służby. Decydowały o tym rozmaite kryteria, w tym znajomość języków obcych, oraz wyniki testów psychologicznych i sprawnościowych. Testy dotyczyły np. umiejętności powtórzenia pewnej liczby rzeczowników w tej samej kolejności. Gdy kandydat na agenta zdał wszystkie egzaminy, rozmawiali z nim przedstawiciele centrali wywiadu w obecności psychologa, który obserwował zachowanie egzaminowanego. Pytania były nieraz zaskakujące: „Co pijecie? Jaki rodzaj alkoholu?” Odpowiedź: „Jestem abstynentem” przesądzała o odrzuceniu kandydata. Za najlepszą odpowiedź uważano: „Piję i wódkę, i wino, i piwo”. Zakładano, że w czasie przyjęć, kiedy przy alkoholu rozwiązują się języki, można zdobyć różne informacje. Intensywnie uczono języków obcych i prowadzono wykłady o poszczególnych państwach. Wykładowcami byli z reguły wyżsi oficerowie wywiadu, którzy wrócili z danego kraju. Podczas szkolenia uczono agentów, że warunkiem wykonania za-

dań jest umiejętność wczesnego wykrycia kontrwywiadowczego nadzoru. Z tego względu agentów informowano, jakie metody inwigilacji stosują polskie służby kontrwywiadowcze. Zwracano również uwagę, jakie zachowania agenta mogą wzbudzić podejrzenie miejscowych władz i środowiska, w którym będzie pracować.

Przyszłych agentów uczono wykonywania zdjęć aparatami ukrytymi w teczkach, zapalniczkach, w przyborach do pisania. W ten sposób robiono np. kompromitujące zdjęcia o intymnym charakterze. Fotografie dokumentów każdy wywiad przedkładał ponad najbardziej nawet szczegółowy opis zawartości akt, map terenowych itp. Wywiad miał „techników” z różnych dziedzin: fachowców od włamań, zwłaszcza otwierania sejfów, zalakowanych kopert, zaplombowanych paczek z dokumentami, przesyłanych do państwowych oraz prywatnych instytucji.

Materiały źródłowe, przytoczone przez Henryka Ćwięka w pracy *Działalność wywiadu sowieckiego na polskim pograniczu w latach trzydziestych*, dowodzą, że zwracano uwagę na opanowanie umiejętności posługiwania się materiałami wybuchowymi, które miały być wykorzystane w akcjach dywersyjnych i sabotażowych w Polsce. W tym kontekście szczególnie interesowano się portem w Gdańsku oraz węzłem kolejowym w Boguminie.

Wiele informacji o wywiadzie radzieckim w Polsce w latach dwudziestych zawierają pamiętniki Grigorija Biesiedowskiego, który w styczniu 1922 r. oddelegowany został do dyspozycji Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych Radzieckiej Ukrainy. Ukraina miała wówczas przedstawicielstwa dyplomatyczne w Polsce i Niemczech oraz misję handlową w Czechosłowacji. W stadium organizacji były także przedstawicielstwa dyplomatyczne w Austrii i na Łotwie. Na czele Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych Radzieckiej Ukrainy stał Christian Rakowski, pełniący jednocześnie obowiązki przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Ukrainy. Bieżącymi pracami ukraińskiego MSZ kierował Włodzimierz Jakowlew, zastępca Rakowskiego.

Przed wyjazdem do Warszawy na placówkę dyplomatyczną Biesiedowski zgłosił się do centrali po instrukcje. W Moskwie otrzymał wytyczne od członka Prezydium Kominternu Dymitra Manuilskiego. Dowiedział się wtedy, że postanowiono utworzyć przy poselstwie Republiki Rosyjskiej w Wiedniu ośrodek koordynacji działań Kominternu, OGPU i wywiadu wojskowego. Terytorialny zasięg tego ośrodka miał objąć kraje dawnej monarchii austro-węgierskiej i Półwyspu Bałkańskiego.

Kierownikiem radzieckiej placówki wywiadowczej w Warszawie był Mieczysław Łoganowski, który uprzednio pełnił podobną funkcję w Wiedniu. Do zakresu jego działań — jak stwierdza G. Biesiedowski w *Pamiętnikach dyplomaty sowieckiego* — wchodziło zdobywanie informacji o akredytowanych w stolicy Austrii przedstawicielach państw bałkańskich. Oprócz tego „organizował kradzieże dokumentów z instytucji austriackich, także z niektórych poselstw zagranicznych w Wiedniu, szczególnie z rumuńskiego, polskiego, węgierskiego, jugosłowiańskiego i francuskiego”¹⁰. Mieczysław Łoganowski był od wiosny 1923 r. koordynatorem dwóch równoległe działających wydziałów: wywiadu politycznego OGPU i wywiadu wojskowego (GRU) przy poselstwie. Podczas wojny domowej wyróżnił się na froncie i cieszył się poparciem Feliksa Dzierżyńskiego, w którego otoczeniu było wielu zaprzyjaźnionych z nim od dawna polskich komunistów. Na jego właśnie propozycję Łoganowski został kierownikiem wywiadu w Polsce.

Pomocnikiem Łoganowskiego do spraw wywiadu politycznego OGPU był Kazimierz Kobecki. Jego specjalnością był — jak wspomina Biesiedowski — „werbunek agentów nie wchodzących w skład poselstwa”. „Nie bacząc na swe oficjalne stanowisko, pracował na zewnątrz poselstwa pod różnymi nazwiskami. Miał dziesiątki informatorów we wszystkich warstwach społecznych i co tydzień wysyłał do Moskwy szczegółowe sprawozdania o wewnętrznej sytuacji politycznej w Polsce”¹¹. Pomocnikiem Łoganowskiego w sprawach technicznych był Michaił Kalnaritkis, Łotysz, były przewodniczący gubernialnego oddziału WCzK w Archangielsku. Miał on do wyłącznej dyspozycji dziesięciu funkcjonariuszy (w tym dyżurnych kurierów), którym nawet sam poseł nie mógł wydawać poleceń. W wywiadzie wojskowym pomocnikiem Łoganowskiego był Stefan Uzdański-Jeleński, oficer Sztabu Generalnego Armii Czerwonej.

W *Pamiętnikach dyplomaty sowieckiego* Grigorij Biesiedowski pisze o zbrodnicy Łoganowskiego, który miał spowodować wybuch poważnych rozruchów w Polsce. Pomysł ten przyszedł mu do głowy w maju 1923 r. „Marszałek Piłsudski mieszkał wtedy w Sulejówku. Ochronę stanowiło kilku ludzi spośród jego zwolenników. Ochrona ta głównie miała na uwadze możliwość napadu na willę marszałka ze strony nieprzejednanych jego wrogów — nacjonalistycznej młodzieży studenckiej. Już podczas procesu zabójcy prezydenta Gabriela Narutowicza wyjaśniło się, że pierwszym celem zabójcy nie był Narutowicz, ale Piłsudski. Eligiusz Niewiadomski otwarcie przyznał się do tego w sądzie. Powiedział, że za

twórcę «Judeo-Polski» uważa Piłsudskiego, który z narodowego państwa polskiego uczynił domenę żydowską”¹².

31 grudnia 1922 r. Józef Piłsudski udzielił wywiadu redaktorowi dziennika „Kurier Polski”. Było to na drugi dzień po rozprawie sądowej w warszawskim Sądzie Okręgowym przeciwko Eligiuszowi Niewiadomskiemu i skazaniu go na śmierć. Na pytanie dziennikarza Ignacego Rosnera, co Piłsudski sądzi o tym morderstwie, marszałek odpowiedział, że „strzał — jak zeznał Niewiadomski — był przeznaczony dla niego. Jest to bardzo bolesne, że za niego zginął jego przyjaciel”¹³. Piłsudski stwierdził m. in., że jego przeciwnicy z kręgów prawicowych rozpowszechniali wieści, iż przygotowuje „tron Wielkiego Księcia Litewskiego w Wilnie i dla swojej Żydóweczki go przeznacza”. „To nie są śmiechy, gdyż te rzeczy są stałe i codzienne w życiu naszego społeczeństwa” — mówił Piłsudski. „Kurier Poznański ” z 26 lipca 1923 r. wołał np.: „Wiedz o tym, były Naczelniku, że na sumieniu masz hańby bez liku”¹⁴.

Podobne w treści i formie inwektywy znajdowały poparcie w prawicowych, zwłaszcza endeckich, środowiskach młodzieży akademickiej. Urządzała ona liczne manifestacje dla uczczenia pamięci Eligiusza Niewiadomskiego, który zamordował prezydenta Narutowicza jako „rzecznika żydomasonerii”. W kołach prawicy modne były wówczas rozważania o potrzebie usunięcia z tych samych powodów Józefa Piłsudskiego.

Mieczysław Łoganowski chciał wykorzystać atmosferę wzajemnych oskarżeń i pogróżek zwalczających się obozów przeciwników i zwolenników marszałka Piłsudskiego dla sprowokowania rozruchów w Polsce. Plan Łoganowskiego zakładał, że przebrana za studentów bojówka komunistyczna napadnie nocą na willę Piłsudskiego w Sulejówku i zabije go. W ówczesnej napiętej sytuacji politycznej musiałoby to wywołać akty odwetowe zwolenników Piłsudskiego wobec prawicowych polityków. Łoganowski musiał jednak porozumieć się ze swoim współpracownikiem Janem Sosnowskim, aby otrzymać do dyspozycji warszawską bojówkę komunistyczną. Sosnowski nie chciał sam ryzykować i czekał na aprobatę Feliksa Dzierżyńskiego, który w czasie spotkania z nim w Moskwie nie wyraził zgody na realizację prowokacyjnego planu Łoganowskiego.

Wspomina o tym Biesiedowski: „Działalność wojskowo-dywersyjna — oświadczył wówczas Dzierżyński — powinna być ściśle ograniczona wąskimi ramami celów czysto wojskowych, w żadnym razie nie przechodzić w terror polityczny... w okresie przygotowań do zdobycia władzy. Wielka

była nienawiść jego do Piłsudskiego, ale był zdecydowanym przeciwnikiem zabójstwa Piłsudskiego w formie terroru indywidualnego, jak to projektował Łoganowski. Niejednokrotnie mówił w najbliższym kręgu, że po zwycięstwie rewolucji w Polsce... «sam postawię go pod murem i rozstrzelam»¹⁵.

Wkrótce po tej rozmowie Łoganowskiego przeniesiono na inne stanowisko. Rezydenturę OGPU w Warszawie objął Kobecki, a szefostwo wywiadu wojskowego Uzdański-Jeleński. W lipcu 1924 r. policja polska przyłapała Kobeckiego w momencie, kiedy jeden z jego agentów przekazywał mu kopie tajnych dokumentów Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Kobecki miał jednocześnie zwrócić agentowi otrzymany wcześniej oryginał tajnego listu Stanisława Patka, ówczesnego posła polskiego w Japonii.

Kobecki — według złożonych w poselstwie po zwolnieniu z aresztu wyjaśnień — miał powiedzieć, że „przed spotkaniem z agentem, zauważywszy za sobą «policyjny ogon», rzucił się do ucieczki. Obawiał się, by nie został pojmany z tajnym dokumentem w kieszeni. Policjanci za nim. Kobecki wbiegł do pobliskiego kościoła św. Barbary, gdzie wrzucił pismo do konfesjonalu. Wyszedł drugimi drzwiami na ulicę, dopadł go jednak pościg. Policjanci wezwali go do zatrzymania się. Odmówił. W czasie szamotaniny Kobecki został poturbowany i odprowadzony do komisariatu, gdzie zatrzymano go do przybycia lekarza i sędziego śledczego. Do komisariatu przyniesiono znalezione w konfesjonale pismo Patka”¹⁶. Kilka dni później Ministerstwo Spraw Zagranicznych Polski zażądało, by Kobecki, Uzdański-Jeleński i czterech innych pracowników poselstwa rozpoznanych jako agenci wywiadu natychmiast opuściło Warszawę.

Nowym pełnomocnikiem wywiadu OGPU w Polsce został jesienią 1924 r. Wiktor Orłowski, dotychczas funkcjonariusz Zarządu Zagranicznego w strukturze OGPU, gdzie — jak wspomina G. Biesiedowski — szybko zrobił karierę dzięki wykształceniu oraz znajomości Europy i problemów międzynarodowych. Pełnomocnikiem wywiadu wojskowego został Grigorij Zubow. Pomagała mu Helena Birencwajg-Bałaszowa. Siatką szpiegowską bezpośrednio kierowała Maria Skokowska. Organizacja ta utrzymywała łączność z Zubowem i za jego pośrednictwem przekazywała do Moskwy zdobyte dokumenty. „Siatka działała sprawnie, ponieważ Skokowska była świetną organizatorką i doskonale spełniała swoje zadanie”¹⁷. Bałaszowej, aresztowanej przy próbie ukrycia tajnych dokumentów wojskowych, oraz Zubowowi kazano opuścić Polskę. Już po tygodniu miej-

sce Zubowa zajął jako wicekonsul pełnomocnik wywiadu wojskowego Wasilij Talbow¹⁸.

Stefan Uzdański po opuszczeniu Polski został oddelegowany przez Zarząd Wywiadowczy Armii Czerwonej do Wiednia, skąd kierował pracami rezydentur w południowo-wschodniej Europie. Jednocześnie z Uzdańskim działał Aleksander Jodłowski, również absolwent Akademii Wojskowej, mianowany w 1924 r. naczelnikiem wydziału wywiadowczego w sztabie Białoruskiego Okręgu Wojskowego. Jodłowski kontynuował rozbudowę rezydentury w Polsce od 1924 r. do 1927 r., tj. do momentu aresztowania. Po odbyciu czteroletniej kary więzienia powrócił do Związku Radzieckiego i objął kierownicze stanowisko w Zarządzie Informacji Marynarki Wojennej.

W wywiadzie radzieckim w Krakowie pracowała Zofia Zalewska, przeniesiona z rezydentury wiedeńskiej. Pozyskała ona do współpracy kilku oficerów Wojska Polskiego. W kwietniu 1931 r. attaché wojskowy ZSRR płk Borys Pogowoj zwerbował do współpracy majora Piotra Demkowskiego, funkcjonariusza Oddziału IV Sztabu Głównego Wojska Polskiego. Demkowski przekazał wywiadowi radzieckiemu ściśle tajne dokumenty: „Plan etapowy” wraz z instrukcjami i mapami sztabowymi; referat o organizacji Naczelnego Dowództwa; sprawozdanie z wyszkolenia wojska, opracowane przez Oddział III Operacyjny Sztabu Głównego WP, oraz sprawozdanie Oddziału II. Demkowski został wkrótce aresztowany podczas przekazywania radzieckiemu attaché wojskowemu części dokumentów sztabowych. Sąd Wojskowy skazał go na śmierć. Wyrok wykonano 19 lipca 1931 r.¹⁹

Po wielu latach ujawniono, że radziecki wywiad wojskowy miał ważne źródło informacji o polskich siłach zbrojnych w osobie generała Michała Żymierskiego. W latach 1914–1917 służył on w Legionach Polskich. Po ukończeniu Wyższej Szkoły Wojennej w Paryżu w 1923 r. odbył staż we francuskim Sztabie Generalnym. W 1925 r. został generałem brygady i zastępcą szefa Administracji Armii do spraw uzbrojenia. Usunięto go z tego stanowiska pod zarzutem przyjmowania łapówek od producentów masek gazowych oraz dostawców zagranicznych i w 1927 r. skazano na pięć lat więzienia, pozbawienie praw honorowych i usunięcie z wojska. Po odbyciu połowy kary uzyskał urlop zdrowotny, ale wkrótce bez zezwolenia wyjechał do Francji.

25 lutego 1955 r. ppłk Włodzimierz Gorzkowski w obecności prokuratora Warszawskiego Okręgu Wojskowego płk. Kazimierza Graffa pytał

Michała Żymierskiego o jego działalność od 1931 r. Otrzymał zaprotokołowaną odpowiedź: „Podczas odbywania w latach 1926—1931 kary więzienia nawiązałem kontakt z członkami KPP... Po wyjściu z więzienia... zostałem skontaktowany z jednym z członków partii komunistycznej, z którym pojechałem do Gdańska. W Gdańsku zetknąłem się z dwoma osobami. Jedna z nich przedstawiła się jako towarzysz Stefan, sekretarz KC KPP, druga zaś nazwiskiem Ilinicz. Ten ostatni został w latach 1935—1936 skazany na 12 lat więzienia i wywieziony do ZSRR. Podczas rozmowy z tow. Stefanem i Iliniczem zgłosiłem chęć wstąpienia do KPP. Złożyłem wówczas podanie na piśmie i życiorys. Otrzymałem jednak odpowiedź, że z uwagi na moją przeszłość muszę przedtem odbyć staż i zgodzić się na współpracę z wywiadem radzieckim”. Z treści tej wypowiedzi Żymierskiego wynika, że podjęcie współpracy z wywiadem radzieckim miało mieć podłoże ideowe. Żymierski — jak zanotowano w protokole — wyraził zgodę na współpracę.

Potwierdza to sporządzone 6 sierpnia 1954 r. przez ppłk. Mieczysława Notkowskiego tłumaczenie informacji zapisanych przez gen. Siergieja Karandaszewa, radzieckiego doradcę w Głównym Zarządzie Informacji WP. Oto jej treść: „Żymierski Michał był pozyskany dla współpracy z wywiadem radzieckim w 1932 r. W tym okresie podawał on wywiadowi radzieckiemu dane o byłej armii polskiej i jej uzbrojeniu, o transakcjach byłego polskiego Ministerstwa Spraw Wojskowych we Francji, o stosunkach francusko-polskich i o pracy wywiadu byłego II Oddziału we Francji. Dane te otrzymywał Żymierski najwięcej w kołach byłej polskiej ambasady i polskiej emigracji we Francji. W związku z zaistniałymi podejrzeniami o dezinformację łączność z Żymierskim została w 1937 r. przerwana. W 1942 r. łączność z nim została wznowiona i do 1945 r. Żymierski wykonywał poszczególne polecenia”²⁰.

Po wojnie — w skomplikowanych okolicznościach politycznych — ujawnione zostały nazwiska dwóch agentów radzieckich, którzy zdołali przeniknąć nawet do polskiego wywiadu. Byli to Alfred Jaroszewicz i Włodzimierz Lechowicz. Według zeznań Józefa Światły „we wczesnych latach dwudziestych rezydent radzieckiego wywiadu M. Fogelson zwerbował Jaroszewicza. Od tego czasu przez wszystkie swoje szczeble służbowe Jaroszewicz był agentem Fogelsona. Wypełniał jego rozkazy i dostarczał mu wszelkich informacji. Zgodnie z zasadami organizacji siatki radzieckiej Fogelson nie miał oficjalnego kontaktu z Komunistyczną Partią Polski. Jego zadanie ogra-

niczało się do zbierania materiałów szpiegowskich. Miał swój własny kontakt z Moskwą²¹.

Siedliskiem wywiadowczych agentur było Wolne Miasto Gdańsk, którego status stwarzał dogodne warunki łatwego przekraczania granicy, przerzutu agentów, nawiązywania kontaktów, swobodnego przejazdu kurierów, werbowania kandydatów do szpiegowskiej profesji. Obowiązujące w Gdańsku ustawy nie przewidywały sankcji karnych za uprawianie działalności agenturalnej. W latach dwudziestych radziecka placówka wywiadu ofensywnego w Gdańsku zakonspirowana była pod firmą: Rosyjsko-Gdańskie Biuro Handlowe „DAR”. Biuro podlegało centrali przy przedstawicielstwie dyplomatycznym ZSRR w Berlinie, a jego zadaniem było spenetrowanie działającego w Gdańsku od 1923 r. Związku Byłych Obywateli Rosyjskich Pragnących Powrócić do ZSRR. Zakamuflowani wśród personelu „DAR” agenci nawiązali kontakt z członkami związku²².

Placówki wywiadowcze Rzeszy niemieckiej i ZSRR w Gdańsku łączył wrogi stosunek do odrodzonego państwa polskiego. Podstawą współpracy niemiecko-radzieckiej stała się, podpisana już 17 lutego 1919 r. przez sztaby generalne obu armii, pierwsza tajna konwencja militarna. Współpraca rozszerzyła się w czasie działań wojennych, zwłaszcza latem 1920 r. W kwietniu 1922 r. oprócz podpisanego w Rapallo traktatu niemiecko-rosyjskiego zawarto nową tajną konwencję wojskową, parafowaną przez gen. Hansa von Seeckta jako przedstawiciela Sztabu Generalnego. Konwencja dotyczyła w szczególności wyposażenia Armii Czerwonej w niemiecką broń, amunicję i nowoczesny sprzęt techniczny oraz możliwości kształcenia rosyjskich dowódców w niemieckich akademiach wojskowych. ZSRR zobowiązał się do udostępnienia Reichswehrze swoich poligonów i zezwolenia Niemcom na budowę fabryk czołgów oraz samolotów — a więc tych rodzajów uzbrojenia, których produkcji zabraniał traktat wersalski. Delegaci rządu radzieckiego przeprowadzili w tym celu uwięczone powodzeniem rokowania z kilku największymi przedsiębiorstwami: z zakładami Kruppa, firmą Junkers Flugzeugwerk AG oraz koncernem Hugona Stinnesa. Po zawarciu traktatu w Rapallo utworzono w Berlinie firmę Wüstweg, której dochody szły na rozbudowę siatek szpiegowskich w Niemczech.

Wywiad polski w ZSRR obserwował w szczególności ośrodek doświadczalno-szkoleniowy broni pancernej, który Reichswehra założyła na wschód od Kazania, nad Kamą. Stąd pochodził używany w dokumentacji kryptonim „Kama”²³. Ważną linią przesyłową broni produkowanej w Niemczech

dla ZSRR była Litwa. Według ustaleń polskiego wywiadu transportery z bronią „wysyłane były w skrzyniach jako sprzęt rolniczy tranzytem kolejowym trasą Szczecin—Pilawa—Ejdkuny”²⁴.

Dojście Hitlera do władzy i proklamowanie „Drang nach Osten” wysunęło na pierwszy plan problem państwa polskiego, leżącego na szlaku tradycyjnej ekspansji niemieckiej na wschód. Od przyszłych stosunków polsko-niemieckich i polsko-radzieckich zależała stabilizacja bądź destabilizacja całej Europy Środkowej. Sytuacją polityczną i militarną Polski interesowała się Abwehra oraz służby wywiadowcze SS. Dyplomacja Trzeciej Rzeszy starała się nakłonić rząd Polski do podpisania paktu sojuszniczego, ale spotkała się ze stanowczym sprzeciwem. Niemniej jednak Stalin obawiał się zbliżenia między Rzeszą niemiecką a Polską, co mogło stworzyć bazę wypadową przeciwko ZSRR. W tej skomplikowanej sytuacji najważniejszym zadaniem rezydentury wywiadu radzieckiego w Warszawie stała się baczna obserwacja polskiego MSZ.

Rezydentura radzieckiego wywiadu wojskowego w Warszawie rozwinęła działalność w tym kierunku w 1933 r. Przyjechała wtedy do Warszawy jako korespondent prasowy Ilse Stöbe, uzdolniona i pełna osobistego uroku niemiecka dziennikarka. Wkrótce po przybyciu do Polski Ilse Stöbe poznała Rudolfa Herrnstadta, również korespondenta prasy berlińskiej, przebywającego w Warszawie od 1929 r. Herrnstadt w czasie studiów na wydziale prawa uniwersytetu w Heidelbergu związał się z radzieckim wywiadem wojskowym. Po przyjeździe do Polski pełnił funkcję rezydenta. Nawiązał bliskie stosunki towarzyskie z Hansem von Moltkem, posłem, a od 1934 r. ambasadorem Rzeszy niemieckiej w Polsce.

Radziecka siatka wywiadowcza w Warszawie rozszerzyła się po zwerbowaniu Helmuta Kindlera, który utrzymywał łączność z radzieckimi agentami w Austrii i Rumunii. Drugim bliskim współpracownikiem Herrnstadta został Gerhard Kegel, absolwent prawa uniwersytetu we Wrocławiu. Kegel oficjalnie był korespondentem gazety „Breslauer Neuesten Nachrichten” w Warszawie.

Od 1935 r. wywiadowcza „grupa warszawska” (tak nazywał ją Kegel w opublikowanych po wojnie wspomnieniach *In den Stürmen unseres Jahrhunderts*) zdobywała informacje nie tylko z ambasady niemieckiej w Warszawie, ale również z kilku innych akredytowanych w Polsce placówek dyplomatycznych: brytyjskiej, francuskiej, czechosłowackiej, austriackiej, szwajcarskiej, amerykańskiej i włoskiej. Herrnstadt, Kegel, Stöbe i Kindler

nawiązali stosunki towarzyskie z personelem tych placówek poprzez przebywających w Warszawie korespondentów prasy zagranicznej.

Oprócz dziennikarstwa Ilse Stöbe zajmowała się działalnością partyjną w NSDAP. W organizacji warszawskiej, skupiającej obywateli niemieckich należących do partii nazistowskiej, Ilse Stöbe pełniła funkcję referenta do spraw kobiet. Objęcie tego stanowiska było uzgodnione z centralą GRU, która korzystała z informacji Ilse Stöbe, systematycznie zbieranych w środowisku obywaterek niemieckich zamieszkałych w Warszawie.

Infiltracja niemieckiego personelu dyplomatycznego w Warszawie przez wywiad radziecki wzmogła się po zwerbowaniu Rudolfa von Schelihi. Pochodził z osiadłej na Śląsku ziemiańskiej rodziny. Jego matka była córką ministra finansów w rządzie kanclerza Bismarcka. Młody Rudolf walczył w 1921 r. przeciwko polskim powstańcom na Opolszczyźnie. Od 1922 r. związał się z niemiecką służbą zagraniczną. Jako urzędnik MSZ pracował w Wydziale IVa zajmującym się Europą Wschodnią.

Od czerwca 1933 r. ówczesny minister spraw zagranicznych Rzeszy Konstantin von Neurath zaczął wymagać od pracowników resortu akceptacji nazistowskiego ustroju i zalecał wstępowanie do NSDAP. 1 lipca 1933 r. Scheliha został członkiem NSDAP. Zbiegło się to z przeniesieniem go do pracy w poselstwie (od 1934 r. w ambasadzie) Rzeszy w Warszawie. Na placówce dyplomatycznej w Warszawie von Scheliha prowadził aktywne życie towarzyskie.

W depeszach do Moskwy Herrstadt meldował o krytycznych wypowiedziach Rudolfa von Schelihi wobec reżimu hitlerowskiego. Podczas jednego z nim spotkania ostrożnie odsłonił karty, mówiąc „w największym zaufaniu”, że jego przyjaciele w pewnym państwie zachodnim zdają sobie sprawę, iż Scheliha ma dostęp do aktualnych informacji o stosunkach polsko-niemieckich i polsko-radzieckich. Gdyby zgodził się na udostępnienie tych informacji, otrzymałby wysoką zapłatę w zachodniej walucie albo w złocie. Von Scheliha nie wahał się długo, zgodę umotywowował jednak przede wszystkim względami politycznymi i prosił Herrstadta, aby powiadomił swoich przyjaciół, że on — Rudolf von Scheliha — jest przeciwnikiem polityki Hitlera.

Po podpisaniu 26 stycznia 1934 r. polsko-niemieckiego paktu o niestosowaniu przemocy wzmogły się podejrzenia ZSRR, że Polska zawarła z Trzecią Rzeszą tajny sojusz wojskowy wymierzony w Związek Radziecki. W tych okolicznościach nastąpiło wyraźne nasilenie aktywności wojskowego

wywiadu radzieckiego. Został on uplasowany w newralgicznym punkcie, mianowicie w środowisku pracowników ambasady niemieckiej w Warszawie. Scheliha przekazywał Herrnstadtowi raporty o aktualnym stanie stosunków niemiecko-polskich. Doniesienia te były szczególnie ważne dla oceny sytuacji strategicznej i politycznej w obliczu zbliżającego się konfliktu zbrojnego w Europie. Kreml interesował się zwłaszcza materiałami, które mogły wskazywać na kierunek rozwoju wydarzeń. Istotna była odpowiedź na pytanie, czy na przełomie lat 1938/1939 zarysuje się nowy wariant układu monachijskiego.

Rudolf von Scheliha przekazał wywiadowi radzieckiemu obszerne informacje o rozmowach, które przeprowadził z przedstawicielami polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, m. in. z wiceministrem Miroslawem Arciszewskim i z zastępcą dyrektora Departamentu Politycznego MSZ Michałem Kobylańskim. Notatki na ten temat przytoczone zostały poniżej według wydanych w 1990 r. w Moskwie *Dokumentów i materiałów Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR* (t. I, 29 września 1938 — 31 maja 1939):

— raport von Schelihy z 20 grudnia 1938 r. o opracowanym w niemieckim MSZ projekcie „układu między Berlinem a Pragą dotyczącego ustanowienia protektoratu Rzeszy”;

— raport von Schelihy z 28 grudnia 1938 r., zawierający dokładne streszczenie instrukcji Hitlera dla Ribbentropa w związku z jego rozmowami z ministrem Józefem Beckiem w nader istotnych kwestiach, dotyczących najbliższej przyszłości Gdańska, Kłajpedy, Ukrainy Zakarpackiej oraz zmiany dotychczasowego statusu mniejszości niemieckiej w Polsce;

— raport von Schelihy z 7 maja 1939 r. o wypowiedziach przybyłego do Warszawy jednego z najbliższych współpracowników ministra von Ribbentropa radcy Petera Kleista, attaché lotniczego płk. Alfreda Gerstenberga i ambasadora Hansa von Moltkego. Potwierdzili oni w rozmowach z von Schelihą, że stanowisko Hitlera wobec Polski stanowi część jego planów w środkowej Europie. Hitler jest przeświadczony, że „Anglia i Francja nie będą interweniowały w konflikcie polsko-niemieckim”;

— raport von Schelihy z 25 maja 1939 r. na temat rozmowy ambasadora Hansa von Moltkego z wiceministrem spraw zagranicznych Miroslawem Arciszewskim.

Kilka dni wcześniej Scheliha rozmawiał w Berlinie z dyrektorem Departamentu Politycznego MSZ Rzeszy, późniejszym podsekretarzem stanu Ernestem Woermannem, a także z wyższymi oficerami Luftwaffe. Na podstawie

tych rozmów von Scheliha przekazał GRU dane świadczące o przygotowaniach Wehrmachtu do wojny z Polską.

Ambasada niemiecka w Warszawie, w której zajmowali odpowiedzialne stanowiska Rudolf von Scheliha i Gerhard Kegel i z którą utrzymywali ścisłe kontakty dwaj inni agenci radzieckiego wywiadu wojskowego Ilse Stöbe i Rudolf Herrstadt, była niezwykle cennym źródłem informacji również o sytuacji polityczno-społecznej Polski. Dotyczyło to zwłaszcza stosunków narodowościowych, przede wszystkim — mniejszości niemieckiej. Jej działalność agenci radzieccy usadowieni w ambasadzie Rzeszy znali z regularnie napływających sprawozdań z konsulatów. Mieli również wgląd w relacje kierownictwa organizacji mniejszości narodowych, które akceptowały programy oderwania od Polski ziem dawnego zaboru pruskiego.

W ten sposób, poprzez ludzi związanych z ambasadą niemiecką, która rozporządzała własnymi rozległymi siatkami agentów w całej Polsce, Moskwa uzyskała drugi (obok stałych rezydentur swojego wywiadu w Polsce), równoległy tor informacyjny.

Rozdział IV

Szpieczy radzieccy w Niemczech

W listopadzie 1919 r. przybył do Berlina jako nieoficjalny przedstawiciel rządu radzieckiego Wiktor Kopp. Miał on nawiązać pierwsze kontakty z przemysłowcami niemieckimi. Po jego powrocie do Moskwy i uzgodnieniach z Lwem Trockim, faktycznym naczelnym dowódcą Armii Czerwonej, rozpoczęły się sondażowe rozmowy z niemieckimi przedsiębiorcami. Firma Albatros wyraziła gotowość zbudowania w Rosji fabryki samolotów. Znana stocznia hamburska Blohm und Voss proponowała budowę łodzi podwodnych. Zakłady Kruppa oferowały produkcję dział i amunicji.

Toczące się równolegle rokowania doprowadziły w kwietniu 1922 r. do zawarcia układu w Rapallo. W kołach rządzących Niemiec i państwa radzieckiego spodziewano się, że wzrost napięć ekonomiczno-społecznych i antagonizmów narodowościowych w Polsce doprowadzi wkrótce do załamania się terytorialnych struktur państwa. W tej sytuacji Niemcy, nawet bez użycia sił zbrojnych (ograniczenia w tym zakresie jeszcze istniały), będą mogły odzyskać panowanie nad Górnym Śląskiem, w Poznańskim i na Pomorzu Gdańskim. Z drugiej strony rząd Związku Radzieckiego uważał, że określona w traktacie ryskim wschodnia granica Polski — podobnie jak zachodnia — nie może być trwała. Poglądy te znalazły wyraz w programowym przemówieniu Józefa Stalina 18 grudnia 1925 r. na XIV Zjeździe Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Stalin ponowił krytykę postanowień traktatu wersalskiego, „legalizujących i juredycznie uświęcających utratę przez Niemcy Śląska, korytarza gdańskiego i Gdańska, utratę przez Ukrainę Galicji i zachodniego Wołynia, utratę przez Białoruś jej części zachodniej, utratę przez Litwę Wilna”¹. Stalin uważał, że traktat wersalski „poćwiartował szereg państw i stworzył szereg węzłów sprzeczności”, wobec czego nieuchronnie

podzieli on los wielu innych układów, które jako niesprawiedliwe w założeniach musiały doprowadzić do nowych konfliktów wojennych.

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych stosunki radziecko-niemieckie układały się pomyślnie. Wyrazem tego był dalszy wzrost handlu między Niemcami a ZSRR. Rząd Niemiec stworzył nawet specjalny fundusz w wysokości 350 milionów marek jako gwarancję dla eksportu niemieckiego do ZSRR. Powstał też Komitet Niemieckiego Handlu i Przemysłu dla wymiany towarowej z Rosją. Rynek radziecki wchłaniał eksport niemiecki także w kryzysowych latach 1930—1932, umożliwiając przetrwanie wielu niemieckim firmom. W 1930 r. podpisano w Moskwie porozumienie z firmą Rheinmetall o budowie fabryk zbrojeniowych.

Stalin starał się również, aby światowa opinia publiczna dowiedziała się, że on sam, trzymając mocno ster władzy, nie zamierza zmienić tradycyjnie już życzliwego wobec Niemiec nastawienia Związku Radzieckiego i podtrzymuje negatywną ocenę Lenina traktatu wersalskiego. W grudniu 1931 r. Stalin odbył rozmowę ze znanym niemieckim pisarzem Emilem Ludwigiem. Nawiązując do projektów podpisania paktu o nieagresji z Polską oświadczył: „Nigdy nie byliśmy gwarantami Polski i nigdy nimi nie będziemy, tak samo jak Polska nie była i nie będzie gwarantem naszych granic. Nasz przyjazny stosunek do Niemiec pozostaje taki sam jak dotychczas”².

Anthony Eden wspomina w swoich *Pamiętnikach* rozmowy ze Stalinem w marcu 1935 r.: „Stalin ujawnił mi szczegóły ciekawej transakcji. Niedawno — mówił — rząd niemiecki zwrócił się do rządu radzieckiego z pokorną bez mała prośbą o zamówienia dla niemieckiego przemysłu ciężkiego i obiecał długoterminowy kredyt w wysokości dwustu milionów marek. Chcąc poddać próbie intencje Niemiec, rząd radziecki rozmyślnie włączył do kontraktu zamówienie na dostawę ważnego sprzętu wojennego. Ku jego zdziwieniu Niemcy przyjęli to zamówienie, a teraz — dodał Stalin — Herr Hitler powiada, że się nas boi. Niemcy utrzymują również, że to rząd radziecki prosił o udzielenie mu kredytów, podczas gdy w rzeczywistości inicjatywa wyszła od Niemców. Czy aby Rosjanie byli aż tak zdziwieni? — pomyślałem sobie. Tyle podobnych dostaw otrzymali z Niemiec, jak się wkrótce miałem przekonać, zwiedzając fabrykę samolotów Junkersa pod Moskwą”³.

W tym czasie, po dojściu Hitlera do władzy, zmieniał się stosunek Niemców do ZSRR. Ustalenie więc faktycznego stanu stosunków między ZSRR i Rzeszą miało kluczowe znaczenie dla kierownictwa radzieckiego wywiadu zagranicznego.

W przedstawicielstwie handlowym (Torgpriedstwo) ZSRR w Berlinie największe znaczenie miał Wydział Techniczny, utrzymujący bezpośrednie kontakty z I.G. Farben, Kruppem, BMW, Junkersem oraz innymi znanymi firmami. Torgpriedstwo posiadało filie w Hamburgu, Królewcu i Lipsku. Ze względu na obowiązujący do początku lat trzydziestych (na podstawie postanowień traktatu wersalskiego) zakaz eksportu broni z Niemiec radzieckie przedstawicielstwo handlowe załatwiała legalne i półlegalne transakcje z wieloma niemieckimi firmami. Część personelu przedstawicielstwa handlowego ZSRR była podporządkowana kierownictwu zagranicznych służb specjalnych OGPU i GRU. Przedstawicielstwo handlowe wyposażono w wydział szyfrowy dla utrzymywania łączności z Moskwą. Urządzenia fotograficzne do kopiowania dokumentów zainstalowano w budynkach przedstawicielstwa w Berlinie oraz w placówkach handlowych w Lipsku, Hamburgu i Królewcu.

Powstawały także mieszane firmy niemiecko-radzieckie, np. „Derop” — przedsiębiorstwo olejów napędowych, „Deruluft” — towarzystwo lotnictwa cywilnego, „Kniga” i inne. W dokumenty wystawione przez te placówki zaopatrywano agentów organizacji wywiadowczych „Klara” (kryptonim siatki OGPU) i „Greta” (kryptonim siatki GRU). Poszczególne firmy stanowiły osłonę działalności „Klary” i „Grety”. W jednym tylko wypadku jednym szyldem, pod osłoną którego działały wspólnie „Greta” i „Klara”, była agencja prasowa TASS.

Stalin domagał się systematycznych informacji o zmianach ekonomiczno-społecznych i ustrojowych w Niemczech. Informacji tych dostarczali we wczesnym okresie Republiki Weimarskiej działający tam agenci radzieccy. Należał do nich były porucznik armii cesarskiej, po wojnie nauczyciel Wilhelm Zaisser. W 1923 r. wraz z wieloma uczestnikami nieudanego powstania w Hamburgu wyjechał do ZSRR, gdzie po ukończeniu szkoły wywiadu wojskowego został jego pracownikiem. W Moskwie zawarł znajomość z dawnym marynarzem Ernstem Wollweberem, który w 1925 r. powrócił do Niemiec. W 1933 r. Wollweber wyjechał do Danii, gdzie na polecenie wywiadu radzieckiego utworzył grupę dywersyjną. Składała się ona z 25 osób, głównie Niemców, Duńczyków, Norwegów, których zadaniem było organizowanie akcji sabotażowych przeciwko Trzeciej Rzeszy, Włochom i Japonii oraz innym potencjalnym przeciwnikom ZSRR. Celem ataków były statki pływające pod ich banderami. Pod pokładem zakładano ładunki wybuchowe, a mechanizm zegarowy zapłonu powodował eksplozję, gdy statek wypłynął z portu. W 1940 r. grupa dywersyjna Wollwebera przeniosła

się do Szwecji. Po nieudanym zamachu na fiński statek „Figge” policja szwedzka aresztowała Wollwebera oraz kilku jego ludzi⁴.

W 1932 r. Zarząd Zagraniczny OGPU skierował do Niemiec doktora nauk technicznych Gajka Owakimjana. W ciągu dwóch lat pozyskał on do współpracy kilka osób ze środowiska inżynierów, specjalistów w dziedzinie motoryzacji. Na początku lat trzydziestych rezydentem w Niemczech był Fiodor Parparow. Jako „nielegal” założył własną firmę eksportową w Berlinie oraz kilka filii handlowych w innych państwach europejskich i w krajach Bliskiego Wschodu. Biznesowy kamuflaż ułatwiał Parparowowi pracę wywiadowczą. W Berlinie nawiązał kontakty i pozyskał do współpracy osoby mające dostęp do materiałów Auswärtiges Amt, zagranicznych placówek dyplomatycznych akredytowanych w Niemczech, a także do służby wywiadowczej, zorganizowanej przez kierownictwo NSDAP (Sicherheitsdienst-Inland oraz Sicherheitsdienst-Ausland).

Równolegle z Parparowem działał Dmitrij Bystroletow, który zwerbował szyfranta z ambasady brytyjskiej w Berlinie. Agent ten, występujący pod kryptonimem „Arno”, sprzedawał Bystroletowowi oprócz kodów szyfrowych przysyłane dla ambasadora cotygodniowe zestawy rozszyfrowanych depesz z Foreign Office. Od 1934 r. dostawcą tych materiałów był nowy szyfrant „Mag”. Nader wartościową zdobyczą Bystroletowa było zwerbowanie działającego w Niemczech funkcjonariusza francuskiego wywiadu wojskowego, który za odpowiednim wynagrodzeniem udostępnił nie tylko tajne dokumenty Trzeciej Rzeszy, ale rozszyfrowane uprzednio przez siebie teksty depesz z Włoch i Turcji.

Wczesną wiosną 1933 r. gestapo rozpoczęło akcję przeciwko tym radzieckim instytucjom, które stanowiły osłonę siatek szpiegowskich „Greta” i „Klara”. Przeszukano biura przedstawicielstw handlowych w Düsseldorfie, Kolonii, Lipsku, Kottbus, Kassel, Monachium, Norymberdze, towarzystwa transportu morskiego w Hamburgu i Szczecinie. W obliczu rysującej się wyraźnie likwidacji osłony placówek agenturalnych kierownictwo wywiadu radzieckiego zdecydowało się na zredukowanie swego personelu w Niemczech.

Głównym łącznikiem między kierownictwem Komunistycznej Partii Niemiec a radzieckimi strukturami wywiadowczymi był do 1933 r. Hans Kippenberger, na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych członek komisji wojskowej Reichstagu. Funkcja ta dawała mu dogodne miejsce obserwacji oraz umożliwiała bezpośredni kontakt z generałami Reichswehry.

Następcą Hansa Kippenbergera (odwołanego do Moskwy i straconego w 1937 r.) był Wilhelm Zaisser, od 1925 r. agent radzieckiego wywiadu wojskowego. Pracował uprzednio w Chinach. Jako były porucznik armii cesarskiej Zaisser założył w Szanghaju kombatancką organizację Stahlhelm, dzięki czemu zdobył zaufanie przebywających w Chinach niemieckich dyplomatów i oficerów. Świadczy o tym m. in. fakt, że właśnie u Zaissera zamieszkał były szef Sztabu Generalnego Hans von Seeckt w czasie pobytu w Szanghaju. W drugiej połowie lat trzydziestych Zaisser wysyłał do Moskwy meldunki z ogarniętej wojną domową Hiszpanii, gdzie znany był jako „generał Gomez”. Podczas II wojny światowej przebywał w ZSRR, skąd oddelegowano go do radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech. W latach 1950—1953 był ministrem bezpieczeństwa państwowego w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Jego następcami na tym stanowisku byli Ernst Wollweber i Erich Mielke, związani z wywiadem radzieckim od czasów Republiki Weimarskiej.

Zmniejszenie aktywności radzieckich agentur w Niemczech zostało w pewnym stopniu zrekompensowane pozyskaniem do współpracy funkcjonariusza niemieckiego kontrwywiadu. Był nim Willy Lehmann, któremu Zarząd Zagraniczny OGPU w 1929 r. nadał kryptonim „Breitenbach”. Bezpośrednim „opiekunem” Lehmana był w latach 1934—1937 Wasilij Zaru bin — rezydent ekspozytury NKWD w Berlinie, a po jego odwołaniu do Moskwy — Nikołaj Agajanc (1937—1938).

Po utworzeniu pod kierownictwem Reinharda Heydricha (wrzesień 1939 r.) Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy w ramach Urzędu IV (centrala gestapo) działał wydział IV-E zajmujący się kontrwywiadem. Jego naczelnikiem został Willy Lehmann. Z racji swej funkcji miał dostęp do dokumentacji przedstawiającej strukturę organizacyjną i kadrę aparatu. Istotne znaczenie miały jego raporty, w których powiadamiał rezydenta w Berlinie o przygotowaniach do ujęcia radzieckich agentów w Niemczech. Jako naczelnik kontrwywiadu Lehmann, zajmujący się jednocześnie ochroną obiektów przemysłu zbrojeniowego, uczestniczył w inspekcjach terenowych i w naradach z władzami wojskowymi, zwłaszcza dotyczących utrzymania w tajemnicy doświadczeń w dziedzinie najnowszej techniki zbrojeniowej. Meldunek wywiadowczy Lehmana na temat eksperymentalnych pocisków rakietowych, skonstruowanych przez Wernhera von Brauna, już w 1935 r. przedstawiony został Stalinowi, Woroszyłowowi i Tuchaczewskiemu. Lehmann dostarczył centrali wywiadu radzieckiego wiele dokumentów dotyczących budowy nowych typów samolotów oraz okrętów podwodnych⁵.

We wrześniu 1935 r. wyjechał do zachodniej Europy jako szef wywiadu wojskowego Walter Krywicki. W trakcie poznawania aktualnie prowadzonych operacji dowiedział się, że „jeden z naszych agentów w Niemczech natrafił na ślad tajnych rokowań między japońskim attaché wojskowym w Berlinie gen. Hiroshi Oshimą a Joachimem von Ribbentropem, ówczesnym nieoficjalnym ministrem Hitlera do specjalnych spraw zagranicznych... Korespondencja Oshimy była zaszyfrowana, ale mieliśmy klucz do japońskiego szyfru... W końcu lipca 1936 r. zawiadomiono mnie, że moim ludziom w Berlinie nareszcie udało się sfotografować cały komplet tych tajnych akt. Tą, raz otwartą drogą, mogliśmy dostawać dalsze depesze Oshimy do jego rządu i vice versa”.

Z przechwyconego i rozszyfrowanego materiału wynikało, że rokowania dotyczyły zawarcia tajnego paktu w celu skoordynowania posunięć Berlina i Tokio w Europie Zachodniej i w rejonie Oceanu Spokojnego. „Stalin — stwierdza Walter Krywicki — postanowił pokazać Hitlerowi, że Związek Radziecki wie o wszystkim. Komisarz spraw zagranicznych Litwinow został wyznaczony do zgotowania tej niespodzianki Berlinowi. 28 listopada ... Litwinow oświadczył: «W tej niemiecko-japońskiej umowie, która została ogłoszona [25 listopada 1936 r.], nie należy szukać żadnego znaczenia, jako że w rzeczywistości jest ona bez znaczenia. Służy tylko za przykrywkę dla innej umowy, która była jednocześnie omawiana i parafowana, prawdopodobnie również podpisana, lecz nie opublikowana... Ta umowa z Japonią prowadzi do tego, że w razie wybuchu wojny na jednym kontynencie zostanie ona rozszerzona co najmniej na drugi kontynent»”⁶.

Od jesieni 1939 r. radziecka służba wywiadowcza w Niemczech dysponowała nową rezerwą kadrową dzięki napływowi setek tysięcy przesiedleńców ze Wschodu. Szczegółowe umowy, które wynikały z układów między Rzeszą niemiecką i ZSRR, przewidywały wymianę ludności: folksdojczce z Polski, krajów bałtyckich i innych obszarów wschodnich mieli być przesiedleni do Niemiec i na obszary okupowane przez Wehrmacht. Placówki Zarządu Zagranicznego NKGB nakłoniły aż połowę opuszczających Związek Radziecki przesiedleńców do utrzymania łączności i współpracy. NKGB posługiwał się w tym celu różnymi metodami: przekupstwem, groźbą przeszkodzenia w wyjeździe, zastraszaniem i szantażowaniem pozostałych w ZSRR krewnych i przyjaciół repatriantów.

Rozdział V

Czystka dziesiątkuje wywiad

Już na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych OGPU w myśl zaleceń Stalina zorganizowało kilka pokazowych procesów „sabotażystów”. Zasadniczym celem było wykazanie, że główną winę za słabe efekty pracy przemysłu — zwłaszcza za mierną jakość towarów — ponoszą inżynierowie, wykształceni w carskiej Rosji lub w państwach zachodnich. Oskarżano ich o współpracę z obcymi agenturami i działanie na szkodę gospodarki radzieckiej. Publiczny rozgłos nadano monstrualnemu procesowi 48 profesorów instytutów badawczych w dziedzinie agronomii i przetwórstwa rolno-spożywczego. Profesorów, oskarżonych o sabotaż i współpracę z zagranicznymi ośrodkami, skazano na śmierć i stracono 22 września 1930 r. Dwa miesiące później rozpoczął się kolejny pokazowy proces tzw. Partii Przemysłowej, której celem miało być obalenie władzy radzieckiej na polecenie szefów sztabów generalnych aż dziesięciu państw. Wyrazem szpiegomanii był proces sześciu angielskich inżynierów, pracowników koncernu Metro-Vickers, zatrudnionych przy budowie obiektów przemysłowych w Rosji. Oskarżono ich oraz liczną grupę miejscowych inżynierów i techników o sabotaż i szpiegostwo.

Prowadzono powszechną walkę z „sabotażem kułackim”. Mianem „kułak” określano wszystkich przeciwników kolektywizacji rolnictwa bez względu na ich stan majątkowy. Chłopów oskarżonych o sabotaż wywożono na Syberię. Najbardziej opornych rozstrzeliwano na miejscu. Bezwzględne metody stosowane w okresie powszechnej kolektywizacji, masowe deportacje wielu grup narodowościowych (m. in. Polaków z wschodnich terenów Ukrainy i Białorusi), gwałtowny spadek produkcji rolnej i klęska głodu w wielu okręgach — wszystko to spowodowało wzrost nastrojów opo-

zycyjnych. Przeciwno dyktatorskim metodom zaprotestowali również delegaci na XVII Zjazd Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) w grudniu 1934 r. Świadczyły o tym niepomysłne osobiście dla Stalina wyniki głosowania do władz partyjnych, z czego wyciągnął on wniosek, że trzeba przeprowadzić na niespotykaną skalę akcję terrorystyczną, zwaną „wielką czystką”.

Impulsem „wielkiej czystki”, która objęła głównie administrację partyjną i państwową, w tym kadrę dowódców wojskowych, organa wywiadu i kontrwywiadu, stały się wydarzenia w Rzeszy niemieckiej 30 czerwca 1934 r., nazwane „nocą długich noży”. O prawdopodobieństwie takiej hipotezy świadczyć może reakcja Stalina, znamienna dla jego poglądów, na wiadomość, że na rozkaz Hitlera zamordowano kilka osób z kierownictwa NSDAP i niemal całe dowództwo Oddziałów Szturmowych (SA), w tym szefa sztabu SA Ernsta Röhma.

„W nocy 30 czerwca 1934 r. — wspominał Walter Krywicki — pracowałem gorączkowo z całym swoim personelem nad sporządzeniem streszczenia z naszych wiadomości dla komisarza wojny”. Na zwołanym wówczas przez Stalina nadzwyczajnym posiedzeniu Biura Politycznego obecni byli szef GRU Jan Berzin oraz szef Zarządu Zagranicznego OGPU-NKWD Artur Artuzow. „Nadzwyczajne zebranie Politbiura zostało zwołane w celu rozważenia prawdopodobnych skutków czystki hitlerowskiej w Niemczech i jej wpływu na sowiecką politykę zagraniczną”¹.

Członkowie Biura Politycznego uważali, że brutalna rozprawa z przeciwnikami oznacza osłabienie pozycji kanclerza Niemiec. Stalin nie zgodził się z tym poglądem. Twierdził, że zlikwidowanie opozycji we własnych szeregach, przede wszystkim w elitach władzy, prowadzi do umocnienia pozycji wodza i świadczy o jego większym autorytecie. Stanowisko to zgodne było zresztą z poglądami obydwu dyktatorów: w walce o władzę kierowali się wskazaniem Machiavellego, że „cel uświęca środki” oraz że „nikt nie utwierdza swej władzy ze współtowarzyszami, którzy pomogli mu ją zdobyć”. W tych warunkach pozycja i los podległych Stalinowi współpracowników zależały od zaufania, jakim ich aktualnie darzył. Kwalifikacje zawodowe, walory charakteru i wykształcenie stawały się drugorzędne. Jego otoczenie musiało być przygotowane nie tylko na odwołanie, ale na aresztowanie, a nawet fizyczne unicestwienie.

Za początek „wielkiej czystki” uważa się 1 grudnia 1934 r., kiedy od kul zamachowca zginął Siergiej Kirow, sekretarz Komitetu Leningradzkiego

partii. Generał NKWD Paweł Sudopłatow przedstawił w swoich pamiętnikach odmienną od kilku oficjalnych wersji przyczynę śmierci Siergieja Kirowa. Zamordował go Leonid Nikołajew, zazdrosny mąż Mildy Draule, która pracowała w kancelarii Kirowa. O okolicznościach tego zdarzenia Sudopłatow dowiedział się od swojej żony Emmy, pracownicy wydziału NKWD zajmującego się m. in. nadzorem politycznym nad artystami teatralnymi. Ze śledztwa wynikało, że Milda Draule była kochanką Kirowa i zamierzała rozwieść się z mężem.

Przeprowadzone dopiero po pięćdziesięciu latach badania wykazały, że „spisek na życie Kirowa” był spreparowanym fałszerstwem. Do pierwszych ofiar tej mistyfikacji należała rodzina zamachowca, w tym Milda Draule i jej matka. Rozstrzelano je na podstawie wydanego już 3 grudnia 1934 r. z inspiracji Stalina dekretu. Sprawy osób oskarżonych o popełnienie przestępstw antypaństwowych rozpatrywano na podstawie tego dekretu w trybie przyspieszonym, nie podlegającym odwołaniu.

W Związku Radzieckim rozpoczęły się aresztowania i procesy. Wylącznym ich celem było rozprawienie się z wszelkimi przejawami faktycznej, a najczęściej domniemanej opozycji wobec polityki stalinowskiej. Aresztowanych torturowano fizycznie i psychicznie, grożąc m. in. zamordowaniem ich żon, matek, ojców. Znieważano ich bez względu na zajmowane stanowiska i rangę wojskową. Wymuszano składanie sfabrykowanych w śledztwie zeznań o działalności prowadzonej na polecenie różnych zagranicznych ośrodków. Pozbawieni wszelkiej pomocy, w tym prawnej, więźniowie byli całkowicie izolowani od świata zewnętrznego.

W 1937 r. podczas lutowo-marcowego plenum Komitetu Centralnego partii bolszewickiej Stalin oświadczył, że nie zamierza poprzestać na zniszczeniu niedobitków opozycji. Terror nie ograniczał się już do tzw. odchyłeń wewnątrzpartyjnych. Restrykcje, które nastąpiły w korpusie oficerskim sił zbrojnych, dowodziły, że Stalin dążył do zlikwidowania potencjalnej opozycji — określanej jako „wrogowie ludu”, „szpiedzy” albo „zdrajcy ojczyzny” — wszędzie tam, gdzie mogła się pojawić. Przed podjęciem takich działań Stalin chciał zagwarantować sobie pełne posłuszeństwo NKWD, na którym musiał się oprzeć.

Bezpośrednimi wykonawcami jego woli stali się funkcjonariusze NKWD, którego szefem był Nikołaj Jeżow, bezgranicznie oddany Stalinowi pracownik jego sekretariatu. Awansowany w 1930 r. na szefa wydziału kadr Komitetu Centralnego partii, a pięć lat później na sekretarza KC, w 1936 r. zajął

miejsce Henryka Jagody, wobec którego Stalin wysunął zarzut: „Jagoda nie jest zdolny do zdemaskowania trockistowsko-zinowjewowskiego bloku”. Z tego właśnie powodu „GPU opóźnił się o cztery lata”. Słowa te odnosiły się do „opóźnienia” w stosowaniu represji.

Podczas zebrania w klubie oficerów NKWD 18 marca 1937 r. Nikołaj Jeżow zakomunikował o ujawnieniu nowego kontrrewolucyjnego spisku i oświadczył, że zdrajcy są również w kierownictwie NKWD: Henryk Jagoda był przed rewolucją agentem carskiej Ochrazy, po 1917 r. zaś został zwerbowany przez wywiad niemiecki, który usadowił szpiegów w NKWD i obsadził nimi wiele kierowniczych stanowisk.

Szefowie OGPU-NKWD podlegali bezpośrednio Stalinowi i odpowiadali także za jego osobistą ochronę. Funkcjonariusze organów bezpieczeństwa należeli do najlepiej opłacanej i najbardziej uprzywilejowanej grupy aparatu państwowego. Tajemnica, która otaczała działalność OGPU-NKWD, tworząc wszechogarniającą atmosferę strachu, stanowiła narzędzie zniewolenia społeczeństwa. Publiczne, a nawet prywatne uwagi o działaniach „organów” prowadziły do więzienia czy obozów.

Metody prowokacji, którymi posługiwał się Stalin w celu usunięcia, a następnie zglądzenia znacznej części dowódców Armii Czerwonej, stanowią przedmiot badań historyków. Nasuwa się wiele pytań. Czy Stalin, znany ze swojej podejrzliwości, mógł bez sprawdzenia uwierzyć w autentyczność otrzymywanych materiałów o zdradzie wielu dowódców Armii Czerwonej, zwłaszcza o ich współpracy z wywiadem niemieckim? Dlaczego nie brał pod uwagę możliwości ich spreparowania, np. przez hitlerowców, znanych z prowokatorskich metod? Jeśli Stalin, tak nieufny wobec informacji napływających z Zachodu, uznał przekazane materiały za wiarygodne, to najwidoczniej uważał, że bez względu na ich autentyczność będą mu potrzebne jako materiał obciążający niewygodnych dowódców.

Prawdopodobna wydaje się też inna wersja. Stalin przeznaczył do „odstrzału” niewygodnych mu z różnych względów dowódców znacznie wcześniej, niż dotarły do niego dokumenty spreparowane przez wywiad niemiecki. Nie można zatem wykluczyć, że właśnie na polecenie Stalina materiały te przygotowali w NKWD najbliżsi współpracownicy Nikołaja Jeżowa, a następnie przerzucono je kanałami wywiadowczymi do Niemiec. Stamtąd już jako „wiarygodna dokumentacja”, świadcząca o zdradzie Tuchaczewskiego i innych wyższych dowódców, wróciły do Moskwy, gdzie wykonano prowokatorski nakaz Stalina.

W sprawie tej na uwagę zasługuje komentarz generała Wadima Kirpiczenki. Funkcja szefa konsultantów Służby Wywiadu Zagranicznego Federacji Rosyjskiej ułatwiła mu dostęp do wielu ściśle tajnych materiałów, w tym do akt Tuchaczewskiego. Gen. Kirpiczenko zdaje sobie sprawę, że podstawą usunięcia Tuchaczewskiego były spreparowane dokumenty, zaznacza jednak, że nie wszystkie oceny tej postaci znalazły potwierdzenie w dokumentacji: „były przecież rozmowy i dyskusje wśród osobistości na najwyższych szczeblach władzy, a stenogramy z nich bądź w ogóle nie zachowały się, bądź jeszcze nikt do nich nie dotarł”. Na uwagę zasługuje pogląd Kirpiczenki, że zdolnemu i ambitnemu dowódcy, jakim był Tuchaczewski, nie odpowiadał styl działania Stalina i jego najbliższego współpracownika w dziedzinie wojskowości Klimenta Woroszyłowa, którzy nie mieli elementarnej znajomości nowoczesnej sztuki militarnej.

Generał Kirpiczenko pisze, że w kręgu zwolenników Tuchaczewskiego rozmawiano o dyktatorskich metodach Józefa Stalina, o niedostatecznej fachowej kompetencji Woroszyłowa oraz najbliższego otoczenia „miernych, ale wiernych” zwolenników. Stalin ocenił stanowisko Tuchaczewskiego jako przygotowanie do wojskowego zamachu stanu, jako przejaw współczesnego bonapartyzmu. W tych warunkach — sugeruje Kirpiczenko — „Stalin i Woroszyłow, którzy znali krytyczny do nich stosunek Tuchaczewskiego, wykorzystali spreparowane przez wywiad niemiecki dokumenty mające świadczyć o zdradzie”².

Możliwość wykorzystania podstawionych przez wywiad radziecki oficerów Wehrmachtu do składania zeznań obciążających marszałka Tuchaczewskiego oraz innych dowódców sugeruje w swych wspomnieniach Walter Krywicki. Latem 1937 r. spotkał się on z Siergiejem Spiegelglassem, naczelnikiem Zarządu Zagranicznego NKWD, który dał mu do zrozumienia, że oficerowie niemieccy mają odegrać szczególną rolę w ważnej sprawie, rozgrywającej się na najwyższych szczeblach władzy w ZSRR.

W Armii Czerwonej represje dotknęły dowódców najwyższego szczebla. Z pięciu marszałków Związku Radzieckiego aż trzech (Michaił Tuchaczewski, Aleksander Jegorow, Wasilij Blücher) zostało rozstrzelanych. Taki sam los spotkał 13 dowódców armii (z ogólnej liczby 15 komandarmów), 57 dowódców korpusów (z ogólnej liczby 85 komkorów), 110 dowódców dywizji (z ogólnej liczby 195 komdiwów). Przypomnieć należy, że do połowy 1940 r. w Armii Czerwonej nie było stopni oficerskich i generalskich, ale jedynie funkcje wojskowe: tak np. dowódca kompanii — komandir roty,

dowódca batalionu — komandir bataliona (kombat), dowódca pułku — komandir połka, dowódca brygady — komandir brigady (kombrig), dowódca dywizji — komandir diwizji (komdiw), dowódca korpusu — komandir korpusa (komkor), dowódca armii — komandujuszczij armii I i II rangi (komandarm).

Terror ogarnął wszystkie ogniwa władzy, w tym wywiad zagraniczny w dwóch jego strukturach: NKWD i GRU. Wobec znacznej części tej kadry wysuwano obciążający argument o dawnych powiązaniach z opozycją pravicową lub lewicową bądź z jedną i drugą. Do głównych zarzutów należały koneksje z Lwem Trockim, przewodniczącym Rady Wojskowo-Rewolucyjnej w latach 1918—1925. Z racji tego stanowiska Trockiemu podlegały kierownicze kadry armii, w tym wojskowego wywiadu zagranicznego, częściowo kompletowanego z ludzi poprzednio pracujących w organach WCzK-OGPU.

Działający w Europie, Ameryce i Azji wywiad radziecki miał do czynienia z doświadczonym i wyszkolonym przeciwnikiem, tzn. z kontrwywiadem wielu państw. Paradoksalnie jednak największe straty poniósł nie na skutek zdekonspirowania jego agentów za granicą, ale w wyniku stalinowskich czystek, prowadzących najczęściej do fizycznego wyniszczenia kadry.

Generał Dmitrij Wołkogonow, autor książki *Trockij* (tom II, Moskwa 1992, s. 202), pisze, że w latach 1937—1938 aresztowania w strukturach wywiadu i kontrwywiadu NKWD oraz GRU objęły około 32 tysiące funkcjonariuszy. Uwięziono, a następnie rozstrzelano prawie połowę pracowników wywiadu, w tym czterech szefów GRU — Jana Berzina, Siemiona Urickiego, Stiepana Gendina, Iwana Proskurowa, prawie wszystkich ich zastępców oraz większość naczelników wydziałów w centrali wywiadu wojskowego.

Do głównych inspiratorów czystki wśród funkcjonariuszy wywiadu wojskowego należał naczelnik wydziału politycznego w GRU płk Iwan Iljiczow. Sugerował, że większość pracowników wywiadu to podwójni agenci, dostarczający GRU materiałów dezinformacyjnych. Ów gorliwy organizator czystek został w 1945 r. mianowany wysokim komisarzem w okupowanej Austrii.

Po odejściu Jana Berzina ze stanowiska szefa Głównego Zarządu Wywiadowczego Sztabu Generalnego Armii Czerwonej jego miejsce zajął Siemion Uricki — szef Zarządu Wojsk Pancernych w Sztabie Generalnym.

Zastępcą Urickiego został Artur Artuzow — dotychczasowy szef kontrwywiadu w strukturze OGPU.

Szefem Zarządu Zagranicznego OGPU-NKWD, zajmującego się wywiadem politycznym w innych krajach, był w latach 1934—1938 Abraham Słucki. Podobnie jak wielu jego podwładnych Słucki uwikłał się w sprzecznościach. Nieraz w okresie masowych czystek i terroru interweniował w obronie osób, które znalazły się w kręgu podejrzanych o rozmaite przestępstwa polityczne, krąg ten jednak w zasadzie ograniczał się do znajomych ze środowiska działaczy komunistycznych. W praktyce starania te okazywały się bezowocne — mogły tylko wpłynąć na odroczenie terminu aresztowania. Słucki nie występował jednak przeciw oprawcom, a kiedy wyrażał troskę o los rodzin osób represjonowanych, piętnował jednocześnie „trocki-stowsko-faszystowskich spiskowców”. Uważał ich za „wrogów ludu” i organizatorów sprzysiężenia przeciwko Stalinowi i jego najbliższym współpracownikom. W 1938 r. Słucki został uwięziony i stracony. Podobny los spotkał jego poprzednika Michała Trilissera (pełnił tę funkcję do 1929 r.), a następnie Stanisława Messinga, który kierował Zarządem Zagranicznym OGPU w latach 1929—1934, tzn. przed przekształceniem OGPU w NKWD. Na Łubiance zginął również Siergiej Spiegelglass, zastępca Słuckiego.

Michał Trilisser zajmował w latach 1921—1929 kierownicze stanowiska w wywiadzie WCzK, a następnie w OGPU. W okresie czystek stalinowskich był członkiem najwyższych władz Kominternu (działał pod pseudonimem „Moskwin”). Uczestniczył w podstępnych wzywaniu działaczy do Moskwy rzekomo w sprawach partyjnych. Po przybyciu do Moskwy składali oni sprawozdania o sytuacji i charakterystyki poszczególnych komunistów, niekiedy już aresztowanych jako „wrogowie ludu”. „Informacje te służyć mogły później jako materiał dowodowy zarówno przeciwko innym działaczom, jak też przeciwko autorom tych oświadczeń. Niemało takich sprawozdań i różnych oświadczeń znajduje się w aktach Międzynarodówki”³. W 1938 r. Trilisser podzielił los swoich ofiar i stanął przed plutonem egzekucyjnym jako „wróg ludu”.

W sierpniu 1936 r. przybyła do Madrytu wraz z ambasadorem Marcelim Rosenbergiem grupa „doradców” radzieckich. Na czele misji wojskowej stał Jan Berzin, dotychczasowy szef GRU, a w jej skład weszli wyżsi dowódcy, m. in. M. Kulik, Rodion Malinowski, Mojżesz Stern (pseudonim „Kleber”), Karol Świerczewski (pseudonim „Walter”). Leonid Eitingon (pseudonim „Kotow”) został dowódcą oddziałów podlegających NKWD. Oprócz funk-

cjonariuszy wywiadu działających w samej Hiszpanii wszystkie radzieckie rezydentury w Europie przekazywały informacje szpiegowskie dowództwu armii republikańskiej. W celu zaopatrzenia republikanów w broń wywiad otrzymał zadanie „stworzenia koncernów, pozornie niezależnych, jako uzupełnienia naszych już istniejących handlowych placówek... w ciągu dziesięciu dni mieliśmy szereg zupełnie nowych firm importowo-eksportowych, założonych w Paryżu, Londynie, Kopenhadze, Amsterdamie, Zurychu, Warszawie, Pradze, Brukseli i kilku innych europejskich miastach... Podczas gdy te firmy poszukiwały broni na rynkach europejskich i amerykańskich, mnie zajmował szczególnie problem przewozu. Za odpowiednią opłatą można było dostać potrzebne statki towarowe w Skandynawii... Zrobiliśmy duże zakupy u Skody w Czechosłowacji, w kilku firmach we Francji, w Polsce i Holandii. Handel bronią ma tak specyficzny charakter, że kupiliśmy sporo nawet od Niemiec nazistowskich”⁴ — wspominał Walter Krywicki.

Dostawy broni do Hiszpanii organizował na szeroką skalę oddelegowany tam Artur Staszewski, zastępca naczelnika Zarządu Państwowej Izby Importowo-Eksportowej. Po ukończeniu w 1918 r. Szkoły Czerwonych Dowódców w Moskwie został szefem wywiadu Frontu Zachodniego w latach 1919—1921, a w latach dwudziestych kontynuował działalność szpiegowską, oficjalnie pełniąc funkcję sekretarza przedstawicielstwa handlowego ZSRR w Berlinie. W organizowaniu dostaw sprzętu wojskowego wyróżnił się Aleksander Orłow (prawdziwe nazwisko Feldbin). Jako rezydent wywiadu zdobywał przez podporządkowanych sobie agentów informacje o transakcjach w zachodniej Europie. Jako pełnomocnik NKWD na terenie Hiszpanii zajmował się organizowaniem grup dywersyjnych, działających na zapleczu wojsk generała Franco. W 1937 r. Orłow otrzymał rozkaz przewiezienia rezerw złota, będących własnością rządu republikańskiego, drogą morską do Odessy.

W maju 1937 r. rozpoczęło się w Hiszpanii likwidowanie opozycyjnej wobec polityki Stalina grupy pod nazwą Robotnicza Partia Jedności Marksistowskiej (POUM), zbliżonej do trockizmu. Rezydentom NKWD w Hiszpanii szef centrali Słucki powiedział: „Całą uwagę powinniśmy skierować na... bezlitosne zwalczanie trockistowskich bandytów, faszystów i POUM”⁵. NKWD działał niezależnie od hiszpańskiego rządu republikańskiego. 17 grudnia 1936 r. „Prawda” stwierdziła, że czystka w Katalonii „będzie prowadzona z taką samą energią jak w Związku Radzieckim”. W październiku 1938 r. NKWD zorganizował proces przywódców POUM w

Barcelonie, lecz nie udało się zmusić ich do przyznania się do „szpiegostwa na rzecz Franco”. Premier rządu republikańskiego Largo Caballero, który nie zgodził się na zlikwidowanie przeciwnych polityce Stalina ugrupowań politycznych w Katalonii, został 15 maja 1937 r., na skutek presji czynników proradzieckich, zmuszony do ustąpienia na rzecz Juana Negrina, posłusznego woli Kremla.

Zemsta NKWD dosięgła Ignacego Reissa, w latach dwudziestych emisariusza Kominternu w Wiedniu i Berlinie. W 1932 r. przeszedł do pracy w wywiadzie, zbierając we Francji i Szwajcarii informacje o przemyśle zbrojeniowym. W połowie 1937 r., domyślając się, że spotka go wkrótce los wielu kolegów i współpracowników wezwanych do Moskwy, Reiss odmówił powrotu i schronił się w Szwajcarii. Kilka miesięcy później jego przyjaciółka Gertruda Schildbach namówiła go na wspólny wyjazd do Lozanny. Na szosie czekali już mordercy nasłani przez szefa „misji specjalnych” NKWD. Reissa wyciągnięto z samochodu i zastrzelono.

Na czele zarządu „misji specjalnych” stał Jakub Seriebrianski, który zorganizował w Paryżu w 1930 r. porwanie gen. Aleksandra Kutiepowa. Agenci Seriebrianskiego działali we Francji, Niemczech oraz państwach skandynawskich. W listopadzie 1938 r. na fali „wielkiej czystki” Seriebrianski został aresztowany. Jego miejsce zajął Paweł Sudopłatow, a jego zastępcą mianowano Leonida Eitingona, absolwenta Akademii Wojskowej w Moskwie, rezydenta jednej z siatek szpiegowskich w Szanghaju.

W marcu 1939 r. Sudopłatow został wezwany na Kreml, gdzie Beria przedstawił go Stalinowi jako zastępcę szefa Zarządu Zagranicznego NKWD. W obliczu nadciągającego światowego konfliktu zbrojnego — mówił Beria — szczególna rola przypada tzw. agentom wpływu. Dzięki pozycji w kręgach władz wywierają oni istotny wpływ na wydarzenia w poszczególnych krajach i na arenie międzynarodowej. Większość stanowią sympatycy lewicy. Środowisko to infiltrują jednak trockiści, którzy usiłują zdobyć tam dominującą pozycję. Beria podkreślał, że Trocki i jego zwolennicy stanowią zagrożenie dla Związku Radzieckiego, a Sudopłatow ma zadać decydujący cios liderowi ruchu trockistowskiego. Zwracając się do Berii i Sudopłatowa, Stalin powiedział: „Należy skończyć z Trockim w ciągu roku, jeszcze przed rozpoczęciem wojny, której się nie uda już uniknąć”⁶.

Beria mianował Eitingona zastępcą Sudopłatowa w operacji, której celem było zamordowanie Lwa Trockiego w jego rezydencji w Meksyku. Roz-

kazem Stalina został utworzony w strukturze NKWD specjalny wydział. Jego zadaniem było nie tylko zabicie Trockiego, ale również rozprawienie się z byłymi radzieckimi dyplomatami i pracownikami wywiadu, którzy w latach 1936—1938 odmówili powrotu do kraju. Odnotować należy, że już w 1929 r. Wiaczesław Mienżynski, przewodniczący OGPU, utworzył tzw. ruchome grupy mające przeprowadzać „operacje specjalne” za granicami ZSRR. Ich zadaniem miało być w szczególności likwidowanie przeciwników politycznych.

Na początku 1938 r. w jednym z francuskich szpitali zmarł po pomyślnie przeprowadzonej operacji wyrostka robaczkowego Lew Siedow, syn Trockiego. W ZSRR rozstrzelano jego drugiego syna — Siergieja, który odmówił wyjazdu z ojcem za granicę. 24 maja 1940 r. grupa uzbrojonych w broń maszynową bojówkarzy NKWD pod dowództwem Dawida Siquerosa ostrzelała dom, w którym mieszkał Trocki w Meksyku. Trocki wyszedł z zamachu bez szwanku. Trzy miesiące później, 20 sierpnia, agent NKWD Ramón Mercader (znany także jako Jacques Howard), który zdobył zaufanie Trockiego, zamordował go uderzeniem czekana w głowę. Morderca został ujęty i skazany na dwadzieścia lat więzienia. Leonid Eitingon, pułkownik NKWD, oraz matka zabójcy Coridad, która uczestniczyła w przygotowaniach do zamachu, opuścili Meksyk. Ramonowi Mercaderowi nadano tytuł Bohatera Związku Radzieckiego, jego matkę udekorowano Orderem Lenina, Eitingonowi nadano stopień generalski. Ramón Mercader w 1960 r. wyszedł z więzienia. Zamieszkał w Moskwie, później przeniósł się do Czechosłowacji. Leonid Eitingon w 1953 r. został wraz z najbliższymi współpracownikami Berii aresztowany i skazany na osiem lat więzienia.

Rozdział VI

W przededniu wojny Stalin odrzuca meldunki wywiadu

Wzrost napięcia politycznego w Europie w związku z ekspansywnymi poczynaniami Niemiec i Włoch sprawił, że w połowie lat trzydziestych pole obserwacji wywiadu radzieckiego znacznie się rozszerzyło. Ogólne kierownictwo wywiadu w zachodniej Europie objął wtedy Walter Krywicki (prawdziwe nazwisko Samuel Ginsberg). Odtworzenie zniszczonych w czasie czystek siatek szpiegowskich w Europie napotykało poważne trudności. Wiadomo na przykład, że w okresie poprzedzającym przygotowanie i podpisanie radziecko-niemieckiego paktu o nieagresji (23 sierpnia 1939 r.), a następnie traktatu o przyjaźni i granicy między Związkiem Radzieckim a Trzecią Rzeszą (28 września 1939 r.) akcje wywiadowcze w Niemczech zostały praktycznie wstrzymane. Przeważająca część funkcjonariuszy wywiadu rozumiała układy radziecko-niemieckie jako ograniczenie ich działalności w Niemczech. Nieoczekiwane przejście do przyjaznych stosunków państw, które dotychczas publicznie wyrażały wzajemną wrogość, wywołało dezorientację. Świadczą o tym zarówno relacje wielu działaczy ówczesnych partii komunistycznych, jak i meldunki kontrwywiadu.

Głównym kanałem informacji o Trzeciej Rzeszy stały się radzieckie agencje w sąsiednich państwach — Szwajcarii, Francji i Holandii. W Belgii montowaniem sieci szpiegowskiej w połowie lat trzydziestych zajmowała się grupa, którą kierował niemiecki uchodźca polityczny Johann Wenzel. Nazywano go „Profesorem” z powodu doświadczenia, jakie zdobył po ukończeniu uczelni wojskowej w Moskwie, gdzie specjalizował się w dziedzinie radiowej techniki nadawczo-odbiorczej. Od 1936 r. Wenzel współpracował z Abrahamem

Reichmannem, fabrykującym dla radzieckich szpiegów w zachodniej Europie fałszywe paszporty oraz inne dokumenty „legalizujące”, legitymacje i przepustki, umożliwiające wstęp na określone tereny wydzielone (biura, parkingi maszyn itp.) czy uprawniające do wykonywania pewnych czynności.

We wrześniu 1939 r. do centrali wywiadu wojskowego w Moskwie powrócił dotychczasowy attaché wojskowy w Warszawie generał Paweł Rybałko. Obserwowanie kampanii wrześniowej w Polsce wpłynęło na jego ocenę siły uderzeniowej armii niemieckiej. W związku z tym Rybałko domagał się intensyfikacji pracy wywiadowczej na zapleczu Wehrmachtu.

Uruchomienie sprawnie działających siatek wywiadowczych okazało się w praktyce trudnym zadaniem, i to nie tylko z powodu wyniszczenia w latach 1937—1938 dużej części kadry. Poważne przyczyny tkwiły w istocie systemu, który ograniczał i hamował inicjatywę, wymuszając przedstawianie kierownictwu przede wszystkim takich materiałów, które byłyby zgodne z opiniami Stalina. Pamiętano, jaki los spotkał ludzi głoszących własne, odmienne od obowiązujących poglądy o zadaniach wywiadu.

Ówczesną atmosferę tak opisuje były funkcjonariusz GRU Witalij Nikolski: „Kiedy w Moskwie aresztowano oficerów centrali, agenci wywiadu, którzy im podlegali i otrzymywali od nich instrukcje, stawali się również podejrzanymi, a informacje, które napływały od nich z zagranicy, zaczęto uważać w centrali nie tylko za mało wiarygodne, ale często za podstawione przez obcy kontrwywiad. Na tym jednak nie koniec. Radzieckich agentów pod pretekstem udzielania wyjaśnień wzywano do Moskwy, gdzie ich los był już przesądzony. Rezydenci byli odwoływani nieraz tak nagle, że nie zdążyli przekazać podporządkowanej im siatki swojemu zastępcy”¹.

Miejsce dawnych szefów, doświadczonych w pracy wywiadowczej, zajmowali nowi ludzie, nie posiadający odpowiednich kwalifikacji. Sytuacja zaczęła się zmieniać jesienią 1938 r., kiedy nastąpił odpływ fali terroru, czego przyczyny upatrywano w tym, że do Stalina dotarły wreszcie skargi na naruszanie zasad praworządności przez Jeżowa i jego nadgorliwych podwładnych. O upadku Jeżowa najprawdopodobniej zdecydował fakt, że skoncentrował w swych rękach służby bezpieczeństwa wewnętrznego i wywiadu zagranicznego, co w państwie totalitarnym dawało ogromną władzę. Wygórowane ambicje Jeżowa zaniepokoiły Stalina. W sierpniu 1938 r. przesunął swego dotychczasowego faworyta na drugorzędne stanowisko. Kilka miesięcy później Jeżow został aresztowany pod zarzutem stosowania „nieuzasadnionych represji”. Użycie tego sformułowania było dobrym —

w aktualnych warunkach — pretekstem dla Stalina, który w ten sposób zrzucił z siebie odpowiedzialność za masowy terror.

W 1939 r. nastąpiło ponowne oddzielenie wywiadu politycznego, nad którym sprawował ogólne kierownictwo Ławrientij Beria, od wywiadu wojskowego, pozostającego w strukturze Sztabu Generalnego Armii Czerwonej. Szef wywiadu wojskowego przedstawiał bezpośrednio Stalinowi sprawozdania oraz najważniejsze meldunki sytuacyjne z pominięciem szefa Sztabu Generalnego, któremu przecież podlegał pion wywiadu wojskowego.

3 lutego 1941 r. wydzielono z dotychczasowej struktury NKWD wydział bezpieczeństwa i wywiadu NKWD i przekształcono go w odrębny Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego (Narodnyj Komissariat Gosudarstwiennoj Biezopasnosti, NKGB). Jego szefem został czekista z wieloletnim stażem (od 1921 r.) Wsiewołod Mierkułow. W strukturze NKGB powstał pod kierownictwem generała Pawła Fitina Zarząd Zagraniczny (Inostrannoje Uprawlenije — INU).

Pion wywiadu NKGB podzielony był na sektory według stref geograficznych i państw. Poszczególne sekcje organizowały wywiad naukowy i zdobywanie informacji o najnowszych osiągnięciach technicznych. Wywiad zajmował się jednocześnie zbieraniem i analizą informacji ekonomicznych. Materiały te dostarczał głównie personel zagranicznych misji handlowych ZSRR. W kręgu zainteresowania podległych mu zagranicznych siatek agenturalnych znajdowały się nie tylko instytucje państwowe różnych krajów świata, ale również prywatne przedsiębiorstwa i fundacje, które finansowały działalność emigrantów rosyjskich, zwłaszcza dawnych kombatanów białych armii.

Zarząd Zagraniczny NKGB (INU) zajmował się obserwacją obcokrajowców przebywających w Związku Radzieckim, łącznie z dyplomatami. Zbierał informacje za granicą, utrzymywał rezydentów w krajach zachodnich oraz prowadził infiltrację, m.in. dzięki usadowieniu wtyczek w organizacjach emigracyjnych. Kierownictwo INU było w stałym kontakcie z Ludowym Komisariatem Spraw Zagranicznych, co oznaczało m.in. rozlokowanie funkcjonariuszy INU w przedstawicielstwach dyplomatycznych ZSRR. Struktury wywiadowcze podległe Sztabowi Generalnemu Armii Czerwonej od grudnia 1938 r. ponownie działały niezależnie od siatek wywiadowczych NKWD. Równoległe pionki wywiadu nazywały siebie „sąsiadami”.

Istniejący do 1938 r. połączony wydział wywiadu elektronicznego NKWD i Głównego Zarządu Wywiadowczego Sztabu Generalnego Armii Czerwo-

nej (GRU) został zreorganizowany. Sektor wywiadu elektronicznego NKGB skoncentrował się na przechwytywaniu korespondencji dyplomatycznej placówek zagranicznych, natomiast informacje dotyczące spraw związanych z obcymi armiami stały się domeną GRU.

Drugi pion służby wywiadowczej NKGB zajmował się organizowaniem „misji specjalnych”. Do akcji sabotażowo-dywersyjnych oraz likwidowania przeciwników politycznych w zasadzie nie angażowano ludzi z placówek dyplomatycznych i handlowych. Sporadyczne „akcje specjalne” organizowano wyłącznie na zlecenie najwyższych czynników.

Kluczową pozycję w strukturze NKGB zajmował Tajny Zarząd Polityczny (Sekrietnoje Politiczieskoje Uprawlenije — SPU), który nadzorował wszystkie dziedziny życia publicznego w ZSRR. Składał się z czterech wydziałów do zwalczania nielegalnych grup, np. trockistów, mienszewików, nacjonalistycznych ruchów wśród narodów nierosyjskich. Zajmował się inwigilacją duchownych i stowarzyszeń wyznaniowych, sprawował nadzór nad ludźmi oświaty, kultury i sztuki.

Zarząd Kontrwywiadowczy (Kontrrazwiediwatielnoje Uprawlenije — KRU) zwalczał obcych agentów, kierował własnymi grupami kontrwywiadców działającymi za granicą, sprawował nadzór nad radzieckimi agentami, łącznie z tymi, którzy pracowali w innych organizacjach wywiadowczych. Ponieważ liczone się z możliwością wybuchu wojny, intensywnie rozbudowywano KRU.

W drugiej połowie lat trzydziestych często zmieniano szefów wywiadu wojskowego: w ciągu trzech lat aż cztery razy. Służba w centralnych organach wywiadu wymaga umiejętności gromadzenia, systematyzacji i analizy materiału informacyjnego różnej proweniencji. Z tego względu kierowniczka kadra wywiadu z reguły nie powinna podlegać częstej rotacji, a tym bardziej zastępowaniu ludzi doświadczonych przez osoby niekompetentne w tej dziedzinie. Stalin, który w okresie czystek usunął (w większości wypadków oznaczało to fizyczną zagładę) wielu pracowników nauki, przyczynił się do znacznego osłabienia potencjału badawczego centrali wywiadu wojskowego i politycznego.

Wymownym przykładem nieudolnej polityki kadrowej było mianowanie generała Filipa Golikowa szefem GRU. Pułkownik Wasyl Nowobraniec tak o nim pisał: „Kiedy Golikow wyznaczał nam konkretne zadania, mówił w tak nieokreślony sposób, że nie było wiadomo, jak należy postępować. Jeśli coś się nie udawało, Golikow nie przyznawał się do własnych błędów i

zwał natychmiast winę na współpracowników, oskarżając ich, że źle zrozumieli jego wytyczne”. Dla Golikowa, stwierdza Nowobraniec, „jeden tylko głos był ważny i decydujący — opinia Stalina”². Nowobraniec był zastępcą naczelnika wydziału informacji w Głównym Zarządzie Wywiadowczym (GRU) i badał materiały dotyczące zwycięskich kampanii Wehrmachtu, szczególnie walk na froncie zachodnim. Istotne znaczenie miał dokument: *Oficjalne sprawozdanie francuskiego Sztabu Generalnego z działań wojennych w 1939 i 1940 r.*, który generał Maurice Gamelin przekazał osobiście radzieckiemu attaché wojskowemu. „Proszę to przyjąć — powiedział. — Przystudiujcie ten materiał i uważajcie, aby nie spotkał was podobny los”. Sprawozdanie to miało udzielić odpowiedzi na pytanie, dlaczego Francja została pokonana w ciągu miesiąca. W maju 1941 r. Golikow usunął Nowobrańca z zajmowanego stanowiska, motywując to „panikarskimi raportami o zbliżającym się terminie najazdu na Związek Radziecki”³.

Ocena politycznych i militarnych wydarzeń zdeterminowana była stanowiskiem Stalina, który wybuch wojny we wrześniu 1939 r. uznał za początek wzajemnego wyczerpywania się sił „dwóch wrogów”, tzn. mocarstw zachodnich i Rzeszy niemieckiej. Licząc na powstanie takiej właśnie sytuacji, Stalin już w 1925 r. wypowiedział znamienne słowa: „Jeżeli wojna się zacznie, to nie wypadnie nam siedzieć z założonymi rękami. Nam wypadnie wystąpić, ale wystąpić jako ostatni. I my wystąpimy po to, żeby rzucić decydujący ciężar na szalę, ciężar, który mógłby przeważać”⁴. Zgodnie z tym stanowiskiem m.in. podczas szkolenia wojskowego eksponowano poglądy, że Armia Czerwona wkroczy zwycięsko do Europy Środkowej i Zachodniej w wyniku wzajemnego wyczerpania się walczących stron, podobnie jak planowano i próbowano to urzeczywistnić po 1918 r.

Stalin wychodził z założenia, że dopóki Hitler walczy z Wielką Brytanią, nie zaatakuje Związku Radzieckiego, gdyż oznaczałoby to wojnę na dwóch frontach. Wydawać by się mogło, że Hitler wyciągnął w tym względzie wnioski z doświadczeń wojny 1914—1918. W latach 1940—1941 Wielka Brytania znajdowała się jednak na wyraźnie defensywnej pozycji i nie była przygotowana do wysadzenia desantu na kontynencie europejskim w najbliższym czasie.

Z drugiej strony Hitler nie wykluczał, że w czasie inwazji niemieckiej na Wyspy Brytyjskie Stalin nie zachowałby się tak biernie jak w maju i czerwcu 1940 r., gdy główne siły Wehrmachtu były wciągnięte w wir walki na terenie Francji. Istniało prawdopodobieństwo, że Stalin dostrzegł swoją

zmarnowaną wtedy szansę wkroczenia do Europy Środkowej i być może czeka na podobną okazję, gdy Hitler zaryzykuje desant w Anglii i zaangażuje tam znaczną część swoich sił.

Zdaniem Stalina nie należało dać się sprowokować państwom zachodnim, których strategicznym celem było odciągnięcie sił niemieckich i przeszkodzenie Hitlerowi w inwazji na Wyspy Brytyjskie, a także w opanowaniu Afryki Północnej oraz Bliskiego Wschodu. Poglądy Stalina na perspektywy wojny kształtowały się pod wpływem dwóch podstawowych czynników. Pierwszym był brak pewności, czy nie zostanie utworzona jak w latach 1918—1922 antyradziecka koalicja z udziałem Niemiec, Japonii, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Drugim były negatywne doświadczenia niedawnej wojny radziecko-fińskiej (listopad 1939 r. — marzec 1940 r.). Jak wiadomo, Armii Czerwonej mimo ogromnej przewagi nie udało się osiągnąć w krótkim czasie celów strategicznych i terytorialnych w Finlandii. Odpowiedzialnością za to Stalin obarczył nie tylko dowódcę leningradzkiego Okręgu Wojskowego Kirilla Mierieckowa, którego plan przewidywał zajęcie Helsinek w ciągu trzech tygodni, a następnie szybkie zakończenie wojny w Finlandii, ale także wywiad.

Dwa tygodnie po zakończeniu wojny radziecko-fińskiej zwołano posiedzenie Biura Politycznego. Stalin nie życzył sobie jednak analizy faktycznych przyczyn kompromitujących porażek Armii Czerwonej: słabego przygotowania technicznego i braku należytych kwalifikacji dowódców. Winą za wszystkie niepowodzenia obarczono wywiad wojskowy. Jego szef Iwan Proskurow wystąpił z odważną polemiką, wskazując na rzeczywiste źródła porażek. Odpowiedzią Stalina był rozkaz aresztowania Proskurowa. Wkrótce pod zarzutem zdrady został rozstrzelany.

Niepowodzenia Armii Czerwonej w Finlandii wyraźnie ośmieliły Hitlera. Od lipca 1940 r. zaczął przerzucać oddziały Wehrmachtu do Finlandii oraz do Rumunii, koncentrując również liczne dywizje w Generalnym Gubernatorstwie w pobliżu granicy ze Związkiem Radzieckim.

Na Kremlu sądzono, że rozmowy Mołotowa z Hitlerem i von Ribbentropem wyjaśniają mnożące się w ostatnich miesiącach wątpliwości co do trwałości porozumienia radziecko-niemieckiego. Z wymiany poglądów w Berlinie 12 i 13 listopada 1940 r. wynikało, że kierownictwo Trzeciej Rzeszy dokonało podziału stref wpływów na kuli ziemskiej między państwami osi. Niemcy sugerowali, że przewidziano także miejsce dla ZSRR, ale partnerstwo to miało wyraźnie drugorzędne cechy. W tym kontekście Ribbentrop

powiedział, że interesy radzieckie powinny koncentrować się w rejonie Zatok Perskiej i Oceanu Indyjskiego oraz w basenie Morza Czarnego.

Wiele uwagi Hitler i Ribbentrop poświęcili potrzebie pokonania Wielkiej Brytanii, szczególnie silnie podkreślając rychle rozstrzygnięcie tego problemu. W momencie gdy Ribbentrop mówił swemu gościowi o nieuchronnym, bliskim już upadku imperium brytyjskiego, rozległy się syreny. Ribbentrop, Mołotow i towarzyszące im osoby zeszli do schronu. „Jeśli naprawdę Anglia jest już rozbita, to dlaczego siedzimy w tym schronie?”⁵ — spytał Mołotow.

Stalin i Mołotow nie zamierzali jednak stanowczo odrzucić oferty przystąpienia ZSRR do osi Berlin—Rzym—Tokio. Wypowiedzieli się pozytywnie w tej sprawie pod warunkiem, że zostaną uwzględnione dążenia ZSRR, to znaczy dalsze rozszerzenie wpływów radzieckich. Z korespondencji dyplomatycznej między Berlinem a Moskwą wynika, że Stalin i Mołotow kilkakrotnie zwracali się za pośrednictwem ambasadora Wenera von Schulenburga o wyrażenie przez rząd Rzeszy zgody na radzieckie warunki przystąpienia do paktu trzech. Ale Hitler, który wydał już dyrektywy do operacji „Barbarossa”, miał wizję nowego blitzkriegu: rozgromienia Armii Czerwonej w ciągu lata i jesieni 1941 r. Hitler zdawał sobie sprawę, że Brytyjczycy nie zdołają w tak krótkim czasie wylądować na kontynencie europejskim. Na powodzenie lądowych działań wojennych mógł liczyć w sytuacji, kiedy będą one prowadzone wyłącznie na jednym froncie.

Podbój Półwyspu Bałkańskiego przez wojska osi wiosną 1941 r. był sygnałem ostrzegawczym dla Związku Radzieckiego, że traci wpływy na obszarze tradycyjnej ekspansji. Według relacji Pawła Sudopłatowa rezydentury wywiadowcze w Belgradzie podjęły w marcu 1941 r. działania wspierające jugosłowiańską opozycję, która przeciwstawiała się podpisaniu paktu sojuszniczego z Trzecią Rzeszą. W tym celu przyjechał do Belgradu zastępca szefa GRU generał S. Milstein, a kierownictwo wywiadu zagranicznego NKGB skierowało tu swoich pełnomocników — W. Zarubina i A. Alwerdowa. 5 kwietnia 1941 r. podpisano radziecko-jugosłowiański pakt o przyjaźni i nieagresji. Kiedy jednak Niemcy zaatakowały Jugosławię, rząd ZSRR nie tylko nie podjął żadnych działań w jej obronie, ale nawet nie złożył protestu dyplomatycznego.

W obliczu wyraźnej dominacji niemieckiej w Europie zaktywizowała się działalność wywiadu radzieckiego. Potwierdzeniem tego był w szczególności rozkaz zastępcy szefa wywiadu zagranicznego NKWD-NKGB generała

Pawła Sudopłatowa, wystosowany 18 kwietnia 1941 r. do rezydentów siatek. Do rezydentów podległych GRU instrukcje wysłał szef GRU generał Filip Golikow. Realizacja tych dyrektyw napotykała poważne trudności. W środowisku ocalałej kadry wywiadu wciąż panował lęk przed podjęciem samodzielnych działań. Strach przed tragicznymi konsekwencjami paraliżował działalność centrali oraz siatek wywiadowczych. Większość funkcjonariuszy postępowała zgodnie z poglądem: „wyczuć intencje kierownictwa, dowiedzieć się, co pragnie ono usłyszeć”, „najważniejsze, aby wyjść z tego cało”. Generał Milstein wspomina, że mimo to do Golikowa systematycznie wpływały doniesienia z różnych krajów, w tym już w lutym 1941 r. ze Szwajcarii od rezydenta radzieckiej siatki wywiadowczej Sándora Radó i w marcu 1941 r. od Richarda Sorgego z Japonii. Na podstawie tych oraz innych informacji o koncentracji Wehrmachtu na granicy radzieckiej i prawdopodobnym terminie inwazji Golikow przedstawił 20 marca 1941 r. Stalinowi i jego najbliższemu współpracownikowi raport, zawierający informacje o szczególnym znaczeniu. Wskazywał on na kierunki najbardziej prawdopodobnych uderzeń wojsk niemieckich. Kierunki te w jednym z wariantów odpowiadały opracowanemu przez Naczelne Dowództwo Wehrmachtu planowi „Barbarossa”.

Generał Milstein przyznaje, że w zakończeniu raportu Golikowa była mowa, iż zarówno pogłoski, jak i dokumenty, które miały dowodzić, że wiosną 1941 r. Hitler zamierza rozpocząć wojnę na wschodzie, należy oceniać jako dezinformację. „Uważam — stwierdził Milstein — że gdyby Golikow nie umieścił na zakończenie sprawozdania takiego właśnie wniosku, raport nie dotarłby do rąk Stalina, sam jednak tekst i przytoczone fakty miały właściwą wymowę... Znany jest teraz również inny szczegółowy raport, podpisany przez generała Golikowa 5 maja 1941 r., w którym wyraźnie stwierdzono, iż należy liczyć się z dalszą koncentracją wojsk niemieckich na granicy radzieckiej”⁶.

Wiosną 1941 r. Victor Cavendish-Bentick, przewodniczący brytyjskiego Połączonego Komitetu Wywiadów, otrzymał przekazane z okupowanej Polski przez wywiad Związku Walki Zbrojnej dane o dyslokacji około 70 dywizji niemieckich na ówczesnej granicy z ZSRR. Informacje te przesłano rządowi radzieckiemu za pośrednictwem brytyjskiego MSZ⁷.

15 maja 1941 r. Gieorgij Żukow przedstawił plan radzieckiego strategicznego uderzenia prewencyjnego. Punktem wyjścia planu było stwierdzenie, że Trzecia Rzesza postawiła siły zbrojne w pełnej gotowości bojowej i nie

dopuszczać do przejścia inicjatywy przez przeciwnika, ale sama nieoczekiwanie zaatakujecie. Pierwszym celem działań Armii Czerwonej miało być uderzenie na południe od Brześcia nad Bugiem w kierunku na Dęblin. W ciągu trzydziestu dni wojska radzieckie powinny osiągnąć Łódź i Łowicz. Drugie zmasowane uderzenie powinno nastąpić na odcinku Przemyśl—Sanok. Z tego kierunku miały wyjść uderzenia: jedno na Radom i Warszawę, aby w tym rejonie spotkać się z oddziałami nacierającymi na zachód od Brześcia w kierunku Warszawy; drugie, południowe skrzydło powinno dotrzeć przez Kraków do Opola i Katowic, aby po opanowaniu Górnego Śląska otworzyć sobie drogę na Morawy, w kierunku Ołomuńca i Brna. Trzecie zmasowane uderzenie powinno zamknąć w kleszczach niemieckie oddziały między Wartą a Wisłą i skierować się na Pomorze — przez Toruń i Grudziądz — w stronę Gdańska.

Żukow wyjaśniał, że uderzenie na kierunku południowym: Kraków, Katowice, Opole i dalej na zachód miało doprowadzić do odcięcia Niemiec od ich południowych sojuszników, przede wszystkim od Rumunii, której złoża ropy naftowej były szczególnie ważne dla prowadzenia wojny.

Stalin nie zatwierdził tego planu. Tezę, że Hitler nie zdecyduje się latem 1941 r. na wojnę ze Związkiem Radzieckim, potwierdził w rozmowie z Żukowem 12 czerwca 1941 r. Stalin tłumaczył, że dla Niemiec prowadzenie wojny z ZSRR będzie możliwe dopiero wówczas, gdy zdobędą wielkie źródła ropy naftowej na Bliskim Wschodzie. W tym właśnie kierunku — poprzez opanowany już Półwysep Bałkański — będzie zmierzał Hitler.

Po latach Żukow przyznał, że dobrze się stało, iż Stalin odrzucił plan wojny prewencyjnej. W połowie 1941 r. Armia Czerwona nie była należyście przygotowana pod względem wyposażenia technicznego i nie miała doświadczonych kadr w zakresie prowadzenia nowoczesnych operacji wojskowych⁸.

Stalin nadal nie przyjmował do wiadomości niewygodnych i alarmujących faktów, a ludzi, którzy je przedstawiali, oskarżał o sabotaż, złą wolę i wyolbrzymianie zagrożeń. Przypisywał innym własne motywy działania. Tak np. uważał, że wiosną 1941 r. istniały realne przesłanki zawarcia pokoju między Wielką Brytanią a Rzeszą niemiecką. Faktem jest, że wobec coraz większej koncentracji wojsk niemieckich na wschodzie rząd brytyjski obawiał się, by Stalin nie ugiął się i nie podpisał nowych korzystnych dla Hitlera układów, co mogłoby zwiększyć trwające jeszcze zagrożenie Anglii i jej posiadłości. Foreign Office i kierownictwo brytyjskiego wywiadu za-

granicznego zaczęły więc kolportować pogłoski o możliwości zawarcia pokoju między Niemcami a Wielką Brytanią. Stalin, który się tego obawiał, nieufnie odniósł się do wydanych w Londynie i Berlinie komunikatów o tajemniczych okolicznościach ucieczki do Anglii 10 maja 1941 r. Rudolfa Hessa. Z różnych źródeł napływały do ZSRR informacje, że Hess prowadził rozmowy z wysoko postawionymi osobami. Kirył Mierieckow wspominał, że na Kremlu zastanawiano się: „A może prowadzono tajne rozmowy w sprawie utworzenia wspólnego antyradzieckiego frontu?”⁹. Zawarcie pokoju na Zachodzie oznaczałoby załamanie się rachub Stalina na wzajemne „wyczerpanie” się sił militarnych i ekonomicznych Niemiec i państw zachodnich i uniemożliwienie mu wystąpienia jako faktycznego zwycięzcy dyktującego warunki pokoju.

Na przełomie kwietnia i maja 1941 r. generał Iwan Susłoparow, attaché wojskowy w nie okupowanej strefie Francji, wiedział z różnych źródeł o przygotowywanej napaści niemieckiej: „W tym czasie miałem już informacje o szykującej się agresji przeciw ZSRR, otrzymywane od attaché wojskowych jugosłowiańskiego, chińskiego, amerykańskiego, tureckiego i bułgarskiego, z którymi utrzymywałem wówczas dość dobre stosunki. Ze wszystkich danych, którymi rozporządzałem, nieuchronnie wynikało, że Niemcy kończą przygotowania do agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu”¹⁰. W połowie maja Susłoparow wysłał odpowiedni raport do Moskwy.

Z różnych stron napływały coraz bardziej alarmujące meldunki. 2 czerwca 1941 r. Główny Zarząd Wojsk Ochrony Pogranicza przekazał nadrzędnym organom raport, że w pobliżu granicy radzieckiej Niemcy skoncentrowali w kwietniu i maju 80—88 dywizji piechoty, 13—15 dywizji zmotoryzowanych, 7 dywizji pancernych, 65 pułków artyleryjskich. 6 czerwca informował, że w pobliżu granic radzieckich stoi około 4 mln żołnierzy niemieckich, a na obszarze Polski — osiem armii¹¹.

„Okolo 10 czerwca — wspomina Victor Cavendish-Bentick — spędziłem pół godziny u Anthony’ego Edena w jego gabinecie w Foreign Office, próbując przekonać ambasadora Iwana Majskiego, że Niemcy zamierzają zaatakować ZSRR i że nastąpi to albo 21/22 czerwca, albo 28/29 czerwca. Dodałem, że osobiście stawiam na datę 22 czerwca. Majski nie chciał jednak w to uwierzyć”¹².

16 czerwca 1941 r. do Moskwy dotarł nowy meldunek od radzieckich grup wywiadowczych działających w Berlinie. Z jego treści wynikało, że przygotowania militarne do rozpoczęcia wojny z ZSRR zostały już w zasa-

dzie zakończone i że należy spodziewać się w najbliższym czasie inwazji. Następnego dnia Stalin wezwał do siebie zastępcę ludowego komisarza bezpieczeństwa państwowego W. Mierkułowa oraz Pawła Fitina — szefa wywiadu zagranicznego NKGB. Chodziło przede wszystkim o wiarygodność pewnego meldunku. Stalin domagał się jego sprawdzenia. Najbardziej polegał na informacjach, które przynosił mu Beria, ten zaś otrzymywał raporty od berlińskiego rezydenta NKGB Amajaka Kobułowa, brata Bogdana, zastępcy Berii.

Według Władimira Pieszczerskiego, wyższego funkcjonariusza wywiadu zagranicznego w strukturach NKWD-NKGB-KGB, do najbardziej zaufanych agentów rezydentury NKGB w Berlinie, którą od końca 1939 r. kierował Amajak Kobułow, należał Orest Berlinsk. Urodził się w 1913 r. w Rydze i po ukończeniu liceum z francuskim językiem wykładowym pracował jako tłumacz, a następnie dziennikarz. W 1939 r. został korespondentem prasy łotewskiej w Berlinie. W połowie sierpnia 1940 r. Berlinsk zgłosił się do ambasady radzieckiej z propozycją współpracy.

Rudolf Likus, jeden z naczelników Urzędu IV-D Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, wiedział, że Amajak Kobułow jest bratem zastępcy Ławrientija Berii. Z tego względu wywiad niemiecki szczególnie się nim interesował. Kobułow był niedoświadczonym pracownikiem wywiadu. Niemcy wkrótce się przekonali, że rezydent berliński weźmie za dobrą monetę umiejętnie podsunięte mu informacje. Tak na przykład podrzucono mu wiadomości, które pochodziły od Petera Kleista, współpracownika Joachima von Ribbentropa. Amajak Kobułow uwierzył w jego oświadczenie, że zbliża się czas desantu niemieckiego na Wyspy Brytyjskie, które zostaną zajęte w ciągu kilku tygodni. Wkrótce po rozgromieniu Wielkiej Brytanii odbędzie się w Norymberdze zjazd partii nazistowskiej, który przejdzie do historii jako zjazd pokoju. W tym właśnie kontekście Peter Kleist puścił w obieg informację, że prowadzone w Berlinie w połowie listopada 1940 r. rozmowy z Mołotowem wywarły na Hitlerze jak najlepsze wrażenie. Co więcej, Hitler ostatecznie przekonał się, że rząd Związku Radzieckiego jest zainteresowany w utrzymaniu przyjaznych stosunków z Rzeszą.

Kreml odniósł się jednak sceptycznie do raportu Kobułowa i zażądał wyjaśnienia, dlaczego Niemcy, tak bardzo pragnący utrzymania przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim, przez cały czas koncentrują wojska na wschodzie. Informator Amajaka Kobułowa odpowiedział, że z materiałów pochodzących z kierowniczych kręgów Trzeciej Rzeszy wynika, że kon-

centracja niemieckich sił zbrojnych ma na celu „stymulowanie” Związku Radzieckiego do rozwijania przyjacielskich stosunków z Rzeszą. Hitler i Ribbentrop wiedzą, iż Rosjanie pragną lepszych stosunków z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi, które są wrogami Niemiec. Dlatego koncentrację niemieckich sił zbrojnych w pobliżu granic ZSRR należy oceniać jako formę wywarcia presji na ZSRR, aby zrezygnował z myśli o ewentualnym przymierzu z mocarstwami anglosaskimi. Taka forma presji nie oznacza jednak, twierdził informator Amajaka Kobułowa, że Hitler i Ribbentrop dążą do konfliktu zbrojnego ze Związkiem Radzieckim. Przeciwnie, przywódcy Trzeciej Rzeszy uważają, że tylko tą drogą osiągnięty zostanie trwały kompromis między ZSRR a Rzeszą.

Stalin w dostarczonych przez Berię informacjach od rezydenta w Berlinie widział potwierdzenie własnego poglądu, że Hitler nie odważy się w 1941 r. zaatakować Związku Radzieckiego¹³. Gdy wśród licznych sygnałów ostrzegawczych nadszedł kolejny radiogram Iwana Susłoparowa z Vichy: „21 czerwca 1941 r. Jak twierdzi nasz rezydent «Gilbert» (któremu, oczywiście, nie uwierzyłem), dowództwo Wehrmachtu zakończyło przerzuty wojsk nad granicę radziecką. Jutro, 22 czerwca 1941 r., niespodziewanie napadną na Związek Radziecki”, Stalin czerwonym atramentem napisał na notatce: „Informacja ta jest angielską prowokacją. Wyjaśnijcie, kto jest autorem tej prowokacji, i ukarście go”¹⁴.

Kim był rezydent radzieckiego wywiadu wojskowego, GRU, ukrywający się pod pseudonimem „Gilbert”? Od czerwca 1940 r. funkcjonariusze Abwehry w Paryżu pracowali nad ustaleniem tożsamości „Gilberta”, znanego również pod kryptonimami „Otto” i „Grand Chef” („Wielki szef”). Był to Leopold Trepper.

Rozdział VII

„Czerwona Orkiestra”

Jesienią 1937 r. Jan Berzin, szef GRU, polecił Leopoldowi Trepperowi¹ utworzenie nowej bazy wywiadu wojskowego w zachodniej Europie w formie przedsiębiorstw produkcyjnych i handlowych, pod których szyldem zakamuflowano by siatki szpiegowskie. Według projektu Berzina w położonych wokół lub w pobliżu Rzeszy niemieckiej państwach — we Francji, Belgii, Holandii, Szwecji i Norwegii — miały działać kierowane przez rezydentów kilkusobowe grupy, zdolne organizować siatki informatorów. Ich zadaniem było zdobywanie materiałów o potencjale militarnym, przemyśle i dostawach sprzętu technicznego, rozmieszczeniu i przesunięciach niemieckich oddziałów wojskowych. W skład tych siatek miały wchodzić osoby umiejące posługiwać się radiowym sprzętem nadawczo-odbiorczym, dobrze znające zasady szyfrowania i odczytywania zakodowanych tekstów.

Od czasu tej instruktażowej rozmowy upłynęło kilka miesięcy. Kiedy Treppera wezwano ponownie do centrali GRU, Jan Berzin został już zdymisjonowany, a czystka objęła wielu funkcjonariuszy wywiadu. W każdym razie w marcu 1938 r. Leopold Trepper otrzymał nominację na pułkownika i został skierowany do Belgii. Trasa wiodła z Moskwy przez Leningrad, Sztokholm do Antwerpii, gdzie w umówionym miejscu Trepper otrzymał podrobiony paszport kanadyjski. Jako Adam Mikler, przedsiębiorca z Montrealu, osiedlił się w Brukseli i wcielił w inną osobowość: „Agent nie może grać roli albo być w czyjejs roli. Agent musi być tą osobą. Podstawową zasadą pozostania nie zauważonym — wspomina Trepper — jest bowiem normalne zachowanie się w codziennym życiu”².

Bezpośrednio po przyjeździe do Belgii Trepper nawiązał kontakt z przyjacielem i współtowarzyszem z okresu komunistycznej działalności Leo-

nem Grossvoglem, pochodzącym z zamożnej żydowskiej rodziny właścicieli przedsiębiorstwa Au Roi du Caoutchouc, produkującego płaszcze nieprzemakalne. Leon Grossvogel, dyrektor handlowy przedsiębiorstwa, stworzył jesienią 1938 r. firmę importowo-eksportową The Foreign Excellent Trench-Coat, zajmującą się sprzedażą płaszczy w filiach zagranicznych. Jej dyrektorem został Jules Jaspar, co miało istotne znaczenie dla uwiarygodnienia firmy, będącej nie tylko parawanem, ale także źródłem finansowania siatki wywiadowczej. Nazwisko Jaspar kojarzyło się ze znanym premierem belgijskim, rodzonym bratem Julesa. Dzięki tym układom The Foreign Excellent Trench-Coat rozwinął działalność we Francji, Holandii, Danii, Szwecji, Norwegii, a nawet w Niemczech i Włoszech. Finansami firmy zajmował się księgowy Nazarin Drailly, który jednocześnie dawał pieniądze na utrzymanie agentów, opłacanie ich informatorów, pokrycie wydatków na sprzęt techniczny itp. Kontakt z centralą w Moskwie brukselska siatka GRU utrzymywała początkowo (do czerwca 1940 r.) za pośrednictwem Iwana Bolszakowa, pracownika radzieckiego przedstawicielstwa handlowego w Belgii. Po zwycięstwie Wehrmachtu na froncie zachodnim (tj. od drugiej połowy czerwca 1940 r.) zadanie to przejął attaché wojskowy ZSRR przy rządzie Vichy generał Iwan Susłoparow. Do wiosny 1941 r. siatka brukselska nie miała bezpośredniego kontaktu radiowego z centralą GRU. Z uwagi na słabość odbioru w odległej Moskwie komunikaty wywiadowcze nadawano z Brukseli do ambasady radzieckiej w Londynie, która dysponowała stacją nadawczą dużej mocy.

Wiosną 1939 r. centrala GRU skierowała do Brukseli byłego kombatanta wojny w Hiszpanii kapitana Michaiła Makarowa, zaopatrzonego w urugwajski paszport na nazwisko Carlos Alamo. W połowie tego roku w „firmie” Treppera zameldował się inny urugwajski obywatel Vincent Sierra. W rzeczywistości nazywał się on Anatol Gurewicz, występujący pod pseudonimem „Kent” i znany później jako „Petit Chef” („Mały SzeF”) w odróżnieniu od „Grand Chef” („Wielki SzeF”), tzn. od Leopolda Treppera.

Klęska aliantów na froncie zachodnim przyspieszyła przeniesienie głównej rezydentury GRU z Brukseli do Paryża. W lipcu i sierpniu 1940 r. do paryskiej siatki Treppera dołączył Hillel Katz, mający liczne kontakty z francuską młodzieżą komunistyczną. Katz (pseudonim André Dubois) przyjaźnił się z Alfredem Corbinem i obaj podjęli współpracę z Trepperem w firmie Simex w Paryżu, którą Trepper założył w styczniu 1941 r. Alfred Corbin został dyrektorem naczelnym Simexu, Hillel Katz zaś, zaj-

mujący się oficjalnie sprawami personelu handlowego, skoncentrował się na werbowaniu agentów i obsadzie terenowych placówek wywiadowczych.

Biura Simexu, mieszczące się w centrum Paryża, na Polach Elizejskich, sąsiadowały z kwaterą Organizacji Todt, prowadzącej prace budowlane dla potrzeb armii niemieckiej w Rzeszy i krajach okupowanych. Simex interesował się tymi pracownikami Organizacji Todt, którzy — jak wspomina Leopold Trepper — byli „paskarzami w mundurach” i z którymi można było prowadzić różne nielegalne, czarnorynkowe transakcje³. Przedstawicielką Simexu w Organizacji Todt została przebywająca na emigracji od 1917 r. Irena Lichonina, żona pułkownika armii carskiej. Korespondencję z władzami okupacyjnymi prowadził doskonały tłumacz Władimir Keller, również dawny emigrant, afiszujący się podobnie jak Lichonina antykomunistycznymi poglądami i manifestujący sympatię do okupantów przy każdej okazji, np. rozmowę telefoniczną zaczynał i kończył słowami: „Heil Hitler!”

Zaangażowanie do pracy w Simexie takich osób jak Lichonina czy Keller tworzyło dodatkową osłonę wiarygodności tej firmy, utrzymującej stałe kontakty handlowe z Niemcami. Dla francuskiego ruchu oporu Simex był jednak firmą kolaborancką, umieszczoną na czarnej liście wrogów niepodległej Francji. Sam Leopold Trepper nie pełnił w Simexie żadnej oficjalnej funkcji. Wobec władz niemieckich występował jako Jean Gilbert, sponsor firmy, której główna siedziba mieściła się w Paryżu, a filia w Marsylii.

Równoległe z francuskim Simexem i jego marsylską filią działała w Brukseli inna radziecka osłonowa firma, Simexco, którą prowadził jako generalny dyrektor Vincent Sierra, czyli major Anatol Gurewicz „Kent”.

Anatol Gurewicz, najbliższy współpracownik, jednocześnie rywal Treppera, urodził się w Charkowie w 1913 r. w żydowskiej rodzinie aptekarza. Uczęszczał do szkoły w Piotrogradzie, dokąd przenieśli się jego rodzice. W latach trzydziestych rozpoczął studia w Instytucie Turystyki Zagranicznej, gdzie wyróżnił się pilnością w nauce francuskiego, niemieckiego i hiszpańskiego. W latach 1936—1938 służył w marynarce wojennej, na okręcie podwodnym pływającym po terytorialnych wodach Hiszpanii. Po powrocie do kraju otrzymał propozycję pracy w wywiadzie wojskowym. Wiosną 1939 r. Gurewicz rozpoczął działalność jako „nielegal” w firmie Treppera The Foreign Excellent Trench-Coat.

27 maja 1940 r. GRU mianował Treppera kierownikiem siatki wywiadu wojskowego we Francji, w Belgii zaś podobne stanowisko zajął Gurewicz („Kent”). Simexco, którą oficjalnie kierował „Kent”, będąca firmą importowo-eksportową, zajmowała się w szczególności dostawami dla intendencji Wehrmachtu nie tylko w okupowanej Belgii, ale również w północnej Francji i Luksemburgu. Działalność handlowa Simexco umożliwiała rozszerzenie zasięgu kontaktów wywiadowczych i zdobywanie informacji. Specjalnie wystawione przez władze okupacyjne przepustki dla pracowników firmy dawały im możliwość dość swobodnego poruszania się po zachodniej i środkowej Europie. Wyświadczane przez Niemców, często z przekroczeniem ich kompetencji, różne usługi nie były bynajmniej bezinteresowne. Oficerowie otrzymywali od firmy rozmaite gratyfikacje pieniężne, byli zapraszani do restauracji i kabaretów. Urządzaniem przyjęć w celu „przyjemnego spędzenia czasu” zajmowała się Margaret Barcza, żona „Kenta”. Na bankiety przychodzili szefowie placówek intendencji, kierownicy terenowych filii Organizacji Todt. Dzięki temu „Kent” mógł odwiedzać tych funkcjonariuszy, co umożliwiało mu nieraz dostęp do różnych materiałów, np. map sztabowych w ich urzędowych gabinetach.

Tak więc kontakty towarzyskie Simexu i Simexco, finansujących działalność siatek szpiegowskich, z Organizacją Todt stały się podstawowym źródłem informacji wywiadowczych, zdobywania legitymacji i przepustek otwierających drzwi wielu niemieckich instytucji. Dzięki dokumentom wystawionym przez Organizację Todt stało się możliwe utrzymywanie łączności nie tylko między Paryżem i Brukselą. Na trasie Paryż—Berlin kurierem była Ina Ender, modelka w eleganckim salonie, w którym ubierała się Ewa Braun oraz zaprzyjaźnione z nią damy „dworu” Hitlera.

„Wielki SzeF” i „Mały SzeF” nie szczędzili pieniędzy na wystawne przyjęcia. Urzędnicy Organizacji Todt pili chętnie, często bez umiaru. W tych okolicznościach ujawnił np. tajemnice przygotowań Wehrmachtu do agresji na Związek Radziecki inżynier Ludwig Kainz, który przyjechał do Francji z nad granicy niemiecko-radzieckiej. Dyrektor marsylskiej filii Simexu Jules Jaspas nawiązał wiele kontaktów w strefie Vichy. Jaspas poznał tajniki wielu rozgrywek: w Vichy, gdzie wywiady spenetrowały środowiska polityczne i placówki dyplomatyczne, sprzedawano i kupowano sekrety niektórych walczących i neutralnych państw.

Rezydentura GRU we Francji otrzymywała od kolejarzy francuskich, członków ruchu oporu, materiały o transportach wojskowych, za pośrednic-

twem zaś związków zawodowych — dane o produkcji zbrojeniowej. W grudniu 1940 r. Trepper poznał i zwerbował emigranta rosyjskiego barona Wasilija Maksimowicza, syna generała, faworyta cara Mikołaja II. Wasilij Maksimowicz ukończył we Francji studia politechniczne i pracował jako inżynier. Po wkroczeniu Niemców do Paryża zaproponowano mu pracę w sztabie niemieckim, mieszczącym się w zarekwirowanym hotelu „Majestic”. Maksimowicz zakochał się z wzajemnością w Annie-Małgorzacie Hoffmann-Scholtz, pracownicy sekretariatu przedstawiciela Rzeszy w Paryżu Ottona Abetza. Tajne materiały, które zdobywała Anna-Małgorzata, docierały za pośrednictwem Maksimowicza do Treppera, a następnie do centrali GRU w Moskwie. Tą drogą przekazywane były również informacje Maksimowicza pochodzące z paryskiej siedziby sztabu wojsk okupacyjnych we Francji.

W siatce Treppera działała siostra Maksimowicza — Anna, psychiatra, prowadząca jednocześnie sanatorium, w którym przebywało na rekonwalescencji wiele Niemek z personelu administracji okupacyjnej. Wśród nich była Katarzyna Voelkner, sekretarka urzędu Sauckla, zajmującego się przymusowym zaciąganiem robotników do pracy w Rzeszy. Dzięki zwerbowaniu tej pacjentki Anna Maksimowicz zdobyła dane o zapotrzebowaniu przedsiębiorstw niemieckich na cudzoziemską siłę roboczą. Cenne okazały się także dostarczone z urzędu Sauckla formularze i legitymacje poświadczające, że ich właściciel pracuje w Niemczech i przebywa we Francji na urlopie.

W celu zdobywania aktualnych informacji o zamiarach niemieckiego kontrwywiadu Trepper zainstalował podsłuch telefoniczny w hotelu „Lutetia”, gdzie mieściła się siedziba paryskiej placówki Abwehry. Dzięki temu centrala GRU w Moskwie znała treść najważniejszych rozmów, rozkazów i meldunków na linii specjalnej Paryż—Berlin. W nocnych lokalach „damy do towarzystwa” dowiadywały się z rozmów z podchmielonymi oficerami i żołnierzami o miejscach postoju, przemieszczaniu oddziałów, stratach, o ich rannych i zabitych kolegach, nastrojach w wojsku oraz o innych sprawach, którymi interesował się wywiad radziecki.

Leopold Trepper, występujący w Paryżu jako Jean Gilbert, kilka razy w tygodniu przyjmował interesantów w biurze firmy Simex. Bywalcy restauracji „znali pana Gilberta, który palił dobre cygara i hojnie rozdawał napiwki”. Trepper uważał, że agent musi umieć dostosować się do środowiska. Za niewłaściwe uznał „zachowanie pewnego agenta, który w małej knajpce na

przedmieściu Paryża nie zamówił jak wszyscy wina, czym zapewne wzbudził niepotrzebne zainteresowanie swoją osobą”⁴.

Przebywający w obcym środowisku agenci starali się przestrzegać zasad konspiracji podczas spotkań z informatorami, zwłaszcza w rozmowach „służbowych”. W codziennej praktyce jednak zagrożeniem stawało się nadmierne spożycie alkoholu w miejscach publicznych czy gry hazardowe. Szczególnie drażliwe były „sprawy damsko-męskie”. Leopold Trepper w swoich wspomnieniach przytacza — nie bez ironii — rozmowę z agentem:

„Jestem w kłopotliwej sytuacji — narzekał agent. — Powiniennem przestrzegać wskazówek udzielonych mi w centrali GRU. Zakazano mianowicie utrzymywania bliższych stosunków z kobietami, nie jestem jednak mni-chem...”

„Przecież w Moskwie nie wykastrowali cię przed wyjazdem do Francji... Nie musisz zatem unikać kobiet — odpowiedział Trepper. — Pamiętaj jednak o kilku radach... Nie chodź do burdeli! A kiedy poznasz piękną dziewczynę, nie zakochaj się bez pamięci! To może bardzo skomplikować twoją sytuację i pracę. I trzecia rada: nie podrywaj żony przyjaciela”⁵.

Nieustanne przypominanie zasad konspiracji było tym bardziej na czasie, że niemieckie służby kontrwywiadowcze — Abwehra i gestapo — usilnie starały się wykryć radziecką siatkę wywiadowczą w zachodniej Europie, której naziści nadali symboliczną nazwę: „Czerwona Orkiestra”. W trwającej przez wiele lat w świecie wojnie w eterze brały udział całe zastępy najgłębiej zakonspirowanych ludzi, zwanych z uwagi na sposób nadawania zaszyfrowanych depech „pianistami”, „grajkami” albo „muzykantami”. Nazw tych używano nie tylko w działalności ściśle wywiadowczej, ale w ogóle w ruchu oporu.

Rezydentura GRU w Belgii nawiązała poprzez firmę Simexco kontakty z oficerami Wehrmachtu, oddelegowanymi do przedsiębiorstw przemysłowych w celu kontroli realizacji zamówień wojskowych. Źródłem wielu informacji dla siatki „Kenta” była Sylwia Amann, sekretarka w szefostwie intendenty wojsk niemieckich w Belgii. Przedstawiła ona „Kentowi” swojego szefa majora Hansa Kranzbühlera, z którym łączyły ją nie tylko sprawy służbowe. Panna Amann zaprzyjaźniła się z narzeczoną „Kenta” (później jego żoną) Margaret Barczą, do której zwróciła się kiedyś z prośbą o pomoc w dyskretnej, pilnej sprawie — była w ciąży, a major Kranzbühler miał rodzinę i obawiał się osobistych, a także służbowych komplikacji. Margaret

skontaktowała Sylwię Amann z ginekologiem, który dokonał aborcji. Dzięki temu Kranzbühler uniknął przykrych konsekwencji romansu, stał się jednak dłużnikiem Vincenta Sierry („Kenta”) i Margaret Barczy (pseudonim „Blondynka”). W dowód wdzięczności m.in. wystawił im dokumenty umożliwiające swobodne poruszanie się.

Simexco wynajmowała w centrum Brukseli lokale biurowe i magazyny. Kredyt bankowy, jaki uzyskała, sprzyjał rozszerzaniu handlu, w szczególności nawiązaniu ważnych kontaktów z kilkoma przedsiębiorstwami w Pradze i Monachium, produkującymi sprzęt wojskowy dla Wehrmachtu.

Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej rezydenci siatek w zachodniej Europie znaleźli się w skomplikowanej sytuacji. Dotychczasowa łączność z Moskwą za pośrednictwem kurierów dyplomatycznych została przerwana. Głównym sposobem kontaktu była droga radiowa. Centrala GRU domagała się tymczasem szybkich odpowiedzi na coraz więcej pilnych pytań. Trep- per zwiększył liczbę informatorów, zbierających ciągle zmieniające się dane o planach i kierunkach uderzeń Wehrmachtu na froncie wschodnim, miał jednak poważne trudności z technicznym zapleczem siatki wywiadowczej. Już na początku lipca 1941 r. okazało się, że Niemcy zajęli położone w zasięgu nadajnika z Niemiec dwie stacje odbiorcze (Brześć nad Bugiem i Mińsk). Utrzymywanie łączności siatki berlińskiej z centralą skomplikowała ewakuacja z Moskwy (do której zbliżał się front) do Kujbyszewa nad Wołgą centralnego węzła nadawczo-odbiorczego. Jego uruchomienie tam trwało prawie dwa miesiące, ale nie rozwiązało sprawy, ponieważ w danych warunkach wyposażenia technicznego słyszalność na trasie Berlin—Kujbyszew była bardzo zła.

Centrala wywiadu NKWD-NKGB poleciła więc rezydenturom w Brukseli i Sztokholmie, aby słuchały sygnałów nadawanych przez nadajnik wywiadu radzieckiego w Berlinie. I to nie przyniosło rezultatu, co zmusiło szefa wywiadu NKGB Pawła Fitina do skorzystania z pomocy „sąsiadów”, tj. wywiadu wojskowego (GRU).

10 października 1941 r. szef GRU przesłał „Kentowi” depeszę zawierającą rozkaz natychmiastowego odnalezienia (według wskazanych adresów) osób, z którymi należy wyjaśnić przyczyny braku łączności radiowej. „Kent” upoważniony został do osobistego nawiązania stałego kontaktu trzech grup wywiadowczych w Berlinie z centralą GRU. Lekkomyślne przekazanie przez radio adresów doprowadziło po kilku miesiącach do zdekonspirowania berlińskich agentów.

Anatol Gurewicz wspomina, że oprócz adresów podanych w depeszy szefa GRU nie miał żadnych informacji o członkach radzieckiej grupy wywiadowczej w Niemczech. Pierwszą osobą, którą odszukał, był Kurt Schulze, radiotelegrafista siatki kierowanej przez Ilse Stöbe (pseudonim „Alta”). Okazało się, że zerwanie łączności wynikało nie tylko z przemieszczenia się frontu o tysiąc kilometrów na wschód, ale także z braku stacji nadawczo-odbiorczej odpowiedniego zasięgu. Kurt Schulze nie miał również własnego kodu do szyfrowania depesz ani ustalonego rozkładu łączności z Moskwą. Nową aparaturę miał wkrótce (zgodnie z przyrzeczeniem szefa GRU) dostarczyć specjalny spadochroniarz. Na razie korzystał ze wskazówek „Kenta” w dziedzinie szyfrowania i ustalania czasu i metod sygnalizacji.

Według relacji „Kenta” otrzymane podczas spotkania z Harro Schulze-Boysenem informacje dotyczyły:

- trudności zaopatrzenia Luftwaffe w paliwo (w związku z tą sprawą Schulze-Boysen przekazał informację o planach ofensywy niemieckiej w maju 1942 r. w celu opanowania złóż naftowych na Kaukazie),
- strat lotnictwa niemieckiego od czerwca 1941 r. i problemów związanych z produkcją najnowszych typów samolotów,
- spenetrowania przez Abwehrę wywiadu francuskiego podporządkowanego generałowi de Gaulle’owi.

Schulze-Boysen poinformował też Gurewicza, że Niemcy wykryli dyplomatyczny szyfr ZSRR po zajęciu budynku konsulatu radzieckiego w Petsano w północnej Finlandii i że kontrwywiad niemiecki rozszyfrował znaczną część depesz rządu brytyjskiego do czołowych polityków amerykańskich. Wszystkie te informacje Gurewicz przekazał centrali GRU 4 listopada 1941 r.⁶.

W nocy z 12 na 13 grudnia 1941 r. pelengacyjny oddział Abwehry namierzył radiostację w Brukseli. W konspiracyjnym mieszkaniu aresztowano mężczyznę, który legitymował się urugwajskim paszportem na nazwisko Carlos Alamo. Był to kapitan Michaił Makarow. Podczas rewizji znaleziono formularze potrzebne do sporządzania fałszywych dokumentów.

Do wykrycia radiostacji i jej personelu przyczyniło się naruszenie zasad konspiracji. Pisał o tym Iwan Bolszakow, przedstawiciel GRU, w sprawozdaniu dla kontrwywiadu wojskowego „Smiersz”. Na ten dokument powołuje się Anatol Gurewicz w swoich wspomnieniach *Un certain monsieur Kent*: „Reorganizacja naszych siatek szpiegowskich doprowadziła do ujaw-

nienia niektórych naszych agentów przez osoby, które nie powinny być im znane”⁷. Tak np. Abraham Reichmann, zajmujący się wyrabianiem fałszywych paszportów, został po zwerbowaniu go przez Leona Grossvogla w 1937 r. przekazany do dyspozycji Leopolda Treppera, od którego przeszedł do pracy w siatce Anatola Gurewicza. Wkrótce jednak Reichmann podporządkowany został Michaiłowi Makarowowi (pseudonim „Chemnitz”), stamtąd zaś oddelegowano go do Konstantina Jefremowa (pseudonim „Pascal”). W tych okolicznościach wystarczyła tylko zdrada Reichmanna, aby zdekonspirować kierownictwa siatek brukselskiej i paryskiej, tym bardziej że w latach 1937—1940 notowany był on w belgijskich i francuskich komendach policyjnych, do których kartotek miały później dostęp władze okupacyjne.

Aresztowany w 1942 r. Abraham Reichmann i jego kochanka Malwina Gruber zostali zwerbowani przez gestapo. Skalę zdrady powiększył fakt, że Malwina Gruber była łączniczką między rezydentami GRU w Paryżu i Brukseli⁸. Aresztowanie innych agentów spowodował Konstantin Jefremow, który wydał swego zastępcę — Johanna Wenzla („Profesor”). Jefremow był rezydentem drugiej, działającej równolegle z siatką Gurewicza siatki GRU w Belgii. Zwolniony z więzienia, stał się podwójnym agentem: utrzymywał łączność z centralą GRU w Moskwie, przekazując inspirowane przez wywiad niemiecki informacje, a jednocześnie markował działalność jako agent radziecki. Inny aresztowany, Michaił Makarow, ujawnił wiele danych o siatce belgijskiej i francuskiej. W ten sposób zdekonspirował m.in. „Kenta”.

W 1942 r. gestapo wykryło działającą równolegle z siatką Treppera grupę szpiegowską GRU Waldemara Ozolsa, byłego pułkownika armii lotewskiej. W 1931 r. Ozols związał się z radykalną lewicą, został więc usunięty z wojska i uwięziony. Po wyjściu na wolność wyemigrował do Paryża. Gdy wybuchła wojna domowa w Hiszpanii, zaciągnął się do armii republikańskiej, gdzie został generałem. W 1940 r., po powrocie do Paryża, współpracował z wywiadem radzieckim.

W lipcu 1942 r. gestapo powołało specjalną ekipę pod kryptonimem Sonderkommando Rote Kapelle z Karlem Gieringiem na czele. Pod względem operacyjnym podlegała ona Heinrichowi Müllerowi, szefowi Urzędu IV (centrala gestapo) w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy. Sonderkommando już w październiku rozciągnęło w Paryżu swoje sieci. W obliczu realnego zagrożenia Leopold Trepper zawiadomił centralę GRU o are-

sztowaniach, ale z odpowiedzi wynikało, że Moskwa nadal otrzymuje interesujące ją materiały. Trepper wiedział już w tym czasie o zdradzie Konstantina Jefremowa, Abrahama Reichmanna i Malwiny Gruber. Zdawał też sobie sprawę, że radiostacja Jefremowa jest pod kontrolą Niemców. Ze swej strony Sonderkommando, któremu zależało, aby centrala GRU nie dowiedziała się o aresztowaniach w Brukseli i Paryżu, stwarzało pozory, że „Czerwona Orkiestra” kontynuuje działalność. Zaniepokojony Trepper w celu wyjaśnienia tej sprawy wysłał 22 listopada 1942 r. do szefa centrali sprawozdanie o wydarzeniach związanych z dekonspiracją. Podobny w treści list wystosował do Jacques’a Duclos, jednego z przywódców komunistów francuskich, działających w ruchu oporu.

Do jesieni 1942 r. Niemcom udało się nakryć sześć nadajników wywiadu radzieckiego w Europie Zachodniej, „odwrócić” niektórych radzieckich agentów i zmusić ich do przekazywania inspirowanych informacji do centrali. „Gra” miała jednak kilka mankamentów: po pierwsze, kontrwywiad niemiecki nie wiedział, jakie było rzeczywiste znaczenie informacji przekazywanych przez poszczególne grupy wywiadowcze, po drugie, zadanie to mogło być wykonane pod warunkiem włączenia do „gry” nadajnika Wenzla. Wiadomo było, że Moskwa uważa Wenzla za jednego z najlepszych fachowców w dziedzinie przekazywania przez radio informacji, co więcej, że zna metody, a nawet finezję Wenzla w nadawaniu zaszyfrowanych tekstów. W tym wypadku nie można było zatem posługiwać się podstawioną osobą i Niemcy musieli wykorzystać Wenzla, tym bardziej że wyraził zgodę.

Już w czasie pierwszej łączności radiowej z Moskwą Wenzel mimo ścisłej kontroli zdołał jednak przekazać Moskwie ustalony wcześniej sygnał alarmowy. Centrala zrozumiała, że wszystkie teksty radiogramów są dezinformacją. Wenzel wykonywał polecenia Sonderkommando i zdobywał stopniowo zaufanie Niemców. Przeniesiono go nawet wraz z aparaturą nadawczo-odbiorczą do samodzielnego mieszkania w Brukseli. Wenzel wykorzystał nadarzacą się sposobność i 4 stycznia 1943 r. obezwładnił i udusił pilnującego go strażnika. Kilka minut później, uzbrojony w zdobyczny pistolet, zniknął w gąszczu brukselskich ulic.

Dwa miesiące wcześniej Abwehra zwolniła z więzienia Germaine Schneider („Schmetterling”), przyjaciółkę Wenzla, w nadziei, że naprowadzi ona na trop innych agentów „Czerwonej Orkiestry”. „Grand Chef”, uprzedzony przez Germaine Schneider, polecił jej ukryć się w nie okupowanej jeszcze

wówczas części Francji. Sam pozostał, ale pętla Abwehry coraz bardziej zaciskała się wokół niego. Pośrednio przyczyniły się do tego zeznania Konstantina Jefremowa, który wspomniał o swoich kontaktach z Simexco w Brukseli. W trakcie dochodzenia okazało się, że jeden z członków kierownictwa tej firmy Vincent Sierra często przebywa za granicą. Jeszcze wcześniej drogą agenturalną paryska placówka Abwehry dowiedziała się, że pod tym nazwiskiem kryje się od dawna poszukiwany zastępca Treppera, używający pseudonimu „Kent”.

W Paryżu funkcjonariusze Abwehry pracowali nad ustaleniem tożsamości szefa Simexco, którym okazał się Jean Gilbert (jeden z pseudonimów Leopolda Treppera). „Grand Chef” planował właśnie przeniesienie placówki wywiadowczej do południowej Francji, a nawet zainstalowanie jej w Afryce Północnej. Plany te pokrzyżowały wydarzenia zapoczątkowane 8 listopada 1942 r. desantem aliantów w północno-zachodniej Afryce — Hitler wydał rozkaz zajęcia południowej części Francji, dotąd nie okupowanej przez Niemców. Kilka dni później w Marsylii aresztowani zostali „Kent” i Margaret Barcza.

Leopold Trepper był nieuchwytny do 27 listopada 1942 r. W tym dniu był umówiony z dentystą, którego adresu przypadkowo dowiedziała się żona Alfreda Corbina, jednego z dyrektorów firmy Simex. W gabinecie stomatologicznym funkcjonariusze Abwehry i gestapo urządzili zasadzkę. Karl Giering natychmiast zawiadomił swego najwyższego zwierzchnika Heinricha Himmlera o aresztowaniu szefa „Czerwonej Orkiestry”.

Aresztowania dotknęły również siatkę w Niemczech. Pośrednią tego przyczyną było znalezienie podczas rewizji w mieszkaniu, gdzie znajdowała się tajna radiostacja, nadpalonego skrawka zaszyfrowanej kartki. Kilka miesięcy kontrwywiad niemiecki poszukiwał książki zawierającej klucz do szyfru. Abwehra odczytała berlińskie adresy zawarte w tekście depeszy z 10 października 1941 r. dopiero 14 lipca 1942 r. Do akcji wkroczyło gestapo. Na podstawie rozszyfrowanych materiałów nadawanych wcześniej do Moskwy ustalono pseudonimy: „Choro”, „Wolf”, „Bauer”, pod którymi ukrywali się Harro Schulze-Boysen, Arvid Harnack i Adam Kuckhof. Dochodzenie w sprawie grupy berlińskiej prowadzone było pod ogólnym nadzorem Heinricha Müllera.

Siatkę podporządkowaną centrali wywiadu NKWD-NKGB nazywano grupą Schulzego-Boysena i Harnacka. Uważano ją za berlińskie odgałęzienie „Czerwonej Orkiestry”, co nie odpowiadało prawdzie.

Harro Schulze-Boysen był wnukiem (po kądzieli) admirała Alfreda von Tirpitz, jednego z twórców cesarskiej floty wojennej. W 1934 r. wstąpił do szkoły pilotów w Warnemünde, a następnie otrzymał posadę w Wydziale Łączności Ministerstwa Lotnictwa Rzeszy. Arystokratyczne pochodzenie i dość wysoka pozycja w hierarchii służbowej nie wpłynęły jednak na poglądy Schulze-Boysena i jego przyjaciół. Uważali oni, że drogą ocalenia narodu niemieckiego jest walka z hitleryzmem we współdziałaniu z ruchem komunistycznym. Wiążąc się z wywiadem radzieckim, byli przeświadczeni, że jedyną siłą zdolną do powstrzymania hitlerowskiej maszyny wojennej jest ZSRR.

W 1994 r. W. Pieszczerki ujawnił teczkę Harro Schulze-Boysena, „Sierżanta”, co umożliwiło poznanie niektórych, nie znanych dotąd szczegółów jego działalności. Z Ministerstwa Lotnictwa został przeniesiony do sztabu Luftwaffe. Jako lektor NSDAP był w kołach partyjnych dobrze notowany. Kontakty z nim utrzymywał Aleksander Korotkow, który w kwietniu 1941 r. na polecenie centrali wywiadu NKWD-NKGB spotkał się także z Adamem Kuckhofem. Centrala interesowała się Kuckhofem, ponieważ obracał się w kręgach intelektualistów. Do jego znajomych należał Adolf Grimme, przed dojściem Hitlera do władzy minister do spraw wyznań w rządzie Prus. Po 1933 r. Adolf Grimme zbliżył się do kół opozycyjnych. Rezydentura wywiadu w Berlinie ustaliła, że Grimme utrzymywał łączność z Carlem Goerdelerem, który odegrał później główną rolę w przygotowaniach do zamachu stanu 20 lipca 1944 r.⁹

Arvid Harnack studiował prawo w Jenie i Grazu i w 1924 r. uzyskał tytuł doktora praw. Następnie podjął studia ekonomii politycznej w uniwersytecie w Madison. Do Niemiec wrócił w 1928 r. Od 1935 r. pracował jako starszy radca w Ministerstwie Gospodarki i w tymże roku został agentem (pseudonim „Korsykanin”) NKWD. Pierwsze kontakty nawiązał z nim radziecki konsul w Królewcu. Następnie Aleksander Hirschfeld, pracownik ambasady w Berlinie, przedstawił Harnacka Borysowi Gordonowi, rezydentowi wywiadu radzieckiego w Niemczech. Trzy lata później — w okresie nasilenia terroru stalinowskiego — Gordon został odwołany do Moskwy i rozstrzelany. Od 1938 r. łączność z Harnackiem utrzymywali kolejno: Aleksander Bielkin i Nikołaj Agajanc. Zgodnie z sugestią „opiekunów” Harnack wstąpił do nazistowskiego Związku Prawników Niemieckich. Później został członkiem NSDAP, dzięki czemu mógł awansować w hierarchii służbowej.

Jako radca w Ministerstwie Gospodarki Rzeszy miał bezpośredni wgląd w ważne dokumenty, dotyczące tajnych klauzul traktatów między Niemcami a Stanami Zjednoczonymi, Polską i państwami bałtyckimi, zawierające m.in. dane o operacjach walutowych i stosunkach handlowych z zagranicą. Przez ręce Harnacka przechodziły również ściśle tajne materiały o rozmiarach i metodach finansowania niemieckich agentur politycznych za granicą, w tym w Polsce. Harnack przekazywał te dane wywiadowi radzieckiemu, z wyjątkiem okresu 1937—1939, kiedy stalinowskie czystki objęły również pracowników berlińskich. Dopiero we wrześniu 1940 r. Aleksander Erdberg (był to pseudonim Aleksandra Korotkowa), zastępca rezydenta wywiadu radzieckiego w Berlinie, odnowił kontakt z Harnackiem. Naczelnikiem rezydentury radzieckiej w Berlinie był w tym czasie Amajak Kobułow, dyletant w sprawach wywiadu, ale posiadający „mocne plecy” w osobie swojego brata Bogdana Kobułowa, najbliższego współpracownika Berii. Faktycznym kierownikiem był jednak Aleksander Korotkow. W imieniu centrali polecił Harnackowi zdobycie informacji o rzeczywistej roli opozycji w Niemczech, strukturze gospodarki, zwłaszcza przemysłu zbrojeniowego, materialnych możliwości prowadzenia wojny w razie rozszerzenia jej zasięgu i przedłużania się poszczególnych operacji militarnych. W gromadzeniu materiałów o przygotowaniach Trzeciej Rzeszy do wojny pomagała Harnackowi jego żona Mildred. Wśród licznych meldunków agentury radzieckiej na uwagę zasługuje dokładny opis berlińskiej rezydencji Hitlera w Kancelarii Rzeszy oraz planów ochrony tego obiektu, m.in. sposobów maskowania znacznej liczby dział przeciwlotniczych w Berlinie¹⁰.

Po aresztowaniu siatki Schulze-Boysena jeszcze przez dwa miesiące działała równoległa rezydentura wywiadu wojskowego (GRU), w której pracowali Rudolf Herrstadt, Ilse Stöbe, Gerhard Kegel i Rudolf von Scheliha. Trzon tej grupy ukształtował się i działał w Warszawie jeszcze przed wybuchem wojny. 30 sierpnia 1939 r. na rozkaz centrali rezydent GRU w Warszawie Rudolf Herrstadt opuścił Polskę. Przed wyjazdem do Moskwy przekazał swojemu najważniejszemu agentowi, radcy ambasady niemieckiej w Polsce Rudolfowi von Scheliha polecenie, aby odtąd utrzymywał w Berlinie łączność z Ilse Stöbe.

Już 8 września „Alta” (pseudonim Ilse Stöbe) spotkała się w stolicy Rzeszy z „Aryjczykiem” (pseudonim Rudolfa von Schelihi), który po powrocie z Polski objął kierownictwo Referatu XI Wydziału Informacji w MSZ Rzeszy. Do zadań Referatu XI należało przekazywanie ambasadam, posel-

stwom i konsulatom państw neutralnych materiałów wskazujących na „zakłamanie szerzonej za granicą propagandy przeciwko Niemcom” (tzw. Greuelpropaganda). Rudolf von Scheliha opracował z Hansem von Moltkem tzw. Białą Księgę na temat wybuchu wojny niemiecko-polskiej.

Scheliha zatrudnił w Referacie XI Ilse Stöbe, która dzięki temu uzyskała dostęp do wielu informacji. Uzupełniała je materiałami od agentów w Berlinie i w innych rejonach Niemiec. Ilse Stöbe otrzymała od von Schelihy szyfr używany w korespondencji MSZ z placówkami dyplomatycznymi Rzeszy. Dla rozszerzenia kontaktów w kraju i uzyskania możliwości wyjazdów za granicę Ilse Stöbe podjęła pracę w zakładach chemicznych Lieger-Werke w Dreźnie, gdzie zdobywała informacje o jednym z największych koncernów I.G. Farbenindustrie, kluczowym ogniwie produkcji zbrojeniowej.

Gerhard Kegel w październiku 1939 r. zaczął pracować w MSZ, w Wydziale Polityki Handlowej na obszarach Europy Środkowej. Wydziałem kierował — w randze ambasadora — Karl Ritter. Zdobyte wcześniej w Warszawie doświadczenie w rokowaniach handlowych ułatwiało Keglowi współpracę z Karlem Schnurrem, który reprezentował rząd Rzeszy w pertraktacjach z władzami radzieckimi. Schnurre włączył Kegla do delegacji handlowej udającej się do ZSRR.

Przed wyjazdem do Moskwy Kegel miał wiele czasu, aby przejrzeć dokumenty, które mogły stać się podstawą rozmów. Ponieważ uprzednio przekazał centrali GRU informacje o niemieckich ofertach gospodarczych, przedstawiciele ZSRR mieli dogodny punkt wyjścia w rokowaniach z Niemcami. Kilka dni po przyjeździe Gerharda Kegla do Moskwy nawiązał z nim kontakt Rudolf Herrstadt.

Kegel przebywał w misji handlowej w Moskwie od późnej jesieni 1939 r. do początku 1940 r. Potem objął stanowisko kierownika wydziału handlowego w ambasadzie w Moskwie. Informacje, jakich dostarczał oficerowi GRU, występującemu pod pseudonimem Paweł Pietrow, dotyczyły różnych dziedzin. Na przykład informował Pietrowa o opinii niemieckiego attaché wojskowego w Moskwie generała Ernsta Köstringa na temat stanu radzieckiego sprzętu technicznego i wykorzystania surowców strategicznych. Gerhard Kegel interesował się także różnymi aspektami pracy ambasadora Friedricha Wenera von der Schulenburga. Wiele cennego materiału dawały mu obserwacje pokątnych transakcji, przynoszących personelowi ambasady spore dochody, handlu obcą walutą, złotem, biżuterią i deficytowymi w Rzeszy towarami.

W swoich wspomnieniach *In der Stürmen unseres Jahrhunderts* Gerhard Kegel zrelacjonował rozmowy z Walterem Schellenbergiem, szefem wywiadu zagranicznego (SD-Zagranica) w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy. Schellenberg przyjechał do Moskwy wiosną 1941 r., oczywiście nie oficjalnie, ale jako członek delegacji niemieckich przedsiębiorców przemysłu chemicznego, mających zbadać możliwości dostaw niemieckiej aparatury dla zakładów chemicznych w ZSRR. Rzeczywistym celem podróży było poznanie radzieckiego potencjału gospodarczego. Gerhard Kegel wspomina, że podczas prywatnych spotkań zakrapianych alkoholem Schellenberg — oczywiście pod warunkiem zachowania najściślejszej tajemnicy — przepowiadał: „Wojna między Niemcami a Rosją jest nieunikniona. To tylko kwestia czasu”¹¹. Na temat enuncjacji Schellenberga Kegel rozmawiał z radcą ambasady niemieckiej w Moskwie Gustawem Hilgerem. W jego gabinecie spotkał się ponownie z Schellenbergiem, który przedstawił wizję sukcesów Wehrmachtu: po zdobyciu Moskwy i Leningradu Niemcy zajmą Rosję aż po Ural. Po osiągnięciu linii Archangielsk—Astrachań wojna na froncie wschodnim zostanie właściwie zakończona. Mocarstwa zachodnie utracą potencjalnego sojusznika i nie przeciwstawią się dominacji niemieckiej w Europie. Czy Kegel domyślał się, że „specjalista w dziedzinie przemysłu chemicznego”, tak aurytatywnie wypowiadający się o planach strategicznych Trzeciej Rzeszy, jest w rzeczywistości osobą mającą dostęp do wiarygodnych źródeł informacji? Domniemywać można, że Gerhard Kegel tak właśnie uważał. Świadczyłby o tym fakt, że tego samego dnia przekazał treść tych wypowiedzi Pawłowi Pietrowowi. Pietrow nie potraktował poważnie słów podekscytowanego alkoholem berlińskiego gościa, ograniczając się do stwierdzenia, że stanowią one wytwór jego fantazji.

Od maja 1941 r. Kegel przekazywał Pietrowowi coraz to nowe informacje o nastrojach pracowników ambasady niemieckiej w Moskwie, o wzmożonych zakupach drogich futer i dywanów i natychmiastowym wysyłaniu tych i wielu innych towarów do Niemiec.

W pierwszych dniach czerwca Kegel spotkał się z dwoma oficerami GRU, których interesowało przede wszystkim, czy i kiedy nastąpić może agresja niemiecka. Różnice między Keglem a jego rozmówcami dotyczyły jedynie terminu. Kegel na podstawie własnych obserwacji doszedł do wniosku, że agresja może nastąpić w najbliższym czasie. Świadczyła o tym koncentracja Wehrmachtu na granicy radzieckiej. Jak zaznaczył Kegel, pracownicy ambasady nie uwierzyli w oficjalne zapewnienia, że koncentracja wojsk w

Generalnym Gubernatorstwie i Rumunii stanowi wyłącznie kamuflaż dla planowanego niemieckiego desantu na Wyspy Brytyjskie. Natomiast oficerowie z centrali GRU w rozmowach z Keglem wypowiadali oficjalny pogląd, że Hitler nie odważy się na rozpoczęcie wojny na Wschodzie przed pokonaniem Wielkiej Brytanii.

20 czerwca radca ambasady Gustaw Hilger polecił mu, jak relacjonuje Kegel ¹², spakowanie rzeczy osobistych do dwóch walizek, które mógłby sam udźwignąć. Wieczorem Kegel zakomunikował o tym Pietrowowi, który przyjął wiadomość spokojnie. W sobotę 21 czerwca Kegel był świadkiem palenia na dziedzińcu ambasady wszystkich dokumentów z wyjątkiem materiałów potrzebnych szyfrantowi. Przez całe sobotnie popołudnie Kegel nie mógł skontaktować się z Pietrowem. Przybyłemu na spotkanie zastępcy Pietrowa powiedział o swoich najnowszych obserwacjach, przede wszystkim o paleniu akt ambasady. Kilka godzin później ambasador von Schulenburg otrzymał z Berlina polecenie natychmiastowego zniszczenia szyfrów i stacji nadawczej. O świcie 22 czerwca miał przekazać rządowi radzieckiemu informację o rozpoczęciu prewencyjnych działań militarnych Wehrmachtu.

Po ewakuacji ambasady niemieckiej z Moskwy, już w czasie podróży pociągiem, Gerhard Kegel zauważył Pietrowa, który w przejściu między wagonami dyskretnie przekazał mu kartkę z poleceniem nawiązania kontaktu z Ilse Stöbe. Łączność ta była utrzymywana do 12 września 1942 r., tj. do momentu aresztowania Ilse Stöbe, o czym Kegel powiadomił Rudolfa von Schelihę. Sześć tygodni później, 29 października 1942 r., Joachim von Ribbentrop przekazał Hansowi Schroederowi, dyrektorowi departamentu kadr MSZ, poufną wiadomość, że Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy posiada dowody szpiegowskiej działalności Rudolfa von Schelihy. Rozmowa z Schelihą w gabinecie Schroedera trwała krótko. W przyległym pokoju czekał naczelnik wydziału kontrwywiadu gestapo Friedrich Panzinger. W jego towarzystwie Rudolf von Scheliha opuścił gmach MSZ.

Ilse Stöbe, Rudolf von Scheliha, Harro Schulze-Boysen, Arvid Harnack i inni sądzeni byli łącznie. Większość oskarżonych skazano na śmierć. 21 grudnia 1942 r. Hitler odrzucił prośbę o ułaskawienie. Następnego dnia zostali straceni na szubienicach berlińskiego więzienia Plötzensee.

Generał W. Czerniawski, mianowany w marcu 1944 r. naczelnikiem wydziału zajmującego się antyniemieckim wywiadem w strukturze Zarządu Zagranicznego NKWD-NKGB, stwierdził: „Kontrwywiad Abwehry i ge-

stapo zniszczył działające tam siatki wywiadowcze NKWD-NKGB i Głównego Zarządu Wywiadowczego Armii Czerwonej”. Miejsce doświadczonych kadry musieli zająć nowi, pospiesznie szkoleni agenci. „Werbowaliśmy zatem ludzi mieszkających w ZSRR i związanych z ruchem antyfaszystowskim. Szukaliśmy odpowiednich kandydatów również wśród jeńców wojennych. Czas naglił. Należało dostarczyć im szybko aparaturę radiową, stosowne dokumenty i niemal natychmiast po przeszkoleniu przerzucać do Niemiec i na tereny okupowane przez Wehrmacht... Pośpiech i improwizacja przynosiły poważne straty: niemiecki kontrwywiad ujął wielu naszych agentów. Niektórzy sami zgłosili się na policję zaraz po wylądowaniu, inni ukryli się i nie nawiązali z nami kontaktu”¹³.

Rozbicie berlińskiej grupy wywiadu i „Czerwonej Orkiestry” nie oznaczało definitywnego zamknięcia sprawy. Następnego dnia po aresztowaniu Treppera szef Sonderkommando Rote Kapelle Giering przedstawił więźniowi plan „wielkiej gry”: „Jedynym celem Rzeszy niemieckiej jest zawarcie pokoju ze Związkiem Radzieckim... Wojna między Wehrmachtem a Armią Czerwoną może cieszyć tylko zachodnich kapitalistów. Istnieją jednak trudności w skontaktowaniu się z przedstawicielami rządu radzieckiego. Teraz nadarza się sposobność wykorzystania działającej pod pańskim kierownictwem siatki wywiadowczej do nawiązania kontaktu z Moskwą. W ten sposób łączność radiowa stanie się instrumentem osiągnięcia upragnionego pokoju”¹⁴.

„Nikt w Moskwie nie uwierzy w pokojowe intencje projektodawców tego planu — odpowiedział Trepper. — Nie orientujecie się prawdopodobnie, że na Zachodzie działa specjalna grupa radzieckiego wywiadu. Zajmuje się wyłącznie osłoną naszych agentów i utrzymuje bezpośrednią łączność z Moskwą. Wkrótce centrala dowie się od nich, że jestem waszym więźniem. Z tego powodu nie będę mógł uczestniczyć w projektowanej grze”¹⁵.

Trepper pisze, że nie miał złudzeń co do propozycji udziału w „grze”, chciał jednak, aby Giering traktował go jak osobę, z którą należy się liczyć przy podjęciu ewentualnych rokowań. Postawił warunek, że może prowadzić pertraktacje jedynie z pozycji wolnego człowieka. Więźnia władze radzieckie mogą podejrzewać o zdradę — tłumaczył. Jeśli radziecki kontrwywiad w Paryżu dowie się o aresztowaniu go, projekt prowadzenia rozmów nie będzie aktualny. Giering przyznał mu rację.

Dyskretnie pilnowany przez ubranych po cywilnemu gestapowców, Trepper zaczął odtąd pokazywać się publicznie w Paryżu. Po jakimś czasie ob-

stawa doszła do wniosku, że Trepper nie odważy się na ucieczkę, gdyż jest chory na serce i nie miałby szans w razie pościgu. Pewnego dnia Trepper zwrócił się do pilnujących go gestapowców o podwiezienie do apteki, chciał bowiem kupić nowe lekarstwa. Podczas wielokrotnych przejażdżek i spacerów po Paryżu Trepper nie wykazywał żadnych zamiarów ucieczki. Tym razem jednak obstawa na próżno czekała przed drzwiami. Apteka miała dwa wyjścia... „Wielki SzeF” zniknął i ukrywał się do końca okupacji Paryża.

Z aresztowanym Anatolem Gurewiczem rozmowy prowadził funkcjonariusz kontrwywiadu Heinz Pannwitz, któremu szef centrali gestapo (Urzędu IV) w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy Heinrich Müller polecił rozpracowanie „Czerwonej Orkiestry”.

W 1941 r. Pannwitz w stopniu komisarza policji kryminalnej został oddelegowany do placówki gestapo w Pradze. Po śmierci w 1942 r. rannego podczas zamachu w Pradze Reinharda Heydricha, szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy i jednocześnie protektora Czech i Moraw, Heinz Pannwitz kierował specjalną komisją śledczą mającą wykryć i aresztować zamachowców. Pannwitz osobiście kierował egzekucją mężczyzn ze wsi Lidice. Za zorganizowanie akcji terrorystycznych otrzymał awans na Hauptsturmführera i został odznaczony Krzyżem Żelaznym. Heinz Pannwitz zdawał sobie sprawę, co go czeka po wkroczeniu wojsk alianckich do Francji, gdzie urzędowało Sonderkommando Rote Kapelle. Stopniowo tracił wiarę w zwycięstwo Rzeszy. Stosunki między prowadzącym śledztwo a więźniem Anatolem Gurewiczem uległy w tych warunkach zasadniczej zmianie. Centrala GRU wiedziała już od Leopolda Treppera o aresztowaniu Gurewicza. Nadawane przez niego informacje traktowano jako materiał inspirowany i kontrolowany przez niemiecki kontrwywiad. Pannwitz zrozumiał, że „gra radiowa” straciła sens. Zarysowała się natomiast dla niego — dzięki Gurewiczowi — paradoksalna szansa ocalenia. W pokoju przesłuchań role zmieniły się diametralnie. Pannwitz, który podporządkował się swojemu więźniowi, zaczął przygotowywać się do pakowania dokumentów związanych ze śledztwem w sprawie „Czerwonej Orkiestry”. Gurewiczowi zależało na przekazaniu tych akt do centrali GRU, wyjaśniłyby one bowiem przyczyny zdekonspirowania prawie całej radzieckiej siatki wywiadowczej w Belgii, Francji i Niemczech.

W „grze radiowej” służb specjalnych Trzeciej Rzeszy i ZSRR przewija się interesujący wątek rokowań na temat zawarcia separatystycznego rozejmu na froncie wschodnim. Z pewną dozą prawdopodobieństwa można przy-

puszczać, że starania Niemców o zawieszenie działań wojennych na Zachodzie nie mogły zakończyć się powodzeniem nie tylko ze względu na lojalność sojuszników wobec podpisanych ze Związkiem Radzieckim układów, ale przede wszystkim z uwagi na ich opinię publiczną, która sprzeciwiłaby się pokojowym rozmowom z ekipą hitlerowską, odpowiedzialną za masowe mordy i zniszczenia.

Kierownictwo ZSRR nie musiało się liczyć z opinią publiczną. Stalin, jeśli uznałby to za potrzebne, mógł radykalnie zmienić politykę, tak jak uczynił to 23 sierpnia i 28 września 1939 r., podpisując układy z Hitlerem. Od 1943 r. Armia Czerwona posuwała się wprawdzie na zachód, ale Stalin okazywał niezadowolenie z politycznych i militarnych działań zachodnich aliantów, zwłaszcza z braku ich ostatecznej zgody na miejsce i rolę ZSRR w powojennym świecie, co starała się wykorzystać Trzecia Rzesza. W tym kontekście rozpatrywać można otwarcie „kanału wywiadowczego” dla prowadzenia ewentualnych pertraktacji z władzami ZSRR, a przy okazji prób szantażowania (zresztą obustronnego) państw zachodnich. Wykorzystanie „kanału wywiadowczego” poprzez Leopolda Treppera i Anatola Gurewicza miało szczególny walor: utrzymanie rozmów sondażowych w tajemnicy.

Istnieją domniemania, że do zwolenników utrzymywania kontaktów z ZSRR poprzez kanały wywiadowcze należał szef gestapo Heinrich Müller, angażujący się w tej sprawie na polecenie Martina Bormanna. W jakim stopniu jest to zgodne z zeznaniami składanymi po wojnie w Moskwie przez Müllera? Odpowiedź na to pytanie dadzą kiedyś materiały KGB po ich od-tajnieniu.

Faktem jest, że Leopold Trepper, Anatol Gurewicz i Sándor Radó (szef siatki szwajcarskiej) po powrocie do ZSRR zostali skazani na długoletnie więzienie, co na dziesiątki lat utrudniło wyjaśnienie skomplikowanych, do dziś nie rozwiązanych zagadek.

Rozdział VIII

„Czerwona Trójka” nadaje ze Szwajcarii

Organizatorem radzieckiego wywiadu wojskowego w Szwajcarii był węgierski kartograf Sándor Radó. W 1935 r. szef wywiadu wojskowego GRU Siemion Uricki zaproponował mu kierowanie siatką agenturalną. „Wiem, że władza pan kilkoma językami — powiedział Uricki. — Gdzie chciałby pan zamieszkać i po jakimi pozorami ukryłby pan swoją zasadniczą działalność?” Początkowo Radó myślał o osiedleniu się w Belgii, ale władze belgijskie nie udzieliły mu zezwolenia na pobyt. Centrala wywiadu wojskowego GRU poleciła mu więc „realizować drugi wariant wspólnie opracowanego planu i podjąć próby osiedlenia się w Szwajcarii”¹. Sándor Radó zamieszkał w Genewie. Jako znany fachowiec w dziedzinie kartografii założył tu własną firmę Geopress, która opracowywała i drukowała mapy i atlasy geograficzne. Jego biegła znajomość kilku języków, częste podróże w sprawach zawodowych, solidnie prowadzone przedsiębiorstwo stanowiły doskonały kamuflaż działalności szpiegowskiej.

Geopolityczne położenie neutralnej Szwajcarii w centrum Europy sprzyjało działalności tam ośrodków wywiadowczych. Szwajcaria graniczyła z trzema państwami uwikłanymi w wojnę światową — Niemcami, Francją i Włochami. Po klęsce Francji w czerwcu 1940 r. dowódca sił zbrojnych Szwajcarii generał Henri Guisan zaczął przygotowywać „reduity narodowe” w Alpach. Plan obrony przewidywał zniszczenie szlaków komunikacyjnych, tuneli i zakładów przemysłowych. Już od jesieni 1939 r. Niemcy wywierały presję na Szwajcarię, aby ograniczyła bądź nawet zerwała stosunki handlowe z Francją i Wielką Brytanią, grożąc przerwaniami dostaw węgla. Przyjęcie tych warunków doprowadziłoby do naruszenia neutralności kraju i faktycznego podporządkowania go Niemcom.

Wzmagające się w latach 1940—1943 niemieckie groźby całkowitego wstrzymania niezbędnych dostaw paliw i surowców skłoniły jednak władze szwajcarskie do kompromisów z potężnym i agresywnym sąsiadem.

W grudniu 1945 r. rząd szwajcarski opublikował sprawozdanie o niemieckich planach oraz działaniach na terytorium Szwajcarii. Przedstawiono w nim fakty penetracji nazistów w celu przygotowania dogodnych warunków zagarnięcia tego państwa. Większość personelu niemieckiej ambasady i konsulatu wciągnięto do pracy wywiadowczej. Główną bazą informacji były działające legalnie prohitlerowskie organizacje subwencionowane przez Berlin. Siedzibą rozmaitych oficjalnych i nieoficjalnych placówek niemieckich, zajmujących się propagandą, szpiegostwem i sabotażem w Szwajcarii, był Stuttgart. Z tego położonego niedaleko granicy miasta przerzucano dla niemieckiej „piątej kolumny” aparaturę nadawczo-odbiorczą, części do konstrukcji bomb zegarowych oraz materiały wybuchowe.

W okresie wojny nad neutralną Szwajcarią stale wisiała groźba (przynajmniej do połowy 1944 r.) wkroczenia wojsk niemieckich. W tych warunkach kraj, będący w stanie nieustającego pogotowia, rozbudowywał własny wywiad. Do struktury wywiadu szwajcarskiego należało tzw. Biuro Ha — nazwa pochodziła od nazwiska jego szefa Hansa Hausamanna. Jeszcze przed 1939 r. nawiązany został kontakt między Biurem Ha a Rudolfem Rösslerem. Związany z Biurem Ha doktor Schnieper zaproponował Rösslerowi, zorientowanemu w sprawach nazistowskiej Rzeszy, współpracę, której celem miało być umocnienie obronności Szwajcarii. Początkowo Rössler współpracował tylko z wywiadem szwajcarskim, później przekazywał otrzymane z różnych źródeł informacje także służbom wywiadowczym ZSRR i Wielkiej Brytanii. Jak dotąd, nie została wyjaśniona w pełni sprawa więzi Rösslera z siatką Radó. Ustalono jednak, że za zgodą Hausamanna informacje Rösslera przekazywane były także Radó, który nadawał je do centrali GRU. Dotychczas pozostaje tajemnicą, kto był informatorem Rösslera. Rudolf Rössler, urodzony w Bawarii w 1897 r., walczył jako ochotnik w czasie I wojny światowej. Kiedy w 1933 r. doszedł do władzy Hitler, Rössler przeszedł do opozycji. Przyjaźń z Xavierem Schnieperem, którego ojciec był wpływową osobistością w Lucernie, sprzyjała decyzji Rösslera wyjazdu z Rzeszy i osiedlenia się w Szwajcarii.

Rząd szwajcarski tolerował działalność wywiadowczą obcych państw na swoim terytorium pod warunkiem, że nie była wymierzona w interesy

Szwajcarii. Starał się utrzymywać pod kontrolą ich działalność i wykorzystywać uzyskiwane z różnych źródeł informacje. W tym właśnie celu szwajcarskie tajne służby — Oddział V Sztabu Generalnego i Biuro Ha — utrzymywały kontakty z wywiadami brytyjskim i amerykańskim. Naturalnymi sojusznikami zagrożonej Szwajcarii były Wielka Brytania, Francja, USA, a od czerwca 1941 r. również ZSRR. Front wschodni, angażujący główne siły Wehrmachtu, stwarzał Szwajcarii szansę odroczenia, a nawet uniknięcia okupacji niemieckiej. Ze swej strony Szwajcaria mogła zaoferować ZSRR osobliwą pomoc: pewną, aczkolwiek ograniczoną możliwość działania jego wywiadu. Dotyczyło to również dostarczania informacji uzyskanych z Niemiec.

Wywiad radziecki w Szwajcarii działał w specyficznych warunkach, nie mógł bowiem korzystać z oficjalnej osłony, jaką w innych państwach dawały przedstawicielstwa dyplomatyczne oraz ataszaty wojskowe. W 1923 r. stosunki dyplomatyczne między Moskwą a Bernem zostały zerwane (przywrócono je dopiero po wojnie). Wywiad radziecki w Szwajcarii opierał się więc wyłącznie na „nielegalach”, a łączność między agentami w Szwajcarii i centralą w Moskwie utrzymywano poprzez Paryż. Do drugiej połowy lat trzydziestych Szwajcaria miała dla wywiadu radzieckiego drugorzędne znaczenie, o czym świadczy przydzielenie dopiero w 1938 r. stacji nadawczo-odbiorczej nielicznej tam grupie szpiegowskiej.

W czerwcu 1937 r. Sándor Radó otrzymał zaszyfrowaną kartkę pocztową, zawierającą informację o pierwszym spotkaniu w Paryżu z pełnomocnikiem centrali. O umówionej porze w ustalonym miejscu podszedł do Radó mężczyzna w średnim wieku. Po wymianie hasel nieznajomy podał swój pseudonim: „Kola” i oznajmił, że odtąd Radó będzie wykonywał na polecenie centrali określone zadania. „Kola” skontaktował Sándora Radó z Otto Pünterem (pseudonim „Pakbo”), z zawodu dziennikarzem, dyrektorem i właścicielem agencji informacyjnej Internationale Sozialistische Agentur, znanym w środowiskach dyplomatów oraz w szwajcarskich instytucjach państwowych.

W 1938 r. centrala GRU przeniosła na placówkę do Szwajcarii Ruth Kuczynski, „Sonię”, która działała poprzednio w Chinach i Polsce. W połowie stycznia 1940 r. Sándor Radó za pośrednictwem „Soni” nawiązał łączność radiową z Moskwą. W marcu 1940 r. na polecenie centrali do Genewy przyjechał z Brukseli „Kent” (Anatol Gurewicz), aby przekazać instrukcje Sándorowi Radó — rezydentowi GRU w Szwajcarii. „Kent” doręczył mu

książkę, w której poszczególne wyrazy miały być kluczem do szyfrowania i rozszyfrowywania depesz kursujących między centralą a szwajcarską rezydenturą. Wyszkolił Sándora Radó w dziedzinie nadawania, odbierania, szyfrowania i rozszyfrowywania tekstów przekazywanych przez radio. W swoich wspomnieniach „Kent” stwierdza, że Sándor Radó otrzymał także dokładny rozkład częstotliwości, łącznie z wykazem dni oraz godzin kontaktów nadawczo-odbiorczych².

W maju 1940 r. centrala poleciła Sándorowi Radó nawiązanie kontaktu z Esther Bösendorfer (pseudonim „Sissy”), która pracowała w Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie. „Sissy” kierowała grupą wywiadowczą, zbierającą informacje o sytuacji w Niemczech. „Dzięki Sissy udało się nam później — pisał Radó — nawiązać współpracę z takim źródłem wiadomości, które miało duże możliwości zbierania ważnych informacji ze sztabów niemieckich”³. Tym wyróżniającym się informatorem „Sissy” był niemiecki prawnik Christian Schneider, który otrzymał pseudonim „Taylor”. W języku angielskim „Taylor” znaczy to samo co Schneider, czyli „krawiec”.

Sándor Radó rozporządzał już dwiema radiostacjami i własną kilkudziesięcioosobową siatką agentów. Niezależnie od tego wspomagany był przez drugą siatkę wywiadowczą Esther Bösendorfer („Sissy”). Istnienie tej równoległej siatki wynikało z nieufności GRU do swoich rezydentów — w danym wypadku do Sándora Radó. W ten sposób centrala w Moskwie mogła ich stale obserwować i kontrolować, a w razie konieczności niezwłocznie zastąpić.

Do grona informatorów siatki Radó należał przebywający w Szwajcarii wpływowy francuski dyplomata, który występował pod pseudonimem „Salter”. „Salter” miał szeroki krąg znajomości zawodowych i towarzyskich. Właśnie za jego pośrednictwem Sándor Radó zwerbował agenta, któremu nadał pseudonim „Long”. „Podczas gdy Salter działał na polu dyplomatycznym — pisał Radó — Long dziennikarstwem maskował swą tajną działalność. Oficer odznaczony orderem Legii Honorowej, pracownik II Biura francuskiego Sztabu Generalnego, był przed wojną berlińskim korespondentem kilku wielkich francuskich pism”. W czerwcu 1940 r. „Long” wymigrował do Berna, gdzie utrzymywał kontakt ze szwajcarską służbą wywiadowczą oraz... z wieloma Niemcami, przeciwnikami nazizmu, uzyskiwał też informacje od działających tajnie w instytucjach Vichy zwolenników generała de Gaulle’a. Według Sándora Radó „Long sam oceniał i dzie-

lił informacje między wywiad radziecki i gaullistowski, przy czym nieraz dawał... do zrozumienia, że daje pierwszeństwo wywiadowi radzieckiemu”⁴. Centrala w Moskwie wyraziła zgodę na korzystanie z materiałów anonimowego informatora, utrzymującego kontakty z „Taylorem”, ostrzegła jednak Radó, że jego nowe, tajemnicze źródło informacji może być inspirowane przez Abwehrę. Rössler dopiero pod koniec 1942 r. zdecydował się podać pseudonimy swoich informatorów: „Werther” przekazywał wiadomości z Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych, „Teddy” z Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych, „Stefan” i „Ferdinand” z dowództwa Luftwaffe, „Olga” z Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz „Bill” z Urzędu do Spraw Uzbrojenia. Źródłami informacji byli także przyjeżdżający do Szwajcarii niemieccy oficerowie, przemysłowcy i urzędnicy, wśród których zdarzali się znajomi „Longa” z czasów, kiedy pracował jako korespondent prasy szwajcarskiej w Berlinie. W lutym 1942 r. „Sissy” zwerbowała „Maurice’a”, przedstawiciela Vichy w Międzynarodowej Organizacji Pracy.

W miarę koncentracji wojsk niemieckich wzdłuż granicy ze Związkiem Radzieckim od siatki szwajcarskiej napływały do Moskwy coraz bardziej alarmujące depesze. Już 6 kwietnia 1941 r. centrala otrzymała meldunek: „Wszystkie zmotoryzowane dywizje niemieckie znajdują się na Wschodzie. Oddziały stacjonujące dotychczas na granicy szwajcarskiej przerzucono na południowy wschód”⁵.

Grupa wywiadowcza Otto Püntera dysponowała kilkoma źródłami w szwajcarskich miejscowościach, położonych w pobliżu granicy niemieckiej i dawnej austriackiej, w których mieszkali członkowie jego siatki. Kryptonim Püntera „Pakbo” powstał z pierwszych liter nazw tych miejscowości — Ponteresina, Arth, Kreuzlingen, Berno, Orselina. Pünter uzyskiwał wiele informacji o wydarzeniach politycznych i wojskowych za granicą. Oprócz tego korzystał z tzw. kanałów katolickich, wiodących do placówek wywiadowczych usytuowanych m.in. w Rzymie i Freiburgu.

W latach 1940—1944 działały w Szwajcarii przedstawicielstwa francuskie. Przedstawicielstwo gaullistowskie, powiązane z zachodnimi sojusznikami, miało wtyczki w oficjalnej ambasadzie francuskiej w Bernie. Dzięki temu wiele informacji napływających z Niemiec do Vichy przeciekało przez ambasadę w Bernie do gaullistów, a od nich — do Londynu. Istotne znaczenie miały też kontakty Püntera z Allenem Dullesem — rezydentem wywiadu USA w Szwajcarii, a także z operującymi w tym kraju agentami brytyjskiej Intelligence Service.

Dzięki grupie „Pakbo” centrala GRU wiedziała o każdej zmianie miejsca pobytu Hitlera. Pisze o tym D. Dallin w *Die Sowietespionage*: „Syn pewnego Austriaka, który mieszkał w pobliżu granicy szwajcarskiej, zmobilizowany do Wehrmachtu, został wyznaczony do służby radiotechnicznej przy Głównej Kwaterze Führera. Żołnierz ten, «Feld», wywoływał co wieczór drogą radiową swoją rodzinę i podawał im miejsce swego pobytu. Ojciec, który zrozumiał znaczenie tych sygnałów radiowych... ukrywał kartkę z informacją w umówionym miejscu, z którego ktoś z ekipy Püntera wyjmował ją, zostawiając tam pieniądze”⁶.

Przez dłuższy czas materiały od Rösslera („Lucy”) Moskwa przyjmowała z nieufnością. Centrala podejrzewała, że „Lucy” jest agentem Abwehry nastanym do wywiadu szwajcarskiego i że naprawdę jego zadaniem jest dostarczenie wywiadowi radzieckiemu początkowo kilku prawdziwych informacji, aby następnie, w decydującym momencie, wprowadzić w błąd Naczelne Dowództwo Armii Czerwonej. Po sprawdzeniu wiarygodności nowych informacji centrala GRU zgodziła się na współpracę z Rösslerem.

We wspomnieniach Aleksandra Foote’a („Jima”), którego wprowadziła do wywiadu w Szwajcarii Ruth Kuczynski, czytamy, że informacje od Rösslera (przynajmniej, te które przechodziły przez jego nadajnik) „były zaopatrzone w grupę szyfrową, oznaczającą to samo co: Natychmiast rozszyfrować! Od tej pory Moskwa kierowała się w swoich operacjach w znacznym stopniu raportami «Lucy». Tak samo zresztą postąpiłoby każde naczelne dowództwo, które uzyskiwało dostęp do informacji wpływających nieprzerwanym nurtem od naczelnego dowództwa przeciwnika... Rössler dostarczał nie tylko informacji o wojskach niemieckich, które mogły pochodzić wyłącznie od Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych, ale również z Dowództwa Luftwaffe i szefostwa Marynarki. Można było przypuszczać, że źródło takie potrzebowało dłuższego czasu, by postarać się o tego rodzaju informacje. Jednak u «Lucy» nie było żadnej straty czasu. W większości wypadków informacje te wpływały do nas najpóźniej dwadzieścia cztery godziny po ich przedstawieniu w kompetentnych placówkach w Berlinie. W istocie niewiele czasu pozostało na zaszyfrowanie i rozszyfrowanie znaków radiowych”⁷.

Materiały od „Lucy” były analizowane na najwyższym szczeblu dowodzenia w Związku Radzieckim. Interesującą wzmiankę na ten temat podaje D. Dallin: „Depeszę napisał osobiście Stalin, bezpośrednio po posiedzeniu Sztabu Generalnego, które odbyło się pod jego przewodnictwem. Na posie-

dzeniu tym dyskutowano na temat «Lucy» i jego ważnych meldunków. Postanowiono uznać «Lucy» za wiarygodne źródło informacji, a jego informacje przyjąć za podstawę pracy. Podkreślono przy tym, że trzeba być bardzo ostrożnym i nie przekazywać gdzie indziej tych raportów. Stalin osobiście podyktował tę obszerną depezę⁸.

Siatka Sándora Radó, traktowana początkowo jako rezerwowa, powiększyła się w 1942 r. o kilku współpracowników. „Informacji przybywało. Trójka radiotelegrafistów i dwie radiostacje pracowały na maksymalnych obrotach. Tymczasem Sztab Generalny Armii Czerwonej potrzebował jak najwięcej informacji o wrogu. Dlatego centrala poradziła nam, byśmy mieli w rezerwie jeszcze jednego radiotelegrafistę... Latem 1942 r. działały więc trzy nasze radiostacje: w Lozannie — «Jima», w Genewie — «Eduarda» i «Maud», jak również «Rosa»⁹.

Latem 1942 r. dowództwo armii niemieckiej przygotowywało na południowym skrzydle frontu wielką operację. Zdobycie Sewastopola oraz Półwyspu Kerczeńskiego stworzyło dogodne warunki do zrealizowania celu działań: opanowania roponośnych obszarów Kaukazu, rolniczych rejonów Donu, Kubania oraz zdobycia Stalingradu, ważnego węzła komunikacyjnego w dolnym biegu Wołgi. Depesza Radó do centrali GRU z 25 marca 1942 r. zawierała ostrzeżenie przed wielkim natarciem Niemców: „Ostateczny termin przygotowań do wiosennej ofensywy: 22 maja. Atak powinien ruszyć między 31 maja a 7 czerwca. Według rachub Niemców dla uzupełnienia braku benzyny i pełnego wykorzystania bogactw Ukrainy wystarczy zająć tereny roponośne w północnym Kaukazie. Specjalne oddziały spadochronowe stoją w pogotowiu, aby nie dopuścić do zniszczenia szybów. Niemcy są zdania, że ewentualnie zniszczone szyby da się uruchomić w ciągu sześciu miesięcy. Trzymają w pogotowiu potrzebne do tego maszyny i personel techniczny¹⁰.

Plany pierwszej fazy tej operacji (kryptonim „Blau”) wpadły w ręce wywiadu radzieckiego. Stalin, przeświadczony, że jest to celowa dezinformacja, nie brał pod uwagę możliwości, że Niemcy mogą zaatakować na południu, a nie w centrum, gdzie zamierzał skoncentrować siły radzieckie. Nawet wówczas, gdy źródła wywiadowcze dostarczyły szczegółowe niemieckie rozkazy dotyczące operacji „Blau” na Kaukaz, Stalin orzekł, że to kolejny dezinformacyjny manewr.

Po klęsce stalingradzkiej Naczelne Dowództwo Wehrmachtu postanowiło rozstrzygnąć losy wojny na wschodzie innym skoncentrowanym uderzeniem.

Za najbardziej dogodny teren do skutecznej ofensywy latem 1943 r. uważano rejon występu pod Kurskiem. Plan ofensywy „Cytadela” zakładał uderzenie na Kursk z północy, z rejonu Orła, oraz z południa — z rejonu Charkowa. Celem było zlikwidowanie silnego zgrupowania Armii Czerwonej na Łuku Kurskim i podjęcie decydującego natarcia na Moskwę. Planując rozbitcie wojsk radzieckich w rejonie Kurska, a następnie nową ofensywę na Moskwę, Niemcy skoncentrowali na froncie od Orła do Charkowa łącznie 65 dywizji, w tym 17 pancernych i trzy zmotoryzowane — ogółem około 430 tysięcy żołnierzy, ponad trzy tysiące czołgów i około dwóch tysięcy samolotów.

W tym czasie centrala GRU domagała się od Radó informacji o zamierzeniach Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu. Na przykład w depe szach z 20 stycznia i 22 lutego 1943 r. polecała: „Ustalić, jakie plany ma Naczelne Dowództwo w związku z ofensywą Armii Czerwonej. W jaki sposób zamierza odparować lub zneutralizować uderzenia Armii Czerwonej? Jakie istnieją rozbieżności w OKW w odniesieniu do oceny sytuacji, niezbędnych posunięć i planów?... Jakie plany ma OKW odnośnie do armii von Klugego na środkowym odcinku frontu? Każda informacja o środkowym odcinku frontu jest bardzo cenna”¹¹.

W maju i czerwcu 1943 r. wszelkimi sposobami starano się poznać zamiary przeciwnika na całym froncie centralnym. Po rozpoznaniu kierunku uderzenia wojsk niemieckich dowództwo radzieckie planowało wyczerpanie przeciwnika w walkach obronnych na przygotowanych liniach umocnień, a następnie przejście do przeciwnatarcia w celu rozbicia głównych zgrupowań Niemców na dwóch kierunkach: orłowskim i charkowskim. Generał Heinz Guderian przyznał: „Wskutek nieudania się operacji «Cytadela» ponieśliśmy zdecydowaną klęskę. Wojska pancerne, uzupełnione z tak wielkim trudem, poniosły straty w ludziach i sprzęcie. Były na długi czas niezdolne do walki... Rosjanie oczywiście nie omieszkali wykorzystać swego zwycięstwa. Odtąd na froncie wschodnim nie było już ani chwili spokoju. Inicjatywa ostatecznie przeszła w ręce przeciwnika”¹².

Z depe sz niemieckiego kontrwywiadu wynikało, że agenci GRU otrzymywali informacje o sytuacji w Niemczech oraz, co było bardziej istotne, że do radzieckiego wywiadu przeciekają objęte największą tajemnicą wiadomości z Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu i Naczelnego Dowództwa Sił Lądowych. Można było przypuszczać, że pod pseudonimami „Werther”, „Teddy” i „Olga” kryją się wyżsi oficerowie niemieccy, mający dostęp do tajnych dokumentów. Właśnie dlatego szef wywiadu zagranicznego (Urząd

VI) w strukturze Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy Walter Schellenberg wywierał nieustanny nacisk na generała Rogera Massona, szefa szwajcarskiej służby bezpieczeństwa, aby skłonić go do wykrycia i aresztowania radzieckich agentów działających w Szwajcarii.

O nawiązanych jesienią 1942 r. kontaktach Waltera Schellenberga i Rogera Massona i ich zakulisowej grze pisali Pierre Accoce i Pierre Quet w książce *La guerre a été gagnée en Suisse* (Paryż 1966). Ich zdaniem Masson zgodził się na tajne rozmowy z Schellenbergiem w 1942 r. i 1943 r. za wiedzą naczelnego dowódcy armii szwajcarskiej Henri Guisana, któremu bezpośrednio podlegał. W tych rozmowach istotne miejsce zajmowała sprawa wywiadu radzieckiego. Walter Schellenberg spodziewał się, że Roger Masson przekaze mu swoje dane o niemieckich przeciwnikach Hitlera, zwłaszcza tych, którzy współpracują z wywiadami w Szwajcarii.

Wilhelm von Schramm w książce *Verrat im zweiten Weltkrieg* (Düsseldorf 1967) twierdzi, że głównym celem rozmów Schellenberga z Massonem była likwidacja tzw. Czerwonej Trójki, czyli trzech radiostacji GRU w Szwajcarii. Ale nawet — co trafnie zaznacza Wilhelm Flicke — zniszczenie trzech radiostacji i aresztowanie radiotelegrafistów (na miejsce których Moskwa mogła przysłać nowych) nie rozwiązałyby najważniejszego dla niemieckiego kontrwywiadu problemu, mianowicie wykrycia ulokowanych na wysokich szczeblach oficerów Wehrmachtu, ukrywających się pod pseudonimami „Werther”, „Teddy” i „Olga”¹³.

Niemcy mogli kontrolować łączność radiową grupy szwajcarskiej z Moskwą po zdobyciu konkretnych informacji o kilku współpracownikach GRU. Stało się to m.in. dzięki agentom gestapo Hansowi Petersowi i Ewaldowi Zweigowi, którzy w 1942 r. przeniknęli do radzieckiej siatki wywiadowczej w Szwajcarii. Peters został kochankiem Margarete Bolli, która była radiotelegrafistką w Genewie. Sprawę zdekonspirowania genewskiej placówki GRU opisał szczegółowo wyższy oficer sztabowy w wydziale szyfrów Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu Wilhelm Flicke w książce *Agenten funken nach Moskau*.

Niemiecki kontrwywiad ustalił kryptonimy wielu informatorów i członków grupy szwajcarskiej, nie dowiedział się jednak, kto się za nimi kryje, aczkolwiek zdawał sobie sprawę, że informatorzy ci przesyłają do Szwajcarii najtajniejsze dane z wysokich szczebli dowództwa Wehrmachtu.

Siatka Radó znalazła się w trudnej sytuacji, kiedy gestapo aresztowało we Francji dawnego łącznika „Sissy”, „Maurice’a”. Poddany torturom wię-

zeń początkowo nie był skłonny zeznawać. Oprawcy jednak przełamali jego opór. Śledztwo w znacznej mierze ułatwiły radiogramy wysłane do Radó przez centralę, które Niemcy podsłuchali i wtedy już rozszyfrowali. „Aresztowanie «Maurice’a» spowodowane zostało przez dwie depesze radiowe, z których dowiedzieliśmy się, że zna on «Sissy». Wzięliśmy go w kleszcze i podał nieco informacji o «Sissy»”¹⁴ — pisze Flicke.

19 kwietnia 1944 r. zakończyła się działalność „Sissy” i Paula Böttchera („Paul”). W ich mieszkaniu policja wykryła 98 meldunków o politycznej i militarnej sytuacji Trzeciej Rzeszy oraz zaszyfrowane depesze, przygotowane przez Sándora Radó do przekazania Moskwie. Przechowując wszystkie te materiały „Sissy”, której Radó w związku z aresztowaniem „Maurice’a” zabronił nadawania, liczyła prawdopodobnie na powstanie nowych możliwości ich przekazania. Zmontowanie nowej stacji nadawczo-odbiorczej oraz wyszkolenie zaufanego operatora było jednak w tej sytuacji bardzo skomplikowanym przedsięwzięciem.

Materiały nasłuchu radiowego rozszyfrowane przez niemiecki kontrwywiad i przekazane Rogerowi Massonowi stały się podstawą do wydania szwajcarskiej policji rozkazu aresztowania grupy wywiadowczej Sándora Radó. Praca grupy została sparaliżowana, aczkolwiek (oprócz wykrytej siatki „Lucy”) na wolności pozostało wielu informatorów oraz „Pakbo” — jeden z najbliższych współpracowników Radó. 19 maja 1944 r. policja szwajcarska aresztowała Rudolfa Rösslera („Lucy”) i Christiana Schneidera („Taylor”), 31 maja zaś kapitana Mayra von Baldegga, funkcjonariusza szwajcarskiej służby wywiadowczej.

„W naszej grupie — pisze Sándor Radó — jedynie «Taylor», czyli Christian Schneider, znał osobiście Rudolfa Rösslera... «Taylor» zaczął mówić. Na przesłuchaniach przyznał się do wszystkiego, zeznał między innymi, że Rössler dostarczał mu informacji... i przyznał się, że pracował dla radzieckiego wywiadu wojskowego”¹⁵.

Aresztowania uniknął wprawdzie „Pakbo”, który z „Longem”, „Salterem” i innymi mógłby na nowo zorganizować działalność wywiadowczą grupy szwajcarskiej, zasadniczą jednak przeszkodą był fakt, że „oprócz nadajników i radiotelegrafistów utraciliśmy też najważniejsze ogniwo łączności z centralą, mianowicie szyfr”¹⁶.

Rozważając przyczyny aresztowania agentów i rozbicia siatki szpiegowskiej przez policję, można domniemywać, że istotne znaczenie miała sytuacja na przełomie lat 1943/1944. Z jednej strony, zachodni alianci kończyli

przygotowania do desantu we Francji, z drugiej — Armia Czerwona zbliżała się do granic państw środkowoeuropejskich. Działalność placówek GRU w Szwajcarii stała się niewygodna dla czynnego tu od 1942 r. amerykańskiego OSS (Office of Strategic Services). Allen Dulles, rezydent OSS w Bernie, stworzył tam centralę, utrzymującą kontakty z europejskim ruchem oporu, w tym z przedstawicielami antyhitlerowskiej opozycji w Niemczech. W tych okolicznościach zasadne wydaje się przypuszczenie, że akcja policji szwajcarskiej mogła sprzyjać rezydenturze OSS.

Sándor Radó polecił „Salterowi” skontaktować się z Brytyjczykami i dowiedzieć się, czy w razie konieczności udzielią mu azylu. „Salter” otrzymał pozytywną odpowiedź. Jednocześnie Radó, który zamierzał przesłać swoje zaszyfrowane radiogramy za pośrednictwem Brytyjczyków poprzez Londyn do Moskwy, przekazał 28 października 1943 r. Aleksandrowi Foote’owi prośbę o zwrócenie się do Moskwy z następującym pytaniem:

„Sytuacja układa się coraz mniej pomyślnie dla kontynuowania działalności. Sądząc z wielu oznak szwajcarska policja zamierza zlikwidować naszą organizację do końca. Proponuję próbę nawiązania kontaktu z Anglikami i kontynuowanie naszej pracy w nowej, bardziej skomplikowanej formie. Proszę o wskazówki natychmiast, sprawa nie cierpiąca zwłoki”¹⁷.

2 listopada 1943 r. nadeszła z Moskwy odpowiedź: „Propozycja, by schronić się u Anglików i stamtąd kontynuować pracę, nie do przyjęcia. Pan i organizacja stracilibyście wówczas niezależność... Proszę zachować spokój i zrobić wszystko, co niezbędne jest dla waszego bezpieczeństwa i zachowania możliwości pracy”¹⁸.

10 i 11 listopada 1943 r. Radó ponowił swoją prośbę do centrali: „Nie widzę żadnej możliwości kontynuowania skutecznej działalności. «Jim» jest bardzo zagrożony, powinien mało pracować i rzadko widywać się z «Sissy». Ja jestem obezwładniony. Jedynie w budynku korzystającym z immunitetu dyplomatycznego mógłbym kontynuować pracę w dotychczasowym tempie. Zwracając się do Brytyjczyków przez «Saltera» sądziłem, że postępuję po waszej myśli”. Radó podkreślił, że „jest to jedyna możliwość natychmiastowego i stałego przekazywania bardzo pilnych i ważnych informacji. Musimy obecnie wykorzystać «Lucy», w przeciwnym razie stracimy go również na przyszłość”¹⁹.

Odpowiedź centrali z 14 listopada zawierała już oskarżenie Radó o naruszenie dyscypliny i o to, że jego meldunki są inspirowane przez wywiad brytyjski. Pouczenie Radó, aby korzystał z radiostacji „Jima”, nie miało już

znaczenia, ponieważ 20 listopada Foote'a („Jima”), ostatniego radioopera-
tora, aresztowała szwajcarska policja. Łączność z Moskwą została przerwa-
na.

W sierpniu 1944 r., po wkroczeniu aliantów do Paryża, przyjechała do francuskiej Kwatery Głównej radziecka misja wojskowa. Sándor Radó i jego żona również przybyli do Paryża i złożyli sprawozdanie o losie osób wchodzących w skład rozbitej siatki radzieckiej w Szwajcarii. Do Paryża przyjechał również Aleksander Foote, zwolniony ze szwajcarskiego więzienia we wrześniu 1944 r.

Trasa podróży Radó i Foote'a z Paryża do Moskwy wiodła ze względu na trwającą jeszcze w styczniu 1945 r. wojnę przez Egipt i Iran. W Kairze Radó i Foote, mieszkający w tym samym hotelu, wymienili po raz pierwszy poglądy na temat sprawozdań przedstawionych radzieckiej misji wojskowej w Paryżu.

D. Dallin wysuwa sugestię, że Radó uświadomił sobie, w jakiej znalazł się sytuacji, i ocenił, iż w Moskwie nie zdoła przeciwstawić się oskarżeniom o kontakty z placówkami brytyjskimi, co musi wpłynąć na wymierzenie mu surowej kary. Opuścił więc pokój i zniknął. Foote pojechał sam do Moskwy. Rząd radziecki poinformował władze brytyjskie w Egipcie, że dezerterski, pułkownik Armii Czerwonej Ignatij Kulicher (takie nazwisko figurowało w paszporcie, który otrzymał Radó od attaché wojskowego we Francji na drogę do Moskwy), ukrywa się w Egipcie i że w myśl obowiązującej umowy powinien być wydany Związkowi Radzieckiemu. Brytyjczycy przekazali Radó Rosjanom²⁰.

W Moskwie po przesłuchaniu przez „Smiersz” Radó został skazany na długoletni obóz pracy przymusowej. Znacznie lepiej potraktowano Aleksandra Foote'a. W ciągu dwóch lat codziennie przesłuchiwał go jego przełożony w centrali o pseudonimie „Wiera”, a nawet sam dyrektor, przekonany, że korzenie zła, które dotknęło siatkę szwajcarską, prowadzą do Intelligence Service²¹.

Na przełomie lat 1945/1946 sytuacja Foote'a niespodziewanie się poprawiła po ucieczce szyfranta Igora Guzenki z Kanady. W rezultacie tej wielkiej afery szpiegowskiej i ujawnienia długiej listy radzieckich agentów zwolnieni zostali w centrali GRU jej dyrektor oraz „Wiera”, prowadzący śledztwo w sprawie Foote'a. W nowych okolicznościach Foote jako agent z dużym doświadczeniem stał się znowu potrzebny. Powiadomiono go, że zostanie oddelegowany do Meksyku.

W sierpniu 1947 r. Foote skorzystał z okazji i uciekł do Berlina Zachodniego, gdzie oddał się w ręce władz brytyjskich. Intelligence Service początkowo nie ufała mu. W Londynie oficerowie brytyjskiego kontrwywiadu przesłuchiwali Foote'a przez dwa miesiące.

Powstała paradoksalna sytuacja. Jeszcze niedawno Aleksander Foote, podejrzany, że był szpiegiem brytyjskim, odpierał w Moskwie zarzuty i przekonywał o swoim oddaniu Związkowi Radzieckiemu. A kiedy mu się to udało, po kilku zaledwie miesiącach przekonywał — tym razem oficerów brytyjskiego kontrwywiadu — że nie jest wtyczką radziecką.

Sándor Radó wyszedł na wolność w 1955 r. Wrócił na Węgry, gdzie pracował jako profesor geografii w instytucie kartografii uniwersytetu w Budapeszcie. Zmarł w 1984 roku.

Rozdział IX

Informacje z Tokio

Daleki Wschód, gdzie krzyżowały się interesy wielkich mocarstw, stał się na przełomie XIX i XX w. terenem ekspansji japońskiej. Głosząc hasło „Azja dla Azjatów”, prężna, rozwijająca się dynamicznie Japonia dążyła w rzeczywistości do odgrywania na tych obszarach dominującej roli.

Na początku lat dwudziestych uwidoczniły się tu wpływy ZSRR. Przejawem tego była wzmożona działalność wywiadu radzieckiego, który nie tylko zbierał informacje wojskowe, polityczne i gospodarcze, ale starał się poznać kontakty wywiadu japońskiego ze służbami specjalnymi państw graniczących z ZSRR. W 1923 r. wyjechał z misją wywiadowczą do Mandżurii W. Pudín (pseudonim „Sziłow”). Przekupiona przez niego pokojówka wykradała z sejfu japońskiego konsula generalnego w Harbinie tajne dokumenty, w tym szyfry. Cztery lata później Iwan Cziczajew, chroniony immunitetem jako konsul generalny ZSRR, zwerbował współpracownika japońskiego kontrwywiadu „Apo”. Agent ten przekazał Cziczajewowi tajne dokumenty, m.in. „memorandum Tanaki” zawierające plany działań armii japońskiej, których celem był podbój Mongolii, Mandżurii oraz należących do ZSRR terenów Dalekiego Wschodu i Syberii¹. Wśród organizatorów radzieckiego wywiadu w Chinach w pierwszej połowie lat dwudziestych wyróżnił się Mojżesz Stern. Po jego wyjeździe do USA (walczył później w Hiszpanii pod pseudonimem „General Kleber”) wywiadem wojskowym w Chinach kierował w latach 1924—1927 Wasilij Blücher (pseudonim „Gallen”). W latach trzydziestych Blücher był dowódcą okręgu wojskowego na Dalekim Wschodzie.

Wspólne operacje przeprowadzały Zarząd Zagraniczny OGPU-NKWD oraz Zarząd Wywiadowczy Sztabu Generalnego Armii Czerwonej. Tak np. w

Harbinie współpracowały dwie równoległe siatki. Jedną kierował Zarząd Wywiadowczy Armii Czerwonej, drugą — Zarząd Zagraniczny OGPU. Ważną rolę odegrał wtedy N. D. Luchmanow, badający strategię i taktykę japońskich sił zbrojnych. W 1927 r. A. Mielnikow, kierownik siatki wywiadu wojskowego w północnych Chinach, przekazał Moskwie zdobyte w Harbinie plany operacyjne japońskiego Sztabu Generalnego. Michał Trilisser, szef Zarządu Zagranicznego OGPU, kierował do Chin ludzi dobrze znających polityczne, gospodarcze i militarne sprawy Dalekiego Wschodu. W Szanghaju radziecką siatkę agenturalną prowadził w tym czasie Jakub Bronin, który zajmował się głównie werbowaniem informatorów. Jego żona wspominała: „Chińscy towarzysze pomagali nam, polecając nie tylko osoby sympatyzujące z ruchem komunistycznym, ale również skorumpowanych urzędników, gotowych za pieniądze sprzedać każdą służbową tajemnicę”².

W 1929 r. rezydentem radzieckiego wywiadu w Chinach został Richard Sorge. Jego nazwisko przeszło do historii międzynarodowego szpiegostwa. Urodzony w 1895 r., walczył w czasie I wojny światowej i był trzykrotnie ranny. W 1920 r. wstąpił do Komunistycznej Partii Niemiec. Pięć lat później przyjechał do Moskwy, gdzie pracował w aparacie Kominternu. W *Notatkach* spisanych w japońskim więzieniu i opublikowanych w piśmie „Nowaja i Nowiejszaja Istorija” w 1994 r. podał, że Wydział Łączności Międzynarodowej Kominternu zbierał dane o działalności i kadrach partii komunistycznych. Zajmowali się tym ludzie o dużym doświadczeniu w tajnej pracy. Jako przykład Sorge podaje Otto Kuusinen, który w latach dwudziestych kierował Wydziałem Łączności, będącym de facto instytucją kontrwywiadowczą. Głównym zadaniem wydziału było chronienie kierowniczych kadr partii wchodzących w skład Kominternu przed penetracją przeciwników politycznych. Drugim zadaniem była rekrutacja najbardziej zaufanych i predestynowanych do służby wywiadowczej osób, wiernych komunistycznemu światopoglądowi.

W Chinach Sorge, zbierający dotąd informacje dla Kominternu, miał działać wyłącznie na rzecz Związku Radzieckiego. Wiązało się to z faktem, że w latach 1928—1929 Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) stała się dominującą partią w Kominternie. Richard Sorge wspominał, że przed wyjazdem do Chin odbył kilka rozmów z przedstawicielami Zarządu Wywiadowczego Sztabu Generalnego, w czasie których omawiano kwestie natury wojskowej, sprawy związane z ruchem partyzanckim, masowymi strajkami i demonstracjami w krajach kapitalistycznych³.

Richard Sorge opisuje w *Notatkach* metody działalności agenturalnej w Chinach, swoje bezpośrednie kontakty z Chińczykami oraz tak interesujące dla GRU osobiste kontakty ze środowiskiem niemieckim, przede wszystkim z personelem konsulatu generalnego Niemiec w Szanghaju: „Tam wszyscy mnie znali i często zapraszali, dzięki czemu spotykałem się z niemieckimi instruktorami i doradcami wojskowymi, a także z przebywającymi w Szanghaju niemieckimi przedsiębiorcami, handlowcami i studentami”. Najważniejsze były oczywiście kontakty z emisariuszami Reichswehry, szczególnie z pułkownikiem Hermannem Krieblem, później konsulem generalnym Rzeszy. Sorge odbywał w towarzystwie tych ludzi podróże do Nankinu, stolicy ówczesnej Republiki Chińskiej, i do innych ośrodków: „Podczas podróży zdobywałem wiele informacji o sytuacji i rozbieżnościach w łonie rządu chińskiego, o gospodarce oraz planach dowództwa chińskiego. W 1932 r. w taki właśnie sposób uzyskałem wiarygodne dane o planach wojskowych operacji armii japońskiej przeciwko Chinom”⁴.

Równolegle z siatką Sorgego działała w Szanghaju grupa wywiadowcza Frölicha-Feldmanna, skierowana do Chin również przez Jana Berzina. Jej zadaniem było zbieranie informacji o Chińskiej Armii Czerwonej. Teodor Frölich był kombrigiem (ówczesna ranga generała) Armii Czerwonej, Heinz Feldmann — dowódcą pułku i zajmował się sprawami techniki radiowej. Sorge pisał, że grupa Frölicha-Feldmanna otrzymywała z Moskwy odrębne instrukcje w drodze bezpośredniego kontaktu⁵.

Richard Sorge, który wkrótce został kierownikiem całej siatki wywiadowczej w Chinach, korzystał również z informacji, jakie otrzymywał od oddelegowanych przez Jana Berzina agentów różnych narodowości. Byli wśród nich Niemcy, Amerykanie, Japończycy i oczywiście Chińczycy, mający największe możliwości bezpośredniego penetrowania różnych dziedzin życia gospodarczego i naukowego⁶. W grudniu 1928 r. dołączył do nich Japończyk Hozumi Ozaki, korespondent japońskiego pisma „Osaka Asahi Shimbun”. Radiotelegrafistą w zespole Sorgego był obywatel niemiecki Max Christiansen-Clausen. Działania tej siatki kamuflował Klaus Selman, pseudonim „Paul”, prowadzący restaurację w Szanghaju. „W Szanghaju i Nankinie — wspomina Gerhard Eisler — bliżej poznałem Sorgego, z którym poprzednio zetknąłem się w Niemczech... Obracał się wśród niemieckich oficerów i świetnie pasował do kasynowego środowiska. Udało mu się w ten właśnie sposób stworzyć dobrą pozycję do działalności wywiadowczej”⁷.

Wiosną 1933 r. szef wywiadu wojskowego (GRU) Jan Berzin postanowił przenieść Sorgego z placówki w Chinach do Japonii. Według planu Berzina Sorge powinien działać w tym państwie jako dziennikarz Rzeszy, zaopatrzone w autentyczne dokumenty, przede wszystkim w paszport i rekomendacje niemieckich wydawców. Sorge wyjechał więc do Niemiec, gdzie wkrótce zawarł umowę z redakcją znanej gazety „Frankfurter Zeitung”, która wysłała go jako swego korespondenta do Tokio. Przed wyjazdem do Japonii Sorge spotkał się w Berlinie z tamtejszym rezydentem wywiadu wojskowego Iwanem Goriewem. „Sorge przyszedł na spotkanie z gotowymi, wyśmienicie przemyślanymi propozycjami, a na pewne zmiany, które zaproponowałem, szybko się zgodził. Następnie przeszliśmy do wymiany informacji na temat spraw międzynarodowych”⁸.

W *Notatkach* Richard Sorge obszernie relacjonuje zadania, jakie otrzymał od Zarządu Wywiadowczego Sztabu Generalnego:

Po pierwsze, przekazywanie informacji dotyczących polityki Japonii wobec ZSRR, przede wszystkim jej planów agresji na radziecki Daleki Wschód.

Po drugie, obserwacja wojsk lądowych i lotnictwa, które mogłyby być użyte do ewentualnej napaści na ZSRR, oraz przemieszczeń oddziałów japońskich w Chinach, zwłaszcza w tych okupowanych rejonach północnych (odnosiło się to do Mandżurii), skąd Japonia mogłaby uderzyć na Związek Radziecki.

Trzecim ważnym zadaniem Sorgego była analiza stosunków japońsko-niemieckich. Centrala w Moskwie dowiedziała się o jego pomyślnych rozmowach z niemieckimi doradcami wojskowymi w Chinach i doszła do wniosku, że powinien nawiązać w środowisku niemieckim w Japonii podobne kontakty.

Czwartym zadaniem Sorgego było przekazywanie Moskwie informacji o polityce Japonii wobec Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Jak pisał Sorge, jeszcze na początku lat trzydziestych Moskwa uważała za prawdopodobne „skierowanie japońskich sił zbrojnych przeciwko ZSRR przy poparciu Wielkiej Brytanii i USA”. Moskwa chciała również wiedzieć, jaki jest wpływ japońskiej kasty dowódców armii lądowej i floty na ustalanie kierunku polityki zagranicznej, jak szybko japoński przemysł ciężki i cała gospodarka mogą przestawić się na tory produkcji zbrojeniowej⁹.

Berzin zalecał Sorgemu wstąpienie jeszcze w Niemczech do NSDAP. Sorge uczynił to jednak dopiero po przyjeździe do Tokio. Dzięki temu zy-

skął polityczne zaufanie pracowników ambasady Rzeszy, szczególnie Eugena Otta.

Sorge wykorzystał szansę, jaką było wydawanie codziennego biuletynu ambasady Rzeszy w Tokio. Bezpośredni udział w redagowaniu biuletynu umożliwił mu przebywanie w budynku ambasady nawet pod nieobecność jej personelu i dawał dostęp do aktualnych, rozszyfrowanych już depeesz, w tym adresowanych „do rąk własnych” ambasadora. Był nim Eugen Ott, swego czasu zajmujący się sprawami wywiadu w Ministerstwie Reichswehry. Zadaniem Otta było wtedy współdziałanie z wywiadem japońskim w zakresie wymiany informacji wojskowych, politycznych i ekonomicznych. W kwietniu 1934 r. pułkownik Ott został attaché wojskowym w ambasadzie niemieckiej w Tokio, a w 1938 r. — już jako generał-major — nadzwyczajnym i pełnomocnym ambasadorem Trzeciej Rzeszy w Japonii. W tym samym czasie generał Hiroshi Oshima, od 1934 r. attaché ambasady japońskiej w Berlinie, został ambasadorem. Ott i Oshima byli rzecznikami wojskowego przymierza japońsko-niemieckiego.

Ribbentrop starał się przekonać Japończyków, że pakt radziecko-niemiecki z 23 sierpnia 1939 r. nie tylko nie przeszkadza rozszerzaniu wpływów Japonii, ale przyczyni się do zwiększenia terenu jej ekspansji. 9 września Ribbentrop przedstawił Oshimie plan „globalnego rozwiązania” spraw międzynarodowych. Argumentował, że oś Berlin—Rzym—Tokio musi być poszerzona o Moskwę. Jeśli Niemcy poniosą w tej wojnie klęskę, demokracje zachodnie utworzą światową koalicję, która uniemożliwi ekspansję Japonii. Zwycięstwo Niemiec natomiast zapewni jej mocną pozycję na Południu, gdyż tam leży strefa żywotnych interesów japońskich¹⁰. Ribbentrop sądził, że dalsza ekspansja Japonii w kierunku południowym, w stronę Indochin, Półwyspu Malajskiego, Borneo, Jawy, Sumatry i dalej, na kontynent australijski, odciągnie poważne siły brytyjskie, a w perspektywie amerykańskie, i znacznie poprawi strategiczną sytuację Niemiec.

Od maja do połowy września 1939 r. oddziały radzieckie i mongolskie walczyły z wojskami japońskimi, które wtargnęły na terytorium Mongolskiej Republiki Ludowej. Wzdłuż przygranicznej rzeki Chałchyn-goł toczyły się zaciekle boje. Podpisując 23 sierpnia 1939 r. w warunkach nieoficjalnej wojny z Japonią pakt o nieagresji z Niemcami, Stalin osiągnął również istotny cel polityczny, mianowicie stworzenie atmosfery nieufności między Tokio a Berlinem. Dla rządu japońskiego pakt Ribbentrop-Mołotow stanowił przykre zaskoczenie. Artykuł 2 dołączonej do tzw. paktu anty-

kominternowskiego tajnej klauzuli stwierdzał, że „umawiające się strony nie będą zawierały bez wzajemnego uzgodnienia żadnych porozumień politycznych ze Związkiem Radzieckim”¹¹. Japonia oskarżyła Berlin o sprzeniewierzenie się tej klauzuli. 26 sierpnia 1939 r. ambasador Hiroshi Oshima upoważniony został do przekazania rządowi niemieckiemu, że „rząd Cesarstwa Japonii uważa pakt o nieagresji i umowę, która niedawno została zawarta między rządem Niemiec a rządem ZSRR, za sprzeczne z tajnym porozumieniem, załączonym do paktu antykominternowskiego”¹².

Jako znawca japońskiej gospodarki oraz układów społecznych Sorge stał się wkrótce dla ambasadora Eugena Otta źródłem wszechstronnych informacji, zwłaszcza w sytuacji wyraźnego ochłodzenia przyjaznych stosunków niemiecko-japońskich.

W grupie Sorgego byli Japończycy — Hozumi Ozaki i Yetoku Miyagi, Jugosłowianin Branco Vukelić, obywatel brytyjski niemieckiego pochodzenia Günther Stein, niemiecki radiotelegrafista Hans Bernhard, Anna Christiansen-Clausen i Edyta Vukelić. Szczególnie ważnym informatorem był Hozumi Ozaki, który oprócz periodycznych sprawozdań przekazał wiele tajnych analiz na temat planów politycznych, militarnych i gospodarczych. Informacje te zdobywał dzięki kontaktom z wyższymi pracownikami japońskiego MSZ i ośrodków naukowych, a nawet z dostojnikami związanymi z dworem cesarskim.

„Ozaki — wspominał Sorge — był przeświadczony, że uda mu się wywrzeć wpływ na swoje otoczenie, aby torować drogę do pokojowego kursu Japonii wobec ZSRR. Spodziewał się, że głoszenie takich poglądów w gronie przyjaciół premiera księcia Konoyego może doprowadzić do skierowania ekspansji japońskiej na obszary Południowo-Wschodniej Azji”¹³. Najważniejszym źródłem informacji, jakich dostarczył Sorgemu Ozaki, była grupa osób z kręgu premiera księcia Konoyego. W skład tego swoistego trustu mózgów wchodził Kadzami Akira, generalny sekretarz pierwszego rządu premiera Konoyego. Kadzami Akira, przyjaciel Ozakiego, był też ministrem sprawiedliwości w drugim rządzie Konoyego (lipiec—grudzień 1940 r.). Innym ważnym informatorem Ozakiego był Kinkadzu Sayondzi, syn księcia Kimoti Sayondzi. Ważnych informacji dostarczał również Ken Ynukai, członek parlamentu, jednocześnie doradca kolaboracyjnego rządu chińskiego na okupowanych przez Japończyków obszarach Chin. Do grona przyjaciół i informatorów należał Goto Riunosuke, założyciel instytutu Sewa Kenyukai, będącego zespołem doradców premiera Konoyego.

„W meldunkach przekazywanych do Moskwy nazywałem ich wszystkich środowiskiem osób blisko związanych z premierem Konoye” — czytamy w *Notatkach* Sorgego. Richard Sorge stwierdził jednak, że po dymisji premiera Konoyego informacje pochodzące od tej grupy mogły już nie być tak dokładne. Niemniej jednak najważniejsze, odnoszące się do postanowień z lata 1941 r., można uważać za w pełni wiarygodne¹⁴.

Wiadomości Sorgego pochodziły z japońskiego Ministerstwa Wojny, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Marynarki, ze sfer gospodarczych, partii politycznych, agencji prasowych, m.in. Domei. Różne informacje otrzymywał od akredytowanych w Chinach niemieckich doradców wojskowych i z poselstwa Trzeciej Rzeszy. Zaufanie, jakim darzył Sorgego niemiecki ambasador w Tokio, ułatwiało mu korzystanie także z materiałów napływających do Japonii z różnych ośrodków Rzeszy.

6 maja 1941 r. Moskwa otrzymała niepokojący meldunek od Sorgego: „Niemiecki ambasador w Tokio Ott w osobistej rozmowie zakomunikował mi, że Hitler jest zdecydowany rozgromić ZSRR i zagarnąć europejską część Związku Radzieckiego jako bazę zbożową i surowcową. Ambasador podał dwie daty rozpoczęcia wojny ze Związkiem Radzieckim: pierwsza — zakończenie siewów w ZSRR, druga — zakończenie rozmów między Niemcami a Turcją... Hitler i jego generałowie są przekonani, że wojna z ZSRR nie przeszkodzi działaniom wojennym przeciwko Anglii. Decyzja o rozpoczęciu wojny będzie podjęta przez Hitlera albo już w maju, albo po wojnie z Anglią”.

21 maja 1941 r. Sorge na podstawie najświeższych wiadomości z niemieckich źródeł w Tokio zawiadomił centralę: „Przybyli do Tokio niemieccy przedstawiciele wojskowi oświadczają, że wojna między Niemcami a ZSRR może rozpocząć się w końcu maja. Niemcy wystawili przeciwko ZSRR 9 armii, złożonych ze 150 dywizji”¹⁵.

1 czerwca centrala w Moskwie otrzymała radiogram: „Niemiecki attaché wojskowy major Scholl zakomunikował, że początku wojny radziecko-niemieckiej oczekuje się 15 czerwca. Scholl oświadczył, że najsilniejszego uderzenia należy spodziewać się na lewym skrzydle armii niemieckiej. Scholl wyraził przypuszczenie, że wojna Niemiec ze Związkiem Radzieckim może rozpocząć się 20—22 czerwca, gdyż przygotowania do działań wojennych są już na ukończeniu. Na wschodniej granicy skoncentrowano 170—190 dywizji. Są to albo dywizje pancerne, albo zmechanizowane. Ofensywa armii niemieckiej nastąpi na całym froncie. Jej główne kierunki

będą prowadziły na Moskwę i Leningrad, a następnie na Ukrainę... Żadnego wypowiedzenia wojny nie będzie. Najpierw rozpoczną działania wojenne, a potem ogłoszą komunikat o wypowiedzeniu wojny”¹⁶.

Stalin uważał, że meldunki te oparte są na materiale dezinformacyjnym podrzuconym Sorgemu oraz innym radzieckim agentom przez rządy zachodnie w celu przyspieszenia starcia wojennego między Niemcami a Związkiem Radzieckim. 22 czerwca 1941 r. Niemcy zaatakowały Związek Radziecki. Doniesienia Sorgego i innych źródeł wywiadowczych nie były więc dezinformacją brytyjską.

Wystąpienie Japonii przeciwko ZSRR przed wyjaśnieniem się sytuacji na froncie niemiecko-radzieckim wydawało się wielu politykom japońskim, zwłaszcza premierowi Konoyemu, ogromnym ryzykiem. Dlatego czekano na takie osłabienie Armii Czerwonej, które umożliwiłoby japońskiej Armii Kwantuńskiej zagarnięcie bez ryzyka Dalekiego Wschodu zgodnie z planem „Kontokuen”. Japoński Sztab Generalny czekał na zajęcie Moskwy przez armię niemiecką. Dopiero wtedy Japonia miała wystąpić po stronie Niemiec.

Jak relacjonował Robert Guillain z agencji prasowej Havas, już 2 lipca 1941 r. odbyła się narada wyższych dowódców i członków rządu z udziałem cesarza Hirohito w sprawie strategii Japonii. Nawet wywiad amerykański, który rejestrował i rozszyfrowywał komunikaty japońskie, nie miał — jak przypuszczał Robert Guillain — pełnego sprawozdania z wyników tej narady. Ale Sorge miał. Guillain pisze: „Z całą odpowiedzialnością stwierdzam, że natychmiast po konferencji Sorge musiał być poinformowany o jej rozstrzygnięciach, gdyż jeszcze tego samego dnia otrzymałem od niego via Vukelić zwięzłe resumé wyników tajnego spotkania, a wieczorem zapoznałem z nimi mego ambasadora”¹⁷.

Największe znaczenie miała narada kierowniczych elit japońskich pod przewodnictwem cesarza Hirohito 2 września 1941 r. Centrala GRU otrzymała od Sorgego niezwykle cenną wiadomość: „Rząd japoński zdecydował się nie występować przeciwko ZSRR”. Tym razem Stalin uznał meldunek Sorgego za wiarygodny, aczkolwiek w poprzednich latach nie miał do niego zaufania. W 1937 r. Sorge nie przyjechał na wezwanie centrali do Związku Radzieckiego, tłumacząc się koniecznością pozostania w Japonii dla obserwacji ważnych wydarzeń we wschodniej Azji. Ponadto Sorge wysyłał z Tokio do Berlina korespondencje, wykorzystywane przez dyplomację i wywiad niemiecki. Miały one istotne znaczenie dla kształtowania aktual-

nych stosunków niemiecko-japońskich. Przesyłanie takich informacji było obowiązkiem dziennikarzy Trzeciej Rzeszy akredytowanych za granicą. W centrali moskiewskiego wywiadu zdawano sobie sprawę z takiej właśnie roli korespondentów prasowych, niemniej jednak przyjmowano podejrzliwie informacje Sorgego. Faktem jest, że radzieccy agenci w Berlinie donosili, iż w Tokio działa agent wywiadu zagranicznego w strukturze Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (SD-Ausland), dostarczający (o czym wspominał szef tej służby Walter Schellenberg) wielu cennych dla Niemiec wiadomości.

Informacja Sorgego o terminie najazdu niemieckiego na ZSRR została, podobnie jak wiele innych ostrzeżeń, zignorowana przez Stalina i potraktowana jako kolejna próba podrzucenia dezinformacji w celu sprowokowania napięcia, a nawet zerwania stosunków między ZSRR a Rzeszą niemiecką. Meldunki Sorgego sprawdziły się jednak z dokładnością do kilku dni.

Stalin nie kwestionował już prawdziwości informacji Sorgego o wynikach narady na dworze cesarza Japonii, na której zapadły przełomowe decyzje o kierunku najbliższych działań militarnych, którym będzie region Azji Południowo-Wschodniej, a nie radziecki Daleki Wschód. W tych zmienionych okolicznościach mógł zaryzykować przerzucenie stojących w odwodzie dywizji syberyjskich na odsiecz zagrożonej jesienią 1941 r. Moskwie. Dywizje te przyczyniły się do odparcia ofensywy niemieckiej na centralnym odcinku frontu wschodniego.

Raporty Sorgego z Tokio nie były jedynym źródłem informacji, z jakich korzystała Moskwa. Tak np. w centrali rozszyfrowano depezę japońskiego ministra spraw zagranicznych Yosuke Matsuokiego do ambasadora Japonii w Berlinie: „Proszę wyjaśnić Hitlerowi, że główny wysiłek Japonii skierowany zostanie na Południe. W związku z tym powstrzymamy się od zamierzonego planu podjęcia działań na Północy”. Stalin otrzymał tekst tej depezy 15 grudnia 1941 r. Miała ona ogromne znaczenie dla wytyczenia strategicznych kierunków obrony, a następnie ekspansji ZSRR¹⁸. Później uzupełnieniem tej informacji były meldunki wywiadu z 24 lutego i 5 marca 1942 r., że na posiedzeniu rady ministrów premier Hideki Tojo odpowiedział odmownie na żądanie Hitlera, aby Japonia niezwłocznie przystąpiła do wojny ze Związkiem Radzieckim. Rząd Japonii — jak wynikało z rozszyfrowanych depeż z Tokio do Berlina — doszedł do wniosku, że z rozpoczęciem akcji militarnych przeciwko ZSRR Japonia powstrzyma się do czasu pomyślnego zakończenia operacji przeciwko USA na Oceanie Spokojnym¹⁹.

Wariant uderzenia na Syberię zastąpiony został planem rozszerzenia zdobyczy terytorialnych w Południowo-Wschodniej Azji. Celem japońskiej ekspansji było zdobycie nowych źródeł surowców. Zakusy te stwarzały ryzyko wojny ze Stanami Zjednoczonymi, rząd japoński nie chciał więc uwickłać się w konflikt zbrojny ze Związkiem Radzieckim, czego rezultatem mogło być dalsze rozproszenie sił, i tak już znacznie oddalonych od macierzystych wysp japońskich.

Sankcje gospodarcze USA — zwłaszcza embargo na dostawy ropy naftowej — postawiły rząd japoński wobec dylematu: rozpocząć wojnę o zdobycie strategicznych surowców albo osiągnąć kompromis ze Stanami Zjednoczonymi.

Według generała W. Czerniawskiego Sorge zdołał jeszcze przed aresztowaniem przesłać Moskwie informację o japońskich przygotowaniach do ataku na Pearl Harbor. „Czy Kreml przekazał tę wiadomość do Białego Domu w Waszyngtonie?” — zastanawiał się Czerniawski²⁰. Generał Charles Willoughby, szef wywiadu w sztabie głównodowodzącego sił zbrojnych USA generała Douglasa MacArthura, pisał: „Czy Sorge i jego grupa przepowiedzieli Pearl Harbor? Wbrew temu, co tu i ówdzie pisano — nie! Sorge przyznaje to w swych *Notatkach*: «W grudniu 1941 r. kryzys doprowadził do wojny, mogliśmy jednak zająć się jedynie pierwszą fazą. Zostaliśmy, niestety, pozbawieni możliwości zakończenia tej misji — to znaczy możliwości informowania Moskwy o stanie stosunków między Tokio a Waszyngtonem». Niemniej jednak na początku października Sorge miał stwierdzić, że «wojna ze Stanami Zjednoczonymi wybuchnie w tym lub w przyszłym miesiącu». W istocie taka przepowiednia zaczęła krążyć po Tokio, gdy tylko pojawiły się pogłoski, że rokowania ze Stanami Zjednoczonymi spęły na niczym”²¹.

W grudniu 1941 r. wywiad amerykański przechwycił i rozszyfrował raporty ambasadora japońskiego w Berlinie Oshimy dla rządu w Tokio. Był tam zapis rozmowy Oshimy z Ribbentropem z 28 listopada 1941 r. Oceniając aktualną sytuację, szef niemieckiej dyplomacji powołał się na słowa Hitlera, że podstawowe cele wojskowe zostały już w Rosji osiągnięte. Ambasador Oshima, który wiedział o załamaniu się „wojny błyskawicznej” na froncie wschodnim, zachował się dość powściągliwie.

Atak Japonii 7 grudnia 1941 r. na Pearl Harbor zaskoczył Hitlera i Ribbentropa w takim samym stopniu, jak zaskakiwali oni swoich sprzymierzeńców. Ribbentrop uważał, że podpisany we wrześniu 1940 r. pakt trzech

zobowiązuje Niemcy do wystąpienia przy boku Japonii wyłącznie wtedy, gdyby została zaatakowana. Wypowiedzenie wojny Stanom Zjednoczonym zwiększy liczbę przeciwników Rzeszy. Hitler uznał ten argument za nieistotny, ponieważ Niemcy są już de facto w stanie wojny z USA. 11 grudnia rząd w Berlinie skierował do Waszyngtonu notę o wypowiedzeniu wojny.

Na jesieni 1941 r. Sorge i jego współpracownicy znajdowali się już w kręgu wzmożonego zainteresowania japońskiego kontrwywiadu Kempetai oraz Abwehry. Rezydentem Abwehry w Tokio był Ivar Lissner, korespondent pism „Völkischer Beobachter” i „Der Angriff”. Raporty o nastrojach wśród przebywających w Japonii Niemców przysyłał swojemu szefowi Canarisowi. W Tokio działała również placówka SD. Kierował nią Josef Meisinger, przeniesiony tu z Generalnego Gubernatorstwa, gdzie jako dowódca policji bezpieczeństwa (SiPo) i służby bezpieczeństwa (SD) dystryktu warszawskiego organizował masowe egzekucje.

W październiku 1941 r. kontrwywiad japoński aresztował grupę funkcjonariuszy radzieckiego wywiadu wojskowego działającą pod kryptonimem „Ramsay” oraz samego Sorgego. Śledztwo w ich sprawie trwało do maja 1942 roku.

27 marca 1942 r. Joachim von Ribbentrop wysłał do ambasadora Otta szyfrowaną depeszę, w której domagał się wyjaśnienia źródeł, z których Sorge mógł czerpać najbardziej tajne informacje. W odpowiedzi Ott usiłował zdyskredytować zarówno rezydenta Abwehry Lissnera, jak i wiarygodność przekazanych przez niego do Berlina materiałów o działalności Sorgego. Ambasador Ott domyślał się, kto był „najlepszym źródłem” informacji Sorgego. Prawdopodobnie była to jego żona, która nie miała sekretów przed swoim kochankiem Richardem Sorgem. Tak przynajmniej sugerował znany radziecki publicysta, w latach czterdziestych osobisty tłumacz Stalina, uczestnik wielu konferencji międzynarodowych Walentin Bierieżkow²².

Przedstawiciel francuskiej agencji prasowej Havas Robert Guillain, któremu Sorge przekazywał przez cały czas wiele poufnych materiałów, zastanawiał się, dlaczego to czynił. Doszedł do wniosku, że był „beneficjentem «przecieku» siatki Sorgego — «przecieku» celowo zorganizowanego. Chodziło o to, by pewne uzyskane przez niego informacje przedostały się w odpowiednim momencie na zewnątrz — do obozu alianckiego, do wrogów Hitlera... Kontakt z agencją Havasa miał dla Sorgego duże znaczenie. W razie potrzeby dawał możliwość włączenia się w obieg jednej z największych

szych agencji informacyjnych tamtych czasów, aktywnej i wpływowej na Dalekim Wschodzie, zwłaszcza w Japonii”²³.

Informacje o uzbrojeniu armii japońskiej Sorge przekazywał zarówno Rzeszy, jak i Związkowi Radzieckiemu. Potwierdził to po latach generał Gerhard Matzky: „Sorge wiedział więcej o dyslokacji i sile wojsk japońskich oraz o ich ruchach aniżeli niemieckie ogniwa wojskowe”. Według Heinricha Stahmera, ostatniego ambasadora Trzeciej Rzeszy w Tokio, „Sorge dostarczył olbrzymiej ilości informacji typu społecznego i personalnego o wszelkich możliwych osobistościach Dalekiego Wschodu i Europy”²⁴.

Wyrokiem sądu 29 września 1943 r. Sorge i Ozaki zostali skazani na śmierć, Vukelić oraz Christiansen-Clausen na dożywotnie więzienie. Pozostali oskarżeni otrzymali kary od pięciu do piętnastu lat. 7 listopada 1944 r. Sorge i Ozaki zostali straceni. Po wielu latach Richard Sorge otrzymał tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

Rozdział X

„Krań pięciu”

Od początku lat dwudziestych Stalin i jego ekipa uważali Wielką Brytanię za mocarstwo stanowiące potencjalne zagrożenie jako organizator od 1918 r. antyradzieckiej interwencji zbrojnej. Z drugiej strony jednak sądzili, że uznanie ZSRR de iure przez Wielką Brytanię stworzyłoby przesłanki nawiązania bądź rozszerzenia stosunków politycznych i gospodarczych z państwami zachodnimi. W tych okolicznościach potrzebny był systematyczny dopływ informacji z Wielkiej Brytanii. Możliwości sprawnej działalności radzieckich siatek wywiadowczych były jednak wówczas ograniczone. Po pierwsze, brak było doświadczonych agentów. Po drugie, kontrwywiad brytyjski reagował dość szybko i obezwładniał w porę obcych szpiegów. W znacznej mierze zawdzięczał to zdolnemu kryptografowi Ernestowi Vetterleinowi, długoletniemu pracownikowi carskiej tajnej kancelarii, który na emigracji przeszedł do SIS (Secret Intelligence Service) i zajmował się rozszyfrowywaniem depesz radzieckich.

Po nawiązaniu w 1924 r. stosunków dyplomatycznych między Wielką Brytanią a ZSRR powstała w Londynie firma Arcos, zajmująca się handlem i radziecko-brytyjską współpracą ekonomiczną. Jednocześnie Arcos stanowił kamuflaż działań szpiegowskich. Brytyjski kontrwywiad MI 5 zgromadził wiele materiałów dowodzących agenturalnych działań pracowników Arcosu. 12 maja 1927 r. przeprowadzono przeszukanie pomieszczeń tej firmy. Zarekwirowane tam dokumenty stanowiły formalną podstawę anulowania przez rząd brytyjski umowy handlowej i zerwania stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim.

W 1929 r. Ernest Oldham, urzędnik Foreign Office, zaoferował ambasadzie radzieckiej sprzedaż kopii depesz, napływających codziennie z róż-

nych państw do brytyjskiego MSZ. Depesze te po rozszyfrowaniu powielano i z adnotacją: „Ściśle tajne!” dostarczano wysokim urzędnikom. Po sprawdzeniu autentyczności depesz Moskwa poleciła przekazać Oldhamowi jako zaliczkę 2000 dolarów. W następnych latach wywiad radziecki otrzymał od Oldhama oprócz szyfrów dane personalne niektórych pracowników brytyjskiego MSZ. Umożliwiło to agentom OGPU nawiązanie kontaktu z kolegami Oldhama, którzy pracowali jako szyfranci w przedstawicielstwie rządu Wielkiej Brytanii w Lidze Narodów w Genewie. W 1934 r. wywiad radziecki zwerbował kapitana Johna Kinga. Po powrocie do pracy w Foreign Office w Londynie przekazywał on dokumenty opatrzone klauzulą tajności, np. depesze brytyjskich dyplomatów akredytowanych w Berlinie o rozmowach z politykami Trzeciej Rzeszy. Były wyższy funkcjonariusz radzieckiego wywiadu zagranicznego Oleg Gordijewski pisze, że przeglądał teczkę Kinga w archiwum centrali wywiadu radzieckiego i zorientował się, iż Stalin otrzymywał kopie tych materiałów¹.

Na początku lat trzydziestych szef OGPU Wiaczesław Mienżynski doszedł do wniosku, że należy odstąpić od praktyki, w której głównymi ośrodkami kierowania wywiadem są rezydentury, działające pod osłoną ambasad, konsulatów, misji handlowych, biur podróży i innych placówek. W warunkach intensywnej pracy służb kontrwywiadowczych, bacznie obserwujących osoby związane z legalnymi ekspozyturami, bardziej przydatni byli zakonspirowani agenci. Obiektem zainteresowania Zarządu Zagranicznego OGPU stali się teraz byli oficerowie, urzędnicy MSZ oraz elitarne środowiska dziennikarskie. W długofalowej infiltracji tych właśnie grup, zwłaszcza uniwersyteckich, widziano możliwość pozyskania młodych ludzi, którzy w przyszłości mogli objąć ważne stanowiska w gospodarce i aparacie państwowym. Szczególnie ważne było „wmontowanie” agentów do brytyjskiego wywiadu i kontrwywiadu. W zachodniej Europie brano zresztą pod uwagę, że ludzie z wyższych warstw społecznych, mający ułatwiony dostęp do tajemnic państwowych, znajdują się w sferze zainteresowania wywiadu radzieckiego.

W latach trzydziestych wywiad radziecki zwerbował najpierw do współpracy Anthony'ego Blunta i Guy Burgessa. Jak się później okazało, zwerbowanie Burgessa miało szczególne znaczenie, gdyż to on utorował Philby'emu drogę do pracy w Secret Intelligence Service.

Harold Adrian Russell Philby urodził się 1 stycznia 1913 r. w zamożnej rodzinie angielskiej mieszkającej od lat w Indiach. Podczas I wojny świato-

wej ojciec Philby'ego (spokrewniony z marszałkiem Bernardem Montgomerym) był szefem brytyjskiej administracji cywilnej na terytoriach zajętych przez angielski korpus ekspedycyjny po wyparciu wojsk tureckich z ziem dawnej Mezopotamii (dzisiejsze tereny Iraku). Z niektórych relacji wiadomo, że zajmował się wywiadem oraz tworzeniem oddziałów powstańczych działających na zapleczu armii tureckiej. W 1919 r. rodzina powróciła do Londynu, gdzie Philby chodził do szkoły. W gronie najbliższych nazywano go Kim od imienia bohatera powieści Kiplinga.

Był dobrym uczniem. Wyróżniał się też w kilku dziedzinach sportu — piłce nożnej, rugby, boksie, szermierce. Ojciec zabierał go w swoje liczne podróże po krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu. W 1924 r. Kim rozpoczął naukę w elitarnej szkole w Westminsterze. Był jednym z nielicznych królewskich stypendystów. Podczas studiów w Cambridge najbardziej interesowała go historia polityczna. Brał czynny udział w studenckich kółkach socjalistycznych, uczęszczał na wykłady znanego profesora ekonomii Maurice'a Dobba, których podstawą były teorie Karola Marksa i Fryderyka Engelsa. Na początku lat trzydziestych zaczęła działać w Cambridge nieliczna, ale wpływowa wśród studentów grupa, popularyzująca idee socjalistyczne, głosząca poparcie dla ZSRR, krytykująca faszyzm i przygotowania do wojny. Wyróżniali się w niej Donald Maclean i James Klugman. Wkrótce dołączył do nich Anthony Blunt z arystokratycznego rodu, spokrewnionego z rodziną królewską.

Po ukończeniu studiów ekonomicznych Philby zwiedził Francję, Szwajcarię, Hiszpanię i Niemcy. W Berlinie w 1933 r. przeżył szok, obserwując terror, jaki nastąpił po podpaleniu Reichstagu, oraz pogromy Żydów. W Wiedniu był świadkiem walk ulicznych, wywołanych protestami robotników przeciwko dyktatorskim poczynaniom kanclerza Engelberta Dollfusa.

Pierwszym, który uznał, że Philby jest odpowiednim kandydatem na agenta wywiadu, był Teodor Maly, dawny kapelan w wojsku austriackim. Z bolszewikami Maly związał się, gdy przebywał w niewoli rosyjskiej. Po 1917 r. zaczął pracować w aparacie bezpieczeństwa, skąd w 1932 r. przeniesiono go na placówkę wywiadowczą w Berlinie. Po dojściu do władzy w Niemczech nazistów Teodor Maly wyjechał do Wiednia. Tam właśnie w lutym 1934 r. poznał Philby'ego, zaangażowanego w niesienie pomocy robotnikom ukrywającym się przed represjami. Kiedy po zwerbowaniu Philby wrócił do Anglii, opiekę nad nim przejął funkcjonariusz wywiadu Ar-

nold Deutsch. Jego zadaniem było przekazywanie Philby'emu instrukcji z Moskwy. Podobną opieką Arnold Deutsch otoczył Guy Burgessa. Od 1936 r. działaniami agenturalnymi Burgessa i Philby'ego kierował oddelegowany do Londynu Anatolij Gorski (Anatolij Gromow), rezydent Zarządu Zagranicznego NKWD.

Dla umocnienia swej pozycji w prawicowych środowiskach Philby i Burgess zaczęli publicznie głosić konieczność wyeliminowania zwolenników komunizmu z życia politycznego Wielkiej Brytanii. Co więcej, udzielali się w Stowarzyszeniu Przyjaźni Brytyjsko-Niemieckiej, skupiającym obok zdeklarowanych brytyjskich faszystów ultrakonserwatywnych biznesmenów i ludzi ze znanych ziemiańskich rodów. W organizacji tej wyróżniała się aktywnością rodzina Mitfordów. Jedna z córek tego arystokraty wyszła za mąż za Oswalda Mosleya, przywódcę angielskich faszystów. Jej siostra, Unity Mitford, zakochana w Adolfie Hitlerze, była przez kilka lat rywalką Ewy Braun.

Centrala radzieckiego wywiadu nie bez racji uznała, że Stowarzyszenie Przyjaźni Brytyjsko-Niemieckiej jest doskonałym kamuflażem, ułatwiającym Philby'emu zdobywanie informacji o półoficjalnych tajnych kontaktach między Niemcami a Wielką Brytanią, czym rząd radziecki interesował się od początku lat trzydziestych. Z ramienia tej organizacji Philby przyjechał w 1936 r. do Berlina, gdzie prowadził rozmowy z przedstawicielami władz niemieckich. Spotykał się również z Joachimem von Ribbentropem, wówczas ambasadorem Rzeszy w Londynie.

W lutym 1936 r. Philby przybył do ogarniętej wojną domową Hiszpanii, skąd wysyłał korespondencje do londyńskiego „Timesa”. W swych artykułach gloryfikował generała Franco i udzielających mu pomocy niemieckich oraz włoskich sprzymierzeńców. W uznaniu takiej przyjaznej postawy generał Franco przyjął Philby'ego na specjalnej audiencji i udekorował go Krzyżem Zasługi. Wiadomość o tym spowodowała wzrost zaufania do Philby'ego ze strony przebywających w Hiszpanii oficerów niemieckich. Towarzyskie kontakty, jakie nawiązał z nimi Philby, ułatwiały mu zdobywanie informacji, przekazywanych następnie wywiadowi radzieckiemu, o wojskowej i politycznej sytuacji w Hiszpanii.

Po latach Philby wspominał, że doświadczenia hiszpańskie pomogły mu w pracy dziennikarskiej i szpiegowskiej. Oficerowie wojsk walczących po stronie Franco dość chętnie rozmawiali z Philbym na tematy związane z lotnictwem. Uzyskane w ten sposób materiały Philby przekazywał agento-

wi we Francji, który wysyłał odpowiednie depesze do centrali w Moskwie. Philby wyjechał z Hiszpanii w sierpniu 1939 r. i po krótkim odpoczynku w Londynie przybył do Francji, tym razem w charakterze korespondenta wojennego „Timesa”

W czerwcu 1940 r. po ewakuacji z Francji brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego Philby wrócił do Londynu i zajął się ponownie działalnością publicystyczną. Nieoczekiwanie dla niego w lipcu 1940 r. kapitan J. Sheridan zaproponował mu udział w akcjach o charakterze dywersyjno-wywiadowczym na terenach okupowanych przez Niemców.

Do pracy w wywiadzie zarekomendował Philby’ego pułkownik Valentine Vivian, zastępca generała Stewarta Menziesa, szefa Secret Intelligence Service (SIS). Vivian w czasie długoletniej służby w Indiach zaprzyjaźnił się z ojcem Kima. W kierowniczych sferach SIS lansował pogląd, że jest celowe, a nawet nieodzowne, maksymalne wykorzystanie potencjału intelektualnego w działaniach wojskowych. Dotyczyło to przede wszystkim wywiadu, gdzie widział miejsce dla naukowców i publicystów z dziedziny polityki i ekonomii. Pułkownik Vivian uważał, że należy zerwać z praktyką rekrutowania do wywiadu kombatantów poprzedniej wojny, wprawdzie bardzo zasłużonych, ale tkwiących w konserwatywnej rutynie.

Pozytywną opinię wystawił Philby’emu Burgess, który był wówczas etatowym pracownikiem SIS, a jednocześnie działał na rzecz wywiadu radzieckiego. Prawdopodobna zatem wydaje się hipoteza, że Burgess udzielił Philby’emu rekomendacji na polecenie centrali w Moskwie. Faktem jest, że w 1941 r. Philby został szefem Sekcji V MI 6, której zadaniem była osłona tajnych służb brytyjskich, polegająca głównie na infiltracji bądź neutralizacji przeciwników. Sekcja V zajmowała się również rozpracowaniem osób uważanych z różnych względów za wrogo usposobione wobec sojuszników Wielkiej Brytanii. Stewart Menzies, szef SIS, przekazał Feliksowi Cowgillowi, zwierzchnikowi Philby’ego, kontrolę nad wysyłaniem do zainteresowanych osobistości rozszyfrowanych materiałów „Ultry” o działalności niemieckiego wywiadu.

Sekcja V, w której pracował Kim Philby, została przeniesiona razem z centralnym archiwum SIS do Saint Albany na przedmieściu Londynu. Philby wkrótce zaprzyjaźnił się z dyrektorem archiwum Williamem Woodfiel-dem i dzięki temu uzyskał dostęp do objętego najściślejszą tajemnicą wykazu agentów brytyjskich, w tym — co było dla wywiadu radzieckiego nadzwyczaj ważne — agentów działających w ZSRR. Odnosiło się to również

do krajów okupowanych przez Niemcy (np. Polski), penetrowanych przez SIS. Radzieckim służbom kontrwywiadowczym stworzyło to później możliwość aresztowania, a następnie odwrócenia tych agentów i zmuszenia ich do przekazywania Londynowi materiałów dezinformacyjnych.

Rezydenturę wywiadu radzieckiego w Londynie interesowała sprawa ewentualnego separatystycznego pokoju między Wielką Brytanią a Niemcami. Instrukcje dla agentów zalecały im natychmiastowe działanie w celu przeszkodzenia brytyjskim próbom takich rokowań. Stalin obawiał się, że obalenie Hitlera w drodze zamachu stanu może doprowadzić do podpisania takiego układu, co więcej — do zawarcia przymierza anglo-niemieckiego skierowanego przeciwko ZSRR. Z tego względu rezydentura NKWD w Londynie prowadziła rejestr opozycjonistów niemieckich, przede wszystkim ze środowisk związanych z wojskiem i korpusem oficerskim, zwłaszcza z Abwehrą. Rezydenturę interesowała również korespondencja brytyjskiego Ministerstwa Wojny z brytyjską Misją Wojskową w Moskwie.

Do zdobywania materiałów Philby wykorzystywał możliwość pełnienia dyżurów w sztabie SIS, podczas których otrzymywał informacje od wszystkich brytyjskich rezydentur. Z systemu łączności SIS korzystały również inne resorty, pełniąc więc dyżury Philby miał dostęp do wielu ściśle tajnych informacji, między innymi Ministerstwa Wojny. Philby'ego interesowały zwłaszcza materiały brytyjskiej Misji Wojskowej w Moskwie. Wiele uwagi poświęcano w nich sojuszowi brytyjsko-radzieckiemu i związanym z jego realizacją trudnościami. Dotyczyło to np. zmniejszenia w końcu 1942 r. dostaw sprzętu wojskowego dla ZSRR.

Jednym z głównych zadań Philby'ego było informowanie Moskwy o wszelkich próbach Anglików zawarcia separatystycznego pokoju z Niemcami. Philip Knightley, autor książki *Philby. The Life and Views of the KGB Masterspy*, pisze: „W rozmowie ze mną w Moskwie 18 stycznia 1988 r. Philby powiedział, że ten właśnie problem niezwykle interesował wywiad radziecki. Z otrzymanych instrukcji wynikało, że Philby nie ograniczy się do zbierania informacji, ale będzie podejmował działania mogące zneutralizować próby zawarcia odrębnego pokoju z Niemcami”². Tak więc latem 1942 r. Philby zastopował dokument opracowany przez doradcę SIS do spraw niemieckich Hugh'a Trevor-Ropera (później znanego historyka angielskiego), sugerujący możliwość zawarcia pokoju z Niemcami bez klauzuli o bezwarunkowej kapitulacji. Tajne rozmowy niemiecko-brytyjskie na ten temat miały odbyć się w Hiszpanii albo Portugalii, a więc w państwach,

w których działania wywiadowcze musiał akceptować Philby, wówczas kierujący wywiadem brytyjskim na Półwyspie Pirenejskim.

Równoległe z Philbym działał Anthony Blunt. Jesienią 1939 r. ukończył on w stopniu kapitana kurs dla funkcjonariuszy wywiadu brytyjskiego. W czerwcu 1940 r. zaangażowano go do pracy w wydziale, który zajmował się obserwacją ambasad państw neutralnych, przede wszystkim tych, którymi interesował się wywiad nieprzyjaciela. Do zadań tego wydziału należało otwieranie i przeszukiwanie poczty dyplomatycznej oraz fotografowanie przewożonych dokumentów. Wykorzystując te możliwości Blunt mógł przekazywać do Moskwy informacje na temat stanowiska poszczególnych państw neutralnych.

Awans w hierarchii MI 5 dał Bluntowi możliwość uczestniczenia w posiedzeniach Połączonego Komitetu Wywiadów, podczas których analizowano ważniejsze informacje. Komitet gromadził napływające od tajnych służb materiały i opracowywał je dla potrzeb Sztabu Generalnego. Dzięki temu Blunt przekazywał Moskwie istotne dla aktualnej i perspektywicznej polityki Stalina wiadomości o rządach na emigracji. Niezwykle cenne były informacje o narastających rozbieżnościach między sojusznikami w sprawach koordynacji działań wojskowych, zwłaszcza miejsca i terminów operacji. Blunt miał stały dostęp do materiałów dezinformacyjnych przekazywanych do Trzeciej Rzeszy przez zdemaskowanych w Anglii i odwróconych przez wywiad brytyjski niemieckich agentów.

Informacji dotyczących armii niemieckiej dostarczał Bluntowi Leon Long. W latach 1938—1939 Long pracował we Frankfurcie nad Menem jako lektor języka angielskiego. Tuż przed wybuchem wojny powrócił do Londynu. Służbę w wywiadzie wojskowym zawdzięczał w znacznym stopniu doskonałej znajomości języka niemieckiego. Do zadań Longa należała analiza nasłuchu radiowego. Przez całą wojnę Long przekazywał Bluntowi rozszyfrowane materiały z nasłuchu niemieckich radiostacji wojskowych.

W poszukiwaniu optymalnych możliwości zdobywania informacji rezydent wywiadu radzieckiego w Londynie próbował skłonić Guya Burgessa do poślubienia Clarissy Churchill, bratanicy premiera. Wydawać by się mogło, że pomysł ten ma szansę realizacji, bo przystojny i wykształcony Guy od dawna podobał się Clarissie. Burgess jednak, będący homoseksualistą, miał zupełnie inne upodobania. Sprawa rozwiązała się, gdy Clarissa wyszła za mąż za Anthony'ego Edena, ministra spraw zagranicznych.

Burgessowi zawdzięczał wywiad radziecki zwerbowanie jeszcze w 1940 r. niezwykle cennego — jak się okazało — agenta Johna Cairncrossa z zaprzyjaźnionej grupy absolwentów Cambridge. Po ukończeniu z wynikiem celującym studiów i zdaniu egzaminów państwowych Cairncross został zakwalifikowany do pracy w Foreign Office. W latach wojny John Cairncross pełnił służbę w ośrodku rozwiązywania niemieckich szyfrów. Przypomnijmy, że Polska powierzyła brytyjskim sojusznikom odkrytą przez polskich specjalistów tajemnicę maszyny cyfrowej Enigma, z której korzystał Wehrmacht. Głównym zadaniem Johna Cairncrossa była analiza radiogramów Luftwaffe. Wiosną 1943 r., kiedy Niemcy przygotowywali ofensywę na froncie wschodnim („Cytadela”), Cairncross przekazał centrali GRU nazwy niemieckich jednostek i związków operacyjnych. Szczególną wagę centrala przywiązywała do informacji o niemieckich eskadrach lotniczych. Wyprzedzając uderzenie, naczelne dowództwo Armii Czerwonej wydało rozkaz zbombardowania 6 maja siedemnastu lotnisk w strefie od Smoleńska do Taganrogu nad Morzem Azowskim. Ataki powtórzono w następnym dniach. Zniszczono około 500 niemieckich samolotów.

John Cairncross przekazał też dane techniczne o najnowszym typie niemieckiego czołgu „Tygrys” na trzy miesiące przed wprowadzeniem go do walki. Do najważniejszych meldunków należało poinformowanie Moskwy o treści przechwyconych i rozszyfrowanych przez SIS depech o wielkiej koncentracji niemieckich wojsk pancernych na Łuku Kurskim i terminie rozpoczęcia tam ofensywy.

Do grupy pięciu absolwentów uniwersytetu w Cambridge, zwanych „kręgiem pięciu”, którzy związali się z wywiadem radzieckim, należał Donald Maclean. We wrześniu 1939 r. był sekretarzem ambasady brytyjskiej w Paryżu. Po klęsce Francji wrócił do Londynu do pracy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, gdzie zajmował się koordynacją działań resortów transportu i zaopatrzenia. Zwerbowany wcześniej do współpracy z wywiadem radzieckim, Maclean otrzymał od Zarządu Zagranicznego NKWD-NKGB zadanie przekazywania informacji dotyczących stosunków między administracją terenową a wojskami sojuszniczymi rozmieszczonymi na Wyspach Brytyjskich.

W 1944 r. Donald Maclean został pierwszym sekretarzem ambasady brytyjskiej w Waszyngtonie. W resorcie spraw zagranicznych cieszył się dobrą opinią. Mając dostęp do ściśle tajnych informacji, przekazał Moskwie m.in. zapis rozmów (w formie szyfrogramów) premiera Churchilla z prezyden-

tem Trumanem w maju 1945 r. W 1947 r. Maclean został sekretarzem Połączonego Anglo-Amerykańskiego Komitetu ds. Energii Atomowej. Uczestniczył w pierwszej dyskusji przedstawicieli rządów USA i Wielkiej Brytanii na temat projektu utworzenia zjednoczonych sił zbrojnych państw zachodnich. Maclean zakończył karierę na stanowisku dyrektora departamentu amerykańskiego w Foreign Office. Właśnie wtedy (w 1951 r.) kontrwywiad USA rozszyfrował jedną z depech wywiadu radzieckiego i zidentyfikował Macleana jako agenta. Philby, który się o tym dowiedział, wysłał natychmiast Burgessa do Londynu, aby uprzedził Macleana i rezydenta wywiadu radzieckiego.

Według relacji Jurija Modina, „Maclean wyznał Burgessowi, że po aresztowaniu może załamać się nerwowo. Postanowiono więc wysłać natychmiast Macleana do Związku Radzieckiego. Nie było to wcale proste... Trasa prowadziła przez Paryż, a Macleana łączyło z tym miastem wiele wspomnień. Liczono się więc z tym, że skłonny do nadużywania alkoholu Maclean nie zdoła oprzeć się pokusie i łatwo wpadnie... Postanowiono, że Burgess będzie towarzyszył Macleanowi w drodze do Moskwy”³.

Po wojnie, na przełomie 1945/1946 r., Philby wyjeżdżał na polecenie szefa SIS do Francji, Zachodnich Niemiec, Szwecji, Włoch i Grecji w celu informowania rezydentur w tych krajach o planach działań Wydziału IX SIS przeciwko agenturom radzieckim. Podczas podróży Philby dowiedział się, że niektórzy ujęci przez gestapo i Abwehrę agenci SIS zostali odwrócenii i rozpoczęli szpiegowską działalność przeciwko ZSRR. Od 1945 r. SIS interesowała się właśnie nimi, chciała ich bowiem wykorzystać do zadań związanych z początkiem zimnej wojny. Philby przekazał Moskwie informacje o tych agentach, co dawało możliwość przewerbowania ich w przyszłości, tym razem przez wywiad radziecki. Wielu z nich działało już w ZSRR i krajach demokracji ludowej. Moskwa wiedziała o nich dzięki Philby'emu. Różnymi metodami, w tym szantażując, że znana jest ich zbrodniacza działalność na terenach okupowanych przez Niemców, skłaniano ich do współpracy z wywiadem radzieckim, po czym wysyłano do Niemiec, Włoch, Francji i Polski z zadaniem penetrowania zachodnich służb specjalnych.

W 1944 r. Biuro Służb Strategicznych (Office of Strategic Services, OSS, wywiad strategiczny Stanów Zjednoczonych) otrzymało około 1500 stron nadpalonej radzieckiej książki szyfrowej znalezionej w Finlandii. Cztery

lata później amerykański kryptoanalityk Meredith Gardner z Wywiadu Wojskowego Armii USA złamał te szyfry. Metoda Gardniera zakamuflowana była pod kryptonimem „Venona”. Wiadomość o „Venonie” dotarła do Moskwy już w 1948 r. Radziecki agent w USA William Weisband doniósł, że materiały „Venony” zawierają wiele danych o działalności szpiegów radzieckich w państwach zachodnich.

W 1949 r. do materiałów „Venony” uzyskał dostęp Kim Philby, mianowany wówczas oficerem łącznikowym w centrali CIA w Waszyngtonie. Philby zdołał na czas uprzedzić centralę w Moskwie o tych radzieckich agentach, wokół których zacieśniał się krąg podejrzeń. Sam Philby groźbę zdekonspirowania odczuł już w 1945 r., gdy funkcjonariusz rezydentury radzieckiej w Stambule Konstantin Wołkow zwrócił się do konsula brytyjskiego o azyl w Anglii. W zamian Wołkow zobowiązał się ujawnić nazwiska trzech radzieckich agentów, zajmujących wysokie stanowiska w Foreign Office i w służbie wywiadowczej. Zaszyfrowana depesza ze Stambułu znalazła się na biurku Philby’ego, który zawiadomił centralę GRU o planowanej ucieczce Wołkowa i jego ofercie współpracy z brytyjskim kontrwywiadem. Centrala natychmiast zareagowała: Wołkow został porwany, przewieziony do Moskwy, oddany pod sąd i rozstrzelany.

W lipcu 1951 r. kierownictwo SIS skierowało Philby’ego do Bejrutu. Bliski Wschód należał do obszarów rosnącego zainteresowania wielu ośrodków wywiadowczych. W Bejrucie Philby występował oficjalnie jako korespondent pism „Observer” i „Economist”. Stanowiło to kamuflaż jego podstawowej działalności, to znaczy szefa placówki SIS. Przed Philbym roztaczała się perspektywa dalszych awansów. Według opinii niektórych współpracowników miał objąć stanowisko szefa wywiadu brytyjskiego. W tym jednak czasie nad „kręgiem pięciu” zaczęły gromadzić się groźne chmury.

W końcu 1961 r. uciekł na Zachód rezydent wywiadu radzieckiego Anatolij Golicyn. Przekazał on Brytyjczykom tak wiele informacji, że Philby obawiał się zdemaskowania. W styczniu 1963 r. zdecydował się na ucieczkę do ZSRR. Otrzymał tam obywatelstwo radzieckie oraz etat generalski w resorcie wywiadu zagranicznego. Zmarł w 1988 r. Został pochowany z pełnymi honorami wojskowymi.

Po wojnie król Jerzy VI powierzył Anthony’emu Bluntowi szczególnego rodzaju misję — odnalezienie znajdującej się prawdopodobnie w niemieckich archiwach korespondencji księcia Windsoru (byłego króla Edwarda

VIII) z Hitlerem. Blunt wywiązał się z tego zadania i został w nagrodę kustoszem Obrazów Królowej i doradcą dworu w dziedzinie sztuk pięknych, a w 1947 r. profesorem w Cambridge. W 1947 r. otrzymał też z rąk Elżbiety II tytuł szlachecki. Po kilku latach wokół Blunta zagęściły się jednak podejrzania o uprzedzenie swoich przyjaciół Guy Burgessa i Donalda Macleana o grożącym im aresztowaniu. Blunta wzywano często na przesłuchania. Za cenę utrzymania sprawy w tajemnicy kierownictwo MI 5 uzyskało od niego wiele istotnych informacji o powiązaniach z radzieckim wywiadem.

W toku śledztwa Blunt wymienił nazwiska współpracujących z nim agentów: Leona Longa, byłego oficera brytyjskiego wywiadu wojskowego, i Johna Cairncrossa, który pracował w Państwowej Szkole Kodów i Szyfrów w Bletchley, gdzie miał dostęp do materiałów „Ultry”. Od 1944 r. był funkcjonariuszem MI 6. Long przyznał się, gdy zapewniono go, iż współpraca z MI 5 uchroni go przed procesem. Przyznał się również Cairncross. Tytuł szlachecki odebrano Bluntowi dopiero w 1979 r., kiedy premier Margaret Thatcher oświadczyła publicznie, że rząd brytyjski dowiedział się z „kompetentnych źródeł” o szpiegowskiej działalności Blunta. Usunięty ze wszystkich stanowisk, Anthony Blunt zmarł w 1988 r. Siedem lat później ze światem pożegnał się Cairncross.

Rozdział XI

Niektóre operacje specjalne podczas wojny

Kryptonim „Klasztor”

Do zadań służb wywiadowczych NKGB należało także organizowanie tzw. misji specjalnych. Były to akcje sabotażowo-dywersyjne oraz likwidowanie przeciwników politycznych, przeprowadzane w zasadzie na osobiste polecenie Stalina i Berii.

Działający w strukturze Zarządu Zagranicznego NKGB Zarząd Operacji Specjalnych, którym kierował Paweł Sudopłatow, opracował plan noszący kryptonim „Klasztor”. Dotyczył on wprowadzenia własnego doświadczonego agenta do tajnych służb niemieckich. W toku przygotowywania operacji zainteresowano się opatem Glebowem, dawnym marszałkiem szlachty w Niżnym Nowgorodzie. Glebow był znany w środowisku rosyjskiej arystokracji. W 1913 r. z okazji 300-lecia dynastii Romanowów gościł w Kostromie rodzinę carską. Na starość po wielu ciężkich przeżyciach osiadł w klasztorze. Co prawda, sędziwy opat nie mógł być bezpośrednio wykorzystany w pracy wywiadowczej, ale uważano, że osoby powołujące się na przyjaźń z nim będą dobrze widziane w antyradzieckich środowiskach emigracyjnych, skłonnych do współpracy z Niemcami.

Do operacji „Klasztor” potrzebna była osoba znacznie młodsza od Glebowa, ale posiadająca odpowiedni rodowód i znana z antykomunistycznych poglądów. Wybór padł na Aleksandra Demianowa z dawno osiadłej nad Kubaniem rodziny kozackiej. Jego ojciec, oficer rosyjski, zginął na froncie w 1915 r. Stryj, szef kontrwywiadu białej armii walczącej w czasie wojny

domowej na północnym Kaukazie, zmarł w moskiewskim więzieniu. Matka, absolwentka elitarnego Instytutu Bestużewskiego, znana była w kręgach petersburskiej arystokracji. W młodości Aleksander jako pochodzący z rodziny „wrogów klasowych” nie mógł ukończyć studiów. W 1929 r. został aresztowany pod zarzutem nielegalnego posiadania broni i uprawiania antyradzieckiej propagandy. Prowadzący śledztwo funkcjonariusze OGPU doszli jednak do wniosku, że bardziej celowe niż postawienie przed sądem będzie wykorzystanie go w służbie wywiadowczej, Demianow bowiem biegle mówił kilkoma językami, wykazywał uzdolnienia techniczne i doskonałą znajomość różnych dziedzin sztuki.

Jako inżynier w wytwórni filmów w Moskwie Demianow poznał wielu wybitnych twórców, reżyserów, scenarzystów i aktorów. Dzięki osobom, które utrzymywały kontakty artystyczne z Zachodem, jego nazwisko stało się znane w rosyjskich środowiskach emigracyjnych Paryża, Berna, Belgradu. Nie przypadkiem więc Demianowem zainteresował się także wywiad niemiecki, który pragnął go zwerbować. Abwehra nadała mu kryptonim „Max”.

Wybuchła wojna. Wywiad radziecki polecił Demianowowi, którego nazywał pseudonimem „Heine”, nawiązanie towarzyskiego kontaktu z opatem Glebowem. Dla uwiarygodnienia działalności Demianowa w oczach związanej z Abwehrą części rosyjskiej emigracji w Berlinie powołano się na istnienie w Rosji tajnej organizacji proniemieckiej „Priestol” („Tron”). Nazwa miała sugerować jej monarchistyczne nastawienie. Organizacja była mistyfikacją, składała się bowiem z ludzi współpracujących z NKGB i występujących w roli wrogów ustroju radzieckiego. Demianow został przerzucony przez linię frontu jako jej przedstawiciel, aby w imieniu „Tronu” zadeklarować Niemcom chęć nawiązania współpracy.

Oficerowie Abwehry wielokrotnie przesłuchiwali Demianowa, zanim stał się jej informatorem, sprawdzając jego tożsamość i prawdziwość informacji, jakie podawał. Początkowo Demianow przekazywał Niemcom mieszankę wiadomości prawdziwych i fałszywych, na długą metę nie mogło to jednak wystarczyć. Dla uwiarygodnienia informacji Demianowa Beria i Sudołatow uzgodnili ze Stalinem, że wojska Frontu Centralnego rozpoczną natarcie na Rzew. Demianow przekazał Abwehrze termin rozpoczęcia ofensywy na tym kierunku.

Wszystkie informacje Demianowa sprawdziły się. Niemcy ściągnęli pod Rzew posiłki. Natarcie radzieckie na miasto załamało się. Cel, jakim było uwiarygodnienie informacji Demianowa pochodzących z bardzo wysokie-

go szczebla władzy, został osiągnięty. Przy okazji należy odnotować, że przesunięcie pod Rzew posiłków niemieckich ułatwiło wojskom radzieckim skuteczne natarcie na osłabionym przez Niemców froncie południowym.

Abwehra odznaczyła „Maxa” Krzyżem Żelaznym, co dowodziło, że uznano jego grę radiową za wiarygodną. Potwierdzali to w swoich raportach nie tylko agenci Abwehry, ale nawet funkcjonariusz MI 5 Anthony Blunt, będący jednocześnie szpiegiem radzieckim, który mówił w Londynie, że Niemcy mają na wysokim szczeblu wojskowym w Moskwie bardzo ważne źródło informacji.

W latach 1942—1943 informacje „Maxa” nadawane z Moskwy, w których powoływał się na swoje rozmowy z marszałkiem Borisem Szapoznikowem, były wymyślone przez oficerów wywiadu, ale opracowane tak, by nawet ich stylistyka świadczyła, że pochodzą z Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej. Niemcy uważali je za tak ważne, że przekazywane były Heinrichowi Himmlerowi. Generał Paweł Sudopłatow (rozmowa z L. Bezymińskim, „Nowoje Wriemia” nr 41, Moskwa 1993) stwierdził, że „Max”, to znaczy „Heine”, był jednym z osiemdziesięciu podwójnych agentów, poprzez których wywiad radziecki prowadził w latach 1941—1944 podobne gry z Abwehrą i SD-Ausland.

W lutym 1942 r. Abwehra, po odpowiednim przygotowaniu Demianowa, rzuciła go wraz z dwoma ludźmi na spadochronie na północ od Moskwy. „Max” nawiązał kontakt z gen. Sudopłatowem, który wyznaczył mu rolę rezydenta niemieckiej siatki szpiegowskiej w Moskwie. Pozostałymi dwoma agentami zajął się kontrwywiad radziecki i zmusił ich do współpracy. Kiedy „Max” zawiadomił Abwehrę o pomyślnym lądowaniu, Niemcy przeczucili następnych pięćdziesięciu agentów, którzy nawiązali z nim kontakt. W ten sposób wywiad radziecki stworzył przesłanki do nowej mistyfikacji. Agenci Abwehry zgłaszali się do dyspozycji „Maxa”. W czasie gdy byli pod jego opieką, funkcjonariusze kontrwywiadu dokładnie przeszukiwali ich ekwipunek i unieszkodliwiali zapalniki, dywersanci bowiem mieli rozmieścić materiały wybuchowe na liniach komunikacyjnych. Następnie odpowiednio zmontowane zdjęcia zniszczonych wagonów kolejowych przesyłano Niemcom jako dowody przeprowadzonych akcji.

„Gra w ciemno” wywiadu radzieckiego z Niemcami trwała niemal do końca wojny. Po rozpoczęciu ofensywy w drugiej połowie czerwca 1944 r. Stalin kazał kontynuować operację „Klasztor”. W tym celu wezwał na Kreml

szefa GRU gen. Fiodora Kuzniecowa, ludowego komisarza bezpieczeństwa państwowego (NKGB) gen. Wsiewołoda Mierkułowa, szefa utworzonego w 1943 r. kontrwywiadu wojskowego „Smiersz” gen. Wiktora Abakumowa oraz gen. Pawła Sudopłatowa — szefa Zarządu Operacji Specjalnych, podległego bezpośrednio Berii. Naczelnik wydziału operacyjnego Sztabu Generalnego gen. Siergiej Sztemienko przedstawił im nowy projekt wprowadzenia w błąd Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu.

W lipcu 1944 r. „Max” przekazał Niemcom informację, z której wynikało, że nad Berezyną, na zapleczu posuwających się na zachód wojsk radzieckich, pozostała ponaddwupółtysięczna brygada niemiecka podpułkownika Heinricha Scherhorna. Po otrzymaniu tej wiadomości gen. Reinhard Gehlen, szef wywiadu wojskowego na froncie wschodnim (Fremde Heere „Ost”), zwrócił się 17 sierpnia do dowództwa Wehrmachtu o przyjęcie z pomocą Scherhornowi. Ustalono, że brygada ta będzie prowadziła dywersję na zapleczu Armii Czerwonej, utrudniając jej ofensywę.

W rzeczywistości brygada była już w niewoli, ppłk Scherhorn zaś został odwrócony i przekazywał Niemcom meldunki, preparowane przez Zarząd Operacji Specjalnych. Wiarygodność raportów o przeprowadzonych akcjach dywersyjnych potwierdzał sam „Max”, cieszący się nadal zaufaniem Niemców. Łączność radiową utrzymywano do wiosny 1945 r. Przez ten czas samoloty niemieckie zrzucały na spadochronach broń, amunicję, aparaturę nadawczo-odbiorczą itp. Wysłano również dwudziestu pięciu żołnierzy wyszkolonych w prowadzeniu dywersji i wywiadu. Wszyscy wylądowali oczywiście na odpowiednio przygotowanych przez Rosjan terenach. Scherhorn, awansowany do stopnia pułkownika i odznaczony Krzyżem Rycerskim, potwierdzał odbiór i meldował o „sukcesach” nowych akcji dywersyjnych na Białorusi.

Po wojnie kontrwywiady armii brytyjskiej, amerykańskiej, francuskiej i radzieckiej intensywnie poszukiwały w Niemczech współpracowników niemieckich służb specjalnych zarówno z pionu dawnego wywiadu wojskowego (Abwehra, Fremde Heere „West” i „Ost”) oraz pracowników wywiadu i kontrwywiadu SS. Poszukiwania miały głównie na celu ustalenie wiarygodności relacji tych agentów w celu ich przewerbowania.

Kontrwywiad USA szczególnie usilnie poszukiwał „Maxa”. Jego faktyczna rola jako agenta NKGB, działającego pod pseudonimem „Heine”, ujawniona została w 1993 r. w świetle dokumentów KGB, potwierdzonych przez byłego generała wywiadu Pawła Sudopłatowa.

Ochrona feldmarszałka Paulusa

Jedną z misji specjalnych NKGB było udaremnienie próby uprowadzenia przez agentów hitlerowskich feldmarszałka Friedricha Paulusa. Przypomnijmy, że okrążona pod Stalingradem trzystutysięczna armia niemiecka straciła 147 tysięcy zabitych. Wśród 90 tysięcy wziętych do niewoli byli feldmarszałek Friedrich Paulus oraz 24 generałów. Hitler wyraził żal, że Paulus nie popełnił samobójstwa, ale jako pierwszy w dziejach Niemiec feldmarszałek skapitulował. Wywiad niemiecki podjął starania, aby porwać Paulusa i przewieźć go do Niemiec. Jak można było się spodziewać, czekałyby go tam najsurowsze konsekwencje za ten tchórzliwy — zdaniem Hitlera — postępek.

Na zaplecze frontu wysłano przebraną w mundury czerwonoarmistów grupę dywersyjną, która miała dotrzeć do miejsca zakwaterowania wziętych do niewoli generałów i feldmarszałka Paulusa. Generał Reinhard Gehlen, szef wydziału wywiadowczego Armie Obce „Wschód” (Fremde Heere „Ost”) powierzył to zadanie majorowi Hansowi Selingerowi. Na spotkaniu ze specjalną ekipą Abwehry z Grup Armii „Południe” i „Środek” Gehlen oświadczył, że führer rozkazał mu za wszelką cenę uprowadzić z radzieckiej niewoli feldmarszałka Paulusa. Hitler chciał go mieć żywego lub martwego.

Nie była to tylko sprawa prestiżu. Prawdopodobnie Hitler chciał obarczyć Paulusa winą za klęskę pod Stalingradem. O planie porwania Paulusa wywiad radziecki dowiedział się od Aleksieja Samsonowa, „wmontowanego” do kontrwywiadu niemieckiego. Kilka miesięcy przedtem na polecenie centrali w Moskwie Aleksiej Samsonow przeszedł linię frontu i poddał się Niemcom. Zgodnie z przygotowaną „legendą” Samsonow powiedział przesłuchującym go oficerom Abwehry, że kiedy kierował odwrotem oddziału Armii Czerwonej, uległ panice i polecił wysadzić jeden z mostów, zanim dostał taki rozkaz od przełożonych. Z tego powodu miał stanąć przed sądem wojennym. Prawdopodobnie zostałby rozstrzelany. Ratując się przed śmiercią, zdezerterował. Rzeczywiście, zdarzyła się taka sprawa podczas ofensywy Wehrmachtu, ale Aleksiej Samsonow nie miał z nią nic wspólnego. Po wielu próbach odkrycia sprzeczności w zeznaniach Samsonowa Niemcy postanowili przerzucić go za linię frontu w celu wykonania dywersyjnego zadania. Przypadek sprawił, że wykoleił się radziecki pociąg wojskowy, przyczyną tego nie był jednak akt dywersyjny, ale Samsonow powiadomił Abwehrę, że katastrofę

spowodowali dywersanci niemieccy. Na zdjęciach, które przedstawił, widać było przewrócone wagony i lokomotywę.

Kiedy Samsonow przeszedł ponownie linię frontu, otrzymał od majora Hansa Selingera zadanie, polegające na ustaleniu miejsca pobytu feldmarszałka Paulusa. I tym razem zdołał uprzedzić centralę o przygotowywanej akcji, w wyniku czego kilku niemieckich agentów dostało się do niewoli.

Feldmarszałek Paulus został przewieziony do Krasnogorska pod Moskwą, gdzie przebywał wraz z adiutantem w strzeżonej przez NKWD willi. Hitlewska prasa nie podała komunikatu o wzięciu do niewoli feldmarszałka Paulusa i innych oficerów z „kotła stalingradzkiego”. Ich krewni i znajomi pozbawieni byli wszelkich informacji, podobnie jak sami jeńcy, do których nie docierały z Niemiec żadne wiadomości o losie ich bliskich. Listy, które zgodnie z Konwencją Genewską wysyłane były do Niemiec przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż, zatrzymywała niemiecka cenzura.

Na polecenie dowództwa Armii Czerwonej agenci wywiadu radzieckiego dotarli do domu Paulusa i przekazali jego żonie list od feldmarszałka. Co więcej, otrzymali od niej odpowiedź, którą zobowiązali się przekazać mężowi. Gdy Paulusowi wręczono list, uważnie obejrzał kopertę i poznał znajomy charakter pisma. Tego dnia z nikim nie rozmawiał. Jako doświadczony żołnierz zdawał sobie sprawę z trudności, jakie musieli pokonać agenci radzieccy, aby dostarczyć jego list mieszkającej w głębi Rzeszy, a przy tym obserwowanej przez gestapo, żonie. Mógł się też domyślać, że i droga listu do niego wiązała się z ogromnym ryzykiem.

Czy był to bezinteresowny, humanitarny gest ze strony radzieckiego dowództwa? Można wysunąć hipotezę, że umożliwienie Paulusowi kontaktu listowego z rodziną miało na celu złagodzenie hardej postawy feldmarszałka, tym bardziej że liczone na jego przystąpienie do tworzonego przez władze radzieckie wspólnie z niemieckimi komunistami Komitetu „Wolne Niemcy”.

Stalin nie chciał zgładzić Hitlera

Od wiosny 1943 r. specjalna grupa NKGB pod kierownictwem generała Sudopłatowa przygotowywała zamach na Adolfa Hitlera. W skład grupy wchodził Igor Mikłaszewski i trzech oficerowie dawnej armii rosyjskiej, przygotowani w zakresie organizowania dywersji i zamachów. Opracowano plan,

który w 1943 r. przedstawili Stalinowi: ludowy komisarz bezpieczeństwa państwowego (NKGB) Wsiewołod Mierkułow oraz szef IV Zarządu NKGB Paweł Sudopłatow. Stalin wysłuchał uważnie argumentów Mierkułowa i Sudopłatowa i ku ich zaskoczeniu powiedział: „Nie należy tego robić”. Na tym rozmowa się skończyła. Autorzy planu doszli widocznie do wniosku, że w danym momencie nie wolno pytać Stalina o przyczyny jego negatywnego stosunku do zgładzenia Adolfa Hitlera.

W 1944 r., kiedy nadarzyła się bardziej sprzyjająca rozmowie sposobność, Mierkułow i Sudopłatow odważyli się zapytać Stalina, co sądzi o dokonaniu zamachu na Hitlera. Tym razem Stalin przedstawił swój punkt widzenia: Hitler nie zgodzi się na podpisanie pokoju z Zachodem, a opinia publiczna i rządy USA i Wielkiej Brytanii nie zgodzą się na podpisanie pokoju z Hitlerem. Sprawy przybiorą inny obrót, jeśli Hitler zginie. Wtedy prawdopodobnie w Niemczech dojdą do władzy politycy, z którymi mocarstwa zachodnie będą chciały rozpocząć rokowania pokojowe. Życie Hitlera było więc dla Stalina swoistą gwarancją, że nie dojdzie do skutku separatystyczny pokój Niemiec z zachodnimi aliantami. W tych warunkach Hitler będzie walczył do końca i odciągnie poważną część swych wojsk od frontu wschodniego. Co więcej, Stalin będzie miał otwartą drogę do zajęcia środkowej i południowej Europy. Szczegóły scenariusza przygotowywanego zamachu na Hitlera przez wywiad radziecki przedstawił L. Bezymienski w „Nowoje Wriemia” (nr 28, Moskwa 1994, s. 36-39).

Rozdział XII

Wywiad radziecki w Stanach Zjednoczonych. Szpiegostwo atomowe

Skuteczność działań politycznych i militarnych w poważnym stopniu zależy od służb specjalnych. W minionym półwieczu intensywna gra wywiadów radzieckiego i amerykańskiego toczyła się ze zmiennym powodzeniem. Świadczą o tym przedstawione poniżej niektóre działania szpiegowskie. Popołniono w nich wiele „błędów w sztuce”, ale też odnoszono spektakularne sukcesy.

Od pierwszej chwili ZSRR zainteresowany był tym, co się dzieje w Stanach Zjednoczonych, i starał się penetrować ten kraj. Pierwszą zakamuflowaną placówką wywiadu wojskowego była amerykańsko-radziecka spółka handlowa Amtorg, powstała w 1924 r., czyli dziewięć lat przed nawiązaniem stosunków dyplomatycznych między ZSRR i USA. Oficjalnie zadaniem Amtorgu było ułatwianie stosunków handlowych z amerykańskimi sferami przemysłowymi, nieoficjalnie zatrudnieni tam szpiedzy radzieccy sporządzali raporty o kontaktach z amerykańskimi przedsiębiorcami, interesowali się amerykańskim przemysłem zbrojeniowym, ale również planami obrony Kanału Panamskiego.

Jednym z pierwszych rezydentów wywiadu wojskowego był Stanisław Filin, przebywający w Stanach Zjednoczonych na podstawie polskiego paszportu jako właściciel firmy skupującej zioła lecznicze. Filin — wspominał radziecki dyplomata Grigorij Biesiedowski — spotykał się w biurze Amtorgu z przyjeżdżającymi do Nowego Jorku przedstawicielami wydziału zamówień sprzętu technicznego i zakupów w USA materiałów dla przemysłu wojennego ZSRR.

Wywiadem politycznym, pozostającym w strukturze OGPU, kierował na początku lat dwudziestych J. Alksnis, który przybył do Stanów Zjednoczonych z paszportem lotewskim. W celu utrzymania stałego kontaktu wywiadu politycznego OGPU z siatką wywiadu wojskowego oddelegowano do Stanów Zjednoczonych doktora M. Szeftela. Oficjalnie był przedstawicielem rosyjskiego Czerwonego Krzyża¹.

Od 1941 r. agentem wywiadu radzieckiego w Stanach Zjednoczonych była Elizabeth Bentley, absolwentka uniwersytetu nowojorskiego. W 1934 r. przebywała we Włoszech i po powrocie do USA wstąpiła do partii komunistycznej. Trzy lata później nawiązała kontakt z rezydentem radzieckiej siatki szpiegowskiej Jacobem Golosem, który starał się nakłonić ją do pobrania wynagrodzenia w formie podarunku: futra i urządzenia klimatyzacyjnego. Zapytał: „Jakby to było 50 dolarów miesięcznie? Spojrzałam na niego ze zdziwieniem. Dlaczego proponuje mi pensję? Przecież moje dochody są dostatecznie wysokie. Zaprzeczyłam ruchem głowy, ale nie ustępował: No, dobrze — powiedział — a gdyby tak sto dolarów? Gdy ponownie odmówiłam, podwyższył sumę do 200 i 300 dolarów miesięcznie. Powiedziałam ze złością: Co to za sposób? Czy za spełnienie swego obowiązku będzie się otrzymywać pieniądze?”².

Współpraca rezydenta NKWD z nowo zwerbowaną agentką miała nie tylko charakter służbowy, co było naruszeniem obowiązujących zasad i spowodowało interwencję centrali w Moskwie. „Zabroniono nam kontaktów nawet z najbliższymi przyjaciółmi, a cóż dopiero angażowania się w miłosne związki” — mówiła z żalem Elizabeth Bentley po otrzymaniu upomnienia z centrali.

Elizabeth Bentley dostarczała kopie tajnych materiałów do laboratorium rezydentury NKWD w Nowym Jorku, gdzie sporządzano mikrofilmy i wysyłano je do Moskwy. W marcu 1944 r. Bentley była ponadto łącznikiem rezydentury NKWD z ośmiu urzędnikami państwowymi³.

Do najbardziej eksploatowanych przez wywiad radziecki źródeł Elizabeth Bentley zaliczała Departament Obrony. Działający tam agenci dostarczali — jak zeznała później — dane dotyczące produkcji samolotów i budowy nowych obiektów na lotniskach wojskowych. Informacji szpiegowskich udzielało nawet siedmiu funkcjonariuszy OSS (Office of Strategic Services), z którego wywodziła się CIA. Agentem radzieckim w OSS był Duncan Lee, potomek generała Roberta Lee z czasów wojny secesyjnej. Duncan Lee, absolwent Oksfordu, był adwokatem w firmie prawniczej Willia-

ma Donovana w Nowym Jorku. Gdy w 1942 r. Donovan został szefem OSS, zatrudnił Duncana Lee jako osobistego asystenta. Dzięki temu Lee mógł dostarczyć wywiadowi radzieckiemu wielu cennych materiałów, co rozszerzyło wiedzę NKWD o służbach strategicznego wywiadu Stanów Zjednoczonych.

W listopadzie 1943 r. zmarł Jacob Golos, bezpośredni zwierzchnik i kochanek Elizabeth Bentley. Nowym szefem grupy został I. Achmerow (pseudonim „Bill”). Dwa lata później Elizabeth Bentley skontaktowała się z Federalnym Biurem Śledczym i została informatorką FBI. Przekazywała materiały o działalności radzieckiej siatki wywiadowczej, w której przez siedem lat była jedną z najbardziej czynnych agentek.

Równoległą działalność szpiegowską rozwijał William Fischer (pseudonim Rudolf Abel). Fischer, awansowany do stopnia kapitana, był od 22 czerwca 1944 r. szefem wydziału łączności radiowej w Zarządzie Zagranicznym NKWD. Jednocześnie zajmował się zaopatrzeniem technicznym grup dywersyjnych na zapleczu nieprzyjaciela. Od połowy 1942 r. kierował placówką utrzymującą łączność radiową między Aleksandrem Demianowem („Max” — „Heine”) a centralą.

W 1947 r. centrala oddelegowała Fischera w dłuższą podróż zagraniczną w celu przeprowadzenia inspekcji siatek szpiegowskich w USA, Kanadzie, we Francji i Norwegii. Zadanie agentur w tych krajach polegało na przenikaniu do baz, koszar oraz składów wojskowych. William Fischer przekazywał siatkom instrukcje dotyczące ustalenia przez wywiad radziecki możliwości dotarcia na czas do Europy posiłków amerykańskich, gdyby wybuchł poważny kryzys międzynarodowy.

Główne zainteresowanie wywiadu radzieckiego koncentrowało się wprawdzie na Wschodnim Wybrzeżu USA, ale Fischer miał utworzyć nową, szeroko rozgałęzioną sieć szpiegowską, ciągnącą się od Kalifornii poprzez Meksyk aż do Brazylii i Argentyny. Przeważająca część informacji z Zachodniego Wybrzeża dotyczyła amerykańskich dostaw sprzętu wojskowego do Chin. Ludzie Fischera nie tylko gromadzili materiały wywiadowcze, ale werbowali również nowych agentów. Wywiadowcy radzieccy występowali jako przedstawiciele firm przemysłowych bądź handlowych, co ułatwiało im poruszanie się po Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Meksyku oraz państwach Ameryki Południowej.

William Fischer był przez wiele lat nieuchwytny dla FBI. Jako Rudolf Abel przeistoczył się w zwykłego Amerykanina — w mowie, zachowaniu i

sposobie rozumowania — solidnego amerykańskiego podatnika, szanowanego właściciela zakładu fotograficznego w Nowym Jorku, członka rodziny od pokoleń żyjącej — według sfalszowanych dokumentów — w USA. Przez jego ręce przechodziły najważniejsze materiały dla centrali w Moskwie. Wpadł w czerwcu 1957 r., kiedy jego zastępca Reino Hayhanen podjął współpracę z Federalnym Biurem Śledczym. W październiku 1957 r. skazany został na długoletnie więzienie, które opuścił po dziesięciu latach. Uważano go wówczas za najzdolniejszego agenta radzieckiego, jakiego zde-maskowano i sądzono w USA⁴.

Na jednym z mostów Berlina, odgraniczających zachodnią i wschodnią strefę, co pewien czas KGB i CIA dokonywały wymiany agentów. W 1967 r. na środku mostu minął Rudolfa Abła pułkownik Frank Powers, pilot zestrzelonego w 1961 r. nad ZSRR samolotu szpiegowskiego. Wraz z pilotem ocalała ulokowana w samolocie aparatura. W USA zapanowała konsternacja. Postanowiono wyciągnąć Powersa z więzienia, nawet w zamian za radzieckiego superszpiega Abła. Do sfinalizowania wymiany doszło sześć lat później. Po powrocie do ZSRR Abel został odznaczony najwyższymi orderami. Do śmierci w 1970 r. prowadził wykłady w szkole wywiadu pod Moskwą.

Do siatki wywiadu radzieckiego w Stanach Zjednoczonych należał wyższy urzędnik administracji Alger Hiss, doradca prezydenta Franklina D. Roosevelta podczas konferencji Wielkiej Trójki w Jaltie, sekretarz generalny konferencji założycielskiej ONZ w San Francisco w 1945 r., dyrektor Biura do Specjalnych Spraw Politycznych Departamentu Stanu, które zajmowało się problemami związanymi z działalnością Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W 1948 r. redaktor tygodnika „Time” Whittaker Chambers zeznał przed Komisją Izby Reprezentantów do Działalności Antyamerykańskiej, że Hiss przekazywał mu przepisane tajne dokumenty dyplomatyczne, kalki maszynopisowe i kopie poufnych dokumentów. Chambers przyznał się, że był radzieckim agentem. Hiss stanowczo odrzucił jego zarzuty⁵. W 1948 r. Hiss stanął przed sądem pod zarzutem złożenia fałszywych zeznań podczas przesłuchań w komisji Kongresu. W pierwszym procesie ława przysięgłych nie zdołała uzgodnić werdyktu. Drugi proces w 1950 r. zakończył się skazaniem Hissa na pięć lat więzienia.

Spór wokół sprawy Hissa ucichł niedawno, bo dopiero w 1995 r., kiedy zespół radzieckich i amerykańskich archiwistów wydał publikację *Tajny świat amerykańskiego komunizmu*. Wydobyte z moskiewskich archiwów

dokumenty potwierdziły istnienie siatki szpiegowskiej w Departamencie Stanu. Hiss nie był wprawdzie wymieniony w nich z nazwiska, ale listy sekretarza generalnego Komitetu Wykonawczego Kominternu Georgi Dymitrowa potwierdzały zeznania Chambersa.

Największa batalia wywiadu radzieckiego w USA w latach czterdziestych toczyła się wokół wykrycia tajemnicy budowy bomby atomowej.

Historia budowy radzieckiej bomby atomowej należy do kontrowersyjnych i wciąż dyskutowanych tematów. W jakim stopniu przyczyniło się do tego niewątpliwego sukcesu wykrycie przez wywiad radziecki pilnie strzeżonej w USA tajemnicy? NKWD-NKGB-KGB i GRU uważają, że dostarczyły obszerną dokumentację, na której podstawie uczeni radzieccy mogli skonstruować bombę atomową. Uczeni twierdzą, że zdobyte za granicą informacje stymulowały podjęcie przez rząd ZSRR decyzji o rozpoczęciu prac nad bombą, przyznają jednak, że wywiad umożliwił znaczne ich skrócenie.

Badania w dziedzinie atomistyki prowadzone były w Związku Radzieckim od połowy lat trzydziestych. Igor Kurczatow i jego współpracownicy — wśród nich G. Florow i K. Pietrzak — od 1934 r. zajmowali się problematyką rozszczepienia jądra atomu. Obliczenia profesorów Juliusza Charitona i Jakuba Zeldowicza w latach 1939—1940 stanowiły teoretyczną podstawę uzyskania reakcji łańcuchowej na skutek rozpadu uranu.

W październiku 1940 r. profesorowie W. Masłow i W. Szpinel z Instytutu Fizyko-Technicznego w Charkowie przedłożyli Ludowemu Komisariatowi Obrony wnioski w sprawie budowy bomby atomowej. Wspólnie z niemieckim emigranckim profesorem T. Langem opracowali zasady technologii rozszczepienia atomu, wykorzystując wcześniejsze badania Charitona.

Jeszcze wcześniej, bo w 1935 r., kiedy Igor Kurczatow badał doświadczalnie przebieg reakcji jądrowych, wywołanych przez bombardowanie odpowiednich substancji neutronami, świat usłyszał prorocze słowa Fryderyka Joliot-Curie, kiedy w Sztokholmie otrzymał wspólnie z żoną Ireną Curie (córką Marii Skłodowskiej-Curie) nagrodę Nobla za odkrycie sztucznej promieniotwórczości: „Można się słusznie spodziewać, że badacze, którzy według swej woli rozbijają i tworzą pierwiastki, będą mogli urzeczywistnić także przemiany jądra o charakterze wybuchowym... Jeżeli uda się dokonać tego, by przemiany materii postępowały w drodze reakcji łańcuchowych, nastąpi prawdopodobnie wyzwolenie ogromnej ilości dającej się zużytkować energii”⁶.

Przełomowe znaczenie w tej dziedzinie miały badania niemieckich uczonych Otto Hahna i Fritza Strassmanna. Ich artykuł opublikowało 6 stycznia 1939 r. czasopismo „Naturwissenschaften”. Nie wyciągnięto jednak wówczas wniosku, że najdonioślejszym wynikiem tego eksperymentu jest rozszczepienie atomu. Przebywająca na emigracji w Szwecji Liza Meitner zorientowała się, że rezultat tego doświadczenia otwiera drogę do wyzwolenia ogromnej niszczycielskiej mocy, którą Hitler będzie mógł wykorzystać do realizacji własnych celów. Liza Meitner niezwłocznie powiadomiła Nielsa Bohra, profesora uniwersytetu w Kopenhadze, o znaczeniu doświadczeń Hahna i Strassmanna. Niels Bohr — najwyższy autorytet w dziedzinie fizyki — zdał sobie sprawę, że Trzecia Rzesza może mieć monopol na broń masowego zniszczenia.

Informacja Lizy Meitner dotarła do Nielsa Bohra tuż przed jego wyjazdem do USA, gdzie miał wziąć udział w sesji Institute for Advanced Study w Princeton, a następnie w konferencji naukowej fizyki teoretycznej w Waszyngtonie. Podczas obrad Bohr poinformował o przełomowym odkryciu Hahna i Strassmanna w Niemczech. Niels Bohr był uczonym, którego autorytet uznawał świat nauki. W latach trzydziestych Instytut Fizyki Teoretycznej w Kopenhadze stał się swoistym azylem dla badaczy opuszczających kraje, w których narastała fala etnicznych prześladowań.

18 czerwca 1939 r. dr Paul Rosbaud, doradca naukowy w czasopiśmie niemieckim „Naturwissenschaften”, przekazał brytyjskim kolegom niezwyklej wagi wiadomość o poufnym zebraniu w Niemczech, które miało zapoczątkować realizację programu atomowego w III Rzeszy. Brytyjska SIS do 1939 r. nie miała agentów do szpiegostwa atomowego. Kilku uczonych jednak, wśród nich John Cockcroft z Cambridge, wiedziało, o jakich sprawach Secret Intelligence Service pragnie być poinformowana. Wielu danych o niemieckim programie atomowym od stycznia 1939 r. (z przerwą od listopada 1939 r. do czerwca 1941 r.) do końca wojny dostarczał Brytyjczykom właśnie Paul Rosbaud.

Od drugiej połowy lat trzydziestych znaczna część amerykańskich uniwersytetów oraz instytutów badających współczesne problemy fizyki i chemii oferowała pracę uchodźcom z krajów zagrożonych przez faszyzm w latach 1933—1939. Najwybitniejszy fizyk Albert Einstein opuścił Niemcy z powodu dyskryminacji rasowej i udał się do Stanów Zjednoczonych, gdzie powitano go z najwyższym szacunkiem i zaoferowano pracę w Institute for Advanced Study w Princeton.

Albert Einstein — podobnie jak większość uczonych — był przeświadczony, że rząd USA zajmie się wykorzystaniem energii atomowej do celów militarnych wyłącznie po to, aby przeciwstawić się zbrodniczemu hitlerowskiemu planowi podboju i ujarznienia wolnych narodów. Skierował w tym celu list do prezydenta Franklina Delano Roosevelta.

„Wyniki badań przeprowadzonych ostatnio przez Enrico Fermiego i Leo Szilarda, przedłożone w rękopisie, przekonały mnie, że możemy oczekiwać, iż w najbliższej przyszłości pierwiastek uranu będzie przetworzony w nowe, o ogromnym znaczeniu, źródło energii. To nowe zjawisko może również doprowadzić do skonstruowania bomb o niezwyklej sile. Jedną z takich bomb, przewieziona na statku i eksplodująca w porcie, zniszczyłaby doszczętnie cały port i okoliczny teren”⁷.

„O ile sobie przypominam — relacjonował Leo Szilard — Einstein poddyktował Tellerowi list po niemiecku, a ja na tej podstawie zredagowałem dwie wersje listu do prezydenta, krótszą i dłuższą, i pozostawiłem wybór do uznania Einsteina. Wybrał list dłuższy. Opracowałem też memorandum jako załącznik do listu Einsteina. Obydwa pisma — list i memorandum — zostały w październiku wręczone przez doktora Sachsa prezydentowi”⁸.

11 października 1939 r. znany amerykański finansista Aleksander Sachs, doradca prezydenta Roosevelta, odczytał mu list Alberta Einsteina. W memorandum Szilard postulował, aby Stany Zjednoczone sfinansowały badania nad wykorzystaniem energii atomowej. Doświadczenia oraz budowa najnowszej aparatury wiązały się z ogromnymi kosztami, tym bardziej że zachowanie tajemnicy wymagało wzniesienia odizolowanych od świata obiektów przemysłowych i mieszkań. Dotacje najbogatszych prywatnych sponsorów już nie wystarczały. Nieodzowna stawała się pomoc rządu.

Po akceptacji przez najwyższe czynniki rządowe rozpoczęto w USA realizację Projektu Manhattan (kryptonim budowy bomby atomowej). Największe znaczenie w projekcie miały przedsięwzięcia zakodowane jako „X”, „Y”. Należała do nich budowa zakładów rozdzielania izotopów uranu w Oak Ridge w Dolinie Tennessee, zakładów produkcji plutonu w Hanford w stanie Waszyngton, gdzie zbudowano reaktory grafitowe, niezbędne do wytwarzania plutonu. Najbardziej strzeżonym obiektem było laboratorium w Los Alamos w stanie Nowy Meksyk (kryptonim „Y”), gdzie zbudowano całe miasteczko dla robotników oraz personelu techniczno-naukowego.

W połowie 1940 r. badaniami nad wykorzystaniem energii atomowej zainteresował się wywiad radziecki. Świadczy o tym szyfrogram Leonida

Kwasnikowa, naczelnika wydziału naukowo-technicznego w centrali NKWD-NKGB, skierowany 25 czerwca 1940 r. do rezydentów w państwach, w których prowadzono badania w dziedzinie fizyki jądrowej. Pułkownik Kwasnikow rozkazał rezydentom zbieranie informacji o możliwości wykorzystania energii atomowej do celów wojskowych. Wkrótce do centrali zaczęły napływać meldunki na ten temat.

Z ustaleń pułkownika Władimira Czikowa na podstawie dokumentacji archiwum Zarządu Zagranicznego NKWD-NKGB wynika, że chociaż ani Stalin, ani jego współpracownicy nie rozumieli istoty reakcji nuklearnej, byli zaniepokojeni napływającymi z różnych źródeł informacjami o ogromnej, nie znanej dotąd niszczycielskiej sile.

W październiku 1941 r. kontrwywiad przekazał Berii zaszyfrowane notatki niemieckiego oficera. Dotyczyły one ciężkiej wody i uranu-235. 14 marca 1942 r. Beria przedłożył Stalinowi tekst kolejnej depešy wywiadu radzieckiego: „Według wiarygodnych źródeł w Instytucie im. Cesarza Wilhelma trwają pod kierownictwem Otto Hahna, Wernera Heisenberga i Carla von Weizsäckera prace nad skonstruowaniem broni nuklearnej, która może zapewnić Rzeszy zwycięstwo. W badaniach wykorzystana jest ciężka woda, produkowana w norweskich zakładach Norsk-Hydro w Rjukan. Postawiono zadanie znacznego zwiększenia potencjału Norsk-Hydro w celu dostarczania ciężkiej wody do Niemiec w ilości 10 000 funtów rocznie”⁹.

Wywiad radziecki — jak wynika z udostępnionych dotąd materiałów — nie dysponował w odróżnieniu od wywiadowczych służb zachodnich aliantów danymi na temat ówczesnego stanu badań atomowych w Niemczech. Prace nad bombą atomową uległy tam w 1942 r. — z różnych przyczyn — zahamowaniu. Hitler, przeświadczony wówczas o bliskim zwycięstwie Trzeciej Rzeszy, domagał się jak najszybszej produkcji broni nie wymagających ani znacznego ryzyka, ani ogromnych kosztów.

4 czerwca 1942 r. Albert Speer, minister do spraw uzbrojenia, spotkał się w Berlinie-Dahlem z grupą uczonych z dziedziny atomistyki. W naradzie uczestniczyli admirał Carl Witzel, generał Erich Fromm oraz feldmarszałek Erhard Milch jako przedstawiciel Luftwaffe. W imieniu uczonych Werner Heisenberg wygłosił referat na temat możliwości skonstruowania w przyszłości bomby atomowej. Heisenberg nie opracował jednak konkretnego sposobu uzyskania niezbędnej ilości materiałów rozszczepialnych ani też ich połączenia w celu doprowadzenia do eksplozji. „Kiedy feldmarszałek Milch zapytał, jak duża będzie bomba, Heisenberg odpowiedział: Taka jak

ananas”. Speer — pisze A. Kramish w *Kulisach superszpiega* — zaoferował zwiększenie dotacji o kilka milionów marek, a generał Fromm zgodził się zwolnić z wojska kilkuset młodych naukowców, którzy mieli pomóc w realizacji programu. Heisenberg odparł, że nie wie, jak wykorzystać tak wielkie środki. Był szczery. Nie miał pojęcia, jak zbudować swój „śmiercionośny ananas”¹⁰.

„Posiadamy dowody — mówił Heisenberg — że wykorzystanie energii atomowej w reaktorze uranowym jest możliwe. Przy tym reaktor taki nadałby się przypuszczalnie do produkcji materiałów wybuchowych do bomb atomowych. Jednakże nie przeprowadzono jeszcze żadnych badań nad techniczną stroną samej bomby, na przykład nad jej możliwie najmniejszym rozmiarem. Przypisywaliśmy większą wartość temu, że energię powstałą w reaktorze uranowym można będzie zużytkować do napędu maszyn. Był to cel łatwiejszy i wymagający mniej środków...” Speer postanowił, aby prace prowadziły tak jak dotychczas, tzn. w ograniczonej skali¹¹. Na przełomie 1943/1944 r. pod kierownictwem Wenera Heisenberga zbudowano w Dahlem reaktor, w którym użyto półtorej tony uranu i taką samą ilość ciężkiej wody. Pomiarów reakcji, odbywające się często w warunkach nalotów alianckich na Berlin, były utrudnione, wobec czego przeniesiono instytut do miasteczka Hechingen, gdzie rozpoczęto budowę nowego reaktora¹².

W sprawach dotyczących energii atomowej wywiad radziecki skoncentrował się na zbieraniu materiałów głównie w Stanach Zjednoczonych. W 1941 r. centrala w Moskwie poleciła rezydentowi wywiadu w San Francisco zdobycie informacji o ośrodkach tworzenia technologicznych podstaw broni atomowej. Wicekonsul Grigorij Heifetz, faktycznie rezydent wywiadu, przekazał szyfrogram o istotnym dla Moskwy znaczeniu. Wynikało z niego, że grupa wybitnych fizyków z Robertem Oppenheimerem wyjechała z uniwersyteckiego ośrodka Berkeley (Kalifornia) do nowo powstającego centrum badań, na budowę którego rząd USA przeznaczył ok. 20 procent ogólnych wydatków na badania związane z produkcją i modernizacją sprzętu wojennego.

Z radzieckiej rezydentury w Londynie także nadeszły do Moskwy ważne informacje (z 25 września i 3 października 1941 r.). Rezydent Anatolij Gorski („Wadim”, „Fromow”) przekazał raport agenta Donalda Macleana, urzędnika Foreign Office, o przebiegu narady w Komitecie Uranowym, powołanym przez rząd brytyjski. Na czele komitetu stanął laureat nagrody Nobla w dziedzinie fizyki George Thomson, który koordynował prace nad projek-

tem atomowym oznaczonym kryptonimem „Tube Alloys”. Na posiedzeniu 16 września podano, że ukończenie prac nastąpi prawdopodobnie za dwa lata pod warunkiem podjęcia odpowiednich zobowiązań przez koncern Imperial Chemical Industries, przy współpracy personelu Arsenалу Woodwick oraz Metro-Vickers.

W Stanach Zjednoczonych zastępcą rezydenta wywiadu NKWD-NKGB był wówczas pułkownik Anatolij Jackow („Johnny”). Do najważniejszych jego zadań należało utrzymanie łączności między Los Alamos, gdzie pracowano nad bombą atomową, a Laboratorium Numer 2 kierowanym przez Igora Kurczatowa. W 1992 r. Anatolij Jackow udostępnił redakcji „Woprosy istorii jestiestwoznanija i tiechniki” kopie unikalnych dokumentów KGB. Opublikowano je w numerze 3 kwartalnika z 1992 r.

Po przeszło pięćdziesięciu latach Władimir Czikow, były wyższy oficer KGB, ujawnił tajemnicę teczki nr 13 676. Zawierała materiały dotyczące szpiegostwa atomowego. Wśród szyfrogramów z Londynu do szefa wywiadu Pawła Fitina na uwagę zasługuje dokument następującej treści: „Brytyjski komitet ds. zastosowania uranu do celów militarnych (Komitet Uranowy) złożył premierowi Churchillowi sprawozdanie, z którego wynika, że bombę atomową można skonstruować jeszcze przed zakończeniem wojny, jeśli zostaną przeznaczone na to odpowiednie środki. Autorzy projektu obliczyli, ilu ludzi będzie potrzeba dla realizacji tego przedsięwzięcia, ile zużyje się energii elektrycznej i jakie będą koszty finansowe. Uwzględniono również skutki eksplozji oraz ewentualną liczbę ofiar. Zakłady doświadczalne mają powstać w Anglii, przedsiębiorstwa produkcyjne — w Kanadzie. Rząd angielski zaproponował rządowi USA współpracę w tym zakresie. Prezydent Roosevelt wyraził aprobatę dla planu wymiany informacji naukowo-technicznej i zaproponował koordynację działań i ścisłą współpracę”¹³.

Dziewięć dni później (14 marca 1942 r.) Anatolij Gorski nadesłał nową depezę, zawierającą szczegółowe dane o stanie prac nad stworzeniem warunków do produkcji bomby atomowej. Na podstawie materiałów z zagranicy Beria przedstawił Stalinowi sprawozdanie, zawierające kilka istotnych stwierdzeń:

— Brytyjski Gabinet Wojenny, licząc się z możliwością wykorzystania przez Niemcy energii atomowej do stworzenia nowej, potężnej broni, poświęca wiele uwagi zbudowaniu własnej bomby atomowej.

— Komitet Uranowy koordynuje prace wybitnych angielskich fizyków atomowych nie tylko w zakresie badań teoretycznych i eksperymentów, ale

także w sprawach technologicznych, nieodzownych do zbudowania bomby atomowej.

— W badaniach wykorzystuje się izotopy uranu U-235. Największe złoża rudy uranowej mają znajdować się w Kanadzie, Kongu belgijskim, Sudetach i Portugalii.

— W latach 1939—1940 dwaj uczeni polskiego pochodzenia Henryk Halban i Leon Kowarski, którzy wyemigrowali do Anglii, opracowali metodę wyodrębnienia izotopu uranu-235. Angielscy uczeni R. Peiers i F. Simon opracowali aparaturę niezbędną dla otrzymania uranu przeznaczonego do stworzenia bomby atomowej.

Dalej Beria wskazywał na prace podjęte już przez kilka (wymienionych uprzednio) przedsiębiorstw. Jednocześnie zwrócił uwagę, że brytyjski Komitet Uranowy dąży do kooperacji z odpowiednimi instytutami naukowymi i firmami w USA, np. z koncernem Du Ponta.

Sprawozdanie Berii zawierało wiele danych o kosztach realizacji projektu atomowego. Można je sprowadzić do ok. 5 milionów funtów szterlingów, przy czym koszt jednej bomby (przy rocznym wytwarzaniu 50 bomb) wynosiłby ok. 236 tysięcy funtów.

Z przeprowadzonej analizy — wnioskował Beria — wynika celowość utworzenia specjalnego naukowego organu doradczego przy Państwowym Komitecie Obrony ZSRR. W jego skład powinny wejść osoby zdolne do koordynowania i odpowiedniego ukierunkowania prac badawczych uczonych oraz instytutów naukowych. Wybitni specjaliści powinni zapoznać się z materiałami dostarczonymi przez wywiad NKWD, ocenić ich przydatność i możliwość wykorzystania.

Jest wielce znamienne, że jeszcze w tym samym miesiącu, marcu 1942 r., Stalin zwołał specjalne posiedzenie Państwowego Komitetu Obrony z udziałem kilku wybitnych uczonych. W czasie dyskusji profesor Abraham Joffe wymienił wielu uczonych pracujących w ośrodkach brytyjskich (Oksford, Cambridge, Birmingham, Liverpool) nad stworzeniem bomby atomowej. Ośrodki te dysponują bazą naukową do prowadzenia doświadczeń. Co więcej, uczeni na Zachodzie mogą wykorzystać znaczny potencjał przemysłowy. W Związku Radzieckim natomiast baza naukowa (w tym również aparatura) i przemysłowa ucierpiały na skutek wojny.

„Zdaję sobie sprawę — oświadczył Stalin — że projekt budowy bomby atomowej będzie wymagał kolosalnego zaangażowania sił i środków dla realizacji dwóch głównych zadań: rozwoju gałęzi przemysłu nieodzownych

dla skonstruowania bomby atomowej i znalezienia dla jej wykonania szybkich i tanich metod. Okażemy pomoc również w zakresie brakujących informacji zagranicznych, które zostały podczas wojny objęte tajemnicą państwową. Powiadomicie więc towarzysza Berię, jakie informacje będą potrzebne... Ławrientij Pawłowicz Beria będzie sprawował kontrolę nad wykonaniem programu atomowego. Dostarczone informacje zostaną przekazane bezpośrednio profesorowi Kurczatowowi”.

7 kwietnia 1943 r. Igor Kurczatow przesłał zastępcy przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Michaiłowi Pierwuchinowi pismo potwierdzające analizę otrzymanych z zagranicy materiałów. Dowodzą one dużego postępu angielskich prac badawczych w dziedzinie rozpadu uranu. „Z drugiej strony stwarzają nam możliwość uzyskania ważnych punktów orientacji dla naszych badań naukowych. Pozwalają na ominięcie wielu pracochłonnych etapów badawczych przy jednoczesnym poznaniu nowych naukowych i technicznych kierunków rozwiązań”¹⁴.

Kurczatow otrzymał do swej wyłącznej dyspozycji pokój na Kremlu. W izolacji od świata zewnętrznego mógł tam czytać napływające doniesienia agenturalne i opracowywać wykaz interesujących go zagadnień badawczych i produkcyjnych, które dokładnie analizowano w specjalnie utworzonym w Akademii Nauk tzw. Laboratorium Numer 2. Był to kryptonim ośrodka, którym kierował Kurczatow i w którym zajmowano się zarówno teoretycznymi, jak i praktycznymi aspektami konstrukcji broni jądrowej. W tym samym czasie utworzono w NKWD wydział wywiadu naukowo-technicznego. Jego naczelnikiem został Leonid Kwasnikow, za którego pośrednictwem rezydentury w Nowym Jorku, Londynie i Berlinie odpowiadać miały na pytania interesujące pracowników Laboratorium Numer 2. Wiele potrzebnych informacji zawierały depesze od pułkownika Wasilija Zarubina, szefa rezydentury w Nowym Jorku w latach 1941—1944, a także od pułkownika Leonida Kwasnikowa, przeniesionego w 1943 r. z Moskwy do Nowego Jorku na stanowisko kierownika rezydentury ds. wywiadu naukowo-technicznego. Depesze dowodziły, że agenci radzieccy mieli dokładne informacje o lokalizacji poszczególnych tajnych obiektów oraz o personelu w Los Alamos.

Funkcjonariusze amerykańskiego kontrwywiadu zwrócili uwagę, że w styczniu 1943 r. przebywająca w USA radziecka misja handlowa zawiadomiła Zarząd Produkcji Wojennej (War Production Board) o zamiarze zakupu dużej ilości materiałów specjalnych. Mogłyby one służyć do zbudowa-

nia eksperymentalnego stosu atomowego. Generał Leslie Groves, odpowiedzialny za realizację i ochronę Projektu Manhattan, poinformował o tym prezydenta Roosevelta.

Dostarczone przez wywiad materiały o stanie badań i prac nad bombą atomową stworzyły Igorowi Kurczatowowi warunki przystąpienia bezpośrednio do budowy zakładów produkcji „paliwa jądrowego” i umożliwiły ominięcie etapu produkcji doświadczalnej. Prace prowadzono w niezwykle trudnych warunkach wojny. Ewakuacja instytutów naukowych, zwłaszcza z Leningradu i Charkowa, przerwała rozpoczęte wcześniej badania. Uczni pracujący z Kurczatowem w Laboratorium Numer 2 nie mieli — w przeciwieństwie do szefa — dostępu do materiałów dostarczanych przez wywiad. Wyrażali więc zdziwienie, kiedy Kurczatow kazał przystąpić niezwłocznie do budowy specjalnych zakładów w okolicach Czelabińska i Krasnojarska.

Beria skierował do prac budowlanych dziesiątki tysięcy więźniów Gułagów. Główną nadzieję jednak pokładał nie tyle w wykorzystaniu niewolniczej pracy więźniów-specjalistów, ile w skopiowaniu amerykańskiej konstrukcji bomby. Dlatego domagał się intensyfikacji działalności wywiadu radzieckiego w celu zdobycia maksymalnej ilości informacji naukowo-technicznych. Dla wywiadu nie było to łatwe zadanie. W USA wprowadzono ścisłą ochronę tajemnic wojskowych w dziedzinie badań atomowych. W tym celu przyjęto tzw. ustawę MacMahona o utworzeniu Komisji Energii Atomowej USA. Zabraniała ona m.in. przekazywania Wielkiej Brytanii nowych danych na temat badań jądrowych. Spowodowało to pewne opóźnienia w dostarczaniu informacji na ten temat przez radzieckich agentów w Anglii.

28 lutego 1945 r. Beria otrzymał szczegółową informację o przebiegu prac nad bombą atomową w USA. Według danych wywiadu radzieckiego w Stanach Zjednoczonych zbudowano następujące ośrodki:

1. Campus 1, czyli Campus X, w Oak Ridge, 25 km od Knoxville (Tennessee). Trwa budowa zakładu produkcji uranu-235. Koszt inwestycji wynosi dwa miliardy dolarów. Zatrudniono ok. 130 tysięcy osób.

— Campus W w pobliżu Hanford w stanie Waszyngton. Du Pont zainstalował tam aparaturę do wytwarzania plutonu.

2. Campus 2, czyli Campus Y, niedaleko Los Alamos, około 70 km od Santa Fe w stanie Nowy Meksyk. Campus znajduje się pod bezpośrednią administracją wojskową. Prowadzone są tam prace badawcze i doświadczalne nad bombą atomową. Campus 2, odizolowany od świata zewnątrz-

nego zasiekami z drutu kolczastego, zatrudnia 2000 osób. Żyją one w bardzo dobrych warunkach, mają wygodne mieszkania, baseny kąpielowe, rozmaite obiekty sportowe. Korespondencja podlega cenzurze, na wyjazd z ośrodka trzeba uzyskać specjalne zezwolenie.

Informacje radzieckich agentów z ośrodków atomowych w USA zawierały przybliżone dane o prawdopodobnej skali zniszczeń w wyniku eksplozji.

Ludowy komisarz bezpieczeństwa państwowego Wsiewołod Mierkułow w raporcie dla Berii 28 lutego 1945 r. informował o rozpoznanych złożach uranu, wykorzystywanych i kontrolowanych przez kapitał amerykański i angielski. Raport ten, na którym widnieje odręczna adnotacja: „Ważne! Beria”, zawiera również opis bomby oraz prawdopodobną siłę jej eksplozji. Pierwsza doświadczalna eksplozja nastąpić powinna za 2-3 miesiące, tzn. w czerwcu 1945 r. W kolejnej relacji (szyfrogram z Nowego Jorku z 2 lipca) określono datę doświadczalnego wybuchu na 10 lipca. W rzeczywistości nastąpił on 16 lipca.

Istotną rolę w organizowaniu radzieckiego wywiadu atomowego w USA odegrał Wasilij Zarubin, mający wieloletnie doświadczenie w zagranicznej działalności wywiadowczej. Zarubin pracował pod bezpośrednim kierownictwem Pawła Żurawłowa, szefa sektora niemieckiego w Zarządzie Zagranicznym NKGB. Funkcjonariusze tego sektora zbierali napływające od agentur informacje o militarnych przygotowaniach Rzeszy. W marcu 1941 r. Zarubin został odkomenderowany do Belgradu z zadaniem nawiązania współpracy z oficerami przeciwnymi przystąpieniu rządu jugosłowiańskiego do osi Berlin—Rzym. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej Zarubin został sekretarzem ambasady w Waszyngtonie. Immunitet dyplomatyczny znacznie ułatwił mu poruszanie się po USA i wykonywanie faktycznej funkcji rezydenta wywiadu. O znaczeniu tej misji świadczy fakt, że przed wyjazdem do USA Zarubina przyjął Stalin. Rozmowa odbyła się w obecności szefa Zarządu Zagranicznego NKGB generała Pawła Fitina. Związek Radziecki przeżywał wtedy bardzo trudny okres. Odepchnięte zaledwie 200 km od Moskwy armie niemieckie przygotowywały się do nowej ofensywy w kierunku południowym, by zdobyć roponośne tereny Kaukazu, i do marszu na Bliski Wschód. W tej sytuacji Stalinowi szczególnie zależało na możliwie dokładnym poznaniu politycznych i militarnych planów USA wobec Niemiec i Japonii. Decyzje rządu amerykańskiego miały przecież ogromne znaczenie dla dalszych losów wojny. W tamtym momencie dotyczyło to

zwiększenia dostaw sprzętu wojskowego dla ZSRR, a w perspektywie — utworzenia drugiego frontu w Europie.

W lipcu 1943 r. do Ottawy przybył pułkownik Nikołaj Zabotin, attaché wojskowy w ambasadzie radzieckiej w Kanadzie. Przed wyjazdem z Moskwy otrzymał instrukcje dotyczące ważnej operacji wywiadowczej. Informatorem Zabotina był Alan Nunn May, wybitny specjalista w dziedzinie fizyki.

Nunn May w 1936 r. przez kilka tygodni przebywał w Leningradzie i prawdopodobnie tam został zwerbowany przez GRU. Przed wybuchem wojny prowadził wykłady na Uniwersytecie w Londynie. W styczniu 1943 r. wyjechał z grupą angielskich uczonych do USA. Pracował w pobliżu Chicago w jednym z laboratoriów, w którym prowadzono badania związane z produkcją bomby atomowej. Podczas tajnych spotkań Nunn May przekazał wywiadowi radzieckiemu próbki uranu-235 i uranu-238, a także sprawozdania z przebiegu doświadczeń¹⁵.

Kiedy zbiegły 5 września 1945 r. z ambasady radzieckiej w Ottawie szyfrant Igor Guzenko ujawnił kompromitujące materiały szpiegowskie, Nunn May został aresztowany i skazany na 10 lat więzienia. Z dokumentów Guzenki wynikało, że podobną działalnością zajmował się inny fizyk, doktor Klaus Fuchs. Urodzony w rodzinie ewangelickiego pastora, Klaus Fuchs związał się w młodości z ruchem komunistycznym. Po 1933 r. wyemigrował do Anglii, gdzie kontynuował rozpoczęte wcześniej studia nad problemami fizyki jądrowej. Od 1941 r. prowadził badania w tej dziedzinie pod kierunkiem wybitnego uczonego Maksa Borna. Współpracę z wywiadem radzieckim nawiązał Fuchs już jesienią tegoż roku¹⁶. Fuchs dowiedział się, że prace w dziedzinie atomistyki w Ameryce i Wielkiej Brytanii utrzymywane są w ścisłej tajemnicy, również przed Związkiem Radzieckim. Przekazał schemat pierwszej bomby atomowej opracowany w USA. Juliusz Chariton stwierdził, że po otrzymaniu informacji o pomyślnym przeprowadzeniu w USA próbnego wybuchu konstruktorzy radzieccy postanowili wykorzystać ten schemat. (Informacje na temat budowy ośrodka atomowego przekazał Moskwie również John Cairncross, osobisty sekretarz lorda Hankeya, przewodniczącego brytyjskiego Komitetu do spraw Nauki). Wraz z grupą brytyjskich uczonych Klaus Fuchs rozpoczął pracę w Los Alamos. Oprócz Fuchsa w zakładach atomowych w Los Alamos działał inny agent wywiadu radzieckiego — Dawid Greenglass. Przekazywał on tajne materiały Juliuszowi Rosenbergowi, agentowi siatki w Nowym Jorku. Informacje od Greenglassa stanowiły udo-

kumentowane potwierdzenie danych, przesyłanych niezależnie od niego przez Klausa Fuchsa, z którym Greenglass nie utrzymywał kontaktu.

W Los Alamos Fuchs miał nowego łącznika z agenturą radziecką w USA. Był nim Harry Gold. Simon Kramer, zastępca attaché wojskowego w Londynie i jednocześnie kierownik siatki wywiadowczej, poinformował o tym Fuchsa jeszcze przed jego wyjazdem z Anglii. Współpraca została podjęta w lutym 1944 r. Już po kilku miesiącach Fuchs przekazał Goldowi nowe informacje o Projekcie Manhattan. Według relacji pułkownika wywiadu A. Feklisowa w lutym 1944 r. Harry Gold (pseudonim „Raimond”) otrzymał od Klausa Fuchsa informacje o budowie zakładu w stanie Tennessee, gdzie miał być produkowany metodą dyfuzji gazowej uran-235, oraz materiały o postępie prac badawczych uczonych brytyjskich.

W warunkach ścisłej kontroli FBI oraz wywiadu wojskowego kontakty między agentami radzieckimi były utrudnione do tego stopnia, że Fuchs nie mógł nawiązać łączności z Goldem niemal przez rok. Dopiero w styczniu 1945 r. Klaus Fuchs zakomunikował mu, że prace nad produkcją pierwszej bomby uranowej dobiegają końca. Powiedział też, że toczą się badania nad bombą plutonową. Dzięki Fuchsowi Moskwa знаła przebieg eksperymentalnej eksplozji i wiedziała, że USA wytwarzają miesięcznie 100 kg uranu-235 oraz 20 kg plutonu. Dane te pozwalały określić, ile bomb atomowych mogą produkować rocznie.

Klaus Fuchs pracował w Los Alamos po odejściu Roberta Oppenheimera i uczestniczył w analizie rezultatów wybuchów atomowych w Hiroszynie i Nagasaki w sierpniu 1945 r. Należał również do grona twórców programu badań nad możliwością skonstruowania wielokrotnie potężniejszej broni — bomby wodorowej. W sierpniu 1946 r. wyjechał z Los Alamos do Anglii i został szefem wydziału fizyki teoretycznej Ośrodka Badań Atomowych w Harwell. Dyrektorem ośrodka był John Cockcroft, profesor uniwersytetu w Cambridge, współtwórca pierwszego reaktora jądrowego. Jako naukowiec zajmujący się badaniami nad rozwojem atomistyki w Wielkiej Brytanii Fuchs wszedł w skład delegacji prowadzącej rozmowy z Amerykanami na temat opracowania układu o współpracy między Wielką Brytanią i USA w dziedzinie wykorzystania energii atomowej.

Materiały dostarczone przez Igora Guzenkę, szyfranta ambasady radzieckiej w Ottawie, który uciekł w 1945 r., przyczyniły się do wykrycia szpiegowskiej siatki atomowej. Klaus Fuchs i Harry Gold zostali aresztowani w 1950 r. Podczas przeszukania mieszkania Golda FBI znalazło m.in. plan

miasta Santa Fe, na którym zaznaczony był punkt kontaktowy. Dowiedziano ponadto, że oskarżeni znali konspiracyjną trasę dla „spalonych” agentów. Wiodła z USA przez Meksyk do Szwajcarii. Stamtąd przy pomocy pracowników radzieckich placówek konsularnych agencji mogli przez Austrię i Czechosłowację wyjechać do ZSRR. Aresztowano również Juliusza i Ethel Rosenbergów, powiązanych z Dawidem Greenglassem. Klaus Fuchs, Harry Gold i Dawid Greenglass skazani zostali na długoletnie więzienie. Juliusza i Ethel Rosenbergów skazano na śmierć. Wyrok wykonano.

Równolegle z rezydenturą w San Francisco działała w Nowym Jorku siatka, którą kierował inżynier Siemion Siemionow (pseudonim „Twain”). Zwerbowano go do pracy w wywiadzie zagranicznym jeszcze w 1938 r. i wysłano do USA. Studiował w Massachusetts Institute of Technology, gdzie nawiązał szerokie znajomości. Uzyskane w tym środowisku informacje przekazywał rezydentowi wywiadu NKWD w Nowym Jorku Gajkowi Owakimjanowi, w cywilu pracownikowi radzieckiej misji handlowej. Siemionow zajmował się zbieraniem i analizą materiałów dotyczących Projektu Manhattan. Był także bezpośrednim zwierzchnikiem Harry’ego Golda oraz Morrisa Cohena.

Szpiegowska kariera obywatela amerykańskiego Morrisa Cohena zaczęła się podczas wojny domowej w Hiszpanii, gdzie walczył jako ochotnik w szeregach armii republikańskiej. W 1938 r. ukończył szkołę oficerów wywiadu w Barcelonie. Przed powrotem do USA zwerbował go agent radziecki. Od 1939 r. opiekunem Cohena był właśnie Siemion Siemionow. Cohen wciągnął do współpracy dwóch pracowników fabryk zbrojeniowych w stanie Maryland, gdzie rozpoczęto produkcję nowoczesnego sprzętu wojskowego. Uzyskał dzięki temu dostęp m.in. do wielu danych — w tym szkiców i obliczeń — o wytwarzanych wówczas sonarach, urządzeniach służących do wykrywania i określania położenia obiektów podwodnych.

Jednym z celów wywiadu radzieckiego stało się zdobycie danych o zasobach uranu w Kongu belgijskim, Kanadzie, Australii, a przede wszystkim w Czechosłowacji. GRU spenetrował firmę Canadian Radio and Uranium Corporation. W środowisku angielsko-kanadyjskich uczonych wyróżniał się fizyk Bruno Pontecorvo, od 1945 r. agent radziecki w Kanadzie, a od 1949 r. — w Ośrodku Badań Atomowych w Harwell w Anglii. W czerwcu 1950 r., kiedy Federalne Biuro Śledcze rozpoczęło serię aresztowań agentów atomowych, Bruno Pontecorvo, który pracował wówczas w Harwell, znalazł się w kręgu podejrzanych. Centrala wywiadu zagranicznego NKWD-

NKGB przerzuciła go więc do ZSRR, gdzie pracował jako specjalista w dziedzinie fizyki jądrowej¹⁷.

Na wiosnę 1949 r. przygotowano w Związku Radzieckim masę plutonu wystarczającą do skonstruowania pierwszej bomby atomowej. W gabinecie Stalina odbyło się posiedzenie z udziałem grupy uczonych oraz osób odpowiedzialnych za przygotowanie eksperymentalnej eksplozji. Stalina poinformowano, że następna bomba może być gotowa dopiero za cztery miesiące. Stalin nie chciał tego przyjąć do wiadomości.

„Byłoby dobrze, gdyby z tej jednej bomby udało się zrobić dwie. Dodajcie jakiegoś chemicznego materiału wybuchowego, a otrzymamy dwie bomby. — W taki sposób nie wyprodukujemy dwóch bomb — odpowiedział profesor Juliusz Chariton”. Zwięźle zaczął tłumaczyć Stalinowi, że eksplozja bomby nie jest możliwa bez osiągnięcia masy krytycznej. Wyjaśniał, że masa krytyczna to najmniejsza masa materiału rozszczepialnego, w jakiej może rozwinąć się reakcja łańcuchowa. Wielkość masy krytycznej zależy od rodzaju i kształtu materiału rozszczepialnego i jest najmniejsza w wypadku kształtu kulistego. Stalin, który prawdopodobnie nie zrozumiał tego wyводу, był niezadowolony.

„Czy nie wystarczą dwie mniejsze masy krytyczne? — zapytał zniecierpliwiony.

— Nie wiemy — odparł Igor Kurczatow — w jakich warunkach można stworzyć mniejszą masę krytyczną. Potrzebne byłyby w tym celu nowe badania, które mogą trwać lata”.

Po udanym eksperymencie Beria powiedział: „Jeśli nie nastąpiłaby eksplozja, doszłoby do wielkiego nieszczęścia”. Kurczatow doskonale rozumiał, że Beria wziąłby okrutny odwet za niepowodzenie pierwszej radzieckiej bomby atomowej. Po latach Kurczatow wspominał, w jaki sposób Beria określał stopień udziału poszczególnych uczonych i inżynierów. Wyciągnął z sejfu listę ludzi pracujących przy realizacji projektu atomowego. Przy każdym nazwisku widniała propozycja kary od dziesięciu lat obozu koncentracyjnego do wyroku śmierci, a obok alternatywny projekt wynagrodzenia finansowego i odznaczenia orderami państwowymi za dobrze wykonaną pracę¹⁸.

W 1960 r. rozpoczął współpracę z Centralną Agencją Wywiadowczą wysokiej rangi funkcjonariusz centrali GRU w Moskwie pułkownik Oleg Pien-

kowski. W GRU zajmował się rozpoznaniem potencjału militarnego Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Kanady oraz państw Ameryki Południowej. Z racji swego stanowiska znał radziecki program budowy rakiet. CIA i MI 5 otrzymały od niego około 5 tysięcy ściśle tajnych dokumentów, w tym dotyczących rakiet, co w okresie kryzysu karaibskiego miało wielkie znaczenie. Dostarczył także analityczny opis metod działania, mechanizmów i struktur radzieckich służb wywiadowczych. Według oficjalnego komunikatu Oleg Pienkowski stanął przed sądem wojskowym ZSRR i został rozstrzelany 13 maja 1963 r.

Przejęcie Pienkowskiego nie było pojedynczym wydarzeniem w historii wywiadu radzieckiego. W 1938 r. uciekł na Zachód szef wywiadu zagranicznego NKWD w Europie Zachodniej Aleksander Orłow. W Moskwie zostawił list do Stalina, że jeśli jego rodzina, która pozostała w ZSRR, będzie represjonowana, Orłow udostępni kontrwywiadowi amerykańskiemu imienny wykaz i charakterystyki najważniejszych szpiegów radzieckich na Zachodzie. Szantaż odniósł skutek. Rodzina Orłowa nie ucierpiała. Orłow nie wydał szpiegów radzieckich operujących na Zachodzie.

Na Zachód uciekł wówczas także inny rezydent wywiadu radzieckiego w Europie, znany jako Walter Krywicki. Krywicki, który przeprowadził szereg udanych operacji wywiadowczych w III Rzeszy, dowiedział się m.in. (a następnie przekazał wiadomość na Zachód), że Stalin starał się nawiązać rozmowy z Hitlerem już w połowie lat trzydziestych i wysłał w tym celu do Berlina swego emisariusza Dawida Kandelakiego. Krywicki ujawnił FBI wiele tajnych materiałów oraz radzieckich szpiegów działających w Stanach Zjednoczonych. Był też jednym z pierwszych, którzy wskazali, że w Wielkiej Brytanii działają wysoko ulokowani szpiedzy GRU. W lutym 1941 r. w jednym z hoteli w Waszyngtonie znaleziono ciało Krywickiego. Dochodzenie przeprowadzone przez FBI wykazało, że było to upozorowane samobójstwo. Od tego czasu kontrwywiad amerykański otaczał radzieckich zbiegów znacznie czujniejszą opieką.

W 1960 r. uciekł na Zachód pułkownik Michał Goleniowski, który dostarczył Amerykanom w postaci mikrofilmów 300 stron dokumentów. Znajdowały się tam nazwiska oraz materiały świadczące o współpracy między KGB a polskimi służbami wywiadowczymi. Dokumentacja dostarczona brytyjskiemu kontrwywiadowi umożliwiła wykrycie szpiegów w bazie marynarki wojennej w Portland. Byli nimi Harry Houghton i Ethel Gee, których prowadził radziecki rezydent Gordon Lonsdale (Konon Mołodyj).

W 1961 r. w Londynie odbył się proces angielskiego biznesmena Gordona Lonsdale'a, w rzeczywistości Konona Mołodyja, pułkownika wywiadu radzieckiego. Razem z nim stanęło przed sądem małżeństwo Helena i Peter Kroegerowie — faktycznie Lone i Morris Cohenowie. Konon Mołodyj, urodzony w Moskwie w 1929 r., wyjechał do Stanów Zjednoczonych, skąd po ukończeniu szkoły powrócił do Związku Radzieckiego i został funkcjonariuszem NKWD. Po wojnie Mołodyj, zaopatrzony w fałszywy paszport, przybył do Kanady, gdzie przywłaszczył sobie nową tożsamość — Gordon Lonsdale. Jako obywatel kanadyjski przeprowadził się do Londynu, gdzie jednocześnie studiował na uniwersytecie i prowadził przedsiębiorstwo stworzone z pieniędzy KGB. Łącznikami Lonsdale'a i jego radiotelegrafistami byli Kroegerowie, którzy współpracowali z wywiadem radzieckim w USA w latach czterdziestych. W czasie rewizji w ich mieszkaniu w Londynie MI 5 znalazła w schowku pod podłogą odbiornik i nadajnik radiowy. W latarkach i zapalniczkach ukryte były zwitki szyfrów. Sąd skazał Lonsdale'a-Mołodyja na 25 lat więzienia, małżeństwo Kroegerów na 20 lat.

Ucieczka Olega Lalina przyczyniła się do zdemaskowania, a następnie wydalenia we wrześniu 1971 r. stu pięciu radzieckich dyplomatów, którzy korzystając z immunitetu prowadzili w Londynie działalność szpiegowską.

W 1979 r. uciekł do USA Stanisław Lewczenko, funkcjonariusz Wydziału Dezinformacji KGB. Lewczenko pracował w Japonii formalnie jako publicysta tygodnika „Nowoje Wriemia”, faktycznie — zajmował się werbowaniem agentów w środowiskach japońskich polityków i dziennikarzy. Dwunastu z nich aresztowano w Tokio po jego ucieczce.

Wywiad radziecki w konfrontacji z wywiadem zachodnim ponosił porażki, ale i odnosił sukcesy. Wieloletnim szpiegiem KGB był wyższy oficer brytyjskiej MI 6 George Blake. W 1955 r. MI 6 skierowała go na placówkę do Berlina Zachodniego. W tym czasie CIA i MI 6 postanowiły zbudować tunel podsłuchowy między zachodnią a wschodnią częścią Berlina. George Blake, który uczestniczył w tym przedsięwzięciu, systematycznie informował Moskwę o przebiegu operacji zaszyfrowanej pod kryptonimem „Operacja Złoto”. Gdy tunel z urządzeniami podsłuchowymi zainstalowanymi pod wschodnim Berlinem oddano do użytku, amerykańskie i brytyjskie służby wywiadowcze nagrywały i tłumaczyły ogromną liczbę rozmów telefonicznych prowadzonych przez instytucje radzieckie, w których jednak nie było żadnego materiału informacyjnego. Jakiś czas później okazało się, że

KGB dzięki informacjom Blake'a świetnie zorientowany w przebiegu całej operacji preparował rozmowy telefoniczne. W 1961 r. Blake został aresztowany. Sąd brytyjski skazał go na 42 lata więzienia. Po udanej ucieczce w 1967 r. Blake schronił się w Moskwie.

W 1968 r. John Walker z Marynarki Wojennej USA zaoferował ambasadzie ZSRR w Waszyngtonie sprzedaż kopii karty kodowej do urządzenia szyfrującego. W tym okresie technika nadawczo-odbiorcza znacznie się zmieniła. Aparatura została zminiaturyzowana. Zaszifrowane informacje można było przekazać przez radio w kilka sekund. W czasie II wojny światowej kontrwywiad mógł wykrywać agentów „pianistów” dzięki samochodom z urządzeniami radiopelengacyjnymi. Teraz nowoczesna aparatura pozwalała bezpośrednio po przechwyceniu błyskawicznej, tzn. trwającej parę sekund, transmisji dokładnie określić miejsce nadajnika. Do współpracy szpiegowskiej John Walker wciągnął swojego syna Michaela, który rozpoczął służbę na lotniskowcu „Nimitz”, zwerbował również Jerry'ego Withwortha, instruktora w Szkole Marynarki Wojennej USA. Wszyscy oni zostali skazani w 1985 r. na dożywotnie więzienie.

Wśród działających na rzecz ZSRR szczególnie niebezpiecznych agentów wymienić należy:

— Ronalda Peltona, pracownika Narodowej Rady Bezpieczeństwa, skazanego za sprzedaż w latach 1980—1985 informacji o wywiadzie USA na dożywotnie więzienie;

— Edwarda Lee Howarda, usuniętego z CIA w 1983 r.; sprzedawał sekrety tej instytucji. W 1985 r., zmyliwszy pilnujących go agentów FBI, uciekł do Moskwy;

— Jamesa Halla, który wyrządził poważne szkody amerykańskiemu wywiadowi elektronicznemu w Europie. Skazany został w 1988 r. na 40 lat więzienia;

— Williama Bella, fizyka, pracownika Zakładów Lotniczych Hughesa. W 1981 r. dostarczył on Marianowi Zacharskiemu dane o amerykańskich systemach radarowych, m.in. dane „cichego radaru” dla bombowców B-1 i Stealth.

Funkcjonariusze kontrwywiadu nazywani są w szpiegowskim żargonie „pająkami”. Do największych zaliczany był James Angleton, który w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych szukał „kreta”, czyli agenta głębokiej penetracji, w CIA. Chodziło o wysokiego funkcjonariusza, inspirowanego i kontrolowanego przez Kreml, a głęboko ukrytego w samej centrali amery-

kańskiego wywiadu. Angleton tego „kreta” nie znalazł, aczkolwiek polowanie trwało dwadzieścia lat.

Okazał się nim Aldrich Ames, który w połowie lat osiemdziesiątych jako szef kontrwywiadu skierowanego przeciwko ZSRR zajmował kluczową pozycję w wydziale radziecko-wschodnioeuropejskim CIA. Z racji swojego stanowiska Ames miał dostęp do nazwisk wszystkich agentów, których CIA wykorzystywała przeciwko ZSRR. Według informacji tygodnika „Newsweek” (17 marca 1994 r.) KGB dzięki doniesieniom Amesa aresztował co najmniej dwudziestu agentów, a dziesięciu rozstrzelał w Moskwie.

Aldrich Ames został aresztowany w styczniu 1994 r. i skazany na dożywotnie więzienie.

Rozdział XIII

Akcje wywiadu radzieckiego w Polsce (1939—1952)

Z tajnych klauzul protokołu dodatkowego układu o przyjaźni i granicy między ZSRR a Rzeszą niemiecką, podpisanego 28 września 1939 r., wynikało zobowiązanie, że obie strony „nie dopuszczą na swych terytoriach do polskiej agitacji, wymierzonej przeciw terytorium drugiej strony. Będą one tłumili na swoich terytoriach wszelkie zaczątki takiej agitacji oraz udzielały sobie wzajemnej informacji o podejmowanych w tym celu zarządzeniach”¹.

W styczniu 1940 r. NKWD przekazał gestapo w Brześciu nad Bugiem wielu uwięzionych w ZSRR niemieckich i austriackich komunistów. Margarete Buber-Neumann, która jako polityczna emigrantka przebywała od 1935 r. w Związku Radzieckim, wspomina: „Wśród osób wydanych w ręce gestapo było kilku komunistów niemieckich i austriackich, których wybrano ze względu na ich żydowskie pochodzenie. Przekazani zostali Niemcom na moście kolejowym w Brześciu nad Bugiem. W kilku jednak wypadkach konwojenci NKWD musieli użyć siły, ponieważ niektóre ofiary nie chciały iść dobrowolnie”². Część deportowanych wtedy osób osadzono w niemieckich obozach koncentracyjnych. Pisał o tym Aleksander Weissberg-Cybulski w książce *Wielka czystka* (Warszawa 1990).

29-31 marca 1940 r. odbyło się w Krakowie spotkanie delegacji niemieckiej i radzieckiej. Niemców reprezentowali: gubernator dystryktu krakowskiego O. Wächter, major żandarmerii G. Flade, SS-Hauptsturmführer K. Lischka z ramienia Służby Bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst — SD) oraz kilka osób z innych instytucji, które uczestniczyły w oficjalnych roz-

mowach, zwłaszcza w dyskusjach nad podpisanym protokołem. Ze strony radzieckiej w pertraktacjach uczestniczyli: W. Jegnarow, I. Niewski oraz W. Lisin, bez podania jednak ich rangi lub stanowisk w instytucjach cywilnych czy organach NKWD.

Z opublikowanych w 1995 r. w czasopiśmie „Nowaja i Nowiejszaja Istori-ja” (nr 5) protokołów wynika, że ustalenia dotyczyły współpracy w zakresie przekazywania uchodźców w okresie wojny i wymiany części ludności na okupowanych terenach. O. Wiszłow, pracownik Instytutu Historii Powszechnej Rosyjskiej Akademii Nauk, w komentarzu do tych materiałów stwierdza, że rozmowy w Krakowie ograniczyły się — co wynika z protokołów — do spraw związanych z ewakuacją, urządzeniem na pograniczu obozów przejściowych dla uchodźców i zapewnieniem aprowizacji oraz opieki lekarskiej. Wiszłow sugeruje, że udział przedstawicieli służb bezpieczeństwa obu stron związany był z obowiązkiem sprawdzania dokumentów tożsamości oraz z wydawaniem przepustek na przejściu przez posterunki graniczne.

Wiszłow zwraca uwagę, że jesienią 1940 r. toczyły się analogiczne do rozmów w Krakowie rokowania w sprawie przesiedlenia do Rzeszy ludności niemieckiej z Besarabii i północnej Bukowiny. Wczesną wiosną 1941 r. działały podobne komisje do spraw przesiedleńców z Litwy, Łotwy i Estonii. Do Związku Radzieckiego wyjeżdżały natomiast transporty Litwinów i Białorusinów z okupowanych przez Niemców okręgów Kłajpedy i Suwałk. W sprawach wysiedleńczo-przesiedleńczych NKWD porozumiewał się z kierownictwem Volksdeutsche Mittelstelle (Vo Mi). Jej szef SS-Obergruppenführer Werner Lorenz i jego szef sztabu SS-Gruppenführer Hermann Behrends przyjeżdżali kilka razy do Moskwy, gdzie prowadzili rozmowy z Wiaczesławem Mołotowem i kierownictwem NKWD. O. Wiszłow stwierdza, że rozmowy dotyczyły wyłącznie spraw przemieszczenia ludności i związanych z tym kwestii majątkowych.

Współpraca niemiecko-radziecka w różnych dziedzinach nie oznaczała wstrzymania akcji wywiadowczych i kontrwywiadowczych, tym bardziej że i Hitler, i Stalin mieli własne plany ekspansji. Ustanowienie nowej linii granicznej nie zahamowało więc operacji szpiegowskich. O tych sprawach rozmawiał 28 września 1939 r. Reichsführer SS Heinrich Himmler z Walterem Schellenbergiem, wówczas jeszcze szefem kontrwywiadu Służby Bezpieczeństwa. „Wzmogą oni na pewno działania wywiadowcze za pomocą wszystkich środków będących w ich dyspozycji — powiedział Schellenberg. — Niewątpliwie będą starali się umieścić swoich agentów wśród

Niemców bałtyckich i wszystkich grup mniejszości narodowych, jakie mają być stamtąd repatriowane”³.

Zaniepokojenie kontrwywiadu niemieckiego nie było pozbawione podstaw. Świadczą o tym rozmiary akcji szpiegowskich, odnotowane w sprawozdaniu Abwehry *O zwalczaniu szpiegostwa, sabotażu i działalności rozkładowej w Niemieckich Siłach Zbrojnych* za rok 1940. Wynika z niego, że w tym czasie za pracę na zlecenie wywiadu ZSRR skazano 366 szpiegów radzieckich, wśród których było 268 Niemców i 98 cudzoziemców⁴. Można domniemywać, że wśród wspomnianych cudzoziemców znaczącą część stanowili obywatele polscy, którzy zajmowali się obserwacją (zwłaszcza od drugiej połowy 1940 r.) dywizji skoncentrowanych głównie w Generalnym Gubernatorstwie, na obszarach przyłączonych do Rzeszy i w Prusach Wschodnich.

Ożywieniu radzieckich działań wywiadowczych sprzyjała ogromna skala przemieszczeń ludności w kierunkach zachodnim i wschodnim. Wśród tej masy znajdowali się ludzie informujący placówki rozpoznawcze radzieckich Wojsk Ochrony Pogranicza o rozmieszczeniu armii niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie. Jedną z pierwszych grup wywiadowczych zorganizował tam Stanisław Dawidowicz. Przeszedł on specjalne przeszkolenie we Lwowie, a po powrocie stworzył w Kielcach placówkę wywiadowczą. Utrzymując łączność radiową ze sztabem wojsk radzieckich we Lwowie, informował o produkcji zakładów przemysłu zbrojeniowego pracujących dla Wehrmachtu, przekazywał dane o transportach kolejowych, nasilających się z każdym miesiącem w miarę przygotowań Niemców do wojny ze Związkiem Radzieckim⁵.

Po agresji Niemiec 22 czerwca 1941 r. Wielka Brytania stała się de facto sprzymierzeńcem ZSRR. Powstała więc szansa uregulowania stosunków między rządem polskim a Związkiem Radzieckim. Układ polsko-radziecki z 30 lipca 1941 r. stanowił prawnopolityczną podstawę wzajemnych stosunków: „Oba Rządy zobowiązują się wzajemnie do udzielania sobie wszelkiego rodzaju pomocy i poparcia w wojnie przeciwko hitlerowskiemu Niemcom... Armia Polska na terytorium ZSRR podlegać będzie w sprawach operacyjnych Naczelnemu Dowództwu ZSRR, w którym Armia Polska będzie reprezentowana. Wszystkie szczegóły dotyczące dowództwa, organizacji i użycia tej siły zbrojnej będą ustalone dalszym układem”⁶.

W związku z podpisanym układem do Sztabu Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych w Londynie przybył major Georgij Sizow, oficer łącz-

nikowy Radzieckiej Misji Wojskowej. Major Sizow odbierał codziennie od pułkownika Leona Mitkiewicza „wszystkie wiadomości wywiadowcze o Niemcach”, zdobywane przez Oddział II i Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza. 25 sierpnia 1941 r. Leon Mitkiewicz przekazał Sizowowi zatwierdzoną przez generała Władysława Sikorskiego propozycję współpracy wywiadowczej⁷. Szef Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza, później zastępca szefa sztabu pułkownik Leon Mitkiewicz odnotował w swym dzienniku pod datą 4 sierpnia 1941 r.: „Daliśmy instrukcje majorowi Bortnowskiemu co do pracy Oddziału i możliwości nawiązania porozumienia i współdziałania z Oddziałem II sowieckiego Sztabu Generalnego. Powiedziałem jednak Bortnowskiemu, że wszelka inicjatywa powinna wyjść z tamtej strony”⁸.

Na podstawie porozumienia podpisanego 4 lutego 1942 r. w Srebrnym Borze pod Moskwą zorganizowano placówkę łączności radiowej pod kryptonimem „Wisła”. Wywiad radziecki oczekiwał wiadomości o położeniu i przemieszczeniach wojsk niemieckich, o miejscach ich koncentracji oraz budowie umocnień. Materiały wywiadowcze, docierające do Moskwy poprzez sieć łączności „Ada”, były na ogół wysoko oceniane przez radziecki Sztab Generalny. Tą drogą przekazywane były również radzieckie postulaty, aby podać więcej szczegółów do wcześniejszych meldunków, zwłaszcza dotyczących przemieszczeń oddziałów niemieckich i dyslokacji eskadr lotniczych. „Na osiągnięcia polskiego wywiadu i jego pomoc udzieloną państwu antyhitlerowskiej koalicji, w tym stronie radzieckiej — stwierdza Władysław Kozaczuk — składała się praca setek i tysięcy ludzi: wywiadowców, informatorów, kurierów, spośród których wielu zginęło zamordowanych przez Abwehrę i gestapo”⁹.

29 lipca 1942 r. oficjalnie poinformowano Leona Bortnowskiego, że „wobec ewakuacji całości Armii Polskiej z ZSRR placówka w Moskwie ulega również likwidacji”¹⁰. W tej sytuacji szef Oddziału VI pułkownik M. Protasewicz powiadomił generała Stefana Roweckiego o zarządzonej likwidacji „Wisły” i polecił zaniechać wszelkiej z nią łączności. Decydujący wpływ na przerwanie łączności radiowej między Komendą Główną AK a „Wisłą” w Moskwie miało ogólne pogorszenie się stosunków między polskim rządem na emigracji a Związkiem Radzieckim.

Polskie służby specjalne na Zachodzie współpracowały z utworzonym 17 lipca 1940 r. Zarządem Operacji Specjalnych (Special Operations Executive, SOE). Centrum dyspozycyjne SOE oraz sztab regionalny, kierujący działalnością podległych mu organów na obszarze Europy Zachodniej, mie-

ściły się w Londynie. W 1941 r. powstał sztab regionalny w Kairze, a jego zasięg obejmował Bliski Wschód i Bałkany oraz Polskę i Czechosłowację. SOE rozporządzał sprzętem technicznym i środkami do prowadzenia „operacji specjalnych” jak: wywiad, dywersja, sabotaż, łączność. Zaopatrywał współpracujące z nim ruchy oporu w broń, amunicję i pieniądze. Utrzymywał liczne ośrodki szkoleniowe, przygotowujące specjalistów do działalności konspiracyjnej na zapleczu nieprzyjaciela.

Z inicjatywą nawiązania współpracy z SOE w działaniach przeciwko państwowom osi wystąpił Sztab Generalny Armii Czerwonej po 22 czerwca 1941 r. W lipcu 1941 r. Stalin mianował dotychczasowego szefa GRU Filipa Golikowa kierownikiem delegacji ekspertów wojskowych na rozmowy w Wielkiej Brytanii i USA w sprawie podjęcia wspólnych działań i uzyskania pomocy w sprzęcie wojskowym. Przed wyjazdem Golikowa do Londynu, jak i przed odlotem do Waszyngtonu Stalin osobiście udzielił mu szczegółowych instrukcji.

Golikow pertraktował z szefem Sztabu Generalnego brytyjskich sił zbrojnych gen. Johnem Dilem, szefem sztabu wojsk lotniczych wicemarszałkiem lotnictwa Charlesem Portalem i szefem sztabu marynarki wojennej admirałem Alfredem Poundem.

Według Pierre’a de Villemaresta: „Istota negocjacji prowadzonych przez gen. Golikowa w Londynie (sierpień 1941 r.) dotyczyła przygotowania radziecko-angielskich operacji przeciwko Niemcom”. Golikow zwrócił się do sztabu brytyjskiego o umożliwienie zrzutów radzieckich spadochroniarzy-agentów w całej okupowanej Europie¹¹.

We wrześniu 1941 r. dokonano wzajemnej wymiany misji. Szefem misji SOE w Moskwie został George Hill, który jednocześnie był przedstawicielem brytyjskiej Secret Intelligence Service. Wzajemne usługi wywiadów radzieckiego i zachodnich miały jednak — stwierdza historyk brytyjski David Stafford — niewielki zakres: „W latach 1942—1944 sojusznicze samoloty zrzuciły na teren zachodniej Europy 25 agentów radzieckich, skierowanych przez Związek Radziecki do pracy w Holandii, Niemczech, Francji, Belgii i Austrii. Związek Radziecki nie odwzajemnił przysługi, a Brytyjczycy nigdy nie dopuścili, aby ich pomoc bardziej się rozwinęła”¹².

George Hill, który jako przedstawiciel SOE wyjeżdżał do Moskwy, zachęcił ówczesnego szefa misji wojskowej USA w ZSRR generała Johna Deane’a do zawarcia porozumienia o współpracy z wywiadem radzieckim. W rozmowach uczestniczył szef Zarządu Zagranicznego NKGB generał

Paweł Fitin. Na temat tych rozmów Deane pisał: „Udostępnialiśmy o wiele więcej informacji niż sami otrzymywaliśmy... Donovan utrzymywał stały przepływ informacji, między innymi dotyczących badań przeprowadzonych przez Dział Badań i Analiz OSS, oraz danych zebranych w terenie przez naszych agentów”¹³.

W połowie lipca 1941 r. ludowy komisarz bezpieczeństwa państwowego Wsiewołod Mierkułow zakomunikował naczelnikowi wydziału anglo-amerykańskiego w Zarządzie Zagranicznym NKGB Iwanowi Cziczajewowi, że rząd brytyjski za pośrednictwem ambasadora S. Crippsa proponował rządowi ZSRR współpracę wywiadów obydwu państw w walce z III Rzeszą.

Porozumienie o współpracy służb wywiadowczych USA i ZSRR podpisano dopiero w 1943 r. W pertraktacjach uczestniczyli: William Donovan — szef OSS i Paweł Fitin — szef wywiadu w strukturach NKWD-NKGB. Ustalenia dotyczyły wzajemnej wymiany informacji i pomocy przy przetrucaniu agentów na obszary okupowane przez Wehrmacht. Przedstawicielem radzieckiej misji wywiadowczej w Waszyngtonie był Gajk Owakimjan, występujący tam pod nazwiskiem Osipow.

Współpracy z zachodnimi aliantami sprzyjał fakt, że radzieckie szyfry i kody stały się w 1942 r. mniej podatne na „łamanie” przez niemieckich kryptologów. Utrudniło to znacznie zdobywanie przez radiowywiadców Abwehry informacji o rozmieszczeniu wojsk, ugrupowań bojowych, strukturze dowodzenia Armii Czerwonej. „W szczególności — pisze W. Kozaczuk — nie zdołali niemieccy eksperci rozwiązać szyfrów używanych w łączności radiowej między Kwaterą Główną (Stawka) a podległymi jej dowództwami frontów i armii, jak też między rozlokowanymi w Moskwie lub jej rejonie centralami GRU (wywiadu wojskowego), Smiersz (kontrwywiadu wojskowego) oraz NKGB i NKWD”¹⁴.

Cezary Chlebowski w monografii *Wachlarz* (Warszawa 1985) zwraca uwagę na fakt, że oficerowie dywersji, wywiadu oraz innych służb NKWD „zorganizowali z luźnych oddziałów potężną siłę partyzancką, która w praktyce opanowała lasy zaplecza frontowego”. Dotyczyło to nie tylko ziem, które do 17 września 1939 r. należały do ZSRR, ale terenów Polski zajętych po tym dniu przez Armię Czerwoną. Świadczył o tym m.in. raport specjalny, przesłany do Londynu 1 kwietnia 1942 r., w którym komendant główny Armii Krajowej generał Stefan Rowecki meldował: „Teren nasz jest coraz intensywniej zarzucany spadochroniarzami sowieckimi... Największe nasi-

lenie spadochroniarzy w Chełmskiem, Zamojskiem, Lubelskiem i ostatnio w Górach Świętokrzyskich... Czyż nie można interweniować, aby Rosjanie ograniczyli akcję partyzancko-dywersyjną na wschód od naszej granicy państwowej, pozostawiając nam akcję na zachodzie?” W nawiązaniu do tego meldunku generał Władysław Sikorski w depeszy z 20 kwietnia 1942 r. wskazywał: „Względy bezpieczeństwa pracy wojskowej w kraju nakazują jak najdalej posuniętą ostrożność przed rozkonspirowaniem przez NKWD krajowej pracy wywiadowczej”¹⁵.

Walter Schellenberg stwierdza, że już 22 czerwca 1941 r., tj. w dniu agresji na ZSRR, niemiecki kontrwywiad aresztował dwóch pracowników konsulatu radzieckiego w Gdańsku. Byli oni „w rzeczywistości kierownikami rozległej siatki szpiegowskiej... W związku z tą sprawą zatrzymano 25 Niemców i Polaków. Siatka sięgała do intendencji armii w Berlinie... Przesyłali oni materiał szpiegowski drogą radiową do Moskwy. Dotyczył on głównie ruchów wojsk i ich rozmieszczenia. W ciągu kilku ostatnich tygodni wysłali szereg istotnych informacji o koncentracji naszych wojsk w Prusach Wschodnich, a także o ruchach naszej floty bałtyckiej. Ich przekaznik musiał pracować gdzieś w rejonie Gdańska, ale naszym ludziom nie udało się zlokalizować jego położenia. Nie powiodły się też próby odszyfrowania kodu, jakim się posługiwano. Wiadomości o rozmiarach siatki szpiegowskiej uzyskaliśmy głównie z zeznań podejrzanych. Przed zakończeniem przesłuchań doszliśmy do pięćdziesięciu osób”¹⁶.

Jesienią 1941 r. zaczęła działać siatka zorganizowana przez kapitana rezerwy WP Mikołaja Arciszewskiego (pseudonim „Michał”). Arciszewski, z zawodu dziennikarz, pracował od 1936 r. w Gdyni. Walczył we wrześniu 1939 r. w obronie Warszawy. Przebywając w latach 1940—1941 w ZSRR związał się z radzieckim wywiadem wojskowym i został wraz z czterema innymi ochotnikami zrzucony na spadochronie w sierpniu 1941 r. Zainstalowana najpierw w Piotrkowie radiostacja przeniesiona została do Józefowa pod Warszawą. Nader przydatne dla zbierania informacji okazały się dawne koleżeńskie powiązania Arciszewskiego z polskim środowiskiem w Gdyni, która była jedną z baz niemieckich okrętów wojennych.

Wilhelm von Schramm zwraca uwagę, że Mikołaj Arciszewski pozyskał do współpracy z wywiadem radzieckim wielu polskich kolejarzy w Warszawie, Lublinie, Radomiu, Przemyślu, we Lwowie, w Brześciu nad Bugiem, Łukowie. „Zdobycie licznej grupy informatorów nastąpiło mimo ich nieprzychylnego stosunku do Rosjan, który panował wówczas w Polsce.

Gorliwość tych informatorów w zakresie pomocy dla Armii Czerwonej była wyrazem zdecydowanej wrogości wobec Niemców¹⁷.

Depesze wywiadu radzieckiego nadawane z okupowanych ziem polskich do Moskwy dość prawidłowo określały kierunki niemieckiego przegrupowania do nowego natarcia w 1942 r. Wiosną 1942 r. miała rozpocząć się wielka niemiecka ofensywa na południowo-wschodnim i południowym odcinkach frontu. Przez większość linii kolejowych w Generalnym Gubernatorstwie szły transporty wojska, sprzętu wojennego i amunicji w kierunku Kijowa, Czerkas, Połtawy i Charkowa. Wywiadowcy przekazywali informacje o tym do centrali GRU. Potwierdził to również były pułkownik Abwehry Wilhelm Flicke: „Arciszewski w połowie marca 1942 r. miał na węzłach kolejowych, stacjach przeładunkowych i dyrekcjach kolejowych osoby dostarczające mu na bieżąco meldunki¹⁸”.

27 lipca 1942 r. niemiecki kontrwywiad wykrył w Józefowie pod Warszawą radiostację Arciszewskiego. W trakcie walki jeden radiotelegrafista został zabity. Mikołaj Arciszewski był ciężko ranny. Torturowany podczas śledztwa, zmarł w więzieniu.

W maju 1944 r. pod Równem na Wołyniu został utworzony Polski Sztab Partyzancki (PSP). Stanowił część składową formowanej od 1943 r. Armii Polskiej w ZSRR. Do najważniejszych wydziałów PSP należały: wydział rozpoznania, informacji, łączności, personalny i szyfrowy. Dowództwu PSP podlegał także Polski Samodzielny Batalion Specjalny (PSBS), stanowiący ośrodek szkolenia grup dywersyjno-wywiadowczych. PSBS sformował, wyszkolił, a następnie skierował na zaplecze wojsk niemieckich 13 grup dywersyjno-rozpoznawczych: łącznie 243 żołnierzy, w tym 92 oficerów. Ze sprawozdania PSP za okres maj-wrzesień 1944 r. (z 10 października 1944 r.) wynika, że podległe mu radiostacje przesyłały informacje przedstawicielowi Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej oraz sztabowi Frontu Białoruskiego.

Meldunki wywiadowcze zawierały dane o 25 garnizonach nieprzyjaciela, 25 transportach żołnierzy oraz sprzętu wojskowego, 20 składach różnych materiałów, 10 lotniskach. 10 raportów dotyczyło stanu obrony rubieży, 30 innych było raportami sytuacyjnymi¹⁹.

Ze sporządzonej przez Ryszarda Nazarewicza mapy zawierającej szkice działalności wywiadu wynika, że na obszarach okupowanych przez Niemców działało osiem placówek wywiadu kolejowego Sztabu Głównego Gwardii Ludowej oraz sześć radiostacji Gwardii Ludowej bądź współpracują-

cych z Gwardią Ludową²⁰. Sztab Główny Gwardii Ludowej nie miał bezpośredniej łączności radiowej z centralą w Moskwie. Informacje wojskowe przesyłano za pośrednictwem radiostacji KC PPR, utrzymującej kontakt z Komitetem Wykonawczym Międzynarodówki Komunistycznej.

„Nasz wywiad rozpoczął pracę — depeszował do Moskwy 11 września 1942 r. Marceli Nowotko. — W najbliższym czasie zaczniemy przysyłać dane o rozmieszczeniu niemieckich jednostek i instytucji wojskowych”. Zbieranie informacji wojskowych powierzono wywiadowi Gwardii Ludowej. Tak np. depeszę z 25 października 1942 r. informującą o transportach wojskowych, jadących przez Polskę na front wschodni, pokwitowano 31 października 1942 r. słowami: „Wasze informacje są nadzwyczaj cenne. Kontynuujcie pracę w tym kierunku”²¹.

W drugiej połowie 1944 r. na ziemiach polskich okupowanych przez Niemców działało już 69 radzieckich grup wywiadowczych oraz 30 grup polskich bądź w większości w polskim składzie osobowym. Do 11 lipca 1944 r. — tj. do wykrycia przez niemieckie aparaty pelengacyjne — czynna była radiostacja grupy wywiadowczej Czesława Skonieckiego w Michalinie pod Warszawą. Do stycznia 1945 r. działała łączność radiowa między Bydgoszczą a centralą GRU w Moskwie. Siatka informacyjna, którą zorganizował pełniący służbę w Wojsku Polskim jeszcze przed 1939 r. starszy sierżant Anatol Jegliński, dostarczała wiadomości o bydgoskim węźle kolejowym, o produkcji fabryk broni oraz amunicji na Pomorzu²².

W kilkunastoosobowej grupie Władimira Bojarincewa, która została zrzucona na ziemie polskie w sierpniu 1944 r. i operowała pod koniec okupacji w Płockiem, walczył Niemiec Alfred Scholz. We wrześniu 1941 r. wysłano go na front wschodni, gdzie 15 czerwca 1942 r. dostał się do niewoli radzieckiej. W marcu 1944 r. Alfred Scholz jako członek specjalnej grupy wywiadowczej zrzucony został na spadochronie w rejonie Mińska. Działał tam do letniej ofensywy Armii Radzieckiej. Po czternastodniowym pobycie w Moskwie znów przerzucono go na zachodnią Białoruś i do Mińska z zadaniem wywiadowczym. W nocy z 17 na 18 sierpnia 1944 r. wylądował po raz drugi na dalekim zapleczu jako skoczek spadochronowy grupy wywiadowczej Sztabu Generalnego Armii Radzieckiej. W nocy z 22 na 23 sierpnia 1944 r. w powiecie radomszczańskim zrzucono na spadochronach pięcioosobową grupę niemieckich komunistów. Zostali oni przejęci przez radziecki oddział wywiadowczy „Anatola” oraz Brygadę AL im. gen. Józefa Bema²³.

Agenci wywiadu wykonywali również „zadania specjalne” — fizyczną likwidację przeciwników bez względu na ich orientację polityczną. Dotyczyło to również komunistów wyrażających sprzeciw wobec podjętej 16 sierpnia 1938 r. w Moskwie przez Prezydium Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej (Kominternu) uchwały o rozwiązaniu Komunistycznej Partii Polski. Przykładem bezwzględного rozprawienia się z opozycjonistami był Leon Lipski „Łukasz”, były członek kierownictwa KPP. Szczegółowe materiały źródłowe, w tym udokumentowane relacje, podaje pismo „Karta” (nr 12, Warszawa 1993). Leon Lipski, przebywający w okupowanej przez Niemców Polsce, uznany został za niebezpiecznego odstępcę i znajdował się pod obserwacją agenta NKGB w Warszawie Czesława Skonieckiego (pseudonim „Ksiądz”), który przerzucony został do Polski 28-29 grudnia 1941 r. razem z Marcelim Nowotką, Pawłem Findelem i Bolesławem Mołojcem.

17 września 1942 r. szef Zarządu Zagranicznego NKGB Paweł Fitin zwrócił się do ówczesnego przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Kominternu Georgi Dymitrowa: „Kontakt z «Księdzem» możemy nawiązać tylko przez Nowotkę i tylko on może nam w tym pomóc. Z tego względu proszę, aby Nowotko natychmiast nas poinformował, czy nasza depesza została przekazana «Księdzu» i jakie podjął on kroki dla nawiązania łączności z nami?”

W Moskwie uznano informacje „Księdza” o Lipskim za niewystarczające. Wysłany do Polski agent Franciszek Karwacki, który miał zająć się rozpracowaniem tej sprawy, wspominał: „W marcu 1943... otrzymałem polecenie wyjaśnienia, co sobą przedstawia i na ile jest groźna antypartyjna, kontrrewolucyjna grupa Lipskiego... Na moje pytanie, kto bezpośrednio rozpracowuje Lipskiego, Skoniecki oświadczył, że Artur Ritter (pseudonim Jastrzębski) oraz... jeszcze parę osób”. Artur Ritter, długoletni działacz KPP, w 1942 r. — po przyjęciu folklisty — kierował na polecenie swoich zwierzchników przedsiębiorstwem budowlanym, stanowiącym przykrycie radzieckiej placówki wywiadowczej.

Według relacji członka kierownictwa PPR Ignacego Logi-Sowińskiego „Łukasza zastrzelił Franciszek Brożek... w asyście Niuty Tajtelbaum. Oboje należeli do Grupy Specjalnej, która podlegała bezpośrednio Franciszkowi Józwiakowi „Witoldowi” — szefowi Sztabu Głównego Gwardii Ludowej”. Dokumentację w tej sprawie zamyka tekst depeszy Dymitrowa do Stalina, Mołotowa, Szczerbakowa i Mierkułowa z 9 lipca 1943 r.: „Uznając, że Lipski

«Łukasz» swoją rozłamową działalnością wśród członków partii, jak i w wystąpieniach publicznych przeciwko partii w druku i na zebraniach zdemaskował się jako prawdopodobnie niebezpieczny dla nas agent faszyzmu, KC (PPR) postanowił go zlikwidować. Zadanie zostało już wykonane”.

W miarę przesuwania się frontu wschodniego na obszary Polski coraz większy zakres władzy i kontroli przejmowały utworzone w okręgach wojskowych, w związkach taktycznych wojsk lądowych i marynarki wojennej powstałe w kwietniu 1943 r. oddziały kontrwywiadu „Smiersz”. Od wiosny 1944 r. głównym zadaniem „Smiersz” było jednak przeciwdziałanie ruchom niepodległościowym w krajach środkowej Europy, przede wszystkim w Polsce. Do głównych wykonawców tej akcji należał Iwan Sierow.

Absolwent Akademii Wojskowej im. Frunzego, otrzymał w 1937 r. skierowanie do NKWD. W ciągu dwóch lat Sierow awansował na stanowisko ludowego komisarza spraw wewnętrznych Ukrainy. Od końca września 1939 r. przeprowadził we wschodniej Małopolsce serie aresztowań i deportacji. 25 lutego 1941 r. został mianowany pierwszym zastępcą ludowego komisarza bezpieczeństwa państwowego ZSRR. Na tym stanowisku podpisał instrukcje dotyczące deportacji „wrogich elementów” z republik bałtyckich. 20 lipca 1941 r. Sierow został zastępcą Berii, ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR. Pod jego kierownictwem przeprowadzono w lutym i marcu 1944 r. deportacje kilku kaukaskich narodowości. Latem 1944 r. Sierow po rozbrojeniu Wileńskiego i Nowogródzkiego Okręgów Armii Krajowej aresztował ich komendantów. Tysiące żołnierzy AK internowano, a następnie wywieziono na Wschód.

Z relacji pułkownika Leona Mitkiewicza wynika, że „Stalin zapytany przez naszych sojuszników, jak ustosunkuje się do walk powstańczych AK, dał jesienią 1944 r. taką odpowiedź: O ile te siły zbrojne nie podporządkują się uprzednio dowództwu radzieckiemu, to nie będzie ich tolerował”²⁴.

Jesienią 1944 r. Sierow jako pełnomocnik NKWD przy 1. Froncie Białoruskim dysponował własnym aparatem wykonawczym, współpracującym z miejscowymi urzędami bezpieczeństwa publicznego oraz z organami Informacji WP. 11 stycznia 1945 r. podpisał rozkaz numer 0016 „o oczyszczeniu z wrogich elementów” poszczególnych frontów nacierającej Armii Czerwonej. Do tych zadań wyznaczono pełnomocników NKWD. Na Froncie Białoruskim pełnomocnikiem został Sierow²⁵.

Od 20 lutego do 25 kwietnia 1945 r. Sierow był doradcą w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie. 27 marca 1945 r. bezpośrednio

kierował akcją podstępnego uwięzienia szesnastu przywódców Polski Podziemnej. Wysłano ich samolotem do Moskwy, gdzie po trzech miesiącach odbył się pokazowy proces i zapadły wyroki skazujące. W więzieniu zmarli: Delegat Rządu na Kraj Jan Stanisław Jankowski, generał Leopold Okulicki i czołowy działacz Stronnictwa Narodowego Stanisław Jasiukowicz.

Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych radzieckie służby specjalne, współdziałając z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, zadały kolejne ciosy polskiemu podziemiu. Szczególną rolę odegrał w tym Kim Philby, wówczas naczelnik Sekcji IX MI 6, zajmującej się osłoną brytyjskich placówek wywiadowczych zbierających materiały o ZSRR. Philby wykorzystał te możliwości dla przekazywania Moskwie danych o agentach przerzuconych z Wielkiej Brytanii na zajęte podczas ofensywy Armii Czerwonej w latach 1944—1945 tereny Polski oraz państw bałtyckich. Potwierdza to pułkownik KGB Jurij Modin: „Kierownictwo radzieckie było poinformowane o prawie wszystkich planach i zamiarach państw zachodnich, w tym o konkretnych zadaniach ich służb specjalnych”²⁶.

Philby starał się rozpoznać działające w Europie Środkowej (głównie w Polsce) organizacje niepodległościowe, wśród nich Wolność i Niezawisłość (WiN). Pisał o tym ksiądz Stanisław Kluz, autor wydanej w Londynie w 1978 r. publikacji *W potrzasku dziejowym. WiN na szlaku AK. Rozważania i dokumentacja*: „Do nie rozwiązanych węzłów gordyjskich, splątanych tajemnic związanych z WiN (choć nie tylko z WiN) i okresem jego działalności dołącza się jeszcze tajemnica Kima Philby’ego, szefa wywiadu brytyjskiego na środkowowschodnią Europę i na Wschód. Chodzi tu przede wszystkim o «wpadki», przerzuty, aresztowania itd.” (s. 215).

Na początku lat pięćdziesiątych wywiad radziecki przeprowadził operację w stylu „Trust” z lat dwudziestych. Do organizacji podziemnych w Europie Wschodniej wraz z funkcjonariuszami i agentami miejscowych służb bezpieczeństwa przeniknęli agenci KGB. W Polsce dotyczyło to organizacji Wolność i Niezawisłość (WiN), w znacznym stopniu wyrastającej ze struktur Armii Krajowej, z „Nie” oraz z Delegatury Polskich Sił Zbrojnych.

W 1946 r. WiN przekazał Radzie Bezpieczeństwa ONZ memoriał o sytuacji w Polsce. Utworzono zagraniczną delegaturę i ustanowiono regularne kontakty z rządem w Londynie. WiN-em kierował Zarząd Główny (część

nazywany Komendą). Prezesem ostatniego Zarządu Głównego WiN był ppłk Łukasz Ciepliński, aresztowany w 1947 i stracony w 1951 r.

Działalnością WiN interesowały się wywiady Wielkiej Brytanii i USA, zaangażowane w plany stopniowej likwidacji wpływów radzieckich w Europie Wschodniej. Zajmowało się tym w szczególności Biuro Koordynacji Polityki, w którego skład wchodziłi dawni eksperci OSS (Office of Strategic Services), przekształconego w CIA (Central Intelligence Agency). Biurem kierował amerykański pułkownik Frank Wisner.

Wiosną 1950 r. do USA przybyła z Londynu delegacja polskiej Rady Politycznej, uważanej za tymczasowy parlament na emigracji. We wrześniu 1950 r. w Bergu pod Monachium podpisano umowę między wojskowym wywiadem amerykańskim, reprezentowanym przez oficera o pseudonimie „Davis”, a wydziałem krajowym Rady Politycznej. Umowa dotyczyła zbierania w Polsce informacji politycznych i wojskowych. Ogólny zakres działań w formie tzw. planu X przekazała Krajowej Delegaturze WiN w październiku 1951 r. „Montownia” (sztab generała Andersa na emigracji). Szczegółowe rozwinięcie dostarczono Delegaturze WiN 3 listopada 1951 r.

Uzgodniono, że w obliczu spodziewanej trzeciej wojny światowej polskie podziemie zbrojne powinno odgrywać ważną rolę operacyjną, głównie prowadząc dywersję na szlakach komunikacyjnych wiodących przez Polskę. Delegacja Rady Politycznej, której przewodniczył Edward Sojka, działacz Stronnictwa Narodowego, przekazała do dyspozycji CIA swoje struktury w kraju dla działalności wywiadowczo-dywersyjnej. W ramach operacyjno-strategicznego planu pod kryptonimem „Wulkan” koordynatorem działań miała być Piąta Komenda Krajowej Delegatury WiN.

W tym czasie jednak Piąta Komenda była już spenetrowana przez wywiad radziecki i Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie. Według ustaleń Edwarda Sojki nie ulega wątpliwości, że liczba aresztowanych była duża²⁷.

Tymczasem nie podejrzewający niczego funkcjonariusze CIA przeprowadzili zrzuty specjalnych nadajników radiowych dla WiN-u, materiałów wybuchowych i zapalników. Raporty z Polski sugerowały, że WiN kontroluje całe regiony, a jego siły rosną. W rzeczywistości ze służbą bezpieczeństwa już wcześniej współpracował Stefan Sienko („Wiktor”), sekretarz i szef organizacji Komendy Głównej WiN. Nikt nie wiedział, że Sienko, który załamał się w śledztwie, otrzymał zadanie uwierzytelnienia agenta wywiadu radzieckiego „Zygmunta” i wprowadzenia go do Piątej Komendy WiN.

Z ramienia CIA akcję wspomagania WiN-u prowadził pułkownik Frank Wisner. Brytyjska SIS została powiadomiona przez emisariusza, że organizacja WiN działa i potrzebna jest jej dalsza pomoc w postaci broni, aparatury nadawczo-odbiorczej i złotych monet. Udział Wielkiej Brytanii w tym przedsięwzięciu był uzasadniony jej wieloletnim doświadczeniem w akcjach na obszarach polskich i krajów wschodnioeuropejskich oraz szczególną rolą wobec przebywających w Anglii emigrantów politycznych. Brytyjski wywiad zagraniczny (MI 6) udostępnił więc CIA niektórych swoich agentów oraz kontakty, jakie miał w Europie Wschodniej, i pomagał w skoordynowaniu ich działań.

W rzeczywistości nastąpiło coś odmiennego: „Na mocy tego planu MI 6 udostępniła to, co miała najlepszego — Kima Philby’ego, aby pracował razem z amerykańskimi specjalistami planowania polityki” — pisał nie bez racji E. J. Epstein²⁸.

Kim Philby przebadał akta oficerów niemieckiego kontrwywiadu, a wielu z nich przesłuchiwał osobiście. Mieli oni informacje o tych obywatelach krajów okupowanych przez III Rzeszę, którzy w latach 1939—1944 zostali zwerbowani jako tajni agenci Abwehry czy gestapo. Po wojnie ukrywali swoją niechlubną przeszłość i byli potencjalnymi kandydatami na agentów, do których mógł dotrzeć wywiad radziecki. Znane były fakty, że po ujawnieniu dawnych powiązań agenturalnych z Niemcami takiej osobie „Smiersz” przedstawiał podczas przesłuchania dwie możliwości: śmierć albo zgodę na rolę podwójnego agenta.

E. J. Epstein sugeruje, że Philby nie tylko posiadał dokładne dane o tajnych współpracownikach Abwehry i gestapo, ale mógł przekazać te materiały wywiadowi radzieckiemu. Można zatem przyjąć, że „personalia owych agentów znane były również Sowietom, zanim zwrócono się do CIA z propozycją pomocy dla WiN-u i innych grup. W takich okolicznościach Sowietom nie pozostawało nic innego, jak pozwolić CIA wspomóc WiN, skoro ten znajdował się pod sowiecką kontrolą”²⁹.

Epstein stara się dociec, jaka była rola Philby’ego w tej sprawie. Przypomnijmy, że Philby był nie tylko szefem IX Sekcji MI 6, ale został na jakiś czas oddelegowany przez szefa SIS do udzielenia pomocy centrali CIA w Waszyngtonie. Wykorzystując obecność Philby’ego w USA, wywiad radziecki mógł „określać, czy raporty, którymi karmiono CIA, były przez nią uznawane za prawdziwe czy też nie, co pozwalało na sporządzanie uzupełnień i sprostowań sprawiających wrażenie wiarygodnej całości. Planiści

sowieccy mogli w ten sposób oddziaływać na wyobrażenia CIA na temat ugrupowań antysowieckich, a potem dopasować do nich odpowiednie informacje”³⁰.

W grudniu 1952 r. kierownictwo wywiadu radzieckiego postanowiło zakończyć mistyfikację. W złożonym publicznie oświadczeniu rzekomi przywódcy WiN-u oznajmili, że pomoc państw zachodnich nie została przekazana oddziałom zbrojnym WiN-u, ale dostała się w ręce władz bezpieczeństwa PRL, że wysłannikom zachodnich służb wywiadowczych pokazywano sfabrykowane dowody, mające świadczyć o szerokim zasięgu podziemia. Szef CIA generał Bedell-Smith i jego zastępca Allen Dulles przekonali się, że ich tajne działania w Polsce „były całkowicie manipulowane przez Związek Radziecki”³¹. Zdjęcia przedstawiające zbrojne oddziały leśne były zwykłym fałszerstwem. W rzeczywistości przebrani funkcjonariusze urzędów bezpieczeństwa pozorowali sceny potyczek i fotografowali wypalone szkielety czołgów, by dodać wiarygodności WiN-wi. Przejęta została obsługa nadawczo-odbiorczych stacji radiowych oraz dostarczone z Zachodu dolary.

Rozdział XIV

Wywiad radziecki we Francji

Penetracja wywiadu radzieckiego we Francji trwa od początku lat dwudziestych. Pierwszy rezydent S. Lebediew przyjechał do Paryża już w 1920 r. Do swej siatki zwerbował L. Tommasiego, sekretarza związku zawodowego pracowników przemysłu lotniczego. Kiedy kontrwywiad francuski wpadł na trop siatki, Lebediew i Tommasi opuścili Francję.

Po nawiązaniu w 1924 r. stosunków dyplomatycznych Francji z ZSRR część agentów radzieckich osłaniał immunitet dyplomatyczny, część była pracownikami oficjalnej firmy Torgpriedstwo. Dysponowali oni kluczami szyfrowymi, kurierami oraz pocztą dyplomatyczną. Zbieranie informacji przez oficjalnych pracowników jest jednak nader utrudnione, ponieważ kontrwywiad obserwuje ich i stara się ustalić ich kontakty. Z tego powodu we Francji i w innych krajach utrzymujących stosunki dyplomatyczne ze Związkiem Radzieckim ograniczano udział oficjalnych funkcjonariuszy w bezpośredniej pracy wywiadowczej.

Znacznie szersze zadania otrzymała natomiast siatka „nielegalów”, którą od 1925 r. kierował S. Uzdański-Jeleński. Uprzednio działał on w Warszawie, następnie w Wiedniu, skąd przerzucał radzieckich szpiegów do państw Półwyspu Bałkańskiego. Zastępcą Uzdańskiego-Jeleńskiego był Stefan Grodnicki, za którego pośrednictwem paryska rezydentura utrzymywała łączność z siatkami terenowymi. Dzięki współpracy z Jeanem Crémetem, działaczem prokomunistycznych związków zawodowych, zasięg radzieckiego wywiadu wojskowego rozszerzył się na stocznie oraz przemysł metalowy. Interesowano się zwłaszcza najnowszymi osiągnięciami technicznymi w produkcji broni (czołgów, dział, samolotów) i amunicji.

Inżynierowie z przemysłu zbrojeniowego w ZSRR opracowywali ankiety, zawierające zbiory fachowych pytań. Listy te przesyłano do attaché wojskowych, którzy tłumaczyli pytania na francuski, opracowywali odpowiednie kwestionariusze i przekazywali je poszczególnym siatkom wywiadowczym. W 1927 r. Uzdański-Jeleński oraz jego najbliżsi współpracownicy Crémet i Grodnicki zostali aresztowani i skazani na pięć lat więzienia. Dzięki umowie o wzajemnej wymianie szpiegów powrócili do Moskwy.

Odtworzeniem rozbitej siatki zajął się Paul Muraille, który w 1920 r. był komisarzem politycznym podczas wojny polsko-radzieckiej, a następnie przeszedł do wywiadu wojskowego. We Francji Muraille interesował się przede wszystkim marynarką wojenną. Otrzymywał informacje z Marsylii, Tulonu i Saint-Nazaire. Agentura w Lyonie zajmowała się planami konstrukcji nowych typów samolotów. W 1931 r. siatka Muraille'a została wykryta. W 1934 r. jej szef opuścił więzienie i wyjechał do ZSRR.

Wywiad radziecki wykorzystywał także nadsyłane do redakcji „L'Humanité” korespondencje z różnych regionów Francji. Większość ukazywała się w gazecie, niektóre jednak — mówiące o obiektach interesujących służby wywiadowcze i zawierające dane o produkcji — przekazywano radzieckiemu attaché wojskowemu w Paryżu. Organizowaniem pracy „korespondentów robotniczych” (wzorowanej na podobnym ruchu w ZSRR) zajmowała się specjalna grupa Izajasza Bira, działającego pod kryptonimem „Fantomas”. Stanowiła ona integralną część siatki wywiadowczej. Jej szef Izajasz Bir ukończył studia techniczne w Tuluzie. Francuski kontrwywiad rozbił w 1934 r. siatkę Bira, ale przygotowania do procesu sądowego trwały rok. W tym czasie stosunki francusko-radzieckie znacznie się poprawiły. W 1935 r. podpisano układ sojuszniczy między ZSRR a Francją. Proces przeciwko radzieckim szpiegom rozpoczął się w specyficznej sytuacji i sąd wobec postulatów francuskiego MSZ wydał łagodne wyroki. Ze swej strony radziecki wywiad wojskowy znacznie ograniczył operacje w sojuszniczej Francji. Od 1935 r. agentura podległa Zarządowi Zagranicznemu NKWD zajmowała się głównie tropieniem i fizycznym eliminowaniem (porwania i morderstwa) politycznych przeciwników Stalina.

Agentury wywiadu wojskowego (GRU) we Francji uaktywniły się w latach wojny. Zainteresowania wywiadowcze od drugiej połowy czerwca 1940 r. koncentrowały się na sprawach przemieszczania się wojsk niemieckich z dawnego frontu zachodniego w kierunku wschodnim. „Czerwona Orkiestra” w zasadzie przestała zajmować się rozpoznaniem Francji.

Po wojnie natomiast penetracja wywiadu radzieckiego we Francji została zintensyfikowana. Sprzyjał temu wzrost wpływów partii komunistycznej, której członkowie weszli do rządu Republiki Francuskiej i władz lokalnych. Obecność komunistycznych ministrów w resortach lotnictwa i uzbrojenia do maja 1947 r. umożliwiała orientację w aktualnych czynnościach i planach francuskich służb wywiadowczych i kontrwywiadowczych¹.

W Ministerstwie Lotnictwa grupą agentów zwerbowanych przez wywiad radziecki jeszcze w połowie lat trzydziestych kierował rezydent GRU Henri Robinson. Członkiem siatki był m.in. André Labarthe, który od czerwca 1940 r. należał do ruchu Wolnej Francji, był też szefem służby do spraw uzbrojenia i podlegał bezpośrednio generałowi Charlesowi de Gaulle'owi. Podczas pobytu w Londynie w latach wojny Labarthe przekazywał wywiadowi radzieckiemu informacje polityczne i wojskowe.

W maju 1957 r. do konsulatu francuskiego w Pradze nadszedł list od Pierre'a Cardota, który przedstawił wzruszającą historię swego pochodzenia oraz prośbę o umożliwienie mu wyjazdu do Francji. Cardot powoływał się na swoją matkę, która zmarła w Czechosłowacji jeszcze przed wojną, i przedłożył w konsulacie świadectwo jej zgonu. Po jakimś czasie władze francuskie udzieliły mu zezwolenia na pobyt we Francji. Pracował w różnych miejscach, zarabiał niewiele, ale korzystał z konta bankowego, które wywiad radziecki założył mu w Paryżu. Po dwóch latach Cardot zaczął studiować prawo. W kwietniu 1961 r. został powołany do wojska, walczył w Algierii, a następnie przeniesiono go do jednej z baz lotniczych w RFN. Właściwa kariera szpiegowska Pierre'a Cardota rozpoczęła się w 1962 r., kiedy zgodnie z planem centrali podjął pracę we francuskim kontrwywiadzie w charakterze eksperta analityka. W ten sposób nastąpiła implantacja agenta do centrali francuskiego kontrwywiadu.

Cardot został zdemaskowany dopiero wówczas, kiedy kierownictwo wywiadu francuskiego uzyskało informacje od kolegów ze Szwajcarii, że zdekonspirowany tam agent radziecki podał „legendę”, iż jest synem obywatelki szwajcarskiej zamieszkałej i zmarłej przed wojną w Czechosłowacji. Kontrwywiad francuski dostrzegł wyraźne podobieństwo do sprawy Cardota. Podejrzenia okazały się uzasadnione, tym bardziej że podczas przeszukania paryskiego mieszkania Cardota znaleziono aparat nadawczo-odbiorczy oraz inne przedmioty, którymi wówczas posługiwali się agenci.

W lipcu 1978 r. sąd w Paryżu wymierzył karę ośmiu lat więzienia Georgesowi Beaufilsowi. Kombatant ruchu oporu, oficer Legii Honorowej, do-

starczał GRU od 1963 r. materiałów o systemach obrony państw zachodnich. Informacje zdobywał dzięki osobistym kontaktom ze znajomymi oficerami. Dopiero po czternastu latach kontrwywiad francuski zorientował się, kto i w jakim celu wykorzystuje źródła przecieku informacji o portach wojennych: Nantes, Saint-Nazaire, Cherbourg i Brest oraz wyspy Longue, gdzie mieściła się baza okrętów podwodnych o napędzie atomowym.

Przełomowe znaczenie dla zdekonspirowania siatki wywiadu radzieckiego we Francji miała ucieczka w 1962 r. funkcjonariusza KGB Anatolija Golicyna. W Waszyngtonie przesłuchiwał Golicyna James Angleton z CIA, tropiciel radzieckich „kretów”. Lista osób, o których wiedział Golicyn, obejmowała również agentów radzieckich we Francji. Wiosną 1962 r. prezydent John Kennedy wysłał przez specjalnego emisariusza osobisty list do generała de Gaulle’a, informując go, że z materiałów zaufanego informatora wynika, iż agenci radzieccy przeniknęli do francuskich służb wywiadowczych, a także do rządu. Następnego dnia po otrzymaniu listu de Gaulle wezwał gen. de Rougemonta, szefa wydziału wywiadowczego Sztabu Generalnego Ministerstwa Obrony Narodowej. Już po tygodniu de Rougemont przyleciał do Waszyngtonu w misji specjalnej. O jego przybyciu nie powiadomiono ani ambasadora Francji w USA, ani kierownictwa kontrwywiadu².

Generał de Rougemont przeprowadził kilka rozmów z Golicynem, na których podstawie przekonał się o jego prawdomówności. Stwierdził, że zagrożenie infiltracją radziecką jest poważne. Po powrocie do Paryża wysłał do Stanów Zjednoczonych ekipę francuskich specjalistów z kontrwywiadu dla zebrania w USA dokładnych danych dotyczących agentów radzieckich usadowionych we Francji, a następnie zweryfikowania prawdziwości tych materiałów. Sześciuosobowa ekipa francuska przez dwa letnie miesiące 1962 r. przesłuchiwała Golicyna. Przedstawiono mu listę różnych osób podejrzanych o szpiegostwo. Znajdowali się wśród nich politycy, członkowie parlamentu, dyplomaci, wyżsi oficerowie, a nawet ministrowie. Rozmowy z Golicynem odbywały się w obecności przedstawicieli CIA. Amerykanie, którzy zwracali uwagę na wysokie stanowiska osób podejrzanych, doszli do wniosku, że infiltracja wywiadu radzieckiego była bardzo głęboka i rozległa. Poza tym działał nie ujawniony, dobrze zakonspirowany radziecki „kret” w kołach rządowych Francji, o którym Golicyn wiedział wprawdzie niewiele, ale o którego istnieniu był przekonany. Dla rządu Stanów Zjednoczonych zeznania Golicyna stanowiły argument, że obecność

Francji w strukturach NATO osłabia w takich okolicznościach siłę całego Sojuszu Atlantyckiego. Przypomnijmy, że w 1966 r. Francja wystąpiła ze struktur wojskowych NATO, co z kolei wzmocniło podejrzenia rządu USA, że jest to jeden ze skutków działalności radzieckich „kretów”, których celem było rozbitcie zwartości NATO.

Golicyn wskazał, że w siedzibie głównej NATO działa radziecki „kret”. Poszukiwania trwały długo i doprowadziły do profesora uniwersytetu w Quebecu Hugh’a George’a Hambletona, zwerbowanego przez KGB w 1950 r. Hambleton pracował w sztabie NATO od wiosny 1956 r. Materiały przekazywał Aleksiejowi Triczinowi, poprzez którego otrzymywał zlecenia z centrali KGB. Jak pisze T. Wolton, „w latach 1958—1959 wydajność pracy Hambletona była tak wielka, że KGB wynajęło specjalną ciężarówkę, aby w niej fotografować dokumenty i oszczędzić sobie jazdy tam i z powrotem do ambasady. W ciężarówce fotografowano materiały dotyczące strategii atomowej, problemów związanych z równowagą sił, a także konfliktów politycznych, jakie od czasu do czasu zachodziły w państwach członkowskich NATO. W ten sposób NATO nie stanowiło w tym okresie żadnego sekretu dla władców Kremla³.

Inne zeznania Golicyna doprowadziły do wykrycia w najbliższym otoczeniu prezydenta de Gaulle’a „kreta” Georges’a Pâques. W latach 1940—1941 był nauczycielem w Nicei, skąd przeniósł się do Afryki Północnej, gdzie przyłączył się do generała Henri Girauda. W Algierii Pâques spotkał dawnych kolegów gimnazjalnych. Po wyzwoleniu Francji objął stanowisko dyrektora gabinetu ministra marynarki (1944—1945). W następnych latach pełnił podobne funkcje w Ministerstwie Zdrowia i innych wyższych urzędach Francji. W październiku 1958 r. przeszedł do służby informacyjnej w Sztabie Generalnym, a w lipcu 1961 r. został dyrektorem naukowym w Instytucie Wyższych Studiów Obrony Narodowej, gdzie pracował do października 1962 r. W tym właśnie czasie objął stanowisko zastępcy szefa informacji prasowej w NATO. T. Wolton pisze, że w wypadku Pâquesa trudno znaleźć motywy podjęcia współpracy z KGB⁴. Pâques nie był politykiem o orientacji prokomunistycznej, co więcej, znany był jako prawicowiec i przeciwnik stanowiska de Gaulle’a w sprawie Algierii. Był wierzącym i praktykującym katolikiem, dobrym mężem i ojcem. Nie miał kochanek ani skłonności homoseksualnych. Należał do osób bardzo zamożnych. Argumenty podane przez Woltona przemawiają raczej za nietypowymi dla przeciętnych szpiegów motywami postępowania. Zdemaskowanie Pâquesa

nastąpiło 10 sierpnia 1963 r. podczas spotkania z agentami KGB. Wobec niepodważalnych dowodów zdrady Georges Pâques przyznał się do winy. Skazany na dożywotnie więzienie, został ułaskawiony w maju 1970 r. przez prezydenta Georges'a Pompidou.

W walce z wywiadem radzieckim przełomowym momentem był 16 lipca 1981 r. Prezydent Francji François Mitterrand uczestniczył wówczas w Ottawie w szczycie siedmiu najbardziej uprzemysłowionych państw. Właśnie tam wręczył Ronaldowi Reaganowi teczkę opatrzoną kryptonimem „Farewell”. Zawierała ona znane tylko pięciu osobom we Francji materiały o agenturze radzieckiej. Kilka tygodni później przybył do Waszyngtonu wysłannik prezydenta Francji, szef kontrwywiadu Marcel Chalet, który spotkał się tu z wiceprezydentem Georgem Bushem, zresztą dawnym szefem CIA.

W kwietniu 1983 r. czterdziestu siedmiu dyplomatów radzieckich otrzymało w Paryżu nakaz opuszczenia Francji pod zarzutem uprawiania działalności szpiegowskiej. Dwa miesiące wcześniej francuskie MSZ otrzymało wiadomość od ambasady francuskiej w Moskwie, z której wynikało, że KGB zainstalował aparaturę umożliwiającą przechwytywanie całej korespondencji dyplomatycznej z Paryża do Moskwy i odwrotnie. Trwało to od października 1976 do stycznia 1983 r.

Teczka „Farewell” zawierała nazwiska agentów radzieckich na całym świecie, w tym aż 88 w Europie i Stanach Zjednoczonych. W grudniu 1983 r. rozpoczęły się aresztowania i procesy we Francji. Do najbardziej znanych należała sprawa Pierre'a Bourdiola, inżyniera w dziedzinie programów kosmicznych, pracującego m.in. przy konstrukcji wspólnej europejskiej rakiety.

Początki teczki „Farewell” sięgają wiosny 1981 r., kiedy jeden z wyższych oficerów centrali KGB, mający dostęp do ściśle tajnych dokumentów, którymi zajmował się Zarząd T (szpiegostwo naukowe i technologiczne), przekazał kontrwywiadowi francuskiemu wiele nazwisk szpiegów radzieckich. Współpraca tego oficera KGB, którego nazwiska dotąd nikt nie zna, trwała 18 miesięcy, w ciągu których „Farewell” dostarczył aż 4000 dokumentów. Wolton uważa, że pod względem jakości informacji „Farewell” może być zaliczony do najbardziej znaczących „kretów”, którzy służyli Zachodowi, pracując w samym centrum wywiadu radzieckiego.

Rozdział XV

Wywiad radziecki w Szwecji

Podstawowym zadaniem wywiadu radzieckiego w Szwecji w czasie II wojny światowej — wspomina długoletnia funkcjonariuszka tej służby Zoja Rybkina — było zdobywanie informacji o planach niemieckich w Skandynawii. W tym celu zainstalowano w Norwegii grupę wywiadowczą „Anton”. Na pograniczu szwedzko-fińskim działał zespół agentów obserwujących niemieckie transporty wojskowe do Finlandii. Trzecia grupa wysyłała z portów południowej Szwecji meldunki o dostawach do Niemiec szwedzkich towarów, mających strategiczne znaczenie dla Rzeszy¹. Dla stosunków szwedzko-radzieckich ważny był fakt, że kilka firm zainteresowanych było eksportem wysoko gatunkowej stali do ZSRR.

W Szwecji działała również — według relacji byłego zastępcy szefa GRU generała Anatolija Pawłowa — grupa radzieckiego wywiadu wojskowego. Systematycznie przejmowała ona i rozszyfrowywała depesze zawierające rozkazy Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu do oddziałów lądowych i okrętów operujących w północnym regionie Europy².

Rezydent GRU w Sztokholmie (pracował tam od wiosny 1941 r.) Borys Rybkin otrzymał zadanie nawiązania ścisłego kontaktu z działającą w stolicy Niemiec siatką wywiadu wojskowego. W czasie swej misji szpiegowskiej Rybkin interesował się zwłaszcza krążącymi wśród członków korpusu dyplomatycznego w Szwecji pogłoskami o możliwości podpisania separatystycznego pokoju między mocarstwami zachodnimi a Niemcami. Kiedy zarysowała się perspektywa klęski armii niemieckiej na północnym odcinku frontu wschodniego, ambasador ZSRR w Sztokholmie Aleksandra Kofłontaj otrzymała 10 października 1943 r. anonimowy list z propozycją, aby przedstawiciele rządu radzieckiego przyjechali do stolicy Szwecji dla

przeprowadzenia ważnych rokowań. „Od tego zależy, czy zostanie zawarty rozejm w ciągu sześciu miesięcy, a nawet — czy stan wojny w tym roku będzie zakończony”. Propozycję tę Kollontaj przekazała pilnym szyfrogramem do Moskwy. Radca ambasady Władimir Siemionow nie uważał tej propozycji za prowokację. „Sytuacja Niemców jesienią 1943 r., tzn. po Stalingradzie i Kursku, była już krytyczna. Z tego względu zaczęli szukać politycznego rozwiązania, a zdaniem Siemionowa Sztokholm wybrano jako miejsce rozmów sondażowych”³.

Sondowanie przez Niemców poglądów na sprawę ewentualnego zawarcia rozejmu na froncie wschodnim wykorzystał Stalin w swojej grze dyplomatycznej z zachodnimi sojusznikami. Po zwycięstwie Armii Czerwonej pod Stalingradem i na Łuku Kurskim Stalin uświadomił sobie, że jego pozycja może osłabnąć, jeśli wojna będzie trwała dłużej, pogłębi się bowiem dysproporcja w stratach ludzkich ponoszonych przez Związek Radziecki i zachodnich aliantów. Już teraz rocznie po stronie zachodniej było kilkakrotnie mniej zabitych i rannych. Niemcy doskonale wiedzieli, że tajne służby szwedzkie bacznie obserwują ambasadę radziecką i czytają napływającą tam korespondencję. Przytoczony list z 10 października 1943 r. wysłany był pocztą. Łatwo mógł więc dostać się w ręce agentów brytyjskich i amerykańskich, którzy przekazaliby jego treść do Londynu i Waszyngtonu.

Projekty niemieckie mogły więc stać się dla Stalina narzędziem nacisku na Churchilla i Roosevelta podczas konferencji przywódców trzech mocarstw w Teheranie w ostatnich dniach listopada 1943 r. Stalin postanowił przekonać aliantów, że wszystkie decyzje polityczne i militarne o charakterze strategicznym muszą być podejmowane wspólnie przez trzy mocarstwa i na ich podstawie będą ustalane zsynchronizowane działania wojskowe, że mocarstwa zachodnie muszą otworzyć we Francji nowy front i zaangażować, zwłaszcza Stany Zjednoczone, w działania wojenne cały potencjał militarny i ekonomiczny.

W 1944 r. rezydent wywiadu radzieckiego w Sztokholmie Borys Rybkin otrzymał z Moskwy polecenie wytypowania wpływowych osób, które mogłyby pośredniczyć w ewentualnych rozmowach Finlandii i ZSRR, mających na celu podpisanie separatystycznego pokoju. Stalin obawiał się, że rząd fiński zawrze traktat pokojowy z USA, w którym nie zostaną uwzględnione interesy ZSRR w północnej strefie Morza Bałtyckiego. Dążył do zneutralizowania Finlandii bez okupacji jej terytorium.

Do firm współpracujących z ZSRR należał Bank Enskilda, w którym wielkie wpływy miała rodzina Wallenbergów. W 1944 r. Marcus Wallenberg, stryj Raoula, zakochał się w Zoi, pięknej córce Rybkinów, i spędzał z nią weekendy w posiadłości Wallenbergów w Saltsjobaden niedaleko Sztokholmu. Spotkania te były oczywiście wykorzystywane do zdobywania informacji o charakterze politycznym.

Raoul Wallenberg, jak podał „U.S. News and World Report” z 6 maja 1996 r. na podstawie odtajnionych niedawno dokumentów CIA, współpracował z wywiadem amerykańskim. W 1944 r. OSS oddelegowało Wallenberga do Budapesztu. Jako dyplomata pomagał tu również węgierskim Żydom, którym wystawiał szwedzkie paszporty, aby uchronić ich przed wywiezieniem do obozów koncentracyjnych. Raoul Wallenberg przekazywał OSS informacje o rozmieszczeniu wojsk radzieckich i niemieckich oraz o sytuacji politycznej na Węgrzech. Aresztowany przez kontrwywiad radziecki „Smiersz”, zmarł — według oficjalnej wersji — w więzieniu w 1947 r.

Po II wojnie światowej działalność wywiadu radzieckiego w Szwecji nie osłabła. K. Winogradow, rezydent GRU w Sztokholmie od 1942 r., zajmował się głównie rozpoznaniem szwedzkich sił zbrojnych. Jednym z jego najzdolniejszych agentów był Ernst Andersson, oficer inżynierii morskiej, dzięki któremu — jak stwierdza Pierre de Villemarest w książce *GRU — sowiecki superwywiad, 1918—1988* — „przez sześć lat szwedzkie bazy obronne morskie, fortyfikacje nadbrzeżne i systemy alarmowe nie kryły w sobie żadnych tajemnic dla Moskwy”⁴. Autor ten podaje również informacje o dwóch oficerach GRU (Piotr Zawaruchin i Wiktor Jegorow), którzy współpracowali z obywatelem szwedzkim Fritjofem Enbomem. Zbierał on informacje o planach wojskowych i placówkach strategicznych w głębi kraju i przekazywał je szyfrem do centrali wywiadu wojskowego w Moskwie.

W 1979 r. sąd w Sztokholmie skazał na dożywotnie więzienie byłego oficera szwedzkiej policji bezpieczeństwa, a następnie służb międzynarodowych, działających na Bliskim Wschodzie z ramienia sił pokojowych ONZ, pułkownika Eugena Sandberga vel Stiga Berlingsa. Udowodniono mu, że przez dziesięć lat był agentem GRU i sprzedał ponad 15 tysięcy dokumentów dotyczących systemu obronnego Szwecji. O stopniu tajności tych dokumentów świadczył fakt, że Szwecja musiała zmienić system obrony kraju, zwłaszcza wielu instalacji wojskowych ukrytych w skałach szwedzkiego wybrzeża. Przeniesienie tych baz kosztowało miliard koron szwedzkich (ok. 130 milionów dolarów).

Rozdział XVI

Szpiedzy w RFN

Po wojnie w radzieckiej strefie okupacyjnej w Niemczech działało Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego (MGB) i kontrwywiad wojskowy „Smiersz”. Kwatera główna Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego (później KGB) mieściła się w Karlshorst. Podlegało mu około 800 funkcjonariuszy, rozmieszczonych w większych miastach radzieckiej strefy okupacyjnej. Równoległą działalność prowadził Główny Zarząd Wywiadowczy (GRU), dysponujący 250 pracownikami. Główniej kwaterze GRU w Wünsdorf podporządkowane były terenowe ekspozytury w Erfurcie, Lipsku, Magdeburgu i Schwerinie.

KGB i GRU potrzebowały jednak pomocy Niemców nie tylko dla ochrony radzieckiej strefy okupacyjnej przed penetracją Zachodnich Niemiec, ale przede wszystkim do inwigilacji organizacji społecznych w strefie radzieckiej. Latem 1949 r., w przededniu proklamowania NRD, Wilhelmowi Zaisserowi polecono utworzenie Korpusu Ochrony Państwa, który stał się zaczątkiem Służby Bezpieczeństwa Państwowego (Staatssicherheitsdienst, potocznie Stasi). W latach 1950—1953 ministrem bezpieczeństwa państwowego NRD był Wilhelm Zaisser. Jego następcami na tym stanowisku byli Ernst Wollweber i Erich Mielke, również związani z wywiadem radzieckim od lat dwudziestych.

Radzieckie służby wywiadowcze dążyły do spenetrowania najwyższych szczebli władzy w Republice Federalnej Niemiec, działając często poprzez organizacje wywiadowcze NRD. W 1949 r. zachodni alianci zezwolili na stworzenie w RFN podległej bezpośrednio kanclerzowi agencji informacyjnej, której zadaniem miało być gromadzenie materiałów dotyczących bezpieczeństwa państwa. Agencja ta, Federalny Urząd

Ochrony Konstytucji (Bundesamt für Verfassungsschutz, BfV), powstała w 1950 r.

BfV podporządkowano federalnemu ministrowi spraw wewnętrznych. Nominacja dyrektora BfV wymagała zgody kanclerza. BfV koncentrował się przede wszystkim na inwigilowaniu organizacji komunistycznych oraz prawicowych ekstremistów. W następnych latach zakres jego działania znacznie się rozszerzył.

Pierwszym szefem BfV został Otto John. W latach 1937—1944 był radcą prawnym w zarządzie Lufthansy. W obawie przed ujawnieniem swoich powiązań z generałem Hansem Osterem, uczestnikiem zamachu na Hitlera, John uciekł z Niemiec do Hiszpanii, skąd udało mu się przedostać do Anglii. Pracował tam jako konsultant w radiostacji nadającej w języku niemieckim. Po wojnie dzięki rekomendacji Theodora Heussa, prezydenta RFN, John objął szefostwo Urzędu Ochrony Konstytucji.

21 lipca 1954 r. zachodnie służby specjalne zaalarmowane zostały wiadomością, że szef Urzędu Ochrony Konstytucji Otto John został porwany w Berlinie Zachodnim. Przyczyny porwania lub dobrowolnego przejścia Johna do NRD nie zostały do dziś wyjaśnione¹.

W każdym razie po czterech latach od rozpoczęcia pracy w Urzędzie Ochrony Konstytucji John niespodziewanie pojawił się w NRD i ogłosił komunikat o przejściu na stronę swoich dotychczasowych przeciwników. W 1956 r. Otto John dokonał nowej wolty — uciekł z Berlina Wschodniego do RFN, gdzie został jednak aresztowany i skazany na siedem lat więzienia.

Przed innym radzieckim szpiegiem Hansem Joachimem Geyerem stało otworem archiwum zachodniobерlińskiej filii Organizacji Gehlena, zawierające akta personalne, raporty tajnych współpracowników, rozliczenia i szyfry. Znajdowała się tam również lista 60 tajnych agentów działających w NRD. Geyer przyjaźnił się z kierownikiem filii i miał dostęp do raportów agentów i informatorów, tym bardziej że właśnie jemu powierzono zabezpieczenie akt. 29 października 1953 r. Geyer ukrył w teczce dokumenty, zawierające adresy zachodnioniemieckich agentów działających w NRD, i uciekł do radzieckiego sektora Berlina. Do akcji natychmiast przystąpiły w NRD grupy operacyjne Służby Bezpieczeństwa Państwowego (Stasi), które aresztowały dziesiątki osób podejrzanych o współpracę z wywiadem RFN².

W 1961 r. okazało się, że Heinz Felfe jest agentem KGB. Podczas drugiej wojny światowej Felfe służył w formacjach SS, za co w 1945 r. został aresztowany przez Brytyjczyków. Kiedy zgodził się na współpracę z kontrwy-

wiadem brytyjskim, został zwolniony i przyjęty do wywiadowczej Organizacji Gehlena, a później do Federalnej Służby Wywiadowczej (Bundes Nachrichten Dienst, BND). W 1953 r. Felfe zakomunikował kierownictwu BND, że zorganizował w Moskwie grupę tajnych współpracowników, na których czele stoi radziecki pułkownik. Felfe dostarczył również BND spreparowane przez KGB informacje o rządzie, partii i siłach zbrojnych Związku Radzieckiego. W 1958 r. Felfe awansował na kierownika referatu „Związek Radziecki” w kontrwywiadzie BND, dzięki czemu uzyskał dostęp do akt personalnych BND, które systematycznie dostarczał do głównej kwatery KGB w Karlshorst. Felfe fotografował znajdujące się w kartotekach wykazy rezydentów BND za granicą, zaszyfrowane adresy jej tajnych współpracowników i osób podejrzanych o działalność szpiegowską przeciwko RFN.

KGB polecił Felfemu, aby powierzył rolę pracownika BND, mającego przejść na stronę radziecką, dawnemu Standartenführerowi SS Friedrichowi Panzingerowi, byłemu naczelnikowi wydziału kontrwywiadowczego gestapo. W obozie jenieckim w ZSRR Panzinger współpracował z KGB, donosząc o nastrojach wśród niemieckich oficerów wziętych do niewoli przez Armię Czerwoną. Panzinger „sypał” ze strachu przed ujawnieniem jego udziału w zbrodniach wojennych. W 1959 r. został wprawdzie zwolniony, ale pod presją szantażu KGB zgodził się na rolę wyznaczoną mu przez Felfego, przekazując BND sfalszowane materiały. Po zdemaskowaniu popełnił samobójstwo.

W październiku 1961 r. deszyfranci BND odczytali sygnał radiowy KGB, który jednoznacznie wskazywał na Felfego. W rezultacie inwigilacji i przeszukania domu Felfego funkcjonariusze kontrwywiadu znaleźli 15 mikrofilmów, świadczących o agenturalnej działalności. Heinz Felfe przyznał się w sądzie do przekazania KGB ponad 15 tysięcy mikrofilmów tajnych materiałów oraz do ujawnienia około 100 agentów BND w krajach Układu Warszawskiego. W 1962 r. Felfego skazano na 14 lat więzienia. Po siedmiu latach wymieniono go na niemieckiego więźnia przebywającego w ZSRR.

25 kwietnia 1974 r. Prokuratura Federalna RFN podała do prasy komunikat o zdemaskowaniu w Urzędzie Kanclerskim agenta Służby Bezpieczeństwa NRD Günthera Guillaume’a.

W 1956 r. Willy Brandt, ówczesny nadburmistrz Zachodniego Berlina, przyjął uciekiniera z NRD Günthera Guillaume’a do pracy w sekretariacie SPD. Od połowy lat pięćdziesiątych do Berlina Wschodniego docierały ści-

śle tajne wiadomości pochodzące bezpośrednio od służby bezpieczeństwa RFN, a także z NATO. Znaczenie meldunków Guillaume'a dla Stasi i KGB wzrosło, kiedy Willy Brandt został kanclerzem. Guillaume pracował odtąd w samym centrum wydarzeń. Od 1969 r. jako osobisty sekretarz Brandta był odpowiedzialny za kontakty kanclerza z jego partią, w tym za terminarz spotkań i korespondencję. Ujawnione w 1994 r. raporty wskazują, że Guillaume zbierał kompromitujące informacje o intymnym życiu Brandta, które miały posłużyć za narzędzie szantażu politycznego.

Kontrwywiad wpadł na trop Guillaume'a, który przyznał się do postawionych mu zarzutów. Kanclerz wziął na siebie całą odpowiedzialność i 6 maja 1974 r. podał się do dymisji. W 1975 r. Guillaume'a skazano na trzynaście lat więzienia. W 1981 r. wymieniono go na ośmiu zachodnich agentów.

Rozdział XVII

Reorganizacje radzieckich służb wywiadowczych po drugiej wojnie światowej

W marcu 1946 r. NKWD i NKGB zostały przemianowane na ministerstwa, funkcjonujące odtąd jako Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Ministerstwo Wnutriennych Dieł, MWD) oraz Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego (Ministerstwo Gosudarstwiennoj Biezopasnosti, MGB).

Jesienią 1947 r. kierownictwo wywiadu zagranicznego Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego i Głównego Zarządu Wywiadowczego (GRU) połączono w tzw. Komitet Informacji (KI). Pierwszym jego przewodniczącym z nominacji Stalina był Wiaczesław Mołotow, a jego kolejnymi następcami — Walerian Zorin i Andriej Wyszynski. Zakres kompetencji Komitetu Informacji stał się niemal od chwili jego utworzenia przedmiotem sporów. Wynikiem tego był powrót w połowie 1948 r. funkcjonariuszy wywiadu wojskowego (GRU) do Ministerstwa Obrony, którym kierował wówczas marszałek Nikołaj Bułganin. Sytuację tę wykorzystał dla podniesienia swego prestiżu Wiktor Abakumow, który rozpoczął starania o przejęcie przez resort bezpieczeństwa państwowego (MGB) kontroli nad pionami znajdującymi się poprzednio w strukturze podległego mu ministerstwa. Kontrowersje dotyczące zakresu władzy trwały do 1951 r. Resortowi bezpieczeństwa państwowego podlegała większość działań agenturalnych, a także przechwytywanie i rozszyfrowywanie depeesz.

Struktura wywiadu zagranicznego doprowadzała do licznych nieporozumień między szefami radzieckich placówek dyplomatycznych a działającymi na ich terenie rezydentami wywiadu. W tej sytuacji na polecenie Stalina

i Berii ambasador radziecki w Waszyngtonie w latach 1947—1951 Aleksander Paniuszkin przejął kierownictwo operacjami wywiadowczymi w USA. O tej bezprecedensowej nominacji pisano w 1995 r. w „Nowosti razwiedki i kontrrazwiedki” (nr 17-18). Kilka lat później w wyniku wnikliwych i skomplikowanych badań przeprowadzonych przez amerykańskie służby wywiadowcze okazało się, że: „Pod koniec lat czterdziestych z nasłuchu linii łączności KGB: Nowy Jork — Moskwa i Waszyngton — Moskwa odczytano dostatecznie dużo, by zdać sobie sprawę z niebywałych rozmiarów rosyjskiej działalności szpiegowskiej w USA w czasie wojny i bezpośrednio po jej zakończeniu. W komunikacji radiowej KGB przewijało się ponad 1200 kryptonimów agentów... Oceniano, że spośród tej liczby co najmniej 800 to szpiedzy zwerbowani przez Sowieców w USA... Czternastu agentów pracowało w OSS (poprzednik CIA w latach wojny) lub miało z nim bliskie kontakty. Pięciu miało dostęp, na różnych zasadach, do tajemnic Białego Domu”¹.

W strukturach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a następnie w wyłonionym z niego w 1954 r. Komitecie Bezpieczeństwa Państwowego (KGB) utworzono specjalny Departament Doradców w celu utrzymywania stałych kontaktów z tajnymi służbami państw wschodnioeuropejskich. Według Johna Barrona departament zatrudniał około 110 oficerów w Berlinie Wschodnim, Warszawie, Pradze, Budapeszcie, Bukareszcie i Sofii. Ze stolic tych agencji radzieckiego wywiadu informowali „centralę o wszystkich znaczących akcjach organizacji satelickich, dostarczając kopie wszystkich ważniejszych raportów. Jednocześnie kierowali oni tajnymi agentami zwerbowanymi przez KGB w służbach satelickich”².

Obecność kadry KGB w Polsce — podobnie jak w innych krajach bloku wschodniego — była oficjalnie zalegalizowana, co wynikało z datującej się od 1944 r. stałej współpracy instytucji wojskowych i cywilnych, a także ze współdziałania służb specjalnych. Były rezydent KGB w Polsce w latach siedemdziesiątych generał W. Pawłow wspomina: „Problemem numer jeden stało się opracowanie systemu weryfikacji rozmów i kontaktów, takiego przemyślanego rozszerzenia kręgu znajomości, które zbliżyłoby mnie do czołowych postaci polskiego życia politycznego”³. W Warszawie stale rezydowała grupa pracowników KGB, która otrzymywała wszystkie interesujące ją materiały zebrane w całym kraju przez polską Służbę Bezpieczeństwa. W tych warunkach wśród materiałów operacyjnych oraz częściowo w archiwach KGB mogły znaleźć się informacje

dotyczące przede wszystkim „Solidarności”. KGB przejmował kopie teczek osób współpracujących ze Służbą Bezpieczeństwa i piszących donosy na kolegów i znajomych należących do konspiracyjnych organizacji w Polsce i w innych krajach bloku wschodniego. Delegaturze KGB w Warszawie udostępniano także informacje zdobyte przez pracowników wywiadu PRL na Zachodzie. W Moskwie na zasadzie wzajemności pracowała grupa polskich funkcjonariuszy SB i jej z kolei KGB udostępniał materiały interesujące Polskę.

O faktycznej więzi polskiego wywiadu i kontrwywiadu z radzieckimi służbami specjalnymi świadczyła współpraca wywiadów państw Układu Warszawskiego, czego wyrazem były doroczne spotkania poszczególnych pionów wywiadów i stała wymiana informacji wojskowo-politycznych, dotyczących głównie państw NATO. Odbywały się również regularne spotkania szefów kontrwywiadów cywilnych (tzn. służb bezpieczeństwa wewnętrznego) państw Układu Warszawskiego.

Henryk Bosak, były oficer I Departamentu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w latach 1953—1990, przedstawił zadania służb wywiadowczych państw Układu Warszawskiego⁴. Po wydarzeniach 1948 r. w rezultacie wzrostu nastrojów opozycyjnych zasadniczym celem rozpoznania KGB było zdobywanie informacji o podziałach w kierownictwach partii, o powstających w nich frakcjach, sile i znaczeniu opozycji antyrządowej. Ze względu na obowiązujący formalnie zakaz werbowania agentów z państw Układu Warszawskiego rozpoznanie było prowadzone sposobem bezagenturalnym. Bezagenturalny wywiad polegał na utrzymywaniu przez dyplomatów wywiadowców bliskich kontaktów z politykami, wyższymi urzędnikami, funkcjonariuszami KC, MSW, MON i wyciąganiu od nich informacji. Na takie kontakty — źródła informacji — zakładano teczkę kontaktu informacyjnego. W Wydziale XI Departamentu I znajdowało się wiele teczek kontaktów informacyjnych, założonych na obywateli państw socjalistycznych. Oczywiście nikt z tych źródeł informacji polskiego wywiadu nie wiedział, że jest rejestrowany w I Departamencie MSW, że posiada w nim kryptonim i własne dossier.

Stalin żywił nieufność wobec koncepcji i metod działania niektórych przywódców partii komunistycznych. Beria więc, aby przeciwdziałać ewentualnej opozycji w środowiskach partyjnych, dążył do przekształcenia organów bezpieczeństwa publicznego, przede wszystkim w Polsce i Jugosławii, w sprawnie funkcjonujący instrument polityki Kremla.

Ustawiczne ingerencje NKGB w latach 1945—1948 w wewnętrzne sprawy Jugosławii doprowadziły do konfliktu między generałem P. Timofiejewem, oficjalnym przedstawicielem NKGB w Belgradzie, a jugosłowiańskim ministrem bezpieczeństwa Aleksandrem Rankoviciem. Zarzucał on NKGB werbowanie obywateli jugosłowiańskich na agentów oraz ingerowanie w sprawy leżące w wyłącznej kompetencji rządu i prezydenta Josipa Broz-Tito. Stalin wyczuwał w postawie ekipy Tito dążenie do niezależności. Zgadając się z radziecką linią polityczną, Jugosłowianie sprawiali wrażenie, że czynią tak z własnej inicjatywy, na podstawie samodzielnych przemyśleń. W 1948 r. nastąpiła seria posunięć ZSRR zmierzających do izolowania i podporządkowania sobie Jugosławii. W odpowiedzi Jugosłowianie zaczęli domagać się natychmiastowego odwołania doradców radzieckich. W listach do kierownictwa Komunistycznej Partii Jugosławii Stalin zwracał się jak do podwładnych i domagał się wykonywania swoich poleceń. Ze swej strony marszałek Tito zarzucił rządowi ZSRR politykę ustawicznych intryg i dążenie do skłócenia narodów Półwyspu Bałkańskiego.

W 1952 r. Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR opracowało plan zamachu na Josipa Broz-Tito. Zamachu miał dokonać ambasador Kostaryki we Włoszech i Jugosławii Josif Grigulević, w rzeczywistości agent wywiadu radzieckiego. Znany rosyjski historyk generał Dmitrij Wołkogonow opublikował w gazecie „Izwestia” (12 czerwca 1993 r.) dokument Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR z 1952 r., z którego wynika, że radzieckie służby specjalne rozpatrywały trzy warianty zamachu. Grigulević miał albo rozpylić podczas audiencji u Tito bakterie dżumy, albo zastrzelić jugosłowiańskiego przywódcę podczas jego wizyty w Londynie lub podczas jednego z oficjalnych przyjęć dla korpusu dyplomatycznego w Belgradzie. Operacja ta została odwołana w marcu 1953 r. po śmierci Stalina.

Stalin uważał terror za fundamentalną zasadę sprawowania władzy. Z tego głównie względu zainicjował czystki lat trzydziestych. Po wojnie inspirował i nakazywał stosowanie podobnych metod również w krajach demokracji ludowej w środkowej i wschodniej Europie.

Dążąc do umocnienia pozycji ZSRR w rejonie Morza Śródziemnego, Stalin liczył na poparcie napływających do tworzącego się państwa Izrael tysięcy byłych kombatantów żydowskich, w tym ludzi mających predyspozycje do pracy w wywiadzie. W 1948 r. ZSRR był jednym z pierwszych państw, które uznały Izrael. Rząd radziecki uważał powstanie państwa żydowskiego za jeden z ciosów zadanych rozpadającemu się imperium brytyjskiemu.

Gdy okazało się, że Izrael woli liczyć na pomoc Zachodu, głównie Stanów Zjednoczonych, ZSRR zaczął zmieniać orientację w kierunku proarabskim. Ruch syjonistyczny określono jako część składową „powszechnego spisku imperialistycznego”, którego celem jest rozbięcie państw socjalistycznych przy wykorzystaniu destrukcyjnych wpływów zamieszkałych tam Żydów. Argumentami tymi Stalin posługiwał się jako dogodnym pretekstem do rozprawy z ruchami opozycyjnymi. Okazywanie sympatii Izraelowi przez część Żydów, obywateli ZSRR, wykorzystano dla zamknięcia teatrów i innych ośrodków kultury żydowskiej.

Antyżydowskie restrykcje lat czterdziestych i pięćdziesiątych były fragmentem stalinowskiej polityki narodowościowej. Cechowało ją ograniczanie przejawów tożsamości i odrębności etnicznej oraz wyznaniowej, stosowane zarówno wobec jednostek, jak i całych środowisk. Niektóre narody objęte były w różnym czasie i skali akcjami wysiedleńczymi: w latach 1936—1937, 1939—1941, w okresie wojny i nawet po jej zakończeniu.

Po śmierci Stalina (5 marca 1953 r.) Beria usiłował umocnić swą pozycję. Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego (MGB) zostało włączone do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MWD) pod wspólną nazwą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, na którego czele stanął Beria. Skoncentrował w ten sposób władzę nad politycznym wywiadem i kontrwywiadem, nad milicją i oddziałami specjalnymi. Podlegały mu obozy pracy przymusowej — Gułagi. Podporządkowanie Berii całego aparatu policyjnego zwiększyło zagrożenie nie tylko zwykłych obywateli, ale również całej hierarchii władzy. Współpracownicy i bezpośredni podwładni Stalina zdawali sobie sprawę, że Beria przez wiele lat przygotowywał „teczki” z kompromitującymi materiałami, które mogły doprowadzić ich na ławę oskarżonych.

W tych warunkach dojrzewało porozumienie całej prawie zagrożonej ekipy rządzącej przeciwko Berii jako przyszłemu dyktatorowi. Inicjatorską rolę odegrał Nikita Chruszczow, popierany przez marszałka Gieorgija Żukowa, ministra obrony Nikołaja Bułganina, premiera Gieorgija Malenkowa, a także przez zastępców Berii —Siergieja Krugłowa i Iwana Sierowa. Według najbardziej rozpowszechnionej wersji aresztowanie Berii nastąpiło podczas specjalnie zwołanego posiedzenia Biura Politycznego. W sąsiednich pomieszczeniach czekali wezwani przez Chruszczowa dowódcy wojskowi, którzy na dany sygnał obezwładnili Berię. Było to 26 czerwca 1953 r.

Oficjalny komunikat ukazał się 10 lipca 1953 r. Pół roku później (24 grudnia) ogłoszono, że Beria i jego sześciu najbliższych współpracowni-

ków — wśród nich Mierkułow i Dekanozow — zostało skazanych na śmierć za udział w spisku wymierzonym w ustrój ZSRR. Berii zarzucano współpracę (od 1919 r.) z wywiadem brytyjskim. Werdykt sądowy nie zawierał nawet wzmianki o konkretnych zadaniach, które wywiad ten miał zlecić Berii, ani o sposobie ich realizacji.

Inkryminowane Berii czyny były bardzo podobne do oskarżeń wysuniętych przed czternastu laty wobec jego poprzednika Nikołaja Jeżowa. W teście nr 50 (sprawa Jeżowa rozpoczęta 13 czerwca 1939 r.), z której treścią zapoznał się w 1991 r. po objęciu stanowiska szefa KGB generał Wadim Bakatin, było oskarżenie Jeżowa m.in. o „uprawianie szpiegostwa na rzecz Polski, Niemiec oraz Anglii”⁵.

13 marca 1954 r. utworzono Komitet Bezpieczeństwa Państwowego (KGB) przy Radzie Ministrów ZSRR. Jego przewodniczącym został Iwan Sierow, awansowany rok później na generała armii. W 1958 r. Chruszczow mianował Aleksandra Szelepina przewodniczącym KGB. Sierow stanął na czele Głównego Zarządu Wywiadowczego (GRU — wywiad wojskowy).

Przez piętnaście lat (1967—1982) stanowisko szefa KGB zajmował Jurij Andropow, w 1956 r. ambasador ZSRR w Budapeszcie, od 1957 r. kierownik Wydziału Spraw Międzynarodowych w Komitecie Centralnym KPZR. Po śmierci Leonida Breżniewa w 1982 r. Andropow został sekretarzem generalnym KC KPZR i przewodniczącym Rady Najwyższej Związku Radzieckiego. Funkcję tę pełnił do śmierci w 1984 r. Po nim przewodniczącymi KGB byli: Wiktor Czebrikow, Władimir Kriuczukow, Wadim Bakatin.

KGB był ogromnym aparatem, jeszcze w latach pieriestrojki liczącym około 480 tysięcy kadrowych pracowników. Wywiadem zagranicznym w KGB kierował Pierwszy Główny Zarząd. Podlegały mu rezydentury. Ostatni szef KGB generał Wadim Bakatin powiedział, że centrala wywiadu miała zasięg globalny. Sięgała „do wszystkich bez wyjątku zakątków kuli ziemskiej, nawet do tych krajów... gdzie interesy bezpieczeństwa państwowego ZSRR, mówiąc oględnie, występowały w niewielkiej tylko skali”⁶. Powszechnym zjawiskiem był znaczny przerost etatów w przedstawicielstwach dyplomatycznych i konsularnych. Część personelu stanowili ludzie podporządkowani Pierwszemu Głównemu Zarządowi KGB.

Według byłego funkcjonariusza wywiadu W. Kuziczkina⁷ struktura KGB przedstawiała się następująco:

Pierwszy Główny Zarząd był podzielony na cztery zarządy: Zarząd „S” (nielegalni agenci), Zarząd „T” (wywiad naukowy i techniczny), Zarząd

„K” (kontrwywiad zagraniczny) i Zarząd „RT” (wywiad wśród obcokrajowców na terenie ZSRR) i dwie służby: Służba „I” (ocena informacji wywiadowczej) i Służba „A” (dezinformacja).

W **Pierwszym Głównym Zarządzie** jednaście zarządów terytorialnych zajmowało się zbieraniem informacji z regionu ich zainteresowania. Zarządy nosiły numery wynikające z ważności regionu:

Zarząd Pierwszy — Stany Zjednoczone i Kanada,

Zarząd Drugi — Ameryka Łacińska,

Zarząd Trzeci — Wielka Brytania, Australia, Nowa Zelandia i Skandynawia,

Zarząd Czwarty — RFN i Austria,

Zarząd Piąty — Francja, Włochy, Hiszpania, Holandia, Belgia, Luksemburg i Irlandia,

Zarząd Szósty — Chiny, Wietnam, Korea, Kambodża,

Zarząd Siódmy — Japonia, Indonezja, Filipiny, Tajlandia, Singapur,

Zarząd Ósmy — Iran, Afganistan, Turcja,

Zarząd Dziewiąty — dawne kolonie francuskie w Afryce,

Zarząd Dziesiąty — dawne kolonie brytyjskie w Afryce,

Zarząd Siedemnasty — Indie, Pakistan, Bangladesz, Sri Lanka.

Inne zarządy Pierwszego Głównego Zarządu miały charakter specjalny:

Zarząd Jedenasty — kontakty z krajami socjalistycznymi,

Zarząd Dwunasty — przemianowano go na Zarząd „RT”,

Zarząd Trzynasty — nie istniał,

Zarząd Czternasty — techniczne wsparcie operacji wywiadowczych,

Zarząd Piętnasty — przekształcono go w Służbę „I” — archiwa Pierwszego Głównego Zarządu,

Zarząd Szesnasty — przechwytywanie i odczytywanie obcych szyfrów.

Drugi Główny Zarząd KGB zajmował się kontrwywiadem, którego podstawowym zadaniem było niedopuszczenie do działania zagranicznych wywiadów w ZSRR.

Trzeci Główny Zarząd KGB tworzył w armii wojskowy kontrwywiad, armia bowiem nie miała swojego kontrwywiadu.

Czwarty Główny Zarząd KGB zajmował się zabezpieczeniem transportu.

Piąty Główny Zarząd KGB utworzono pod koniec lat sześćdziesiątych w celu zwalczania rosnącej w ZSRR opozycji politycznej. Funkcjonariusze tego zarządu „zainstalowani byli we wszystkich — jak stwierdza W. Bakatin — instytucjach i organizacjach młodzieżowych, wyznaniowych, naro-

dowościowych, społecznych i politycznych... W okresie pieriestrojki inwigilowano nawet wielu pracowników aparatu państwowego i działaczy społecznych... również posłów. Ich telefony służbowe i prywatne były na podsłuchu... Rozmowy, nawet prywatne, nagrywano”⁸.

Szósty Główny Zarząd KGB kierował walką z sabotażem gospodarczym.

Siódmy Główny Zarząd KGB, zajmujący się obserwacją, nie prowadził samodzielnych operacji. Współdziałając z innymi zarządami, nadzorował obywateli ZSRR i przebywających w Związku Radzieckim cudzoziemców. Zarządowi temu podlegała doborowa grupa komandosów „Alfa”, która uczestniczyła w różnych „akcjach specjalnych”, o czym wspomina W. Bakatin.

Ósmy Samodzielny Zarząd KGB — to łączność, szyfry i szyfranci.

Dziewiąty Główny Zarząd KGB troszczył się o bezpieczeństwo przywódców KPZR i rządu. Ochraniał najważniejsze obiekty państwowe: Komitet Centralny, Kreml, siedzibę KGB.

Szesnasty Samodzielny Zarząd zajmował się technicznym penetrowaniem zagranicznych placówek na terenie ZSRR (instalacja aparatury podsłuchowej, nadzorującej, kopanie tuneli itp).

Ponadto istniał Zarząd Główny Wojsk Ochrony Granic.

Działający w strukturze wywiadu zagranicznego KGB Zarząd „S” dzielił się na kilka wydziałów.

Wydział Pierwszy skupiał najbardziej doświadczonych agentów, wykonujących najważniejsze operacje.

Wydział Drugi zajmował się selekcją, przygotowywaniem, zdobywaniem dokumentów i życiorysów dla nielegalnych agentów. Podzielony był na sekcje według geograficznego podziału na państwa wszystkich kontynentów. Oprócz tego w Wydziale Drugim istniały sekcje specjalistyczne:

Sekcja Infiltracji zajmowała się analizą procedury odpraw granicznych, celnych i paszportowych we wszystkich krajach świata,

Sekcja Informacji zbierała i analizowała informacje o procedurze wydawania dokumentów w każdym kraju,

Sekcja Techniczna zatrudniała zawodowych fałszerzy, którzy umieli wyprodukować każdy dokument tak, że fałszerstwa nie wykrywały nawet najdokładniejsze badania. „Nielegalowie” jednak rzadko używali fałszywych dokumentów, starano się bowiem o zaopatrzenie ich w dokumenty oryginalne. Sekcja miała własne laboratorium i własną delegaturę w Mennicy Państwowej.

Wydział Trzeci Zarządu „S” zajmował się rekrutacją (zwłaszcza w wyższych uczelniach) i szkoleniem nielegalnych agentów.

Wydział Czwarty nadzorował nielegalnych agentów działających w krajach Ameryki Północnej i Południowej,

Wydział Piąty — w Europie Zachodniej,

Wydział Szósty — w Chinach, Japonii, Azji Południowo-Wschodniej,

Wydział Siódmy — w Afryce Północnej arabskojęzycznej, na Bliskim i Środkowym Wschodzie, subkontynencie indyjskim.

Wydział Ósmy kierował wykonaniem tak zwanych akcji bezpośrednich, to znaczy fizyczną eliminacją osób uznanych przez władze za niebezpiecznych wrogów. Przygotowywał operacje sabotażowe i dywersyjne za granicą, w tym morderstwa przywódców i wysokich rangą dowódców wojskowych obcych państw, niszczenie elektrowni, zatrucie zapasów wody. „Akcje bezpośrednie” zostały w zasadzie wstrzymane w 1972 r. Były po temu — jak pisze W. Kuziczkin — trzy powody. Po pierwsze, zaczęło się odprężenie w stosunkach USA—ZSRR; po drugie, radzieccy przywódcy zrozumieli, że liczba ich politycznych oponentów rośnie szybko tak za granicą, jak w ZSRR, a zatem nie ma możliwości dokonania eksterminacji całej politycznej opozycji; po trzecie, Oleg Lalin, oficer tego wydziału, który w 1971 r. zdezerterował do Wielkiej Brytanii, ujawnił wiele w tej dziedzinie tajemnic.

Wydział Dziewiąty odpowiadał za bezpieczeństwo operacji przeprowadzanych przez nielegalnych agentów.

Wydział Dziesiąty zajmował się werbowaniem zagranicznych studentów, biznesmenów i innych obcokrajowców przebywających w ZSRR⁹.

W sierpniu 1991 r. kierownictwo KGB wspólnie ze znaczną częścią przedstawicieli najwyższych władz cywilnych i wojskowych zorganizowało zamach stanu. Jego celem było izolowanie prezydenta Michaiła Gorbaczowa i zahamowanie demokratycznych reform. Po załamaniu się puczu aresztowano jego przywódców, wśród nich szefa KGB Władimira Kriuczkowa. Na jego miejsce Gorbaczow mianował 23 sierpnia 1991 r. Wadima Bakatina. W grudniu 1991 r. KGB został rozwiązany.

Po rozwiązaniu ZSRR i utworzeniu Wspólnoty Niepodległych Państw powstała w Federacji Rosyjskiej pod kierownictwem Jewgienija Primakowa Federalna Służba Wywiadu (Fiedieralnaja Służba Razwiedki, FSR). Podobne instytucje zaczęto powoływać w tworzących się na terytoriach dawnych republik radzieckich suwerennych państwach. W styczniu 1996 r. szefem Federalnej Służby Wywiadu został generał Wiaczesław Trubnikow.

Przypisy

Wstęp

¹ „Kultura”, Warszawa, 26 lipca 1981.

² „Polityka” nr 24, 1988.

³ R. Gehlen, *Sensacyjne wspomnienia szefa wywiadu*, Warszawa 1993, s. 8.

Rozdział I

¹ *20 let WCzK-OGPU-NKWD*, Moskwa 1938, s. 11.

² J. Stalin, *Dzieła*, t. 10, Warszawa 1950, s. 70.

³ Wg W. Kuziczkin, *KGB bez maski*, Warszawa 1991, s. 86-87.

⁴ Wg A. J. Kuk, *Kanwa wywiadu agenturalnego*, 1994, s. 54.

Rozdział II

¹ Wg S. Ostriakow, *Wojennyje czekisty*, Moskwa 1979, s. 15.

² J. Kumaniecki, *Po traktacie ryskim*, Warszawa 1971, s. 67-70.

³ Wg W. Materski, *Polska a ZSRR 1923—1924*, Warszawa 1981, s. 97; patrz również: *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich*, t. III, Warszawa 1968, s. 271, „Współdziałanie rządu polskiego z emigracyjnymi organizacjami antyradzieckimi w latach 1918—1938”, zebrał i opracował S. Wroński.

⁴ C. Andrew, O. Gordievsky, *Le KGB dans le monde 1917—1990*, Paryż 1990, s. 112.

⁵ A. Misiuk, *Śłużby specjalne w II Rzeczypospolitej 1918—1939*, Warszawa 1994, s. 75.

⁶ W. Stepek, K. Chodkiewicz, *Śłużba wywiadowcza i ochrona przeciwszpiegowska*, Poznań 1925, s. 236.

⁷ *Missions spéciales. Mémoires du maître-espion soviétique Pavel Soudoplatov*, Paryż 1994, s. 52.

Rozdział III

¹ Wg W. Stepek i K. Chodkiewicz, *Śłużba wywiadowcza i ochrona przeciwszpiegowska*, cyt. wyd., s. 218.

² H. Ćwiąg, *Działalność wywiadu sowieckiego na polskim pograniczu w latach trzydziestych*, Warszawa 1994, s. 26 i 75.

³ Tamże, s. 74.

⁴ Tamże, s. 93.

⁵ Tamże, s. 28-29.

⁶ Tamże, s. 85-91.

⁷ Wynika to w szczególności z przypisów w książce Ignacego Pawłowskiego, *Polityka i działalność wojskowa KPP w latach 1918—1928*, Warszawa 1964.

⁸ Tamże, s. 212.

⁹ A. Peplowski, *Organizacja i działalność Referatu „Wschód” Oddziału II Sztabu Głównego WP*, Warszawa 1994, s. 45.

¹⁰ G. Biesiedowski, *Pamiętniki dyplomaty sowieckiego*, Katowice 1989, s. 57.

¹¹ Tamże, s. 75.

¹² Tamże, s. 93-94.

¹³ W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867—1935*, t. II, 1921—1935, Londyn 1977, s. 84.

¹⁴ Tamże, s. 121.

¹⁵ G. Biesiedowski, *Pamiętniki dyplomaty sowieckiego*, cyt. wyd., s. 94-95.

¹⁶ Tamże, s. 119-120.

¹⁷ Tamże, s. 128-129.

¹⁸ Tamże, s. 142-143.

¹⁹ Wg A. Peplowski, *Organizacja i działalność Referatu „Wschód”...*, cyt. wyd., s. 24.

²⁰ J. Pokosiński, *Tatar-Utnik-Nowicki „TUN”*, Warszawa 1992, s. 219.

²¹ Wg Z. Płażyński, *Mówi Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940—1955*. Słowo wstępne Jan Nowak-Jeziorański, Warszawa 1990, s. 148-149.

²² Wg A. Romanow, *Emigracja rosyjska w Wolnym Mieście Gdańsku*, „Rocznik Gdański”, t. XLV, z. 2, Gdańsk 1985, s. 96-99.

²³ *Tajna współpraca niemiecko-sowiecka przed 1939 r. w oczach wywiadu polskiego*, w: „Obóz” nr 24, jesień 1992, s. 139-147.

²⁴ A. Misiuk, *Służby specjalne w II Rzeczypospolitej 1918—1939*, cyt. wyd., s. 102.

Rozdział IV

¹ J. Stalin, *Dzieła*, t. 7, Warszawa 1950, s. 271.

² J. Stalin, *Dzieła*, t. 13, Warszawa 1951, s. 125-126.

³ A. Eden, *Pamiętniki*, Warszawa 1970, s. 124.

⁴ Wg „Der Spiegel” nr 17, 19 kwietnia 1971.

⁵ Wg W. Pieszczerskij, *Tak jak że zwali Stirlitza?*, „Nowoje Wriemia” nr 47, Moskwa 1995.

⁶ Wg W. Krywicki, *Byłem agentem Stalina*, Paryż 1964, s. 33-36.

Rozdział V

¹ W. Krywicki, *Byłem agentem Stalina*, cyt. wyd., s. 23.

² Wg „Wojenno-istoriczeskij Żurnal” nr 2, 1995, s. 83.

³ *Tragedia Komunistycznej Partii Polski*, Warszawa 1989, s. 148.

⁴ W. Krywicki, *Byłem agentem Stalina*, cyt. wyd., s. 82-83.

⁵ Wg C. Andrew, O. Gordievsky, *Le KGB dans le monde...*, cyt. wyd., s. 166.

⁶ *Missions spéciales. Mémoires du maître-espion soviétique Pavel Soudoplatov*, cyt. wyd., s. 99.

Rozdział VI

¹ „Nowoje Wriemia” nr 26, Moskwa 1991, s. 39.

² W. Nowobraniec, *W przededniu wojny*, „Znamia” nr 6, Moskwa 1990, s. 168.

³ Tamże.

⁴ J. Stalin, *Dzieła*, t. 7, Warszawa 1950, s. 24.

⁵ W. Bieriezkow, *W misji dyplomatycznej u Hitlera*, Warszawa 1967, s. 48.

⁶ „Nowoje Wriemia” nr 26, Moskwa 1991, s. 31-32.

⁷ Wg A. Peplowski, *Służby wywiadowcze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie 1939—1945*, Warszawa 1988, s. 206—207.

⁸ Wg A. Anfilow, Nie publikowane rozmowy z marszałkiem G. Żukowem, w: „Wojenno-istoriczeskij Żurnał” nr 3, Moskwa 1995, s. 41.

⁹ K. Mierieckow, *Pół wieku w mundurze*, Warszawa 1971, s. 228.

¹⁰ Wg A. Niekricz, *1941 — 22 czerwca*, Warszawa 1967, s. 157.

¹¹ Tamże.

¹² D. McLachlan, *Admiralicja — pokój nr 39*, Warszawa 1971, s. 278.

¹³ Wg „Nowoje Wriemia” nr 47, Moskwa 1994, s. 40-41.

¹⁴ Wg „Sputnik”, Moskwa 1989, s. 5.

Rozdział VII

¹ Urodził się w 1904 r. w rodzinie żydowskiego rzemieślnika z Nowego Targu. Już w młodości związał się z ruchem komunistycznym, najpierw w Polsce, później w Palestynie. W 1934 r. po przyjeździe do ZSRR pracował w Wydziale Łączności Międzynarodowej Kominternu. W 1936 r. został etatowym funkcjonariuszem IV Zarządu Sztabu Generalnego Armii Czerwonej (GRU).

² L. Trepper, *Die Wahrheit. Autobiographie*, Monachium 1975, s. 131.

³ Tamże, s. 110.

⁴ Tamże, s. 131-132.

⁵ Tamże, s. 134-135.

⁶ A. Gourewitch, *Un certain monsieur Kent*, Paryż 1995, s. 168.

⁷ Tamże, s. 186-187.

⁸ Tamże, s. 187-188.

⁹ Bliższe dane na ten temat zawierają materiały teczek nr 34122. Por. „Nowoje Wriemia” nr 12, Moskwa 1994, s. 51.

¹⁰ Meldunek z 19 listopada 1941 r., w: „Wojenno-istoriczeskij Żurnał” nr 2, 1995, s. 29-31.

¹¹ G. Kegel, *In der Stürmen unseres Jahrhunderts*, Berlin 1984, s. 205.

¹² Tamże, s. 225.

¹³ Wg „Nowoje Wriemia” nr 36, Moskwa 1991, s. 38.

¹⁴ L. Trepper, *Die Wahrheit...*, cyt. wyd., s. 167-168.

¹⁵ Tamże, s. 171.

Rozdział VIII

¹ S. Radó, *Dóra nadaje...*, Warszawa 1975, s. 16, 19.

² A. Gourewitch, *Un certain monsieur Kent*, cyt. wyd., s. 122-123.

³ S. Radó, *Dóra nadaje...*, cyt. wyd., s. 159.

⁴ Tamże, s. 182-183.

⁵ Tamże, s. 162.

⁶ D. Dallin, *Die Sowietespionage*, cz. II, Bonn 1955, s. 42.

- ⁷ A. Foote, *Handbuch für Spione*, Kolonia 1955, s. 93-96.
- ⁸ D. Dallin, *Die Sowietespionage*, cz. II, cyt. wyd., s. 28.
- ⁹ S. Radó, *Dóra nadaje...*, cyt. wyd., s. 192, 194.
- ¹⁰ Tamże, s. 202.
- ¹¹ Tamże, s. 296.
- ¹² H. Guderian, *Wspomnienia żołnierza*, Warszawa 1958, s. 256.
- ¹³ W. Flicke, *Agenten funken nach Moskau*, Monachium 1957, s. 311.
- ¹⁴ Tamże, s. 293-294.
- ¹⁵ S. Radó, *Dóra nadaje...*, cyt. wyd., s. 471-472.
- ¹⁶ Tamże, s. 473.
- ¹⁷ Tamże, s. 449.
- ¹⁸ D. Dallin, *Die Sowietespionage*, cz. II, cyt. wyd., s. 48-49.
- ¹⁹ Tamże, s. 64.
- ²⁰ Tamże, s. 64.
- ²¹ Tamże, s. 65.

Rozdział IX

- ¹ Wg „Nowosti razwiedki i kontrrazwiedki” nr 15-16, Moskwa 1995, s. 3, 11.
- ² „Nowoje Wriemia” nr 43, Moskwa 1995, s. 35.
- ³ „Nowaja i Nowiejszaja Istorija” nr 4-5, Moskwa 1994, s. 147.
- ⁴ Tamże, s. 165.
- ⁵ Tamże, s. 175.
- ⁶ Tamże, s. 165-167.
- ⁷ J. Mader, G. Stuchlik, H. Pehnert, *Dr Sorge nadaje z Tokio*, Warszawa 1969, s. 98.
- ⁸ Tamże, s. 113.
- ⁹ „Nowaja i Nowiejszaja Istorija” nr 4-5, Moskwa 1994, s. 100-104.
- ¹⁰ W. Michalka, *Ribbentrop und die Deutsche Weltpolitik 1938—1944*, Monachium 1980, s. 156.
- ¹¹ L. Smirnow, J. Zajcew, *Przed tokijskim trybunałem*, Warszawa 1983, s. 174—175.
- ¹² Tamże.
- ¹³ „Nowaja i Nowiejszaja Istorija” nr 2, Moskwa 1995, s. 85.
- ¹⁴ Tamże, s. 106, 107.
- ¹⁵ D. F. Wolkow, *Richard Sorge*, Warszawa 1976, s. 139-140.
- ¹⁶ Tamże, s. 142.
- ¹⁷ R. Guillain, *Sorge*, Warszawa 1987, s. 116-117.
- ¹⁸ „Nowosti razwiedki i kontrrazwiedki” nr 15-16, Moskwa 1995, s. 11.
- ¹⁹ Tamże.
- ²⁰ „Nowoje Wriemia” nr 6, Moskwa 1991, s. 31-32.
- ²¹ Ch. Willoughby, *Sorge — Soviet Master Spy*, Londyn 1952, s. 168.
- ²² Wg „Nowoje Wriemia” nr 29, Moskwa 1991, s. 39.
- ²³ R. Guillain, *Sorge*, cyt. wyd., s. 96.
- ²⁴ J. Mader, S. Stuchlik, H. Pehnert, *Dr Sorge nadaje z Tokio*, cyt. wyd., s. 277-278.

Rozdział X

- ¹ C. Andrew, O. Gordievsky, *Le KGB dans le monde...*, cyt. wyd., s. 186-188.

² P. Knightley, *Philby. The Life and Views of the KGB Masterspy*, Londyn 1988, s. 123.

³ „Nowoje Wriemia” nr 5, Moskwa 1992, s. 48.

Rozdział XII

¹ Wg G. Biesiedowski, *Pamiętnik sowieckiego dyplomaty*, cyt. wyd., s. 192.

² D. J. Dallin, *Die Sowietespionage*, cyt. wyd., s. 23-24.

³ *Expose of Soviet Espionage, May 1960. Prepared by Federal Bureau of Investigation*, Waszyngton 1960, s. 13-15.

⁴ Tamże, s. 28-29.

⁵ Tamże, s. 16-17.

⁶ R. Jungk, *Jaśniej niż tysiąc słońc. Losy badaczy atomu*, Warszawa 1967, s. 46.

⁷ A. Vallentin, *Dramat Alberta Einsteina*, Warszawa 1957, s. 266.

⁸ R. Jungk, *Jaśniej niż tysiąc słońc*, cyt. wyd., s. 76.

⁹ „Nowoje Wriemia” nr 16, Moskwa 1991, s. 37-38.

¹⁰ A. Kramish, *Kulisy superszpiega „Gryf”*, Warszawa 1995, s. 117-118.

¹¹ R. Jungk, *Jaśniej niż tysiąc słońc*, cyt. wyd., s. 131.

¹² Tamże, s. 133.

¹³ „Nowoje Wriemia” nr 16, Moskwa 1991, s. 37.

¹⁴ Wg „Woprosy istorii jestiestwoznaniija i tiechniki” nr 3, Moskwa 1992, s. 111.

¹⁵ Wg *Expose of Soviet Espionage, May 1960*. cyt. wyd., s. 39.

¹⁶ Tamże, s. 40-41.

¹⁷ Tamże, s. 40-41.

¹⁹ Wg „Sputnik” nr 4, Moskwa 1992, s. 130-141.

Rozdział XIII

¹ K. Grünberg, J. Serczyk, *Czwarty rozbiór Polski*, Warszawa 1990, s. 289.

² M. Buber-Neumann, *Als Gefangene bei Stalin und Hitler*, Monachium 1949, s. 112.

³ W. Schellenberg, *Wspomnienia*, Warszawa 1987, s. 58.

⁴ W. Kozaczuk, *Nerwy wojny*, Warszawa 1992, s. 68.

⁵ Wg R. Nazarewicz, *Polacy spadochroniarze-wywiadowcy na zapleczu frontu wschodniego*, Warszawa 1974, s. 34-35.

⁶ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. VII, Warszawa 1973, s. 232.

⁷ Wg A. Peplowski, *Służby wywiadowcze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie 1939—1945*, cyt. wyd., s. 246.

⁸ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. VII, cyt. wyd., s. 244.

⁹ W. Kozaczuk, *Nerwy wojny*, cyt. wyd., s. 127.

¹⁰ Wg *Armia Krajowa w dokumentach, 1939—1945*, t. II, Wrocław-Warszawa, s. 289-290.

¹¹ P. de Villemarest, *GRU — sowiecki superwywiad*, Warszawa 1988, s. 254.

¹² D. Stafford, *Wielka Brytania i ruch oporu w Europie. 1940—1945*, Warszawa 1984, s. 90-92.

¹³ P. de Villemarest, *GRU — sowiecki superwywiad*, cyt. wyd., s. 255-256.

¹⁴ W. Kozaczuk, *Nerwy wojny*, cyt. wyd., s. 119.

¹⁵ *Armia Krajowa w dokumentach, 1939—1945*, t. II, cyt. wyd., s. 209, 219.

¹⁶ W. Schellenberg, *Wspomnienia*, cyt. wyd., s. 156.

¹⁷ W. von Schramm, *Geheimdienst im Zweiten Weltkrieg*, Monachium-Wiedeń 1986, s. 218.

¹⁸ W. Flicke, *Agenten funken nach Moskau*, Monachium 1957, s. 209.

¹⁹ Wg *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. VIII, Warszawa 1974, s. 280.

²⁰ R. Nazarewicz, *Razem na tajnym froncie. Polsko-radzieckie współdziałanie wywiadowcze w latach II wojny światowej*, Warszawa 1983, s. 162.

²¹ Tamże, s. 150-152.

²² Tamże, s. 160-161, 219, 250.

²³ Wg W. Góra, S. Okęcki, *Walczyli o nowe Niemcy*, Warszawa 1970, s. 49, 45.

²⁴ *Geneza Powstania Warszawskiego 1944. Dyskusje i polemiki*, Warszawa 1984, s. 252.

²⁵ N. Pietrow, *Cień Sierowa*, w: „Karta” nr 9, Warszawa 1992, s. 79 i nast.

²⁶ „Nowoje Wriemia” nr 5, Moskwa 1992, s. 46-47.

²⁷ Wg „Kultura” nr 5, Paryż 1956, s. 92.

²⁸ E. J. Epstein, *Podstęp — niewidzialna walka między KGB a CIA*, Warszawa 1993, s. 36.

²⁹ Tamże, s. 41.

³⁰ Tamże, s. 45.

³¹ Tamże, s. 43.

Rozdział XIV

¹ T. Wolton, *Le KGB en France*, Paryż 1987, s. 32.

² Tamże, s. 119-120.

³ Tamże, s. 124.

⁴ Tamże, s. 169.

Rozdział XV

¹ Wg „Nowosti razwedki i kontrrazwedki” nr 7-8, Moskwa 1995, s. 10.

² Wg „Nowaja i Nowiejszaja Istorija” nr 2, Moskwa 1995, s. 28-29.

³ „Nowoje Wriemia” nr 5, Moskwa 1995, s. 63.

⁴ P. de Villemarest, *GRU — sowiecki superwywiad*, cyt. wyd., s. 99.

Rozdział XVI

¹ Wg „Der Spiegel” nr 20, 10 maja 1971.

² Wg „Der Spiegel” nr 22, 24 maja 1971.

Rozdział XVII

¹ P. Wright, *Łowca szpiegów*, Warszawa 1991, s. 166.

² J. Barron, *KGB. Tajna działalność sowieckich agentów*, Warszawa 1991, s. 99.

³ W. Pawłow, *Byłem rezydentem KGB w Polsce*, Warszawa 1994, s. 34.

⁴ „Trybuna”, 4 stycznia 1996.

⁵ W. Bakatin, *Izbawlenije ot KGB*, Moskwa 1992, s. 30.

⁶ Tamże, s. 39.

⁷ W. Kuziczkin, *KGB bez maski*, Warszawa 1991, s. 54-55.

⁸ W. Bakatin, *Izbawlenije ot KGB*, cyt. wyd., s. 41-42.

⁹ W. Kuziczkin, *KGB bez maski*, s. 81-83.

Bibliografia

Źródła publikowane

- Armia Krajowa w dokumentach, 1939—1945*, t. I — 1970, t. II — 1973, t. III — 1976, t. IV — 1977, t. V — 1981, Londyn.
- Documents of Polish-Soviet Relations 1939—1941*, t. 1-2, Londyn 1961—1969.
- Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. VII (1939—1943), t. VIII (1944—1945), Warszawa 1973—1975.
- Dowództwo Główne GL i AL. Zbiór dokumentów z lat 1942—1944*, Warszawa 1967.
- Expose of Soviet Espionage, May 1960. FBI*, Waszyngton 1960.
- Katyń. Wybór publicystyki 1943—1988 i Lista Katyńska*, Londyn 1988.
- A. I. Kuk, *Kanwa wywiadu agenturalnego* (wstęp i oprac. A. Misiuk), Warszawa 1994.
- Ministerstwo Inostranych Dziel SSSR. *Dokumenty i materiały 1938—1939*, Moskwa 1990.
- Misiuk A., Peplowski A., *Organizacja instytucji policyjnych w II RP, 1918—1926. Wybór źródeł i dokumentów*, Szczytno 1992.
- Polish-Soviet Relations 1918—1943. Official Documents issued by the Polish Embassy in Washington by authority of the Government of the Republic of Poland*, Waszyngton 1944.

Pamiętniki i wspomnienia

- Akhmedow J., *In and Out of Stalin's GRU*, Londyn 1948.
- Anders W., *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939—1946*, Londyn 1959.
- Bazhanov B., *Bazhanov révèle Staline: souvenirs d'un ancien secrétaire de Staline*, Paryż 1979.
- Bakatin W., *Izbawlenije ot KGB*, Moskwa 1992.
- Djilas M., *Rozmowy ze Stalinem*, Paryż 1962.
- Gehlen R., *Der Dienst*, Monachium, Zurych 1971.
- Gourewitch A., *Un certain monsieur Kent*, Paryż 1995.
- Kirchmayer J., *Pamiętniki*, Warszawa 1987.
- Komorowski-Bór T., *Armia Podziemna*, Londyn 1952.
- Korboński S., *W imieniu Kremla*, Paryż 1956.
- Kot S., *Listy z Rosji do gen. Sikorskiego*, Londyn 1956.
- Krywicki W., *Byłem agentem Stalina*, Paryż 1964.
- Kunicki A., *Cichy front. Ze wspomnień oficera wywiadu dywersyjnego dyspozycyjnych oddziałów Kedywu KG AK*, Warszawa 1968.

- Leski K., *Życie niewłaściwie urozmaicone. Wspomnienia oficera wywiadu i kontrwywiadu AK*, Warszawa 1989.
- Mitkiewicz L., *Wspomnienia kowieńskie*, Londyn 1968.
- Mitkiewicz L., *W najwyższym sztabie zachodnich aliantów*, Londyn 1971.
- Mitkiewicz L., *Z gen. Sikorskim na obczyźnie*, Paryż 1968.
- Orlov A., *The Secret History of Stalin's Crimes*, Londyn 1954.
- Pawłow W., *Byłem rezydentem KGB w Polsce*, Warszawa 1994.
- Radó S., *Dóra nadaje...*, Warszawa 1970.
- Schellenberg W., *Wspomnienia*, Wrocław 1987.
- Suworow W., *Lodołamacz*, Warszawa 1992.
- Swianiewicz S., *W cieniu Katynia*, Paryż 1983.
- Trepper L., *Le Grand Jeu. Mémoires du chef de l'Orchestre rouge*, Paryż 1975.
- Trocki L., *Moje życie. Próba autobiografii*, Warszawa 1990.
- Wat A., *Mój wiek: pamiętnik mówiony* (przedmowa Cz. Miłosz), Warszawa 1983.
- Żukow G., *Wspomnienia i refleksje*, Warszawa 1970.
- Życie na krawędzi. Wspomnienia żołnierzy antyhitlerowskiego wywiadu*, Warszawa 1980.

Opracowania

- Accoce P., Quet P., *La guerre a été gagnée en Suisse*, Paryż 1966.
- Andrew C., Gordievsky O., *Le KGB dans le monde 1917—1990*, Paryż 1990.
- Azrael J. R., *The KGB in Kremlin Politics*, Los Angeles 1989.
- Banasikowski E., *Na zew Ziemi Wileńskiej*, Warszawa 1987.
- Barron J., *KGB. Tajna działalność sowieckich agentów*, Warszawa 1991.
- Bieleckij S. M., *Opieratiwnaja razwiedka*, Moskwa 1929.
- Biernat K., Kraushaar L., *Organizacja Schulze-Boysena/Harnacka w walce antyfaszystowskiej*, Warszawa 1977.
- Blank A., Mader J., *Rote Kapelle gegen Hitler*, Berlin 1970.
- Bregman A., *Najlepszy sojusznik Hitlera*, Londyn 1980.
- Buchheit G., *Der deutsche Geheimdienst. Geschichte der militärischen Abwehr*, Monachium 1966.
- Chlebowski C., *Wachlarz*, Warszawa 1985.
- Ciesielczyk M., *KGB. Z historii rosyjskiej i sowieckiej policji politycznej*, Monachium 1987.
- Conquest R., *Inside Stalin's Secret Police: NKVD Politics 1936—1939*, Londyn 1985.
- Corson W. C., Crowlev R. T., *The New KBG*, Nowy Jork 1985.
- Cwietkow W., *Wspomnienia partyzanta-wywiadowcy*, Warszawa 1972.
- Czornyj I. (Banow), *Dannyje dostowierny*, Moskwa 1978.
- Ćwięk H., *Działalność wywiadu sowieckiego na polskim pograniczu w latach trzydziestych*, Warszawa 1994.
- Deakin F. W., Storry G. R., *Le Cas Sorge*, Paryż 1967.
- Deane J. R., *The Strange Alliance*, Nowy Jork 1947.
- Duraczyński E., *General Iwanow zaprasza. Przywódcy podziemnego państwa polskiego przed sądem moskiewskim*, Warszawa 1989.
- Epstein E., *Deception: The Invisible War Between the KGB and the CIA*, Nowy Jork 1989.
- Erasmus J., *Der geheime Nachrichtendienst*, Getynga 1955.

- Flicke W., *Agenten funken nach Moskau*, Wels-München 1957.
- Freemantle B., *KGB*, Londyn 1983.
- Front biez linii fronta*, Moskwa 1975.
- Garliński J., *Enigma*, Londyn 1980.
- Garliński J., *Politycy i żołnierze*, Londyn 1968.
- Garliński J., *Polska w drugiej wojnie światowej*, Londyn 1982.
- Garliński J., *Szwajcarski korytarz*, Warszawa 1991.
- Gondek L., *Antyhitlerowska współpraca Oddziału II Sztabu Głównego WP z wywiadami innych państw*, w: „Przegląd Zachodni”, r. 31, t. 1, nr 1, 1975.
- Gondek L., *Działalność Abwehry na terenie Polski 1933—1939*, Warszawa 1974.
- Gondek L., *Wywiad polski w Trzeciej Rzeszy 1933—1939*, Warszawa 1978.
- Góra W., Okęcki S., *Walczyli o nowe Niemcy*, Warszawa 1972.
- Grelka Z., *Działalność grup oddziałów Polskiego Samodzielnego Batalionu Specjalnego na tyłach wroga*, w: *Z lat wojny i okupacji 1939—1945*, Warszawa 1968.
- Grudziński P., *Przyszłość Europy w koncepcjach Franklina Roosevelta*, Wrocław 1980.
- Grudziński P., *Uczeni i barbarzyńcy. Polityka nuklearna Stanów Zjednoczonych 1939—1945*, Warszawa 1987.
- Guillain R., *Od Pearl Harbor do Hiroszimy*, Warszawa 1983.
- Hagen W., *Die geheime Front. Organisation, Personen und Aktionen des deutschen Geheimdienstes*, Linz-Wiedeń 1950.
- Haswell J., *British Military Intelligence*, Londyn 1973.
- Heller M., Niekricz A., *Utopia u władzy*, Londyn 1985.
- Hingley R., *La Police secrète russe*, Paryż 1972.
- Hinsley F. H., *British Intelligence in the Second World War*, Londyn 1979—1988.
- History and Mission of the Counter Intelligence Corps in World War II*, Baltimore 1951.
- Hodos G., *Show Trials: Stalinist Purges in Eastern Europe 1948—1954*, Nowy Jork 1987.
- Höhne H., *Kennwort: Direktor*, Frankfurt 1970.
- Hyde H., *The Atom Bomb Spies*, Londyn 1980.
- Hyde H., *George Blake, Superspy*, Londyn 1987.
- Jones R. V., *Most Secret War (British Scientific Intelligence 1939—1945)*, Londyn 1968.
- Knight A. W., *The KGB: Police and Politics in the Soviet Union*, Londyn 1988.
- Knightley P., *Philby: The Life and Views of the KGB Masterspy*, Londyn 1988.
- Knightley P., *The Second Oldest Profession*, Londyn 1986.
- Korotczenko J., *Razwiedka*, „Wojenno-istoriczeskij Żurnał”, 1982, nr 3.
- Kozaczuk W., *Bitwa o tajemnice. Służby wywiadowcze Polski i Rzeszy Niemieckiej 1922—1939*, Warszawa 1988.
- Kozaczuk W., *Nerwy wojny*, Warszawa 1992.
- Kozaczuk W., *W kręgu Enigmy*, Warszawa 1986.
- Kozaczuk W., *Wywiad i kontrwywiad*, Warszawa 1986.
- Kuziczkin W., *KGB bez maski*, Warszawa 1991.
- Lamphere R. J., *The FBI-KGB War*, Nowy Jork 1986.
- Launay J. de, *Historia tajnej dyplomacji 1914—1945*, Kraków 1970.
- Leverkühn P., *Der geheime Nachrichtendienst der deutschen Wehrmacht im Kriege*, Frankfurt/M. 1957.

- Lisiewicz P. M., *Bezimienni. Z dziejów wywiadu Armii Krajowej*, Warszawa 1987.
- Lisiewicz P. M., *Plan „Burza”. Wysilek zbrojny Armii Krajowej 1944—1945*, Warszawa 1990.
- Liszewski K., *Wojna polsko-sowiecka 1939 roku*, Londyn 1986.
- Lockhart R., *Ace of Spies. A Biography of Sidney Reilly*, Londyn 1967.
- Łojek J., *Agresja 17 września 1939*, Warszawa 1990.
- Łossowski P., *Litwa a sprawy polskie, 1939—1940*, Warszawa 1985.
- Łossowski P., *Po tej i tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883—1939*, Warszawa 1985.
- Madajczyk Cz., *Dramat katyński*, Warszawa 1989.
- Mader J., Stuchlik G., Pehnert H., *Dr Sorge nadaje z Tokio*, Warszawa 1969.
- Mader J., *Generałowie Abwehry zeznają*, Warszawa 1975.
- Mania A., *Polityka USA wobec ZSRR w latach 1933—1941*, Warszawa 1987.
- Mania A., *Studia z dziejów stosunków amerykańsko-radzieckich w okresie II wojny światowej*, Kraków 1989.
- Mania A., *The National Security Council i amerykańska polityka wobec Europy Wschodniej w latach 1945—1960*, Kraków 1994.
- Marenches A. de, Ockrent C., *Sekrety szpiegów i księży*, Warszawa 1992.
- D. Martin, *KGB contre CIA*, Paryż 1981.
- Masterman J., *Brytyjski system podwójnych agentów 1939—1945*, Warszawa 1973.
- Matynia J., *Działalność grup desantowo-zwiadowczych ludowego WP i Armii Radzieckiej na Pomorzu Gdańskim*, w: „WPH” nr 4, 1966.
- McLachlan D., *Admiralicja — pokój nr 39. Brytyjski wywiad morski w akcji 1939—1945*, Warszawa 1971.
- Miedwiediew R. A., *Ludzie Stalina*, Warszawa 1989.
- Mikeln M., *Stalin*, Warszawa 1990.
- Misiuk A., *Miejsce Policji Państwowej w strukturze aparatu państwowego II RP w latach 1919—1926*, w: „Dzieje Najnowsze”, nr 2, 1991.
- Misiuk A., *Służby specjalne w II Rzeczypospolitej 1918—1939*, Warszawa 1994.
- Moczulski L., *Wojna polska. Rozgrywka dyplomatyczna w przededniu wojny i działania obronne we wrześniu-październiku 1939*, Poznań 1972.
- Nazarewicz R., *Polacy spadochroniarze-wywiadowcy na zapleczu frontu wschodniego*, Warszawa 1974.
- Nazarewicz R., *Razem na tajnym froncie. Polsko-radzieckie współdziałania wywiadowcze w latach II wojny światowej*, Warszawa 1983.
- Nazarewicz R., *Udział Polaków w rozpoznaniu przygotowań armii hitlerowskiej do agresji na ZSRR (1939—1941)*, „WPH” nr 3, 1973.
- Nicholas J. D., Pickett G. B., Spears W. O., *Amerykański oficer sztabu*, Warszawa 1963.
- Niekricz A., *1941 — 22 czerwca*, Warszawa 1967.
- Okęcki S., *Cudzoziemcy w polskim ruchu oporu 1939—1945*, Warszawa 1968.
- Ostriakow S., *Wojennyje czekisty*, Moskwa 1979.
- Page B., Leitch D., Knightley P., *Philby: The Spy Who Betrayed a Generation*, Londyn 1977.
- Pastusiak L., *Roosevelt a sprawa polska*, Warszawa 1981.
- Payne R., Dobson Ch., *L’Espionnage de A à Z*, Paryż 1985.
- Pelczyński T., *Zagadnienia sowieckie w Polsce w latach 1939—1945*, „Bellona” nr 2, 1957.

- Pempel S., *ZWZ-AK we Lwowie 1939—1945*, Warszawa 1990.
- Peplowski A., *MSZ, Oddział II oraz formacje ochrony granic wobec ruchu komunistycznego w Polsce (1918—1926)*, w: „Z pola walki”, nr 1, 1985.
- Peplowski A., *Służby wywiadowcze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1939—1945)*, Warszawa 1988.
- Piekalkiewicz J. *Geschichte der Weltpionage*, Monachium 1993.
- Pogranicznyje Wojska SSSR, 1939 — ijun'1941. Sbornik dokumentow i matieriałow*, Moskwa 1970.
- Prange G., *Le Réseau Sorge*, Paryż 1984.
- Prange G., *Target Tokyo: The Story of the Sorge Spy Ring*, Nowy Jork 1985.
- Prokopiuk N., *Z działalności radzieckich oddziałów rozpoznawczo-dywerysyjnych na terytorium Polski w latach 1944—1945*, w: „WPH”, nr 1, 1968 (cz. I), nr 1, 1970 (cz. II).
- Read A., Fisher D., *Operation Lucy. Le réseau d'espionnage le plus secret de la Seconde Guerre mondiale*, trad. fr., Paryż 1982.
- Reile O., *Geheime Ostfront. Die deutsche Abwehr im Osten 1921—1945*, Monachium 1963.
- Reile O., *Geheime Westfront. Die Abwehr 1935—1945*, Monachium 1962.
- Schramm W., *Geheimdienst im Zweiten Weltkrieg*, Monachium-Wiedeń 1986.
- Skrzypek A., *Związek Bałtycki. Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandia w polityce Polski i ZSRR w latach 1919—1925*, Warszawa 1972.
- Słowikowski M. Z., *W tajnej służbie (In Secret Service). Polski wkład do zwycięstwa w drugiej wojnie światowej*, Londyn 1977.
- Soudoplatov P., *Missions spéciales. Mémoires du maître-espion soviétique*, Paryż 1994.
- Souvorov V., *Soviet Military Intelligence*, Londyn 1984.
- Sowietskije organy gosudarstwiennoj biezopastnosti w gody Wielikoj Oteczestwiennoj wojny*, „Woprosy Istorii” nr 5, 1965.
- Stafford D., *Wielka Brytania i ruch oporu w Europie (1940—1945): zarys dziejów Kierownictwa Operacji Specjalnych (SOE) oraz wybór dokumentów*, Warszawa 1984.
- Strong K., *Intelligence at the Top. The Recollections of Intelligence Officer*, Londyn 1968.
- Strzembosz T., *Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy 1939—1944*, Warszawa 1979.
- Szarota T., *General Stefan Rowecki „Grot”*, Warszawa 1983.
- Szatsznajder J., *Cichociemni. Z Polski do Polski*, Wrocław 1985.
- Szcześniak A. L., Szota W., *Droga donikąd. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce*, Warszawa 1973.
- Szymankiewicz Z., *Działania radziecko-polskiej grupy spadochronowej kpt. Timczenki*, „WPH” nr 4, 1974.
- Tarka K., *Komendant „Wilk”. Z dziejów wileńskiej Armii Krajowej*, Warszawa 1990.
- Tobiasz J., *Na tyłach wroga*, Warszawa 1972.
- Tucholski J., *Cichociemni*, Warszawa 1985.
- Utnik M., *Sztab polskiego Naczelnego Wodza w latach II wojny światowej (cz V)*, „WPH” nr 1, 1974.
- Villemarest P. de, *GRU — sowiecki superwywiad 1918—1988*, Warszawa 1988.
- Wandycz P. S., *The United States and Poland*, Cambridge (Mass.) 1980.
- Wapiński R., *Władysław Sikorski*, Warszawa 1978.
- West N., *MI 5. British Security Service. Operations 1909—1945*, Londyn 1981.

- Węgierski J., *W lwowskiej Armii Krajowej*, Warszawa 1989.
- Wieczorkiewicz P., *Stalin i generalicja sowiecka w latach 1937—1991. Sprawa Tuchaczewskiego i jej konsekwencje*, Warszawa 1993.
- Williams R., *Klaus Fuchs, Atom Spy*, Cambridge (Mass.) Harvard, 1987.
- Willoughby Ch. A., *Sorge: Soviet Master Spy*, Londyn 1952.
- Winterbotham F. W., *The Ultra Secret*, Londyn 1974.
- Wiśniewski M., *Polacy w walce z bronią V*, „WPH” nr 2, 1966.
- Wojewódzki M., *Akcja V-1, V-2*, Warszawa 1984.
- Wojna w tyłu wroga*, Moskwa 1969.
- Wolfe T., *Soviet Power and Europe, 1945—1970*, Baltimore 1970.
- Wolton T., *Le KGB en France*, Paryż 1986.
- Wołkogonow D. A., *Triumf i tragedia. Politiczeskij portriet J. W. Stalina*, t. I-II, Moskwa 1989.
- Woodward R., *The Secret Wars of the CIA 1981—1987*, Nowy Jork 1987.
- Wright P., *Łowca szpiegów*, Warszawa 1985.
- Zbiniewicz F., *Armia Polska w ZSRR*, Warszawa 1963.
- Ziółkowski J., *Grupa „Michał” nadaje*, Warszawa 1971.
- Zybliekiewicz L., *Polityka Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wobec Polski 1944—1949*, Warszawa 1984.
- Żaroń P., *Armia Polska w ZSRR, na Bliskim i Środkowym Wschodzie*, Warszawa 1981.
- Żaroń P., *Kierunek wschodni w strategii wojskowo-politycznej gen. W. Sikorskiego 1940—1943*, Warszawa 1988.
- Żaroń P., *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej*, Warszawa 1988.
- Żenczykowski T., *Polska Lubelska 1944*, Paryż 1987.
- Żenczykowski T., *Samotny bój — Warszawa*, Paryż 1985.

Załączniki

Radzieckie służby specjalne

GPU (Gosudarstwiennoje Politiczeskoje Uprawlenie) — Państwowy Zarząd Polityczny

GRU (Gławnoje Razwiediwatielnoje Uprawlenie) — Główny Zarząd Wywiadowczy

INU (Inostrannoje Uprawlenie) — Zarząd Zagraniczny

KGB (Komitet Gosudarstwiennoj Biezopasnosti) — Komitet Bezpieczeństwa Państwowego

KRU (Kontrrazwiediwatielnoje Uprawlenie) — Zarząd Kontrwywiadowczy

MGB (Ministerstwo Gosudarstwiennoj Biezopasnosti) — Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego

MWD (Ministerstwo Wnutriennych Dieł) — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

NKGB (Narodnyj Komissariat Gosudarstwiennoj Biezopasnosti) — Ludowy Komissariat Bezpieczeństwa Państwowego

NKWD (Narodnyj Komissariat Wnutriennych Dieł) — Ludowy Komissariat Spraw Wewnętrznych

OGPU (Obiedinionnoje Gosudarstwiennoje Politiczeskoje Uprawlenie) — Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny.

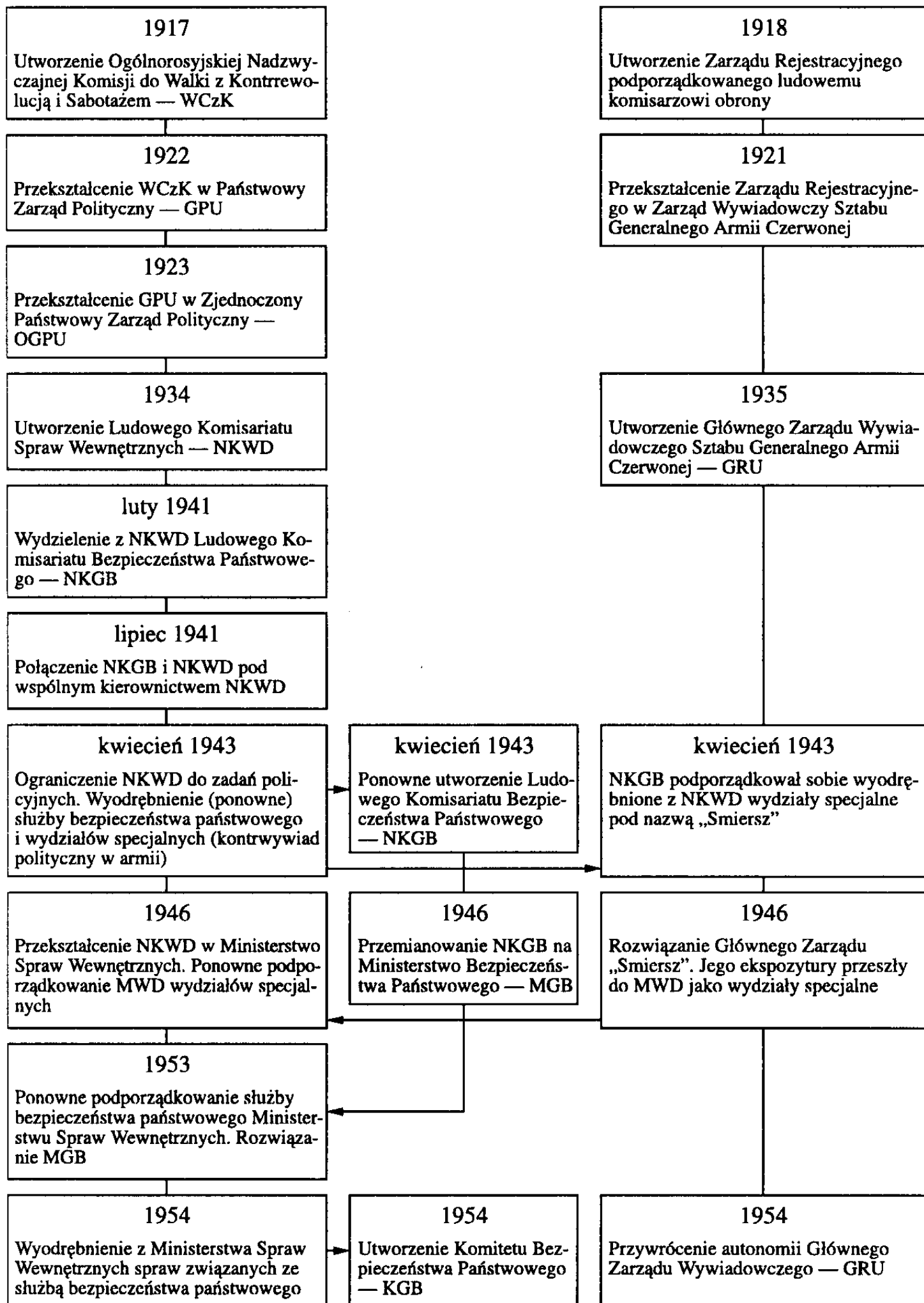
SPU (Siekrietnoje Politiczeskoje Uprawlenie) — Tajny Zarząd Polityczny „Smiersz” (od słów „śmierć szpiegom”) — kontrwywiad wojskowy

WCzK (Wsierossijskaja Czriezwyčajnaja Komissija po Bor'bie s Kontrrewolucyjej i Sabotażem) — Ogólnorosyjska Nadzwyczajna Komisja do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem.

Rozwój struktur radzieckich służb specjalnych

Wywiad polityczny

Wywiad wojskowy



Indeks nazwisk i pseudonimów

(Indeks nie obejmuje przypisów i bibliografii)

- Abakumow Wiktor 131, 185
Abel Rudolf patrz Fischer William
Abetz Otto 77
Abshagen K. 27
Accoce Pierre 100
Achmerow I. („Bill”) 137
Agajanc Nikołaj 49, 84
Akira Kadzami 110
Alamo Carlos patrz Makarow Michail
„Alta” patrz Stöbe Ilse
Alwerdow A. 67
Alksnis J. 136
Amann Sylwia 78, 79
Ames Aldrich 156
Anders Władysław 169
Andersson Ernst 180
Andrew C. 22
Andropow Jurij 190
Angleton James 155, 156, 175
Arciszewski Mikołaj („Michał”) 163, 164
Arciszewski Mirosław 43
Artuzow Artur 52, 57
„Aryjczyk” patrz Scheliha Rudolf von
- B**
Bakatin Wadim 190—193
Baldegg Mayr von 101
Balicki Wsiewołod 27
Bandera Stepan 26, 27
Barcza Margaret („Blondynka”) 76, 78, 79, 83, 88
Barron John 186
Beaufils Georges 174
- Beck Józef 43
Bedell-Smith Walter 171
Behrends Hermann 158
Bell William 155
Bentley Elizabeth 136, 137
Beria Ławrientij 29, 59, 60, 63, 71, 72, 85, 129, 131, 142, 144—148, 152, 167, 186—190
Berlinks Orest 71
Bernhard Hans 110
Berzin Jan 8, 16, 52, 56, 57, 73, 107, 108
Bezymienski L. 130, 134
Bielkin Aleksander 84
Bierieżkow Walentin 115
Biesiedowski Grigorij 34—37, 135
„Bill” 96
Bir Izajasz („Fantomas”) 173
Birencwajg-Bałaszowa Helena 37
Birk Roman 24
Bismarck Otto von 42
Blake George 154, 155
„Blondynka” patrz Barcza Margaret
Blunt Anthony 8, 118, 119, 123, 126, 127, 130
Blücher Wasilij („Gallen”) 55, 105
Bohr Niels 140
Bojarincew Władimir 165
Bolli Margarete 100
Bolszakow Iwan 74, 80
Bormann Martin 91
Born Maks 149
Bortnowski Leon 160
Bosak Henryk 187

- Bösendorfer Esther („Sissy”) 95, 96, 100—102
 Böttcher Paul („Paul”) 101
 Bourdiol Pierre 177
 Brandt Willy 183, 184
 Braun Ewa 76, 120
 Braun Wernher von 49
 Brezniew Leonid 190
 Bronin Jakub 106
 Brożek Franciszek 166
 Buber-Neumann Margarete 157
 Bucharin Nikołaj 12
 Bułak-Bałachowicz Stanisław 20
 Bułganin Nikołaj 185, 189
 Burgess Guy 8, 118, 120, 121, 124—125, 127
 Bush George 177
 Bystroletow Dmitrij 48

 Caballero Largo 59
 Cairncross John 8, 124, 127, 149
 Canaris Wilhelm 27, 115
 Cardot Pierre 174
 Cavendish-Bentick Victor 68, 70
 Chalet Marcel 177
 Chambers Whittaker 138, 139
 Chariton Juliusz 139, 149, 152
 „Chemnitz” patrz Makarow Michail
 Chlebowski Cezary 162
 Christiansen-Clausen Anna 110
 Christiansen-Clausen Max 107, 116
 Chruszczow Nikita 189, 190
 Churchill Clarissa 123
 Churchill Winston 124, 144, 179
 Ciepliński Łukasz 169
 Cockcroft John 140, 150
 Cohen Lone (Kroeger Helena) 153, 154
 Cohen Morris (Kroeger Peter) 153, 154
 Corbin Alfred 74, 83
 Cowgill Feliks 121
 Crémet Jean 172, 173
 Cripps Stafford 162
 Curie Irena 139
 Czebrikow Wiktor 190
 Czerniawski W. 88, 114
 Cziczajew Iwan 105, 162

 Czikow Władimir 142, 144

 Ćwięk Henryk 31, 32, 34

 Dallin A. 97, 103
 „Davis” 169
 Dawidowicz Stanisław 159
 Deane John 161, 162
 Dekanozow 190
 Demianow Aleksander („Max”, „Heine”) 128—131, 137
 Demkowski Piotr 38
 Deutsch Arnold 120
 Dill John 161
 Dobb Maurice 119
 Dollfuss Engelbert 119
 Donovan William 136, 137, 162
 „Dóra” patrz Radó Sándor
 Drailly Nazarin 74
 Draule Milda 53
 Dubois André patrz Katz Hillel
 Duclos Jacques 82
 Dulles Allen 96, 101, 102, 171
 Dymitrow Georgi 138, 139, 166
 Dzierżyński Feliks 11, 13, 19, 21, 24, 35, 36

 Eden Anthony 46, 70, 123
 „Eduard” 98
 Edward VIII 126
 Einstein Albert 140, 141
 Eisler Gerhard 107
 Eitingon Leonid („Kotow”) 57, 59, 60
 Elżbieta II 127
 Enbom Fritjof 180
 Ender Ina 76
 Engels Fryderyk 119
 Epstein E. J. 170
 Erdberg Aleksander patrz Korotkow Aleksander

 Fedak Stefan 26
 Feldmann Heinz 107
 Felfe Hans 182, 183
 Feklisow A. 150

- „Ferdinand” 96
 Fermi Enrico 141
 Filin Stanisław 135
 Finder Paweł 166
 Firin S. G. 16
 Fischer William (Abel Rudolf) 137, 138
 Fitin Paweł 63, 71, 79, 144, 148, 162, 166
 Flade G. 157
 Flicke Wilhelm 100, 101, 164
 Florow G. 139
 Fogelson M. 39
 Foote Aleksander („Jim”) 97, 98, 102—104
 Franco Bahamonde Francisco 59, 120
 Frölich Teodor 107
 Fromm Erich 142, 143
 Fuchs Klaus 8, 149—151

 Gamelin Maurice 65
 Gardner Meredith 126
 Gaulle Charles de 80, 95, 174—176
 Gee Ethel 153
 Gehlen Reinhard 8, 131, 132, 182—183
 Gendin Stiepan 56
 Gerstenberg Alfred 43
 Geyer Hans Joachim 182
 Giering Karl 81, 83, 89
 Gilbert Jean patrz Trepper Leopold
 Giraud Henri 176
 Glebow 128, 129
 Goerdeler Carl 84
 Gold Harry („Raimond”) 150—151
 Goleniowski Michał 153
 Golicyn Anatolij 126, 175, 176
 Golikow Filip 64, 65, 68, 161
 Golos Jacob 136, 137
 Gołubiew N. 19
 Gorbaczow Michaił 193
 Gordijewski Oleg 22, 118
 Gordon Borys 84
 Goriew Iwan 108
 Gorski Anatolij (Gromow Anatolij, „Wadim”, „Frołow”) 120, 143, 144
 Gorzkowski Włodzimierz 38
 Grabowski Kazimierz 26

 Graff Kazimierz 38
 „Grand Chef” patrz Trepper Leopold
 Greenglass Dawid 149—151
 Grigulević Josif 188
 Grimme Adolf 84
 Grodnicki Stefan 172, 173
 Grossvogel Leon 74, 81
 Groves Leslie 147
 Gruber Malwina 81, 82
 Guderian Heinz 99
 Guillain Robert 112, 115
 Guillaume Günther 183, 184
 Guisan Henri 92, 100
 Gurewicz Anatol („Kent”, „Petit Chef”, Sierra Vincent) 8, 74—76, 78—83, 90, 91, 94, 95
 Guzenko Igor 103, 149, 150

 Hahn Otto 140, 142
 Halban Henryk 145
 Hall James 155
 Hambleton Hugh George 176
 Harnack Arvid („Korsykanin”) 8, 83—85, 88
 Harnack Mildred 85
 Hausamann Hans 93
 Hayhanen Reino 138
 Heifetz Grigorij 143
 „Heine” patrz Demianow Aleksander
 Heisenberg Werner 142, 143
 Herrstadt Rudolf 41—44, 85, 86
 Hess Rudolf 70
 Heuss Theodor 182
 Heydrich Reinhard 49, 90
 Hilger Gustaw 87, 88
 Hill George 161
 Himmler Heinrich 83, 130, 158
 Hirohito 112
 Hirschfeld Aleksander 84
 Hiss Alger 138, 139
 Hitler Adolf 41—43, 46, 50, 52, 65—69, 71, 72, 76, 83—85, 88, 91, 93, 97, 100, 111, 113—115, 120, 122, 126, 132—134, 140, 142, 153, 158, 182
 Hoffmann-Scholtz Anna-Małgorzata 77

- Houghton Harry 153
Howard Edward Lee 155
- Ilinicz 39
Iljiczow Iwan 56
- Jackow Anatolij („Johnny”) 144
Jagoda Henryk 19, 54
Jakowlew Włodzimierz 34
Jakuszew Aleksander 22, 23
Jankowski Jan Stanisław 168
Jaroszewicz Alfred 39
Jasiukowicz Stanisław 168
Jaspar Jules 74, 76
Jefremow Konstantin („Pascal”) 81—83
Jeglinski Anatol 165
Jegnarow W. 158
Jegorow Aleksander 55
Jegorow Wiktor 180
Jerzy VI 126
Jeżow Nikołaj 28, 53, 54, 62, 190
„Jim” patrz Foote Aleksander
Jodłowski Aleksander 38
Joffe Abraham 145
John Otto 182
Joliot-Curie Fryderyk 139
Józwiak Franciszek („Witold”) 166
- Kainz Ludwig 76
Kalnaritkis Michail 35
Kandelaki Dawid 153
Karandaszew Siergiej 39
Karwacki Franciszek 166
Katz Hillel (André Dubois) 74
Kegel Gerhard 41, 44, 85—88
Keller Władimir 75
Kennedy John F. 175
„Kent” patrz Gurewicz Anatol
Kijakowski Wiktor (Kolesnikow) 22
Kim patrz Philby H. A. R.
Kindler Helmut 41
King John 118
Kippenberger Hans 48, 49
Kirow Siergiej 52, 53
- Kirpiczenko Wadim 55
Kleist Peter 43, 71
Kluge Hans von 99
Klugman James 119
Kluz Stanisław 168
Knightley Philip 122
Kobecki Kazimierz 35—37
Kobułow Amajak 71, 72, 85
Kobułow Bogdan 71, 85
Kobylański Michał 43
„Kola” 94
Kolesnikow patrz Kijakowski Wiktor
Kollontaj Aleksandra 178, 179
Konoye 110—112
Konowalec Jewhen 26—29
Kopp Wiktor 45
Korotkow Aleksander (Erdberg Aleksander)
84, 85
„Korsykanin” patrz Harnack Arvid
Köstring Ernst 86
Kowarski Leon 145
Kozaczuk Władysław 160, 162
Kramer Simon 150
Kramish A. 143
Kranzbühler Hans 78, 79
Kriebel Hermann 107
Kriuczukow Władimir 190, 193
Kroeger Helena patrz Cohen Lone
Kroeger Peter patrz Cohen Morris
Kruglow Siergiej 189
Krywicki Walter (Ginsberg Samuel) 50, 52,
55, 58, 61, 153
„Książdz” patrz Skoniecki Czesław
Kuckhof Adam 83, 84
Kuczynski Ruth („Sonia”) 94, 97
Kuk A. J. 16
Kulicher Ignatij patrz Radó Sándor
Kulik M. 57
Kurczatow Igor 139, 144, 146, 147, 152
Kutepow Aleksander 22, 24, 59
Kuusinen Otto 106
Kuziczkin W. 190, 193
Kuzniecowa Fiodor 131
Kwasnikow Leonid 141, 142, 146

- Labarthe André 174
 Lalin Oleg 154, 193
 Lang T. 139
 Lebediew S. 172
 Lechowicz Włodzimierz 39
 Lee Duncan 136, 137
 Lee Robert 136
 Lehmann Willy („Breitenbach”) 49
 Lenin Włodzimierz 11, 12
 Lewczenko Stanisław 154
 Lichonina Irena 75
 Likus Rudolf 71
 Lipski Leon („Łukasz”) 166
 Lischka K. 157
 Lisin W. 158
 Lissner Ivar 115
 Litwinow Maksim 50
 Lockhart Robert 12
 Loga-Sowiński Ignacy 166
 „Long” 95, 96, 101
 Long Leon 123, 126, 127
 Lonsdale Gordon patrz Mołodyj Konon
 Lorenz Werner 158
 Luchmanow N. D. 106
 „Lucy” patrz Rössler Rudolf
 Ludwig Emil 46
- Łebied’ Wasyl 27, 28
 Łoganowski Mieczysław 35—37
 „Łukasz” patrz Lipski Leon
- MacArthur Douglas 114
 Maclean Donald 8, 119, 125, 127, 143
 Majski Iwan 70
 Makarow Michaił (Alamo Carlos, „Chemnitz”) 74, 81
 Maksimowicz Anna 77
 Maksimowicz Wasilij 77
 Malenkow Georgij 189
 Malinowski Rodion 57
 Maly Teodor 119
 „Mały Szeł” patrz Gurewicz Anatol
 Manuilski Dymitr 34
 Marks Karol 119
- Masłow W. 139
 Masson Roger 100, 101
 Matsuoki Yosuke 113
 Matzky Gerhard 116
 „Maud” 98
 „Maurice” 96, 100, 101
 „Max” patrz Demianow Aleksander
 Meisinger Josef 115
 Meitner Liza 140
 Menzies Stewart 120
 Mercader Ramón (Howard Jacques) 60
 Messing Stanisław 57
 Mielke Erich 49, 181
 Mielnikow A. 106
 Mienzyski Wiaczesław 19, 60, 118
 Mierieckow Kirill 66, 70
 Mierkułow Wsiewołod 63, 71, 131, 134, 148,
 162, 166, 190
 Miklaszewski Igor 133
 Mikler Adam patrz Trepper Leopold
 Mikołaj II 77
 Milch Erhard 142
 Miller Eugeniusz 24, 25
 Milstein S. 67, 68
 Mitford Unity 120
 Mitfordowie 120
 Mitkiewicz Leon 160, 167
 Mitterrand François 177
 Miyagi Yetoku 110
 Modin Jurij 125, 168
 Moltke Hans von 41, 43, 86
 Mołodyj Konon (Lonsdale Gordon) 153, 154
 Molojec Bolesław 166
 Molotow Wiaczesław 66, 67, 71, 109, 158,
 166, 185
 Montgomery Bernard 119
 Mosley Oswald 120
 Müller Heinrich 81, 83, 90, 91
 Muraille Paul 173
- Narutowicz Gabriel 35, 36
 Nazarewicz Ryszard 164
 Negrin Juan 59
 Neurath Konstantin von 42

- Niewiadomski Eligiusz 35, 36
 Niewski I. 158
 Nikolski Witalij 62
 Nikolajew Leonid 52
 Notkowski Mieczysław 39
 Nowobraniec Wasyl 64, 65
 Nowotko Marceli 165, 166
 Nunn May Alan 149
- Okulicki Leopold 168
 Oldham Ernest 117, 118
 „Olga” 96, 99, 100
 Oppenheimer Robert 143, 150
 Opperput Aleksander (Sielaninow Paweł) 21,
 23, 24
 Orłow Aleksander (Feldbin) 58, 153
 Orłowski Wiktor 37
 Oshima Hiroshi 50, 109, 110, 114
 Oster Hans 182
 Ott Eugen 109—111, 115
 „Otto” patrz Trepper Leopold
 Owakimjan Gajk (Osipow) 48, 151, 162
 Ozaki Hozumi 107, 110, 116
 Ozols Waldemar 81
- Quet Pierre 100
- „Pakbo” patrz Pünter Otto
 Paniuszkin Aleksander 186
 Pannwitz Heinz 90
 Panzinger Friedrich 88, 183
 Pâques Georges 176, 177
 Parparow Fiodor 48
 „Pascal” patrz Jefremow Konstantin
 Patek Stanisław 37
 Pawłow Anatolij 178
 Pawłow W. 186
 „Paul” patrz Böttcher Paul
 Paulus Friedrich von 132—133
 Peiers R. 145
 Pelton Ronald 155
 Peplowski Andrzej 21, 33
 Peters Hans 100
 Petlura Semen 20
- Philby Harold Adrian Russell (Kim) 8, 118—
 123, 126, 168, 170
 Piatnicki Józef 14
 Pienkowski Oleg 152, 153
 Pieracki Bronisław 27
 Pierwuchin Michaił 146
 Pieszczerski Władimir 71, 84
 Pietrow Paweł 86—88
 Pietrzak K. 139
 Piłsudski Józef 23, 26, 35—37
 Pogowoj Borys 38
 Pompidou Georges 177
 Pontecorvo Bruno 151
 Portal Charles 161
 Pound Alfred 161
 Powers Frank 138
 Primakow Jewgienij 193
 „Profesor” patrz Wenzel Johann
 Proskurow Iwan 56, 66
 Protasewicz M. 160
 Pudín W. („Sziłow”) 105
 Pünter Otto („Pakbo”) 94, 96, 97, 101
 Purman Leon 33
- Radek Karol 12
 Radó Sándor („Dóra”) 8, 68, 91—96, 98—104
 Rakowski Christian 34
 Rankovič Aleksander 188
 Reagan Ronald 177
 Reichmann Abraham 61—62, 81, 82
 Reilly Sidney (Rosenblum Zygmunt) 20, 24
 Reiss Ignacy 59
 Ribbentrop Joachim von 43, 50, 66, 67, 71,
 72, 88, 109, 114, 115, 120
 Ritter Artur (Jastrzębski) 166
 Ritter Karl 86
 Riunosuke Goto 110
 Robinson Henri 174
 Röhm Ernst 52
 „Rosa” 98
 Roosevelt Franklin Delano 138, 141, 144,
 147, 179
 Rosbaud Paul 140
 Rosenberg Ethel 151

- Rosenberg Juliusz 149, 151
Rosenberg Marcei 57
Rosner Ignacy 36
Rössler Rudolf („Lucy”) 93, 96—98, 101, 102
Rougemont de 175
Rowecki Stefan 160, 162
Rybalko Paweł 61, 62
Rybkina Zoja 178, 180
Rybkin Borys 178, 179
- Sachs Aleksander 141
Sayondzi Kinkadzu 110
Sayondzi Kimoti 110
„Salter” 95, 101, 102
Samsonow Aleksiej 132, 133
Sandberg Eugen vel Berlings Stig 180
Sawinkow Borys 20, 21
Scheliha Rudolf von („Aryjczyk”) 42—44, 85, 86, 88
Schellenberg Walter 87, 100, 113, 158, 163
Scherhorn Heinrich 131
Schildbach Gertruda 59
„Schmetterling” patrz Schneider Germaine
Schneider Christian („Taylor”) 96, 101
Schneider Germaine („Schmetterling”) 82
Schnieper Xavier 93
Schnurre Karl 86
Scholl 111
Scholz Alfred 165
Schramm Wilhelm von 100, 163
Schroeder Hans 88
Schulenburg Friedrich Werner von 67, 86, 88
Schulze-Boysen Harro („Sierzant”) 8, 80, 83—85, 88
Schulze Kurt 80
Seeckt Hans von 40, 49
Selinger Hans 133
Selman Klaus 107
Seriebrianski Jakub 59
Sheridean J. 121
Siedow Lew 60
Siemionow Siemion („Twain”) 151
Siemionow Władimir 179
- Sienko Stefan („Wiktor”) 169
Sierow Iwan 167, 189, 190
Sierra Vincent patrz Gurewicz Anatol
„Sierzant” patrz Schulze-Boysen Harro
Sikorski Władysław 160, 163
Simon F. 145
Siqueros Dawid 60
„Sissy” patrz Bösendorfer Esther
Sizow Gieorgij 159, 160
Skłodowska-Curie Maria 139
Skoblin Mikołaj 24, 25
Skokowska Maria 37
Skoniecki Czesław („Książd”) 165, 166
Słucki Abraham 57, 58
Sojka Edward 169
„Sonia” patrz Kuczynski Ruth
Sorge Richard („Ramsey”) 8, 68, 106—116
Sosnowski Jan 36
Speer Albert 142, 143
Spiegelglass Siergiej 55, 57
Stafford David 161
Stahmer Heinrich 116
Stalin Józef passim
Staszewski Artur 58
„Stefan” 96
Stein Günther 110
Stern Mojżesz („Kleber”) 57, 105
Stöbe Ilse („Alta”) 41—44, 80, 85, 86, 88
Strassmann Fritz 140
Sudopłatow Paweł 26, 27—29, 53, 59, 67, 68, 128, 130—134
Susłoparow Iwan 70, 72, 74
Szaposznikow Boris 130
Szczepański Jan 5
Szczerbakow 166
Szeftel M. 136
Szelepin Aleksander 190
Szeszeń L. 21
Szilard Leo 141
Szpinel W. 139
Sztemienko Siergiej 131
- Światło Józef 39
Świerczewski Karol („Walter”) 33, 57

- Talbow Wasilij 38
 Tazbir Janusz 7
 „Taylor” patrz Schneider Christian
 „Teddy” 96, 99, 100
 Tajtelbaum Niuta 166
 Teller Edward 141
 Teodoria G. 16
 Thatcher Margaret 127
 Thomson George 143
 Timofiejew P. 188
 Tirpitz Alfred von 84
 Tito Josip Broz 188
 Tojo Hideki 113
 Tommasi L. 172
 Trevor-Roper Hugh 122
 Triczin Aleksiej 176
 Trepper Leopold (Gilbert Jean, „Otto”,
 „Grand Chef”, „Wielki SzeF”) 8, 72—83,
 89—91
 Trietiakow Siergiej 24
 Trilisser Michał („Moskwin”) 14, 57, 106
 Trocki Lew 12, 13, 45, 56, 59, 60
 Trojkow W. 22
 Trubnikow Wiaczesław 193
 Truman Harry 125
 Tuchaczewski Michał 49, 54, 55

 Unszlicht Józef 13, 33
 Uricki Siemion 56, 57, 92
 Uzdański-Jeleński Stefan 35, 37, 38, 172, 173

 Vetterlein Ernest 117
 Villemarest Pierre de 161, 180
 Vivian Valentine 121
 Voelkner Katarzyna 77
 Vukelić Branco 110, 112, 116
 Vukelić Edyta 110

 Wächter O. 157
 Walker John 155
 Wallenberg Marcus 180
 Wallenberg Raoul 180
 Weisband William 126
 Weissberg-Cybulski Aleksander 157
 Weizsäcker Carl von 142
 Wenzel Johann („Profesor”) 61, 81, 82
 „Werther” 96, 99, 100
 „Wielki SzeF” patrz Trepper Leopold
 „Wiera” 103
 Willoughby Charles 114
 Winogradow K. 180
 Wisner Frank 169, 170
 Wiszlow O. 158
 Withworth Jerry 155
 Witzel Carl 142
 Woermann Ernst 43
 Wojciechowski Stanisław 26
 Wollweber Ernst 47—49, 181
 Wolton Thierry 176
 Wolkogonow Dmitrij 14, 56, 188
 Wołkow Konstantin 126
 Woodfield William 121
 Woroszyłow Kliment 49, 55
 Wyszynski Andriej 185

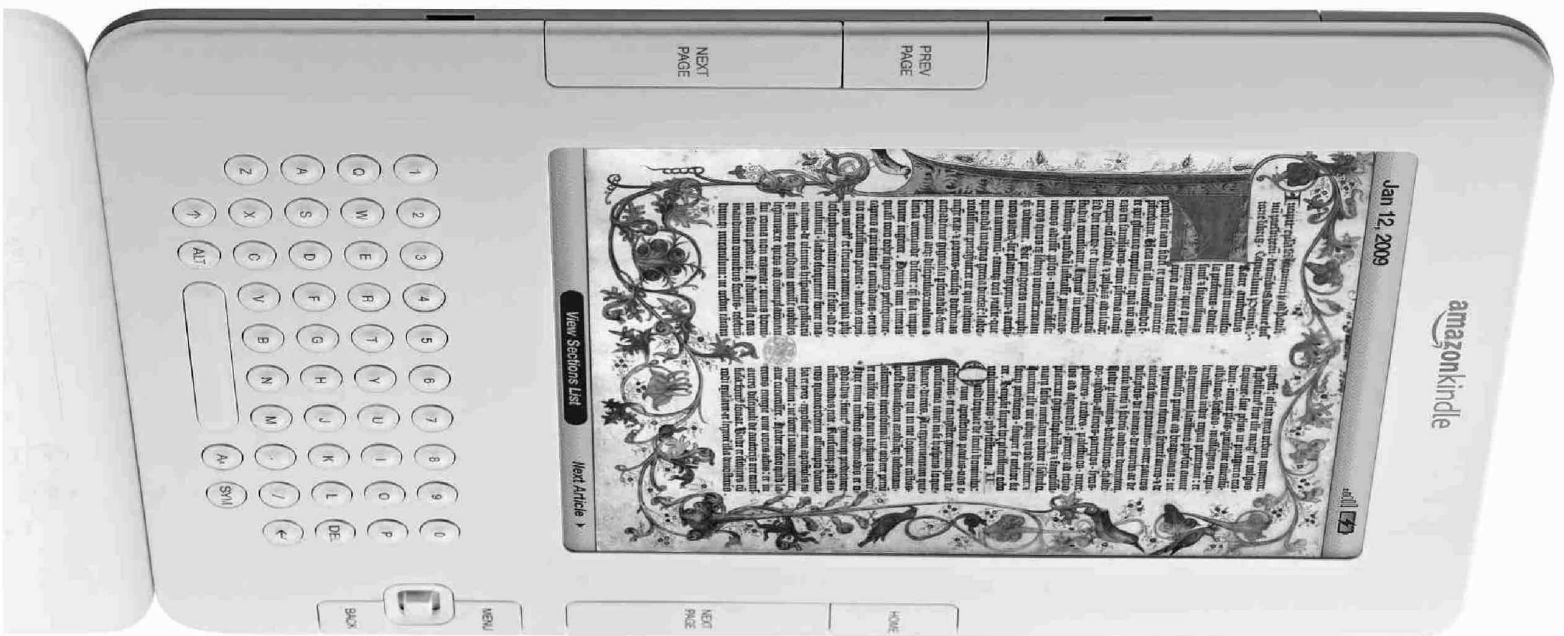
 Ynukai Ken 110

 Zabotin Nikołaj 149
 Zacharski Marian 155
 Zaisser Wilhelm (general Gomez) 47, 49, 181
 Zalewska Zofia 38
 Zarubin Wasilij 49, 67, 146, 148
 Zawaruchin Piotr 180
 Zejbit A. 16
 Zeldowicz Jakub 139
 Zinowjew Grigorij 12, 13
 Zorin Walerian 185
 Zubow Grigorij 37, 38
 Zweig Ewald 100
 „Zygmunt” 169

 Żbikowski Stefan 33
 Żukow Georgij 68, 69, 189
 Żurawłow Paweł 148
 Żymierski Michał 38, 39

Spis treści

Wstęp	5
I. Tworzenie struktur wywiadu radzieckiego	11
II. Agenci prowokatorzy.	19
III. Wywiad radziecki w Polsce międzywojennej	30
IV. Szpiegzy radzieccy w Niemczech	45
V. Czystka dziesiątkuje wywiad	51
VI. W przededniu wojny Stalin odrzuca meldunki wywiadu	61
VII. „Czerwona Orkiestra”	73
VIII. „Czerwona Trójka” nadaje ze Szwajcarii.	92
IX. Informacje z Tokio.	105
X. „Krąg pięciu”	117
XI. Niektóre operacje specjalne podczas wojny	128
XII. Wywiad radziecki w Stanach Zjednoczonych. Szpiegostwo atomowe	135
XIII. Akcje wywiadu radzieckiego w Polsce (1939—1952)	157
XIV. Wywiad radziecki we Francji	172
XV. Wywiad radziecki w Szwecji	178
XVI. Szpiegzy w RFN	181
XVII. Reorganizacje radzieckich służb wywiadowczych po drugiej wojnie światowej	185
Przypisy	194
Bibliografia	200
Załączniki	206
Indeks nazwisk i pseudonimów	208



społeczna inicjatywa edycji cyfrowych